AN OFFICIAL PUBLICATION OF THE
PRESS RESEARCH COMMISSION OF
THE POLISH ACADEMY
OF SCIENCES — KRAKOW BRANCH
AND THE UNIVERSITY
OF THE NATIONAL EDUCATION
COMMISSION, KRAKOW

WYDAWNICTWO
POLSKIEJ AKADEMII
NAUK I UNIWERSYTETU
KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ W KRAKOWIE,
ORGAN KOMISJI PRASOZNAWCZEJ
ODDZIAŁU PAN W KRAKOWIE

YEARBOOK OF THE HISTORY OF POLISH PRESS

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

VOLUME 29 (2026) **TOM XXIX (2026)**
NUMBER 2 (82) **ZESZYT 2 (82)**

KOLEGIUM REDAKCYJNE
GRAŻYNA WRONA
JERZY JAROWIECKI
MICHAŁ ROGOŻ
WŁADYSŁAW M. KOLASA
KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI
ŁUKASZ T. SROKA
EWA WÓJCIK

RADA NAUKOWA
ADINA BAR-EL (Nir-Israel, Israel),
GRAŻYNA GZELLA (Toruń, Poland),
LARS JOCKHECK (Hamburg, Germany),
KAZIMIERZ KAROLCZAK (Kraków, Poland),
URSZULA KOLBEROVÁ (Ostrava, Czech Republic),
LIDIYA LAZURKO (Drohobycz, Ukraine),
SUSANNE MARTEN-FINNIS (Portsmouth, United Kingdom),
TOMASZ MIELCZAREK (Kielce, Poland),
GRZEGORZ NIEĆ (Kraków, Poland),
MYROSLAV M. ROMANIUK (Lwów, Ukraine),
BOGUSŁAW SKOWRONEK (Kraków, Poland),
IRENA SOCHA (Katowice, Poland),
VITALIJ TELVAK (Drohobycz, Ukraine),
JIŘÍ TRÁVNÍČEK (Brno, Czech Republic),
MARIUSZ WOŁOS (Kraków, Poland)

REDAKTOR HONOROWY
JERZY JAROWIECKI

REDAKTOR NACZELNY
GRAŻYNA WRONA

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
I SEKRETARZ NAUKOWY REDAKCJI
MICHAŁ ROGOŻ

REDAKTOR WERSJI ELEKTRONICZNEJ
WŁADYSŁAW M. KOLASA

REDAKTOR JĘZYKOWY
MACIEJ MALINOWSKI

SEKRETARZ TECHNICZNY
RADY NAUKOWEJ
EWA WÓJCIK

ADRES REDAKCJI
30-084 KRAKÓW
UL. PODCHORĄŻYCH 2/355
TEL. 12 638-66-86
e-mail: rocznikp@up.krakow.pl

WYDANIE PUBLIKACJI
DOFINANSOWANE PRZEZ
MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
UNIWERSYTET
KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

REDAKTOR TOMU
ADAM RUTA

PROJEKT OKŁADKI
UKŁAD TYPOGRAFICZNY
JADWIGA ZIELIŃSKA

© COPYRIGHT BY
AUTORZY, POLSKA AKADEMIA NAUK
I UNIWERSYTET
KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE
KRAKÓW 2026

ISSN 2084-8552
(electronic version)

SKŁAD I ŁAMANIE
Logoscript Sp. z o.o.,
ul. Dembowskiego 4 lok. 54, 02-784 Warszawa
www.logoscript.pl,
logoscript@logoscript.pl, tel. +48 693699709

ARTICLES **ARTYKUŁY**

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1306

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Zygmunt Wasilewski's return to the Kielce region: *Pamiętnik Koła Kielczan* (1925–1938). Part 1

Zygmunta Wasilewskiego powrót na Kielecczyznę — „Pamiętnik Koła Kielczan" (1925–1938). Część 1*

**Aleksandra
LUBCZYŃSKA**

Instytut Mediów, Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ul. Uniwersytecka 17
PL 25-406 Kielce
https://orcid.org/0000-0001-8834-6142
e-mail: aleksandra.lubczynska@ujk.edu.pl

KEY WORDS:
interwar period, Koło Kielczan (Kielce Association), *Pamiętnik Koła Kielczan*, regionalism, Zygmunt Wasilewski

SŁOWA KLUCZOWE:
dwudziestolecie międzywojenne, Koło Kielczan, „Pamiętnik Koła Kielczan", regionalizm, Zygmunt Wasilewski

* Artykuł powstał w ramach projektu nr rej. NPRH/DN/SP/0104/2023/12 pn. Zygmunt Wasilewski — edycja pism, dofinansowanego ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2024–2029.

Streszczenie

Regionalizm to ruch społeczno-kulturalno-polityczny, który zaczął się kształtować u progu niepodległości Polski. Jego genezy należy się doszukiwać w ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej i kulturalnej kraju. Różnice w tych trzech obszarach, wynikające z wcześniejszej przynależności ziem polskich do różnych państw zaborczych, po odzyskaniu niepodległości stanowiły poważną przeszkodę na drodze do rzeczywistego zjednoczenia państwa. Regionalizm miał wspierać proces integracji gospodarczej, społecznej i kulturalnej poszczególnych regionów. W ujęciu ekonomicznym promował rozwój kraju w oparciu o lokalne zasoby naturalne poszczególnych regionów. W sferze społecznej opowiadał się za pełną swobodą inicjatyw samorządu terytorialnego, w tym za możliwością wprowadzania „regionalnego" zróżnicowania przepisów prawnych. W aspekcie kulturalnym zakładał aktywizację lokalnego potencjału intelektualnego w służbie państwu. Tematem artykułu jest działalność Koła Kielczan — stowarzyszenia, którego celem było m.in. utrzymywanie łączności pomiędzy Kielczanami, rozproszonymi po całym kraju oraz promowanie wartości kulturowych regionu na forum ogólnopolskim. Koło wydawało periodyk pn. „Pamiętnik Koła Kielczan" — i jego charakterystyka, w odniesieniu do założeń regionalizmu kulturowego, przeprowadzona metodą jakościowej analizy treści jest celem niniejszego artykułu. Część pierwsza obejmuje charakterystykę ruchu regionalnego, opis działalności Koła Kielczan, założenia metodologiczne analizy oraz jakościową analizę treści artykułów zamieszczanych na łamach „Pamiętnika" z wykorzystaniem klucza kategoryzacyjnego, dla kategorii: opracowania.

Summary

Regionalism is a socio-cultural and political movement that began to take shape on the eve of Poland's independence. Its origins should be sought in the social, economic, and cultural situation of the country at that time. Differences in these three areas, resulting from the earlier incorporation of Polish lands into different partitioning states, constituted a serious obstacle to the genuine unification of the state after independence was regained. Regionalism was intended to support the process of economic, social, and cultural integration of individual regions. In economic terms, it promoted national development based on the local natural resources of particular regions. In the social sphere, it advocated full freedom for initiatives of local self-government, including the possibility of introducing „regional" differentiation of legal regulations. In the cultural aspect, it assumed the activation of local intellectual potential in the service of the state.

The subject of this article is the activity of the Koło Kielczan (Kielce Association) — an organization whose aims included maintaining connections among people from Kielce dispersed throughout the country and promoting the cultural values of the region on a nationwide forum. The Association published a periodical entitled *Pamiętnik Koła Kielczan* [*Memoirs of the Kielce Association*], and its characterization, with reference to the assumptions of cultural regionalism, conducted using the method of qualitative content analysis, constitutes the aim of this article. The first part includes a characterization of the regional movement, a description of the activities of the Koło Kielczan, the methodological assumptions of the analysis, and a qualitative content analysis of the articles published in the Pamiętnik, using a categorization key for the category: studies.

Wprowadzenie

Regionalizm to ruch o charakterze społeczno-kulturalno-politycznym, który zaczął się kształtować u progu niepodległości Polski. Zaistniał wówczas w świadomości społecznej, zostały także wtedy zdefiniowane jego cele i założenia. Genezy ruchu należy się doszukiwać w ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej i kulturalnej kraju. Różnice w tych trzech obszarach, wynikające z wcześniejszej przynależności ziem polskich do różnych państw zaborczych, po odzyskaniu niepodległości stanowiły poważną przeszkodę na drodze do rzeczywistego zjednoczenia państwa. Regionalizm miał zatem wspierać proces integracji gospodarczej, społecznej i kulturalnej poszczególnych regionów tworzących oblicze młodego państwa polskiego[1]. W ujęciu

[1] A. Patkowski, *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny" 1924, nr 30, s. 9. Regionalizm międzywojenny, także kielecki ma już bogatą literaturę, by wymienić następujące pozycje: A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski — ruch naukowy, literacki i kulturowy. Zarys monograficzno-historyczny*, Poznań 1950; P. Banaczkowski, *Żeromski i regionalizm*, „Tygodnik Kulturalny" 1964, nr 44; W. Antoniewicz, *Uwagi o regionalizmie historycznym i współczesnym*, „Kultura i Społeczeństwo 1973, nr 2; G. Labuda, *Zadania i cele historii regionalnej w systemie historiografii*, „Rocznik Kaliski", t. 10, 1977; M. Meducka, *Problemy regionalizmu na łamach „Radostowej"*, „Rocznik Świętokrzyski", t. 6, 1977; D. Meissner, *Ruch regionalny w okresie II Rzeczypospolitej. Komunikat z badań*, „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego. Studia" 1978, nr 4; B. Wysocka, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Poznań 1981; M. Meducka, *Życie kulturalne Kielc 1918–1939*, Warszawa – Kraków 1983; P. Kwiatkowski, *Ideologia regionalizmu w Polsce międzywojennej*, „Kultura i Społeczeństwo" 1984, nr 4; J. Grzywna, *Wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego w rozwój regionalizmu w Polsce w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wsi Radomskiej" 1987, t. 2; M. Banaszek, *Działalność Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych ZPNSP (ZNP) na przykładzie Sandomierskiego PUR im. St. Konarskiego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1988, nr 3; *Regionalizm polski. Przeszłość i teraźniejszość*, kol. red. C. Niedzielski i in., Ciechanów 1990; A. Kociszewski, *Regionalizm mazowiecki*, Ciechanów 1993; *Regionalizm jako folkloryzm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna. Materiały z sesji naukowej*, pod red. M. Latoszka, Gdańsk 1993; E. Chudziński, *Z dziejów regionalizmu w Polsce*, „Rocznik Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego" 1995, nr 2; M. Masłowiec, *Regionalizm sandomierski w okresie międzywojennym*, „Pamiętnik Sandomierski" 1997, t. 3; Z. Wójcik, *Aleksander Patkowski. Pionier regionalizmu turystyczno-krajoznawczego w Polsce*, Radom 2003; *Czym jest regionalizm?*, red. S. Bednarek, Wrocław – Ciechanów 1998; E. Chudziński, *Powszechne Uniwersytety Regionalne w II Rzeczypospolitej*, „Małopolska", t. 1, 1999; D. Kasprzyk, *Regionalizm płocki w II Rzeczypospo-*

ekonomicznym regionalizm promował rozwój kraju w oparciu o lokalne zasoby naturalne poszczególnych regionów. W aspekcie kulturalnym zakładał aktywizację lokalnego potencjału intelektualnego w służbie państwu. W sferze społecznej opowiadał się z kolei za całkowitą swobodą inicjatyw samorządu terytorialnego, w tym za możliwością wprowadzania „regionalnego" zróżnicowania przepisów prawnych[2].

Bardziej złożoną kwestią była rola ideologii regionalnej w polityce, zwłaszcza w kontekście obecności mniejszości narodowych zamieszkujących terytorium II Rzeczypospolitej. Po 1926 roku, w okresie rządów sanacji, regionalizm został przekształcony w oficjalną ideologię państwową, której celem było takie zorganizowanie administracji terenowej, aby umożliwiała sprawowanie pełnej kontroli przez obóz rządzący nad sprawami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi. W całej Polsce powstawały tzw. komitety regionalne, mające pełnić funkcję organów opiniodawczych przy urzędach wojewody i na jego zlecenie lub z własnej inicjatywy opracowywać analizy w zakresie stanu gospodarczego, społecznego i kulturalnego regionu na potrzeby administracji centralnej[3]. Idea regionalistyczna stała się także fundamentem jednego z najważniejszych programów polityki narodowościowej, opartego na koncepcji asymilacji państwowej mniejszości narodowych. Polegała ona na akceptacji ich odrębności etnicznej i kulturowej oraz na tworzeniu możliwie najlepszych warunków dla ich rozwoju kulturalnego i gospodarczego, co miało prowadzić do ukształtowania lojalnej postawy wobec państwa polskiego[4].

Narodowa Demokracja nie zgadzała się z ówczesną koncepcją polityki narodowościowej, uważając, że wszelkie ustępstwa wobec mniejszości narodowych mogą prowadzić do wzrostu tendencji separatystycznych, a w konsekwencji do oderwania części terytorium od państwa polskiego. Zdaniem endecji, celem polityki narodowościowej powinna być narodowa asymilacja mniejszości, nawet jeśliby miało to oznaczać użycie siły — poprzez działania administracyjne i policyjne[5]. Procesowi asymilacji miały także sprzyjać polska kultura i gospodarka. Należy przy tym pamiętać o tym, że ideolodzy Narodowej Demokracji różnicowali swój stosunek do poszczególnych grup narodowościowych. Wobec mniejszości słowiańskich zalecana była asymilacja kulturowa oraz asymilacja ekonomiczna. Uważano, że takie narody,

litej, Płock 2008; A. Lubczyńska, *Regionalizm kielecki w latach 1918–1939*, Kielce 2008; *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016.

[2] Por. *Program regionalizmu polskiego*, „Ziemia" 1926, nr 13–14, s. 211–212; B. Domański, *Zagadnienie kształtowania się regionów*, „Ziemia Wołyńska" 1938, nr 1, s. 2–4.

[3] A. Lubczyńska, *Regionalizm kielecki…*, s. 92–94.

[4] J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 106–107; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985, s. 186; A. Lubczyńska, *Regionalizm kielecki…*, s. 98–100.

[5] A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 18–21; J. Holzer, *Mozaika polityczna…*, s. 359, 377–378.

jak Ukraińcy i Białorusini, pozbawione tradycji państwowych i wyraźnego poczucia odrębności narodowej, mogą się rozwijać jedynie w ramach cywilizacji polskiej[6]. Uznanie ich odrębności etnicznej, zwłaszcza na terenach wschodnich, mogłoby — w opinii Narodowej Demokracji — prowadzić do dążeń do autonomii, a nawet do wystąpień wymierzonych w państwo polskie. Dlatego ugrupowanie to stanowczo zwalczało separatyzm i propagowanie odrębności narodowych, szczególnie na obszarach przygranicznych, obawiając się ich oderwania od Polski[7]. W stosunku do mniejszości żydowskiej sformułowano koncepcję antyasymilacyjną (niekiedy nazywaną *dysasymilacyjną*), polegającą na tym, żeby nie polonizować Żydów (szczególnie sprzeciwiano się konwersji religijnej)[8].

Endecja w pełni popierała za to regionalizm kulturalny, rozumiany jako aktywizację poszczególnych regionów pragnących podkreślić i uwydatnić wartościowe elementy swojej sztuki, literatury i tradycji. Sprzyjano wszelkim inicjatywom mającym na celu ożywienie lokalnych działań polegających zarówno na propagowaniu, jak i dążności do zachowania własnego dziedzictwa kulturowego. Z aprobatą wyrażano się np. o pracach Instytutu Śląskiego w Opolu i Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, doceniając obie placówki naukowe za systematyczne i bardzo potrzebne — jak podkreślano — badania nad przeszłością i teraźniejszością Śląska i polskiego Pomorza[9]. Przychylne recenzje czasopism regionalnych i literatury regionalnej świadczyły o zrozumieniu potrzeby pielęgnowania kulturalnej odrębności poszczególnych dzielnic kraju[10].

---

[6] J. Rembieliński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa" 1933, nr 4, s. 41. Por. E. Maj, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachynka, Lublin 1992, s. 40–44; M. Nowak, *Narodowcy i Ukraińcy. Narodowa Demokracja wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce 1922–1939*, Gdańsk 2007, s. 187–188; A. Krychowski, *Narodowa Demokracja wobec kwestii ukraińskiej w II Rzeczypospolitej*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze" 2021, t. 12, s. 9–23, https://repozytorium.uni.wroc.pl/Content/140542/PDF/02_A_Krychowski_Narodowa_Demokracja_wobec_kwestii_ukrai%C5%84skiej.pdf.

[7] R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa 1991, s. 209, 316; tenże, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław – Warszawa 1980, s. 191.

[8] E. Maj, *Mniejszości narodowe…*, s. 52–55; G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2001, s. 120–124. Por. M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998; O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.

[9] (red.), *Ze świata naukowego*, „Myśl Narodowa" 1934, nr 33, s. 489–490.

[10] Np. rec. *Listów ze wsi* Władysława Orkana: *Listy ze wsi*, „Myśl Narodowa" 1926, nr 8, s. 124–125; rec. twórczości Gustawa Morcinka: R. Bergel, *Literacki „odkrywca" Śląska*, tamże 1939, nr 30, s. 471–472; A. Jesionowski, *Z literatury regionalnej Śląska*, tamże 1932, nr 54, s. 785–786; rec. powieści S. Piołun-Noyszewskiego, *Trzy panny z Kurzelowa*: W. W, *Z ruchu wydawniczego*, tamże 1934, nr 10, s. 140; rec. „Pamiętnika Lubelskiego" za lata 1931–1934: K. S. F., *Z ruchu regionalnego*, tamże 1935, nr 26, s. 397; rec. pracy L. Łakomego *Kwiaty na hałdach, górnośląskie legendy górnicze*: (A.W), *Ruch wydawniczy*, tamże 1937, nr 41, s. 649; o pielęgnowaniu gwary regionalnej: K.L. Ko-

Wstęp ten pozwala łatwiej zrozumieć poglądy na regionalizm Zygmunta Wasilewskiego[11] — krytyka, publicysty, jednego z najwybitniejszych polityków przedwojennej endecji oraz — co ważne z punktu widzenia niniejszego artykułu — członka Koła Kielczan i redaktora „Pamiętnika Koła Kielczan". Urodził się w Siekiernie pod Bodzentynem, w samym sercu Gór Świętokrzyskich. W tym samum czasie co Stefan Żeromski uczęszczał do gimnazjum w Kielcach, które ukończył w 1884 r. Wtedy też wyjechał na studia prawnicze do Warszawy, później do Kijowa i Petersburga. Sprawy zawodowe i życie rodzinne tak mu się ułożyły, że w zasadzie nigdy już nie wrócił na stałe do Kielc. Ale niewątpliwie darzył je sentymentem, o czym świadczą nie tylko jego wspomnienia[12], ale przede wszystkim działalność na rzecz Koła Kielczan.

W rozważaniach na temat regionalizmu Wasilewski wyjściowo odnosił się do pojęcia *regionu*. Za fundament jego definicji przyjął emocjonalny stosunek człowieka do środowiska kulturowego i gospodarczego, który określał mianem „pierwiastka emocjonalnego". Granice tak pojmowanego regionu nie miały więc nic wspólnego z administracyjnym podziałem kraju ani z jednostkami terytorialnymi, takimi jak województwa czy — tym bardziej — dawne zabory. Jak pisał publicysta,

> region to „mała ojczyzna", znana konkretnym ludziom, głęboko związana z ich osobistymi doświadczeniami od dzieciństwa. To miejsce, które w wyobraźni pojawia się za każdym razem, gdy użyjemy pojęcia „kraj". Region to swoisty „widnokrąg" człowieka, a jeśli odwołamy się do emocji, jego granice wyznacza pierwiastek psychiczny[13].

Na podstawie tej definicji *regionu* Wasilewski sformułował własne ujęcie regionalizmu, określając go mianem regionalizmu humanistycznego, antropogeograficznego, opartego na przywiązaniu do najbliższego otoczenia[14]. Podkreślał, że każda praca podejmowana na rzecz własnego środowiska ma sens i przynosi pozytywne rezultaty jedynie wtedy, gdy — rozpoczynając się w regionie i dla regionu — dąży do wzbogacenia dorobku ogólnonarodowego. Według niego wartości tkwiące w regionie, zarówno kulturalne, jak i gospodarcze, powinny być „dobywane z ukrycia" i „wznoszone na wyższy szczebel użytkowania cywilizacyjnego", aby wzmacniać

---

niński, *O uprawnieniu gwary*, tamże 1937, nr 45, s. 689–691. Por. A. Lubczyńska, *Regionalizm kielecki…*, s. 88–91.

[11] U. Jakubowska, *„Ostatni z wielkiej czwórki" (Zygmunt Wasilewski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1991, nr 3–4, s. 161–168; M. Meducka, *Endek z Siekierna*, „Ikar" 1997, nr 2, s. 21–22; *Zygmunt Wasilewski. Polityk — krytyk — regionalista*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2002; M. Motas, *Zygmunt Wasilewski (1865–1948)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, red. K. Kawęcki, t. 1, Warszawa 2020, s. 348–360; Z. Wasilewski, *Życiorys 1865–1939*, oprac. i przedm. M. Ciara, Warszawa 2022.

[12] Z. Wasilewski, *Życiorys 1865–1939…*, s. 19–63.

[13] Z. W., *Pamiętnik Świętokrzyski*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 44, s. 163.

[14] Tamże, s. 164.

i pomnażać dziedzictwo narodowe[15]. Regionalizm nie miał więc nic wspólnego z polityką ani narodowościową, ani gospodarczą. Wasilewski opowiadał się zatem za regionalizmem rozumianym jako praca lokalna podejmowana dla dobra wspólnoty narodowej — regionalizmem umacniającym więzi między poszczególnymi ziemiami i wspierającym rozwój całego narodu polskiego[16]. W jego opinii regionalizm wynikał ze związków uczuciowych ze środowiskiem, wobec którego człowiek ma pewne obowiązki moralne z tytułu zamieszkiwania, urodzenia czy wychowania szkolnego. „Ludzie związani z sobą wspólnością tych uczuć, organizują się, aby swoje ognisko wynieść nad inne przede wszystkim zasługą dla dobra całości”[17]. Poszukiwał więc takiej formy działalności, która by mu pozwoliła wcielać w życie wizję ruchu opartego na kulturze i tradycji. Taką możliwość odnalazł w pracy na rzecz Koła Kielczan.

Koło Kielczan — cele i zadania

Koło Kielczan powstało w 1925 roku z inicjatywy i na wniosek uczestników pierwszego Zjazdu Kielczan — absolwentów gimnazjum kieleckiego, który odbył się we wrześniu 1924 roku w Warszawie[18]. Na prezesa Zarządu Koła obrano wówczas byłego wiceministra skarbu Bolesława Markowskiego. Wasilewski, jako jeden z inicjatorów i uczestników Zjazdu oraz członek jego Prezydium, objął funkcję członka Zarządu Koła, a następnie — w roku 1927 — funkcję zastępcy prezesa Zarządu Koła[19]. W myśl statutu Koła (zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 5 czerwca 1925 r.) terenem jego działania był cały kraj, a siedzibą władz Warszawa, ze stałą delegaturą w Kielcach[20]. Stowarzyszenie miało na celu m.in. utrzymywanie łączności pomiędzy Kielczanami, rozproszonymi po całym kraju, wzajemną pomoc materialną i wsparcie duchowe, a także wsparcie — przede wszyst-

[15] Z. Wasilewski, *Zagadnienia „regionalizmu”*, „Wici Wielkopolskie” 1932, nr 4, s. 28.

[16] Tenże, *Regionalizm a całość*, „Kurier Poznański” 1932, nr 394, s. 2.

[17] Tenże, *Ostatnia fala*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 20, s. 303. Szerzej o poglądach Wasilewskiego na regionalizm: A. Lubczyńska, *Zygmunt Wasilewski — od etnografii do regionalizmu*, [w:] *Zygmunt Wasilewski: polityk — krytyk — regionalista*…, s. 109–135.

[18] Podobne, koleżeńskie zjazdy wychowanków szkół z jednego miasta, rozproszonych po całej Polsce zorganizowano wówczas m.in. we Włocławku, Suwałkach, Kaliszu, Warszawie, Białej Podlaskiej, Siedlcach i Stanisławowie.

[19] *Sprawozdanie z działalności Koła Kielczan w okresie 1925–1927*, „Pamiętnik Koła Kielczan” (dalej w przypisach: „PKK”), t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 5–6.

[20] W sierpniu 1937 r. nastąpiła zmiana statutu Koła, na mocy którego utworzono w Kielcach jego autonomiczny oddział, w miejsce istniejącej dotąd Delegatury, *Sprawozdanie Zarządu Koła Kielczan za rok 1937 złożone na Walnym Zgromadzeniu Koła w dniu 8 kwietnia 1938 r.*, „PKK”, t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 109.

kim finansowe — kieleckiej młodzieży studiującej w różnych ośrodkach akademickich Polski. Jak się wyraził Wasilewski: „Z idei wspólnego gniazda płynie siła, na której można oprzeć działalność społeczną, dążenia kulturalne miasta-ośrodka regionu, a także działalność na rzecz młodzieży tego miasta, by opuszczając szkolne mury, znalazła oparcie w starszych kolegach”[21].

W momencie założenia Koło Kielczan liczyło 238 członków, w roku 1927 liczba ta wzrosła do ponad 340, pod koniec lat 20. zmalała do 224 osób, a w 1930 r. do 138 osób. Był to proces po części naturalny, powodowany śmiercią starszych członków, choć z apeli ponawianych w poszczególnych tomach „Pamiętnika” można wnosić, że zainteresowanie Kołem młodszych roczników okazało się mniejsze, niż się spodziewano. W drugiej połowie lat 30. nastąpił napływ nowych, właśnie tych młodszych roczników do Koła: podczas gdy w 1936 r. było ich 122, to w 1937 r. do Koła dołączyło jeszcze 65 osób, w tym jeden ze sławniejszych absolwentów kieleckiego gimnazjum — generał Sławoj Felicjan Składkowski[22].

Do form utrzymywania kontaktu i konsolidowania członków Koła należały systematyczne zebrania, zjazdy i okolicznościowe wycieczki oraz wydawanie rocznika (w założeniu) pod nazwą „Pamiętnik Koła Kielczan”. Ze składek członkowskich oraz ze sprzedaży „Pamiętnika” finansowano jego edycję, a także fundowano stypendia i zapomogi dla studentów Kielczan. Zebrania członków Koła odbywały się raz w miesiącu, na przemian miały charakter organizacyjny, czasem z referatami popularnonaukowymi oraz towarzyski, podczas których „przy skromnym stole biesiadnym toczyły się miłe pogawędki koleżeńskie”[23]. Na jednym z zebrań popularnonaukowych w 1930 r. Wasilewski wygłosił referat o klasztorze w Świętej Katarzynie u stóp Łysicy[24].

Dużo bardziej uroczyste i zakrojone na szerszą skalę były zjazdy członków Koła w Kielcach. Pierwszy odbył się w 1924 roku i dał początek stowarzyszeniu, drugi był w 1927 r., trzeci w 1931 r. i czwarty w 1936 r. Pierwszy zjazd absolwentów kieleckiego gimnazjum z lat 1870–1904 miał przypomnieć jego uczestnikom, w jak odmiennych warunkach ówczesna młodzież przygotowywała się do dorosłego życia i do służby ojczyźnie[25]. Przybyło nań 176 Kielczan, wielu przysłało depesze i listy z pozdrowieniami, w tym Żeromski, który nie mógł w nim uczestniczyć ze względu na zły stan zdrowia (o czym napisał do Wasilewskiego). W kolejnych zjazdach brali

[21] [Koło Kielczan], „PKK”, t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 3–4.

[22] *Sprawozdanie Koła za okres 1926–1930 r.*, „PKK”, t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 119; *Sprawozdanie Koła Kielczan a rok 1936, złożone na Walnym Zgromadzeniu w dniu 16 IV 1937 r.*, „PKK”, t. 7: 1936–1937, Kielce – Warszawa 1937, s. 118–119.

[23] *Sprawozdanie z działalności Koła Kielczan w okresie 1925–1927*, „PKK”, t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 6.

[24] *Sprawozdanie Koła za okres 1926–1930 r.*, „PKK”, t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 121.

[25] *Bohaterom „Syzyfowych prac”*, [w:] *Księga pamiątkowa Kielczan 1856–1904 wydana z okazji zjazdu wychowańców gimnazjum w Kielcach 7 i 8 września 1924 r.*, pod red. T. Rukiewicza, Warszawa 1925, s. 17.

udział przedstawiciele następnych pokoleń byłych uczniów szkół kieleckich; do wychowanków — jak wówczas pisano — rosyjskiej, a potem polskiej szkoły państwowej (gimnazjum realnego) dołączyli maturzyści założonej w 1903 r. Męskiej Szkoły Handlowej: w maju 1930 r. odbył się w Kielcach trzeci zjazd koleżeński pierwszych maturzystów tej szkoły (rocznika 1909), w którym uczestniczyło 19 spośród 28 żyjących absolwentów. Podczas zjazdu podjęto uchwałę o przystąpieniu w charakterze członków do Koła Kielczan wszystkich jego uczestników[26]. Organizatorami zjazdu w 1931 r. byli przedstawiciele młodszego pokolenia byłych uczniów; zjazd obejmował wszystkie roczniki do lat ostatnich. W zjazdach uczestniczyli także niektórzy nauczyciele i członkowie Rady Opiekuńczej (poprzednika dzisiejszej Rady Rodziców).

Zjazdy miały podwójny charakter: pierwszy dzień zwykle wypełniały msza święta oraz oficjalne uroczystości z udziałem zaproszonych gości i okolicznościowe przemówienia, drugiego dnia organizowano wycieczki po okolicy, a potem towarzyską „ucztę koleżeńską", podczas której we wspomnieniach odwoływano się do lat spędzonych w Kielcach. Zjazdy wychodziły więc naprzeciw potrzebie odnowienia wspomnień, ale miały także swoje praktyczne znaczenie społeczne. Jako walne zgromadzenia stały się początkiem wielu działań organizacyjnych — na zjeździe w 1924 r., jak wiadomo, podjęto jedną z najważniejszych decyzji — uchwałę o założeniu Koła Kielczan[27]. Zjazdy przypominały, jak ważne w życiu każdego człowieka jest to, gdzie i w jaki sposób był wychowywany, w jakich warunkach kształtowała się jego osobowość i jaki to miało wpływ na wybór drogi życiowej. Ostatni zjazd Kielczan odbył się w czerwcu 1936 r. i uczestniczyło w nim najmniej, gdyż tylko 67 osób, w tym kilkanaście z Kielc. Zjazdowi towarzyszyła organizowana wówczas w Kielcach Wystawa Świętokrzyska[28]. Zygmunt Wasilewski był nie tylko jednym z inicjatorów Zjazdu Kielczan, ale także jedną z najaktywniejszych postaci działających w Kole Kielczan. Wielokrotnie zabierał głos podczas zjazdów, podkreślając ich znaczenie. Jego zdaniem spotkania te w pewnym stopniu pełniły funkcję instytucji społecznych, integrując ludzi połączonych wspólnym doświadczeniem szkolnym.

Wasilewski porównywał osoby uczęszczające do tej samej szkoły do rodziny — nie z krwi, lecz z ducha. Uważał, że o wartości człowieka decydują nie tylko czynniki dziedziczne, ale także wychowanie szkolne, które kształtuje „pierwszy punkt widzenia" i pierwsze doświadczenia społeczne. Zjazdy koleżeńskie uznawał za formę budowania wspólnoty lokalnej, ponieważ przekształcały się w instytucje skupiające społeczność jednego pokolenia absolwentów. Wasilewski przekonywał, że rozwój

[26] St. R., *Zjazd koleżeński*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 110.

[27] *Odezwa do Kielczan w sprawie zjazdu 1931*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 123.

[28] *Koło Kielczan*, „PKK" 1936–1937, t. 7, Kielce – Warszawa 1937, s. 118.

społeczny narodu powinien się opierać na związkach i stowarzyszeniach zakorzenionych w „rodzimym życiu historycznym", tworzonych według „gniazd szkolnych". Ich działalność — jak zaznaczał — powinna mieć charakter przede wszystkim kulturalny i kulturotwórczy, a nie polityczny[29]. Podczas uroczystej akademii na pierwszym Zjeździe Kielczan wygłosił referat zatytułowany „Życie szkoły i szkoła życia". Przedstawił w nim różne drogi, które absolwenci szkoły obrali po jej ukończeniu, oraz podjął próbę odpowiedzi na pytanie, czy szkoła rzeczywiście przygotowała ich do życia. Przypomniał, że uczniowie kształcili się w trudnych warunkach, w czasach zaborów, kiedy uczono, by nie ufać nauczycielom zaborcom. Tym bardziej — jak zaznaczył — należy dziś docenić nauczycieli patriotów, którzy „na drogę dalszą to i owo nam szepnęli". W dalszej części wystąpienia skupił się na kształtowaniu idei narodowej — zarówno pod zaborami, jak i w odrodzonej Polsce[30].

Wasilewski przypomniał również postulat Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych dotyczący powołania komitetu organizacyjnego budowy Muzeum Świętokrzyskiego im. Stefana Żeromskiego — w celu uczczenia 60. rocznicy urodzin pisarza. Choć doceniał tę inicjatywę, zwrócił uwagę, że w Kielcach funkcjonowało już dobrze prowadzone Muzeum PTK, zarządzane przez Szymona Włoszka. Zaproponował więc, by to właśnie ta placówka stała się fundamentem przyszłych zbiorów upamiętniających „syna Ziemi Kieleckiej i piewcę piękna Świętokrzyszczyzny"[31]. Na drugim Zjeździe Kielczan, który odbył się w 1927 roku — już po śmierci Stefana Żeromskiego — Wasilewski zaproponował, by uczcić pamięć pisarza poprzez objęcie opieką kościoła na Świętym Krzyżu oraz zorganizowanie składki na fundusz jego odbudowy[32].

Jednym z ważnych obszarów działalności Koła Kielczan, przewidzianym w jego statucie, była pomoc materialna oraz wsparcie dla młodzieży pochodzącej z Kielc, studiującej w innych miastach w kraju. Stypendia i zapomogi finansowano ze składek członkowskich oraz dochodów ze sprzedaży „Pamiętnika". Do 1930 roku jednorazowe wsparcie na okres jednego lub dwóch lat otrzymało łącznie 12 studentów[33]. Zgodnie ze sprawozdaniem za rok 1936 wypłacono jedną zapomogę, a rok później odnotowano, że jeden ze studentów otrzymywał miesięczną gratyfikację za pomoc w pracach kancelaryjnych Koła[34]. Koło, nie dość że dawało możliwość systematycznego spotykania się dawnych kolegów szkolnych, to jeszcze służyło idei regionaliz-

[29] Z. Wasilewski, *O potrzebie zjazdów koleżeńskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Kielczan*…, s. 39.

[30] Tenże, *Życie szkoły i szkoła życia*, tamże, s. 72–89.

[31] *Program Zjazdu Kielczan*, tamże, s. 32.

[32] *Zjazd koleżeński*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 16. Fundusz odbudowy kościoła na Świętym Krzyżu zasilono wówczas kwotą 500 zł.

[33] *Sprawozdanie Koła za okres 1926–1930 r.*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 121.

[34] *Sprawozdanie Zarządu Koła Kielczan za rok 1937 złożone na Walnym Zgromadzeniu Koła w dniu 8 kwietnia 1938 r.*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 108.

mu, pojmowanemu nie tylko w sensie geograficznym, ale przede wszystkim duchowym, ciągłości historycznej i wspólnych tradycji.

> I tutaj występuje w całej pełni motyw gniazda szkolnego. Szkoła jest punktem centralnym okolicy, gdzie troska o potomność rodziców spotyka się z marzeniami o jutrze młodego pokolenia, gdzie wytwarza się ciągłość pracy duchowej — pisał Wasilewski we wstępie do jednego z tomów „Pamiętnika Koła Kielczan”[35].

„Pamiętnik Koła Kielczan” — cechy formalnowydawnicze; zawartość

Jednakże najciekawszą i mającą dalekosiężne znaczenie formą współpracy Kielczan było wydawanie rocznika (w zamierzeniu) pt. „Pamiętnik Koła Kielczan”. „Pamiętnik” powstał jako kontynuacja „Księgi Pamiątkowej Kielczan” — pokłosia pierwszego Zjazdu Kielczan w 1924 r., na której zawartość składały się przede wszystkim wspomnienia absolwentów rosyjskiego gimnazjum. Zachęceni jej powodzeniem członkowie Koła podjęli decyzję o wydawaniu periodyku, wspomnianego „Pamiętnika Koła Kielczan”. Ten ostatni miał osiem edycji: sześć tomów zredagował Zygmunt Wasilewski (1925–1927; 1928; 1929; 1930–1931; 1932; 1933–1935), a dwa (1936–1937; 1938) — Juliusz Nowak-Dłużewski[36]. W słowie wstępnym do jednego z nich Wasilewski podkreślił, że wydawanie „Pamiętnika” jest swego rodzaju zadośćuczynieniem za wychowanie i edukację, słowem — podziękowaniem szkole i jej nauczycielom za ukształtowanie charakterów oraz za wskazanie dróg pracy na rzecz społeczeństwa. Dla współczesnych uczniów szkół kieleckich miał to być sygnał, że są częścią jednej społeczności: „Nikt nie powinien się czuć, że jest nieporachowany i bez kontaktu moralnego z pokoleniami, które płyną jak rzeka”[37].

Szata graficzna „Pamiętnika” należała raczej do bardzo skromnych. Formatem C5 (16,2×22,9 cm) przypominał więc bardziej książkę niż czasopismo; winieta okładki i strony tytułowej miała jedynie charakter typograficzny, bez żadnych ozdób. W niektórych tomach zamieszczano materiały ilustracyjne w postaci wkładki z papieru kredowego. Cztery razy zmieniano drukarnię: dwa pierwsze tomy wydrukowano w Drukarni D.O.K.I. w Warszawie przy ul. Długiej 15, tomy 3–5 w Zakładach Drukarskich F. Wyszyńskiego i S-ki w Warszawie przy ul. Wareckiej 1, tom 6 w Dru-

[35] [Z. Wasilewski], *O idei Pamiętnika*, „PKK”, t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 4.

[36] Do ok. 1937 r. ten publicysta i historyk literatury używał nazwiska — Nowak; zmienił je, dodając nazwisko panieńskie matki — Dłużewski, prawdopodobnie z powodu chęci odróżnienia od innych osób, noszących takie samo imię i nazwisko.

[37] [Z. Wasilewski], *Od Wydawnictwa*, „PKK”, t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 5.

karni Jana Rajskiego w Warszawie przy ul. Ciasnej 5 i dwa ostatnie tomy powierzono Spółce Akcyjnej Zakłady Graficzne „Drukarnia Polska" w Warszawie przy ul. Szpitalnej 12. Cena poszczególnych tomów w zależności od objętości wynosiła od 2 do 4 zł[38]. W komplecie — tomy 1–7 kosztowały 20 zł. Można je było nabywać u prezesa Koła, Edwarda Zienkowskiego w Warszawie, także za pośrednictwem poczty.

W każdym z tomów „Pamiętnika" pojawiały się bardzo różnorodne, gdyż pamiętnikarsko-historyczno-literacko-sprawozdawcze materiały. Na strukturę składały się zamieszczane w każdym tomie działy *Koło Kielczan* i *Kronika* oraz artykuły problemowe i wspomnienia. Pierwszy z wymienionych działów zwykle zawierał sprawozdanie z działalności Koła za dany okres, listę członków Koła oraz informacje dotyczące organizacji kolejnych zjazdów Kielczan. W dziale *Kronika* drukowano przeważnie krótkie notatki o różnej treści, np. informacje o działalności podobnych kół w innych regionach w Polsce, informacje o edycji książek o Kielcach i regionie oraz przedruki z prasy dotyczące „Pamiętnika".

Zasadniczą część każdego tomu, niewyodrębnioną w postaci działu, stanowiły artykuły dotyczące historii Kielc i regionu oraz wspomnienia byłych uczniów szkół kieleckich, mające charakter materiałów źródłowych do historii oświaty w regionie. Wymienione teksty uprawniają do tego, by „Pamiętnik" określić jako historyczne, regionalne czasopismo naukowe. Jego wydawanie było w pewnym sensie realizacją idei pracy naukowej na prowincji, sformułowanej w publikowanym od 1918 r. roczniku naukoznawczym „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój", którego teksty odnosiły się do aktualnych zagadnień związanych z polityką naukową w Polsce i na świecie. Na łamach rocznika postulowano, by badacze regionalni podejmowali prace nad opracowywaniem przede wszystkim tych materiałów, szczególnie archiwalnych, które rozproszone są w danej prowincji i przez to mniej dostępne dla uczonych pracujących w innych ośrodkach naukowych. Dotyczyło to zwłaszcza historii społeczno-gospodarczej regionu[39].

Opublikowane teksty historyczne oraz wspomnieniowe świadczą o wartości „Pamiętnika", a ich charakterystyka, przeprowadzona metodą jakościowej analizy treści jest celem niniejszego artykułu. Postawiono też tezę, że — w myśl haseł regionalizmu — „Pamiętnik Koła Kielczan" przyczynił się do aktywizacji intelektualnej społeczności Kielczan oraz miał zasługi w propagowaniu historii i wartości kulturowych Kielc i Kielecczyzny. Różnorodność publikowanych materiałów zdecydowała o tym, że wykorzystano klucz kategoryzacyjny o podwójnym charakterze: chronologiczno-formalnym. W pierwszym przypadku utworzono kategorie odpowiadające

[38] Dla porównania: kilogram masła w latach 30. kosztował ok. 3–4 zł, kilogram mięsa wołowego — ok. 1,50 zł. Cena książek z zakresu literatury pięknej wahała się od 5 do 10 zł.

[39] J. Rutkowski, *Praca naukowa na prowincji*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój" 1920, t. 3, s. 130–131. Komentarz oraz swoisty raport z przedwojennych historycznych badań regionalnych opublikował Stanisław Herbst w artykule *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny" 1956, nr 4–5, s. 456–464.

poszczególnym okresom historii Kielc i regionu kieleckiego według powszechnie obowiązującej periodyzacji[40]: w. XVI–1795, 1795–1918, od 1918 r.; kryterium formalne obejmuje podział na opracowania, źródła i biogramy.

Opracowania

Na kategorię opracowania składa się ogółem 30 tekstów, w tym 15 dotyczących Kielc i tyleż samo dotyczących regionu kieleckiego.

1.1 Kielce

W przedziale czasowym **XVI w.–1795** mieści się jeden artykuł. Juliusz Nowak nakreślił w nim wizerunek Kajetana Sołtyka, ekscentrycznego biskupa krakowskiego i księcia siewierskiego, oraz dokonał analizy trzech wierszy poświęconych Sołtykowi, powstałych w okresie Sejmu Czteroletniego[41]. Najwięcej, gdyż aż 10 tekstów stanowiących opracowania dotyczące Kielc odnosiło się do okresu niewoli narodowej, czyli do lat **1795–1917**. Tutaj lokowany jest obszerny, trzyczęściowy artykuł autorstwa byłego wiceministra skarbu i rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Bolesława Markowskiego pt. *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, obejmujący historię Kielc od momentu uchwały Sejmu Czteroletniego w 1789 r. o zajęciu dóbr biskupstwa krakowskiego na rzecz Skarbu Państwa i początków kształtowania się władz i urzędów miejskich do momentu przeniesienia stolicy nowo utworzonej guberni radomskiej z Kielc do Radomia, czyli do 1 stycznia 1845 r. i przekształcenia Kielc w miasto powiatowe. W oparciu o dostępną wówczas literaturę historyczną oraz materiały źródłowe autor prześledził zmiany w zakresie liczby mieszkańców miasta, ich strukturę społeczną i majątkową, skład poszczególnych komórek urzędu miejskiego, a przede wszystkim gospodarkę miejską, dochody i wydatki miejskie na realizację potrzeb mieszkańców i dla sprawnego funkcjonowania miasta i jego instytucji. Podstawę źródłową artykułu stanowiły Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, przechowywane w ówczesnym Archiwum Akt Dawnych, akta archiwum Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i Archiwum Wojewódzkiego w Kielcach[42]. Jak widać artykuł stanowi dobrze udokumentowaną

[40] Periodyzacja taka stosowana jest m.in. w *Bibliografii historii polskiej*, wydawanej przez Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, w pracowni Bibliografii Bieżącej w Krakowie.

[41] J. Nowak, *Biskup Kajetan Sołtyk w poezji politycznej Sejmu Czteroletniego*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 51–57.

[42] B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 59–84; tenże, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, „PKK", t. 3: 1929,

historię miasta i jego władz na przestrzeni ponad 100 lat. Wydaje się, że zgromadzone i opracowane przez Markowskiego materiały do historii Kielc stanowiły i nadal mogą stanowić cenną pomoc i wskazówki do dalszych studiów.

Czasom Królestwa Kongresowego, w tym szkolnictwu kieleckiemu, poświęciła artykuł Krystyna Fryczówna. Odniosła się ponadto do życia politycznego Kielc tego okresu, podkreślając patriotyzm mieszkańców miasta i ich udział w powstaniu listopadowym. Artykuł Fryczówna oparła na dotychczasowej literaturze przedmiotu oraz na pamiętnikach z epoki[43]. Do czasów powstania styczniowego nawiązał z kolei Karol Drymmer, który przypomniał atmosferę społeczną i nastroje panujące w mieście, m.in. wśród uczniów kieleckiego gimnazjum męskiego, do którego wówczas uczęszczał[44]. Opublikowany anonimowo w pierwszym tomie „Pamiętnika" artykuł dotyczył historii Szkoły Handlowej Męskiej w Kielcach, od momentu jej powstania w 1903 r. jako szkoły rosyjskiej, powołanej z inicjatywy i funduszów prywatnych, po 1905 r. przekształconej w szkołę polską o poziomie gimnazjum[45]. Natomiast tematem tekstu Zygmunta Jerzego Grunerta był udział uczniów tej szkoły w starciach militarnych i paramilitarnych w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości. Autor skupił się przede wszystkim na działalności harcerzy oraz członków Polskiej Organizacji Wojskowej, w tym na akcjach militarnych podczas rozbrajania Austriaków, w których aktywny udział brało wielu uczniów kieleckiej „Handlówki"[46].

Do grupy artykułów odnoszących się do okresu niewoli narodowej przynależała też obszerna historycznoliteracka analiza powieści Stefana Żeromskiego, których akcja w całości lub we fragmentach dzieje się w Kielcach, czyli *Syzyfowych prac*, *Ludzi bezdomnych*, *Promienia* i *Dziejów grzechu*. Ciekawy był zabieg polegający na tym, że wizerunek miasta przedstawiony przez pisarza autor artykułu skonfrontował z rzeczywistym obrazem stosunków społecznych i kulturalnych w Kielcach na przełomie XIX i XX w., które znał z autopsji lub ze wspomnień Kielczan[47]. W ostatnim w tej grupie tekście Gabriel Wędrychowski przypomniał z kolei historię żydowskiego adwokata, który nad pracę w sądzie przedłożył własny biznes[48].

Okresu **po 1918 r.** dotyczyły trzy artykuły, których tematami były kolejno: charakterystyka życia kulturalnego Kielc pod koniec lat 30. i zasługi funkcjonujących w mieście stowarzyszeń i instytucji (m.in. Polskiego Towarzystwa Krajozna-

Kielce – Warszawa 1930, s. 7–49; tenże, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Okres od r. 1831–1845*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 38–50.

[43] K. Fryczówna, *Kielce Kongresowe*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 16–48.

[44] K. Drymmer, *Wspomnienia*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 59–64; tenże, *Jeszcze z czasów kieleckich*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 72–76.

[45] b. a., *Szkoła Realna (Handlowa) 1903–1918*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 15–22.

[46] Z.J. Grunert, *Udział Kieleckiej Szkoły Handlowej Męskiej w ruchu niepodległościowym w latach 1909–1918*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 68–80.

[47] S. Frycz, *Miasto Żeromskiego*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 5–24.

[48] G. Wędrychowski, *Patriota*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 85–92.

wczego, Muzeum Świętokrzyskiego i Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej) na polu kultywowania tradycji wsi świętokrzyskiej i promowania wartości i piękna obrzędów ludu świętokrzyskiego[49]; historia restauracji jednego z najważniejszych kieleckich zabytków: dawnego pałacu biskupów krakowskich, czyli niegdysiejszej biskupiej rezydencji, a w okresie po odzyskaniu niepodległości — siedziby urzędu wojewódzkiego[50]; kondycja kieleckiej oświaty w latach 20. ubiegłego wieku, w ujęciu historycznym i statystycznym[51]. Jedyny w kategorii opracowania historii Kielc przekrojowy artykuł Józefa Zdanowskiego składał się z dwóch części: w pierwszej autor przypomniał dzieje kościoła i szpitala „dla starców i kalek" — których historia sięgała połowy XVI w., na cześć drugą składała się charakterystyka architektury, z próbą rekonstrukcji zmian, które miały miejsce w latach 20. XX w. oraz opis wnętrza kościoła[52].

Jak wynika z tej części analizy zawartości „Pamiętnika", do węzłowych tematów poruszanych w artykułach należały historia Kielc, w tym gospodarki miejskiej, kultury i oświaty, dzieje udziału Kielczan w działaniach niepodległościowych oraz charakterystyka politycznej, intelektualnej, społecznej i towarzyskiej kondycji mieszkańców miasta. Zdecydowaną dominantę stanowią jednak opracowania dotyczące lat 1795–1917, co podkreśla znaczenie okresu niewoli narodowej dla kształtowania tożsamości miasta. Artykuły z tego zakresu ukazywały Kielce jako przestrzeń dynamicznych przemian administracyjnych, gospodarczych i społecznych, a także jako ośrodek życia patriotycznego i edukacyjnego. Zauważalna przewaga tematyki związanej z okresem zaborów sugeruje, że był on postrzegany jako kluczowy dla zrozumienia przemian miasta i jego mieszkańców. Istotnym uzupełnieniem były teksty ukazujące obraz miasta w literaturze oraz przez pryzmat indywidualnych biografii, co pozwala uchwycić zarówno realne, jak i symboliczne znaczenie Kielc w tym okresie.

W większości artykuły zostały napisane w oparciu o dostępne publikacje naukowe i popularnonaukowe oraz materiały źródłowe, w tym akta przechowywane w ówczesnym Archiwum Akt Dawnych, akta archiwum Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, akta Archiwum Wojewódzkiego w Kielcach, Seminarium Duchownego w Kielcach oraz akta Archiwum Diecezjalnego w Kielcach. Niektóre źródła, jak zaznaczali autorzy artykułów, wykorzystane zostały po raz pierwszy.

[49] E. Zaremba, *Obraz życia kulturalnego Kielc w roku 1939*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 81–94.

[50] E. Massalski, *Pałac Biskupi w Kielcach*, „PKK", t. 6: (1933–1935), Kielce – Warszawa 1935, s. 58–63.

[51] B. Markowski, *Szkolnictwo w Kielcach w okresie lat 1919–31. Zarys statystyczny*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 35–49.

[52] J. Zdanowski, *Kościół św. Trójcy w Kielcach*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 58–72.

1.2. Region kielecki

Dominantą tematyczną artykułów odnoszących się do okresu **XVI w.–1795** był udział regionu w rozwoju nowoczesnej myśli edukacyjnej i religijnej. Dwoma szkicami o historii Rakowa Juliusz Nowak przypomniał, że to niewielkie miasteczko było jednym z najważniejszych ośrodków reformacji w Polsce; przybliżył jego historię, od założenia w 1569 r. jako bogatego ośrodka kultury umysłowej, związanego z różnowierstwem, którego centrum stanowiła Akademia Rakowska, ze swoim nowatorskim programem nauczania. Podjął też próbę charakterystyki roli arian w dziejach polskiej i europejskiej myśli filozoficznej oraz maksymalizmu etycznego, nakazującego im konsekwentne realizowanie w życiu tego, co stanowiło ich największe przekonania[53]. W drugim artykule Nowak streścił i omówił rękopis łaciński pt. „Epitome colloqui Rakoviae habiti Anno 1601" przechowywany w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, będący kopią protokołów synodów ariańskich w Rakowie z lat 1601 i 1602, charakteryzując go jako jeden z najlepiej oddających „sumienia religijne i społeczne Polaków doby renesansowej". Autor podkreślił, że oprócz ustaleń w zakresie doktryny filozoficzno-dogmatycznej i polityczno-społecznej arian dokument ten zawierał nazwiska teologów oraz szlachty z Kielecczyzny i Lubelszczyzny, którzy przybyli na synod. Dla badaczy dziejów arianizmu w Polsce, ale też dla badaczy historii regionu dokument oraz jego analiza stanowiły ważny materiał źródłowy[54].

Ten sam autor, opierając się na dotychczasowej, rozproszonej literaturze przedmiotu, przybliżył także historię pierwszej protestanckiej szkoły średniej w Polsce. Zarysował jej genezę, sylwetki fundatora i nauczycieli oraz opracowany przez Piotra Statoriusa program Gimnazjum — wszystko to na tle renesansowych dziejów Pińczowa, prężnego ośrodka życia umysłowego w XVI-wiecznej Polsce. Odniósł się także do okoliczności upadku szkoły i przejęcia jej roli przez Raków i jego szkołę ariańską. Artykuł stanowił ciekawe studium o instytucji, która polski renesans stawiała na równi z europejskim, w chlubnej pod tym względem epoce Zygmunta Augusta[55].

Dwa pozostałe artykuły dotyczące tego okresu, również autorstwa Juliusza Nowaka, stanowiły krytyczną analizę fragmentów nieznanej dotychczas spuścizny literackiej okresu przedrozbiorowego. W pierwszym autor podjął próbę interpretacji utworów osnutych wokół bitwy pod Kliszowem, przechowywanych w formie rękopisów w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie, Biblioteki Krasińskich w Warszawie i Biblioteki Jagiellońskiej. Na uwagę zasługiwał fakt, że analizie pod-

[53] J. Nowak, *O dawnym Rakowie*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 14–23.

[54] J. Nowak-Dłużewski, *Wymowa szpargałów*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 25–34.

[55] J. Nowak, *Pierwsze gimnazjum humanistyczne w Polsce (gimnazjum pińczowskie)*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 32–44.

dał autor anonimową poezję tamtego okresu pisaną niejako „na gorąco", oddającą wiernie rzeczywistość ówczesnych nastrojów politycznych wśród szlachty polskiej. Oprócz analizy wartości artystycznej wierszy opisane w nich wydarzenia Nowak skonfrontował z ówczesnym stanem badań historycznych[56]. W drugim artykule przypomniał okoliczności powstania i działalności Związku Święconego, wykorzystując niepublikowane dotąd źródła, m.in. z XVII-wieczny rękopis, przechowywany „w jednym z księgozbiorów krajowych" (nie podał, niestety, w którym). Z tych samych źródeł pochodziła publicystyka i poezja dotycząca Związku Święconego, we fragmentach cytowana i omówiona w tekście[57].

Artykuły odnoszące się do okresu **1795–1917** zdominowała tematyka powstań narodowych. Dwa z nich dotyczyły Wojciecha Bartosa Głowackiego. Ich głównym tematem była śmierć i okoliczności pochówku Bartosa Głowackiego, ciężko rannego w bitwie pod Szczekocinami w czerwcu 1794 r. Autor, Stefan Raczyński, próbował zrekonstruować losy rannego bohatera oraz ustalić miejsce jego śmierci i pochówku, gdyż ani co do czasu, ani co do miejsca nie było pewności. W tym celu konfrontował wersje podawane w różnych publikacjach historycznych z zapisami w księgach zmarłych parafii Małogoszcz, Koniusza oraz parafii katedralnej w Kielcach, próbując wyciągnąć jak najbardziej prawdopodobne wnioski[58]. Wacław Jaskłowski z kolei przypomniał ruch organizacyjny sił zbrojnych ówczesnego województwa krakowskiego w dobie powstaniowej, który koncentrował się w Kielcach w środowisku administracyjnym, a zarazem kulturalno-społecznym. Wartością tekstu, oprócz opisu epizodów walk w regionie, było przywołanie nazwisk osób, które wstąpiły w szeregi powstańcze[59].

Pierwszy z czterech artykułów dotyczących czasów **po 1918 r.** to krótki tekst Ludwika Szperla, będący swego rodzaju hołdem dla Szymona Starkiewicza, pomysłodawcy i budowniczego sanatorium dziecięcego w Busku, tzw. Górki (pełna ówczesna nazwa: Kolonia Lecznicza Dziecięca im. dr. med. Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku)[60]. Drugi tekst traktował o potencjale Kielc i Kielecczyzny na polu turystyki — m.in. dzięki nowym liniom kolejowym oraz dzięki rozbudowie przemysłu zbrojeniowego i rozwojowi lotnisk (szkoły szybowcowe w Polichnie, Pińczowie i Masłowie). Gros artykułu stanowiła charakterystyka kondycji społecz-

[56] J. Nowak-Dłużewski, *Bitwa pod Kliszowem w polskiej poezji politycznej*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 35–42.

[57] Tenże, *Związek Święcony w Kielcach (dzieje i literatura)*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 3–15.

[58] W. Raczyński, *O Wojciechu Bartosie Głowackim*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 50–57; tenże, *Jeszcze o Bartosie Głowackim*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 106–107.

[59] W. Jaskłowski, *Udział województwa krakowskiego w powstaniu listopadowym*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 9–31.

[60] L. Szperl, *O „Górce" i jej twórcy*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 102–104.

nej, kulturalnej, oświatowej oraz gospodarczej społeczeństwa Kielc i regionu w latach 30[61]. Także kondycję społeczną, ale tym razem z perspektywy wsi przybliżył Zygmunt Wasilewski, w dwóch tekstach: jeden dotyczył podłysickiej wsi Święta Katarzyna, drugi — Jaksic położonych na południowym krańcu regionu. W pierwszym szkicu Wasilewski skupił się na potencjale turystycznym miejscowości, w drugim — na porównaniu warunków życia okolicznych chłopów oraz ludności żydowskiej, zamieszkującej tamtejsze miasteczka, m.in. Koszyce[62].

W kategorii opracowań znalazły się też trzy artykuły przekrojowe. Historia gospodarki była tematem artykułu Jana Samsonowicza, w którym przybliżył dzieje górnictwa rud żelaza nad rzeką Kamienną w okresie od około XI w. i epoki piastowskiej, do początku XIX w., czyli do momentu przejścia głównych ośrodków górniczych na własność państwa. Opracowanie powstało w oparciu o dotychczasowe publikacje naukowe na temat górnictwa i hutnictwa w Górach Świętokrzyskich, ale także o niewykorzystane dotąd źródła historyczne i najnowsze badania geologiczne — w tym samego autora — oraz najnowszą wiedzę z zakresu górnictwa[63]. Kazimierz Tymieniecki z kolei przybliżył w artykule historię dostępu państwa polskiego — od czasów Piastów — do Morza Bałtyckiego, a także wskazał na rolę Ziemi Kielecko-Sandomierskiej jako rezerwuaru drewna, zboża i smoły dla północnych, nadmorskich regionów[64]. Ostatni z tekstów w tej kategorii to opis tysiącletniego dębu we wsi Bartków pod Zagnańskiem wraz z poświęconym mu fragmentem wiersza[65].

Wnioski płynące z analizy zamieszczonych na łamach „Pamiętnika" artykułów wskazują przede wszystkim na dużą różnorodność tematyczną oraz bogactwo wykorzystanych źródeł, obejmujących zarówno materiały rękopiśmienne, jak i opracowania naukowe. Uwidacznia się w nich rola regionu kielecko-sandomierskiego jako ośrodka życia intelektualnego, religijnego i społecznego w różnych epokach historycznych. W odniesieniu do okresu od XVI w. do rozbiorów podkreślono jego znaczenie w rozwoju reformacji oraz nowoczesnej myśli edukacyjnej, czego najlepszym przykładem były ośrodki w Rakowie i Pińczowie. W przypadku artykułów dotyczących lat 1795–1917 dominowała problematyka walk narodowowyzwoleńczych, co świadczy o silnym zakorzenieniu tradycji patriotycznych w regionie. Próby rekonstrukcji losów postaci historycznych oraz działalności powstańczej wskazują na znaczenie badań mikrohistorycznych, opartych na skrupulatnej analizie źródeł parafialnych i lokalnych. Z kolei teksty odnoszące się do XX wieku ukazały przemiany

[1] Z.J. Grunert, *Nowe Kielce*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 92–101.

[62] Tenże, *Wyprawa do Jaksic*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 73–83.

[63] J. Samsonowicz, *Historia górnictwa żelaznego na zboczu północnym Gór Świętokrzyskich*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 85–99.

[64] K. Tymieniecki, *Związki Ziemi Kielecko-Sandomierskiej z Bałtykiem*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 5–13.

[65] E. Zienkowski, *Osobliwy dąb*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 61–62.

społeczne, gospodarcze i kulturowe regionu, zwracając uwagę zarówno na rozwój infrastruktury i turystyki, jak i na zróżnicowanie warunków życia mieszkańców miast i wsi. Artykuły przekrojowe wskazują na ciągłość znaczenia regionu w strukturze gospodarczej kraju od średniowiecza po czasy nowożytne.

Bibliografia (wybór)

Bergmann O., *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.

Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

C-R, *Pamiętnik Koła Kielczan za r. 1930/31*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 31.

Dębicki Z., *U kolebki regionalizmu*, „Kurier Warszawski" 1927, nr 246.

Grzymała-Siedlecki A., *U regionalistów*, „Kurier Warszawski" 1931, nr 244.

Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

Jakubowska U., *„Ostatni z wielkiej czwórki" (Zygmunt Wasilewski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1991, nr 3–4.

Księga pamiątkowa Kielczan 1856–1904 wydana z okazji zjazdu wychowańców gimnazjum w Kielcach 7 i 8 września 1924 r., red. T. Ruśkiewicz, Warszawa 1925.

Lubczyńska A., *Regionalizm kielecki w latach 1918–1939*, Kielce 2008.

Lubczyńska A., *Zygmunt Wasilewski — od etnografii do regionalizmu*, [w:] *Zygmunt Wasilewski: polityk — krytyk — regionalista*, red. M. Meducka, Kielce 2002.

Maj E., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.

Meducka M., *Życie kulturalne Kielc 1918–1939*, Warszawa – Kraków 1983.

Motas M., *Zygmunt Wasilewski (1865–1948)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, red. K. Kawęcki, t. 1, Warszawa 2020.

Nowak M., *Narodowcy i Ukraińcy. Narodowa Demokracja wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce 1922–1939*, Gdańsk 2007.

Patkowski A., *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny" 1924, nr 30.

Program regionalizmu polskiego, „Ziemia" 1926, nr 13–14.

Radomski G., *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2001.

Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.

Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.

(T. D), *W mieście Żeromskiego. Pamiętnik Koła Kielczan*, „Warszawski Dziennik Narodowy" 1938, nr 12.

Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław – Warszawa 1980.

Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa 1991.

Wasilewski Z. *Regionalizm a całość*, „Kurier Poznański" 1932, nr 394.
Wasilewski Z., *Kultura uczuć gniazdowycch (Kielczanie i Siedlczanie)*, „Kurier Poznański" 1927, nr 408.
Wasilewski Z., *Zagadnienia „regionalizmu"*, „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 4.
Wasilewski Z., *Życiorys 1865–1939*, oprac. i przedm. M. Ciara, Warszawa 2022.
[Wasilewski Z.], *O idei Pamiętnika*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929.
Z.W., *Pamiętnik Świętokrzyski*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 44.
Zygmunt Wasilewski. Polityk — krytyk — regionalista, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2002.

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1310

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

Zygmunt Wasilewski's return to the Kielce region: *Pamiętnik Koła Kielczan* (1925–1938). Part 2

Zygmunta Wasilewskiego powrót na Kielecczyznę — „Pamiętnik Koła Kielczan" (1925–1938). Część 2*

Aleksandra LUBCZYŃSKA

Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jana Kochanowskiego
ul. Uniwersytecka 17
PL 25-406 Kielce
e-mail: aleksandra.lubczynska@ujk.edu.pl
https://orcid.org/0000-0001-8834-6142

KEY WORDS:
interwar period, Koło Kielczan (Kielce Association), *Pamiętnik Koła Kielczan*, regionalism, Zygmunt Wasilewski

SŁOWA KLUCZOWE:
dwudziestolecie międzywojenne, Koło Kielczan, „Pamiętnik Koła Kielczan", regionalizm, Zygmunt Wasilewski

* Artykuł powstał w ramach projektu nr rej. NPRH/DN/SP/0104/2023/12 pn. Zygmunt Wasilewski — edycja pism, dofinansowanego ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2024–2029.

Streszczenie

Regionalizm to ruch społeczno-kulturalno-polityczny, który zaczął się kształtować u progu niepodległości Polski. Jego genezy należy się doszukiwać w ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej i kulturalnej kraju. Różnice w tych trzech obszarach, wynikające z wcześniejszej przynależności ziem polskich do różnych państw zaborczych, po odzyskaniu niepodległości stanowiły poważną przeszkodę na drodze do rzeczywistego zjednoczenia państwa. Regionalizm miał wspierać proces integracji gospodarczej, społecznej i kulturalnej poszczególnych regionów. W ujęciu ekonomicznym promował rozwój kraju w oparciu o lokalne zasoby naturalne poszczególnych regionów. W sferze społecznej opowiadał się za pełną swobodą inicjatyw samorządu terytorialnego, w tym za możliwością wprowadzania „regionalnego" zróżnicowania przepisów prawnych. W aspekcie kulturalnym zakładał aktywizację lokalnego potencjału intelektualnego w służbie państwu. Tematem artykułu jest działalność Koła Kielczan — stowarzyszenia, którego celem było m.in. utrzymywanie łączności pomiędzy Kielczanami, rozproszonymi po całym kraju oraz promowanie wartości kulturowych regionu na forum ogólnopolskim. Koło wydawało periodyk pn. „Pamiętnik Koła Kielczan" — i jego charakterystyka, w odniesieniu do założeń regionalizmu kulturowego, przeprowadzona metodą jakościowej analizy treści jest celem niniejszego artykułu. Część druga artykułu obejmuje jakościową analizę treści zamieszczanych na łamach „Pamiętnika Koła Kielczan", z wykorzystaniem klucza kategoryzacyjnego zawierającego kategorie tematyczne: źródła (wspomnienia, dokumenty archiwalne) i biogramy. W podsumowaniu odniesiono się do roli „Pamiętnika" w propagowaniu — w myśl idei regionalizmu — historii i wartości kulturowych Kielc i Kielecczyzny oraz jego roli w zakresie konsolidowania absolwentów szkół kieleckich, rozproszonych po całej Polsce.

Summary

Regionalism is a socio-cultural and political movement that began to take shape on the eve of Poland's independence. Its origins should be sought in the social, economic, and cultural situation of the country at that time. Differences in these three areas, resulting from the earlier incorporation of Polish lands into different partitioning states, constituted a serious obstacle to the genuine unification of the state after independence was regained. Regionalism was intended to support the process of economic, social, and cultural integration of individual regions. In economic terms, it promoted national development based on the local natural resources of particular regions. In the social sphere, it advocated full freedom for initiatives of local self-government, including the possibility of introducing „regional" differentiation of legal regulations. In the cultural aspect, it assumed the activation of local intellectual potential in the service of the state.

The subject of this article is the activity of the Koło Kielczan (Kielce Association) — an organization whose aims included maintaining connections among people from Kielce dispersed throughout the country and promoting the cultural values of the region on a nationwide forum. The Association published a periodical entitled *Pamiętnik Koła Kielczan* [*Memoirs of the Kielce Association*], and its characterization, with reference to the assumptions of cultural regionalism, conducted using the method of qualitative content analysis, constitutes the aim of this article. The second part of the article comprises a qualitative content analysis of materials published in *Pamiętnik Koła Kielczan*, using a categorization key that includes the following thematic categories: sources (memoirs, archival documents) and biographical notes. The conclusion addresses the role of the *Pamiętnik* in promoting — in line with the ideas of regionalism — the history and cultural values of Kielce and the Kielce region, as well as its role in consolidating graduates of Kielce schools dispersed throughout Poland.

2. Źródła

Na kategorię źródła składało się 12 tekstów wspomnieniowych oraz 7 listów. Te pierwsze publikowane były w każdym tomie „Pamiętnika" i obejmowały dużą część ich objętości.

2.1. Wspomnienia

Zdecydowaną większość źródeł stanowiły wspomnienia byłych uczniów szkół kieleckich, będące relacjami uczestników wydarzeń. Otwierał je pamiętnik Franciszka Pantoczka, który opisał czasy nauki pod opieką ks. Piotra Ściegiennego oraz jego późniejszą działalność niepodległościową. Wspomnienia te ukazywały zarówno funkcjonowanie kieleckiej Szkoły Departamentowej (później Wojewódzkiej) w latach 1822–1830, jak i tło ruchu niepodległościowego[1]. Kolejne relacje, m.in. Feliksa Kwiecińskiego, przedstawiały przejawy patriotyzmu młodzieży oraz jej sprzeciw wobec rosyjskich władz[2]. Wspomnienia z połowy XIX wieku (Tadeusza Rybkowskiego i Andrzeja Świętochowskiego) ukazywały życie szkolne (opisy klas, organizacji roku szkolnego i lekcji, systemu ocen, systemu kar i nagród, charakterystykę nauczycieli, uczniowskich zajęć dodatkowych, obchodzonych świąt państwowych i kościelnych), atmosferę społeczną oraz wpływ rusyfikacji i wydarzeń związanych z powstaniem styczniowym. Adam Grzymała-Siedlecki w recenzji tego tomu „Pamiętnika" wspomnienia Rybkowskiego nazwał nieprzebranym spichlerzem motywów, „na który każdy powieściopisarz powinien się rzucić jako na nieocenione źródło kolorytu epoki przedpowstaniowej i typów ludzkich"[3]. Świętochowski z kolei przytoczył, co młodzież czytała jawnie, a co po kryjomu, jak spędzała czas wolny od

[1] F. Pantoczek, *Losy ucznia kieleckiego sprzed stu lat przez Franciszka Pantoczka*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 31–42.

[2] F. Kwieciński, *Z czasów powstania 1863–1864*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 105–106.

[3] A. Grzymała-Siedlecki, *U regionalistów*, „Kurier Warszawski" 1931, nr 244 (wyd. wieczorne, 7 IX), s. 4.

zajęć lekcyjnych, scharakteryzował obyczaje uczniowskie. Omówił warunki i atmosferę panującą na stancjach uczniowskich (łącznie z cenami za wynajem pokoju) i sposoby nadzoru szkoły nad stancjami; wspomniał o roli korepetycji zarówno dla ucznia, jak i dla korepetytora, którym sam bywał. Wartość tekstów stanowiły ponadto wykazy nazwisk kolegów szkolnych, którzy brali czynny udział w powstaniu styczniowym[4].

Podobną tematykę podjęli inni autorzy, tacy jak Zygmunt Wasilewski, Tadeusz Szymon Lubicz-Rakowski czy Adolf Grabowski, zwracając uwagę na rolę nielegalnych lektur i środowisk młodzieżowych w kształtowaniu świadomości narodowej, a także na rolę nauczycieli. Wasilewski np. przypomniał, że na lekcjach „Antoni Gustaw Bem uczył nas ukradkiem piękności języka polskiego, zerkając niespokojnie na drzwi od korytarza", a lekcje greki i greckiej literatury z Tomaszem Siemiradzkim, z analizowanymi na nich dziełami filozoficznymi, historycznymi i społecznymi, były forum żarliwych dyskusji młodzieży. Warto dodać, że reminiscencje lekcji i pozaszkolnych spotkań młodzieży odnaleźć można w *Syzyfowych pracach* Żeromskiego[5].

Wspomnienia z początku XX wieku, np. Ludwika Skorupki, pokazywały działalność samokształceniową uczniów (kółko samokształceniowe, którego członkowie czytali literaturę polską, m.in. Żeromskiego, Sienkiewicza, Prusa oraz przemycane „zza kordonu" — z Galicji — numery „Polaka" i „Robotnika") i ich patriotyczne postawy, często kończące się represjami ze strony władz[6]. Podobne wrażenia z czasów nauki w kieleckim gimnazjum przekazał Juliusz Nowak[7], który ponadto przyznał, że szkoła rosyjska nie zawsze spełniała zadania, do których została powołana, i że bywały nawet sytuacje, kiedy doprowadzała do efektów całkiem przeciwnych, budząc w uczniach ciekawość świata szerszego niż rosyjski oraz „szereg dodatnich wartości narodowych i ogólnoludzkich, które by się może nie ujawniły w normalnych warunkach bytowania ucznia"[8].

Osobną grupę stanowiły relacje dotyczące prywatnych szkół i trudności ich funkcjonowania pod kontrolą rosyjską. Gabriel Wędrychowski i Edward Zienkowski przypomnieli bowiem dzieje gimnazjum założonego przez Hermana Hillera oraz

[4] T. Rybkowski, *Ludzie z czasów mojej młodości*, „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 45–74; A. Świętochowski, *W szkole kieleckiej*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 9–38.

[5] Z. Wasilewski, *Życie umysłowe przed maturą*, „PKK", t. 2, 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 43–58; T.S. Lubicz-Rakowski, *Wspomnienia szkolne. Czasy kieleckie*, „PKK", t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 85–91; A. Grabowski, *Wspomnienia moje z gimnazjum kieleckiego*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 52–59.

[6] L. Skorupka, *Całopalenie carów w Oblęgorku*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 55–61.

[7] Jak już wspomniano w części 1 artykułu, do ok. 1937 r. Juliusz Nowak-Dłużewski posługiwał się tylko pierwszym członem nazwiska. Człon drugi — nazwisko panieńskie matki — dołożył prawdopodobnie dla uniknięcia utożsamiania z innymi osobami o takim samym imieniu i nazwisku.

[8] J. Nowak, *Syzyfiana*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 93–98.

prowadzonego przezeń internatu: pierwszy pisał z pozycji ucznia, drugi — z pozycji kolejnego właściciela szkoły. Obaj scharakteryzowali rolę, jaką ta placówka odegrała w rozwoju szkolnictwa w Kielcach. Wartość relacji Zienkowskiego polegała ponadto na tym, że powoływał się na oryginalne dokumenty, które składał do władz kuratorium, aby móc uruchomić nauczanie po przejęciu szkoły[9].

Wyjątkowy charakter miał pamiętnik Eleonory Fryczowej, który zamiast życia szkolnego ukazywał codzienność ludności cywilnej podczas pierwszej wojny światowej i wydarzenia związane z walkami na froncie w okolicach Probołowic, Czarkowów i Turnawca nad Nidą, w okresie od 15 lutego do końca 1915 r. Autorka opisała stacjonowanie wojsk rosyjskich w okolicy, szkody wyrządzone na wsiach, stosunek żołnierzy do miejscowej ludności. Ale notowała też rozmaite zdarzenia codzienne i zmaganie się z konsekwencjami wojny: niszczeniem mienia, brakiem żywności. W drobnych zapiskach Fryczowej zobrazowana została ciekawa epoka, świadectwo burzliwych czasów i zdarzeń, jakie dotknęły społeczeństwo w okresie wojny światowej[10].

Jak widać, większość przywołanych materiałów to pamiętniki byłych uczniów kieleckich szkół, którzy opisywali własne doświadczenia edukacyjne oraz realia życia szkolnego. Wspomnienia te ukazywały funkcjonowanie szkół (organizację nauki, system kar i nagród, nauczycieli, warunki życia na stancjach), proces wychowania i kształtowania postaw młodzieży, zwłaszcza patriotyzmu, tajne czytelnictwo i działalność samokształceniową, wpływ polityki rusyfikacyjnej, która często przynosiła odwrotny skutek, wzmacniając świadomość narodową uczniów, udział młodzieży w wydarzeniach historycznych, m.in. w powstaniach i działaniach niepodległościowych. Wspomnienia obejmowały różne okresy — od lat 20. XIX wieku przez czasy poprzedzające powstanie styczniowe aż po początek XX wieku. Pokazywały także zmieniające się warunki społeczne, relacje międzyludzkie oraz atmosferę polityczną. Mają dużą wartość poznawczą — są nie tylko świadectwem życia szkolnego, ale także cennym źródłem wiedzy o społeczeństwie, kulturze i nastrojach patriotycznych w Kielcach na przestrzeni XIX i na początku XX wieku.

2.2. Dokumenty archiwalne (korespondencja)

Do omawianej kategorii zaliczono siedem listów, w tym dwa Stefana Żeromskiego, które w momencie publikacji stanowiły cenne i nowe źródło do jego biografii. Pierwszy z nich, pochodzący ze zbioru Ignacego Domagalskiego, został

[9] G. Wędrychowski, *Kieleckie wspomnienia „Hillerczyka”*, „PKK”, t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 77–84; E. Zienkowski, *Szkoła prywatna w Kielcach (wspomnienia z lat dawnych)*, „PKK”, t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 60–67.

[10] E. z Glinka-Janczewskich Fryczowa, *Front nad Nidą*, „PKK”, t. 7: (1936–1937), Kielce – Warszawa 1937, s. 43–71.

napisany wiosną 1897 r. Żeromski, poznawszy Domagalskiego podczas pobytu w Rapperswilu, zwrócił się do niego z pytaniem o możliwość publikacji powieści *Syzyfowe prace* na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego". Zależało mu na szybkim druku zarówno z powodów finansowych, jak i z obawy przed dezaktualizacją treści. Ostatecznie Domagalski zdecydował o wydaniu dzieła w formie książkowej, co doprowadziło do jego publikacji pod koniec 1897 r. (z datą 1898). List zawierał refleksje autora o utworze, jego nadzieje związane z publikacją oraz informacje o kontaktach z wydawcami. List ten został udostępniony redakcji „Pamiętnika" przez Zygmunta Wasilewskiego, który opatrzył go komentarzem. Wskazał w nim na genezę powieści oraz podkreślił silny związek Żeromskiego z Kielcami[11]. Drugi list Żeromskiego, z 11 maja 1925 r., skierowany do Mariana Grzegorzewskiego, dotyczył kwestii upamiętnienia rodziców pisarza. Prosił o ustalenie warunków i kosztów umieszczenia tablicy pamiątkowej w kościele w Leszczynach[12].

Pozostałych pięć listów, również opublikowanych wraz z komentarzami redakcyjnymi, pochodziło z kolekcji Wiktora Jarońskiego. Szczególnie istotne były: list Andrzeja Towiańskiego do Feliksa Jarońskiego, dwa listy Jana Matejki, list Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy) oraz list Kornela Ujejskiego. Korespondencja ta, stanowiąca pamiątki rodzinne związane z Ludwiką Gropplerową, ukazywała relacje towarzyskie i środowiskowe między jej rodziną, Henrykiem Gropplerem, Jarońskimi oraz Matejką. Publikowane listy miały szczególną wartość, ponieważ ukazywały się po raz pierwszy, dostarczając nowych informacji o relacjach między nadawcami i adresatami, a także o realiach epoki. Dodatkowo wzbogacono je o reprodukcje autografów Matejki i Towiańskiego[13].

3. Biogramy

Kolejną kategorię materiałów stanowiły 24 biogramy oraz wspomnienia poświęcone wybitnym absolwentom szkół kieleckich, które w czasie publikacji miały znaczną wartość poznawczą. Wśród nich znalazły się krótkie noty biograficzne przedstawiające osoby związane z różnymi dziedzinami życia społecznego, naukowego i kulturalnego. Byli to m.in.: Stefan Żeromski, Tomasz Ruśkiewicz, Edward Łuszczkiewicz, Andrzej Polejowski, Feliks Chwalibóg, ks. Teodor Czerwiński, bra-

[11] *Epistolarium*, 6. Stefan Żeromski do Ignacego Domagalskiego [z koment. Z. Wasilewskiego], „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 55–58.

[12] List Żeromskiego [do Mariana Grzegorzewskiego] z dn. 11.05.1925 r., „PKK", t. 4: 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 108.

[13] *Epistolarium*, 1. Andrzej Towiański do Feliksa Jarońskiego; 2. Jan Matejko do Henryka Gropplera; 2. Jan Matejko do Ludwiki Gropplerowej; 4. Michał Czajkowski do Henryka Gropplera; 5. Kornel Ujejski do Henryka Gropplera, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 50–55.

cia Parczewscy: Bronisław, Józef, Konstanty i Zygmunt, Gabriel Wędrychowski i Wacław Jaskłowski. Reprezentowali oni szerokie spektrum zawodów — od prawników, pedagogów i lekarzy, przez naukowców i literatów, aż po działaczy społecznych i polityków[14].

Szczególne miejsce zajmowały biografie naukowców opublikowane w tomie 4 „Pamiętnika" (1930–1931), uzupełnione o bibliografie ich prac. Zaprezentowano tam sylwetki takich postaci, jak Karol Taylor, Ludwik Szperl, Edward Taylor, Stanisław Glixelli oraz Kazimierz Tymieniecki. Celem tej części było ukazanie, że Ziemia Kielecka wydała uczonych o dorobku cenionym zarówno w kraju, jak i za granicą[15]. Obok krótkich not publikowano obszerniejsze teksty biograficzne. Przykładowo Andrzej Roch Świętochowski został przedstawiony jako dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, nauczyciel, poeta i badacz sztuki[16]. Z kolei Henryka Podowskiego ukazano w anegdotycznej opowieści jako wybitnego lekarza wenerologa i naczelnego lekarza szpitala św. Łazarza w Warszawie[17]. Obszerny biogram poświęcono Bolesławowi Markowskiemu — inicjatorowi i pierwszemu prezesowi Koła Kielczan[18], a także Karolowi Drymmerowi — naukowcowi i autorowi wspomnień[19].

Do najciekawszych materiałów — ze względu na ich wkład w rozwój wiedzy historycznej i literaturoznawczej — należały wspomnienia poświęcone wybitnym twórcom związanym z regionem, przede wszystkim Stefanowi Żeromskiemu i Adolfowi Dygasińskiemu. Autorem części z nich był Zygmunt Wasilewski, którego relacje miały szczególną wartość, ponieważ ukazywały zarówno portrety pisarzy, jak i jego własne doświadczenia. Wspomnienia o Żeromskim podkreślały wspólne korzenie obu twórców, wywodzili się bowiem z regionu świętokrzyskiego (Ciekoty i Siekierno) oraz uczęszczali do tego samego gimnazjum w Kielcach. Wasilewski przywoływał m.in. wspomnienia ze spotkań w klasztorze w Świętej Katarzyny

[14] *Pamięci zmarłych*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 23–30; *Zasłużony Kielczanin*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 110–111; *Zmarli Kielczanie. Stanisław Czarnowski*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 109–110; *Józefat Andrzejowski*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 99–102; *Pamięci ks. Andrzeja Polejowskiego*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 103; *Feliks Chwalibóg*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933 , s. 65–66; *Pamięci zmarłych*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 67–91; *Pamięci zmarłych*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 84–90; S. M., *Parczewscy*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 69–71; *Pamięci zmarłych*, „PKK", t. 7: 1936–1937, Kielce – Warszawa 1937, s. 108–111; *Pamięci zmarłych*, „PKK", t. 8, 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 95–97.

[15] *Uczeni Kielczanie*, „PKK", t. 4, 1930–1931, Kielce – Warszawa 1932, s. 89–101.

[16] E. Poppff, *Słowo o autorze [Andrzeju Świętochowskim]*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 5–9.

[17] W. Rakowski, *Wspomnienie o dr. Henryku Podowskim*, „PKK", t. 6: 1933–1935, Kielce – Warszawa 1935, s. 64–69.

[18] *Śp. Bolesław Markowski*, „PKK", t. 7: 1936–1937, Kielce – Warszawa 1937, s. 102–108.

[19] *Ś.p. Karol Drymmer*, „PKK", t. 7: 1936–1937, Kielce – Warszawa 1937, s. 111–114.

u podnóża Łysicy, opisując atmosferę tego miejsca i jego wpływ na wrażliwość młodych ludzi. W relacjach tych ukazał Żeromskiego jako osobę nieco wycofaną, ale głęboko zakorzenioną w swojej „małej ojczyźnie", kształtującej jego twórczość i sposób postrzegania świata. Wspomnienia odsłaniały także kulisy działalności literackiej i publicystycznej — m.in. zaangażowanie Wasilewskiego w publikowanie utworów Żeromskiego w „Głosie" oraz jego udział w propagowaniu pism Antoniego Gustawa Bema. Istotnym wątkiem pozostawały również refleksje nad rolą instytucji kultury, które Żeromski traktował niemal jak „świątynie", przypisując im ogromne znaczenie społeczne[20]. Drugim ważnym tekstem Wasilewskiego było omówienie konfliktu w Muzeum Polskim w Rapperswilu, gdzie Żeromski pracował jako bibliotekarz. Spór z Włodzimierzem Rosenwerth-Rużyckim oraz Józefem Gałęzowskim dotyczył sposobu zarządzania zbiorami. Opublikowane listy Żeromskiego pozwoliły lepiej zrozumieć zarówno przebieg konfliktu, jak i jego osobowość — idealistyczną, silnie związaną z ideą kultury narodowej[21].

Równie wartościowe były wspomnienia o Adolfie Dygasińskim. Wasilewski ukazał go jako pisarza głęboko zakorzenionego w naturze i krajobrazie rodzinnych stron, dla którego przyroda i życie wiejskie stanowiły podstawowe źródło inspiracji. Tak o nim napisał:

> Życia nie można kochać w ogóle, kocha się je w pewnej postaci. Dygasiński widział je w tym słońcu, które świeci na Ponidziu, nad Prądnikiem, nad Wisłą. […] W tych swoich stronach rodzinnych Dygasiński nauczył się rozmawiać z ziemią, drzewami, ptactwem, psami, końmi, z człowiekiem i słońcem. To były tematy jego studiów powieściowych. A gdy wszystkie przerobił, wtedy wyśpiewał potężny hymn na cześć słońca — „Gody życia".

Wspominał także osobiste spotkanie z Dygasińskim, które wpłynęło na jego własne zainteresowania etnograficzne i drogę literacką:

> Dał mi R. Zawilińskiego „Wskazówki do zbierania właściwości ludowych", według których uzupełniłem zebrany już materiał do swojej monografii „Jagodne". Tędy wszedłem do literatury[22].

Uzupełnienie stanowiły wspomnienia Zofii Dygasińskiej-Wolertowej, ukazujące życie prywatne pisarza, jego pracę, relacje (m.in. ze Stanisławem Witkiewiczem) oraz niezwykłą wrażliwość na świat przyrody. Interesująca w tym tekście jest też

[20] Z. Wasilewski, *Wspomnienie o Stefanie Żeromskim*, „PKK", t. 1: 1925–1927, Kielce – Warszawa 1927, s. 43–55.

[21] Tenże, *Żeromski w roli prokuratora*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 73–84.

[22] Tenże, *Adolf Dygasiński. W 30. rocznicę śmierci*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 24–26.

charakterystyka pisarza jako człowieka umiejącego bacznie obserwować naturę, zachodzące w niej przemiany i procesy i opisywać je z wielkim znawstwem i z miłością:

> I tak wśród niezliczonych ilości czworonogów, ptaków — przemykał się z lekkością i humorem, a zawsze pogodny, pobłażliwy, z dobrotliwym uśmiechem człowieka, który wszystko przebaczał, bo wiele rozumiał[23].

Krótkie wspomnienie o Dygasińskim zamieścił także Tadeusz Rakowski, podkreślając jego osobowość nauczyciela i humanisty[24].

W dalszych tekstach Wasilewski przybliżył także sylwetki innych zasłużonych postaci: Feliksa Jarońskiego — organizatora życia muzycznego Kielc[25] oraz Józefa Kamińskiego, który odegrał istotną rolę w rozwoju lwowskiego „Słowa Polskiego", ale także wielu inicjatyw środowiska kieleckiego, w tym Koła Kielczan[26]. Wartość źródłowa publikowanych w „Pamiętniku" wspomnień polegała na tym, że nie tylko przybliżały sylwetki wybitnych twórców, ale także odsłaniały kontekst ich życia, relacje środowiskowe oraz realia epoki. Uwagę zwracały teksty Wasilewskiego, które łączyły perspektywę osobistą z refleksją historyczno-kulturową. Ukazywały one znaczenie „małej ojczyzny" w kształtowaniu twórców oraz rolę instytucji i środowisk intelektualnych w rozwoju kultury. Z kolei biogramy publikowane w „Pamiętniku" pełniły funkcję dokumentacyjną i popularyzatorską. Ukazywały szerokie środowisko absolwentów szkół kieleckich jako ludzi aktywnych w wielu dziedzinach życia publicznego i naukowego. Szczególne znaczenie miało podkreślenie dorobku naukowców oraz ich wkładu w rozwój polskiej nauki. Całość materiału służyła budowaniu regionalnej tożsamości i dumy z osiągnięć mieszkańców Ziemi Kieleckiej.

Autorami artykułów i wspomnień byli, rzecz jasna, absolwenci szkół kieleckich. Oprócz obu redaktorów — Wasilewskiego i Nowaka-Dłużewskiego — znane już wówczas na forum ogólnopolskim osobistości, takie jak np. były wiceminister skarbu Bolesław Markowski, geolog, prof. Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Jan Samsonowicz, botanik Karol Drymmer, pedagog, krajoznawca i działacz społeczny Edmund Massalski, chemik, rektor Politechniki Warszawskiej Ludwik Szperl, historyk Kościoła ks. Józef Zdanowski — ale także

[23] Z. Dygasińska-Wolertowa, *Z pamiętnika córki*, „PKK", t. 5: za 1932 rok, Kielce – Warszawa 1933, s. 27–34.

[24] T. Rakowski, *Moje wspomnienia o Adolfie Dygasińskim*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 50–51.

[25] Z. Wasilewski, *Wspomnienie o muzyku Feliksie Jarońskim*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929, s. 100–104.

[26] Tenże, *Zmarli Kielczanie. Józef Kamiński*, „PKK", t. 3: 1929, Kielce – Warszawa 1930, s. 107–109.

osoby mniej znane czy znane tylko w środowisku kieleckim, a pragnące się podzielić wiedzą o regionie czy wspomnieniami z czasów szkolnych.

Poszczególne tomy wydawnictwa miały dobre recenzje w prasie ogólnopolskiej[27]. Podkreślano jego walory jako organu, na którego łamach mogli się spotykać ludzie pochodzący z tego samego miasta, rozproszeni po całym kraju. Doceniano też wartość literacką i historyczną samych wspomnień. Wasilewski zwrócił uwagę na fakt, że wydawanie „Pamiętnika" z własnych Koła Kielczan finansów było jedyną szansą na ukazanie się drukiem materiałów o tak różnorodnym, bo pamiętnikarsko-historyczno-literacko-sprawozdawczym charakterze. Ze względu na taką różnorodność tematyczną i formalną tekstów prawdopodobnie żadne wydawnictwo ani instytucja naukowa nie zechciałyby się podjąć ich opracowania i opublikowania[28].

W połowie lat 30., z powodu innych zajęć oraz pogarszającego się stanu wzroku Zygmunt Wasilewski ustąpił z funkcji redaktora „Pamiętnika" po ukazaniu się tomu szóstego. Następny redaktor, Juliusz Nowak-Dłużewski, w słowie wstępnym do tomu siódmego podkreślił zasługi swojego poprzednika i przekazał informację, że Zarząd Koła, za trud włożony w redagowanie „Pamiętnika" oraz za pracę na rzecz społeczności Kielczan rozporoszonej po kraju nadał mu tytuł honorowego członka Koła Kielczan. Z inicjatywy Sławoja Składkowskiego, który do Koła wstąpił w 1937 r., Wasilewski oraz czterej inni jego członkowie zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi za zaangażowanie na polu pracy społecznej[29].

Podsumowanie

W okolicznościach, kiedy ruch regionalny został zaprzęgnięty przez obóz władzy — sanację — do realizacji jego celów, działalność Koła Kielczan była inicjatywą oddolną, niemotywowaną ideami państwowotwórczymi. Choć samo jego powołanie i wydawanie przezeń periodyku było potwierdzeniem sympatii dla regionalizmu, to

[27] Np. Z. Dębicki, *U kolebki regionalizmu*, „Kurier Warszawski" 1927, nr 246, s. 5; (H.), *Z ruchu wydawniczego*, „Kurier Warszawski" 1927, nr 246, s. 13; *Pamiętnik Koła Kielczan*, „Gazeta Warszawska Poranna" 1927, nr 247, s. 5; (H.), *Z ruchu wydawniczego*, „Kurier Warszawski" 1928, nr 337, s. 14; A. Grzymała-Siedlecki, *U regionalistów*, „Kurier Warszawski" 1931, nr 244, s. 4–5; C-R, *Pamiętnik Koła Kielczan za r. 1930/31*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 31, s. 408–409; *Z ruchu wydawniczego*, „Myśl Narodowa" 1937, nr 53, s. 809; (T. D), *W mieście Żeromskiego. Pamiętnik Koła Kielczan*, „Warszawski Dziennik Narodowy" 1938, nr 12, s. 5.

[28] Z. Wasilewski, *Kultura uczuć gniazdowych. (Kielczanie i Siedlczanie)*, „Kurier Poznański" 1927, nr 408, s. 8–9.

[29] *Sprawozdanie Zarządu Koła Kielczan za rok 1937 złożone na Walnym Zgromadzeniu Koła w dniu 8 kwietnia 1938 r.*, „PKK", t. 8: 1938, Kielce – Warszawa 1938, s. 109.

jednak członkowie Koła nie brali udziału w dyskusji nad jego programem[30]. Regionalizm rozumieli jako sposób wyrażania duchowej więzi, miłość do najbliższej ojczyzny, świadectwo wspólnoty z przeszłością. Tak też pojmował go i pisał o nim redaktor „Pamiętnika Koła Kielczan" Zygmunt Wasilewski. Nie identyfikowano się z „państwową" czy administracyjną odmianą regionalizmu, bliższe członkom Koła było emocjonalne pojmowanie ruchu. Jego członkom chodziło przede wszystkim o wyrażenie szacunku dla tradycji szkolnych, dla swego miasta i okolicy. W tym ostatnim wymiarze największe znaczenie miał „Pamiętnik". Choć jego celem było przede wszystkim podtrzymywanie uczuciowej więzi z miastem ludzi, którzy z Kielc wyjechali, to nie można mu jednak odmówić pewnych zasług w propagowaniu — w myśl idei regionalizmu — historii i wartości kulturowych Kielc i Kielecczyzny. W artykułach przywracano pamięć o najważniejszych wartościach regionu, podkreślano wkład Kielecczyzny, jej dorobku kulturalnego, naukowego, gospodarczego do dorobku ogólnopaństwowego, wskazywano na zjawiska o znaczeniu ogólnopolskim (np. Akademia Rakowska), w tym na rolę regionu i jego społeczeństwa w walkach o niepodległość. Przypominano zasługi wybitnych Kielczan, realizujących swe misje naukowe czy kulturalne także na forum ogólnopolskim. Wspomnienia wychowanków szkół kieleckich — spójne pod względem treści (dla poszczególnych okresów), różniące się stopniem szczegółowości i emocjonalnością autorów — stanowiły przyczynki do dziejów oświaty w regionie, od niemal połowy XIX w. do czasów współczesnych. Jednocześnie można zauważyć także wspólność wspomnień szkolnych całego ówczesnego pokolenia. To, co działo się w Kielcach, działo się także w innych miastach Królestwa Polskiego. Wszyscy, którzy należeli do tamtych pokoleń, byli uczestnikami tych samych klęsk i tych samych zwycięstw. Wszyscy toczyli podobną walkę z duchem rusyfikacyjnym szkoły, konspirowali przeciw niej niemal od dziecka do chwili otrzymania matury. Dlatego wspomnienia Kielczan mają znaczenie szersze, charakterystyczne dla całego pokolenia, a nawet kilku pokoleń.

Słabą stroną periodyku było na pewno to, że pozostawał organem wewnętrznym i że drukował wyłącznie materiały dostarczane przez członków Koła (na różnym poziomie merytorycznym), co zdecydowanie zawężało i jego zasięg, i możliwości oddziaływania. Ponadto ograniczony zakres tematyki wcześniej czy później groził wyjałowieniem, a może nawet zaprzestaniem edycji, sądząc o zwiększającej się systematycznie amplitudzie częstotliwości wydawania kolejnych tomów. Nie ma też świadectw, aby członkowie Koła, a tym samym autorzy publikujący na łamach „Pamiętnika" podejmowali inne inicjatywy na rzecz rozwoju kulturalnego miasta czy próby stworzenia tu ogniska ruchu umysłowego. Nie zdołali też dostatecznie

[30] Wydaje się, że nie było to zresztą konieczne, ponieważ w okresie funkcjonowania Koła Kielczan regionalizm już dość mocno zakorzenił się w świadomości społecznej, opublikowano szereg dokumentów, które go definiowały — z *Programem regionalizmu polskiego* na czele („Ziemia" 1926, nr 13–14), poświęcono mu także wiele artykułów publicystycznych w prasie ogólnopolskiej i regionalnej.

zachęcić młodszych pokoleń kieleckich uczniów do wstępowania w szeregi członków Koła.

A zatem postawiona na początku artykułu teza, że „Pamiętnik Koła Kielczan" przyczynił się do aktywizacji intelektualnej społeczności Kielczan oraz miał zasługi w propagowaniu historii i wartości kulturowych Kielc i Kielecczyzny — zasadna jest tylko w swej drugiej części. Obraz Kielc i Kielecczyzny, jaki jawił się czytelnikowi „Pamiętnika", nie był może pełny ani wszechstronny, ale budził ciekawość i zainteresowanie. Dla Wasilewskiego — wówczas już mocno zaangażowanego w działalność w strukturach Narodowej Demokracji, redagowanie „Pamiętnika Koła Kielczan" — stało się odskocznią od polityki, a także swoistym „powrotem na Kielecczyznę", do ludzi, których pamiętał z czasów młodości, sposobem na tworzenie i podtrzymywanie więzi lokalnych — z mieszkańcami Kielc, z pasjonatami historii, z nauczycielami i młodzieżą, oraz z tymi Kielczanami, którzy rozjechali się po kraju. Czasopismo dało mu możliwość dokumentowania, upamiętniania i przekazywania dalej historii, kultury i codzienności „małej ojczyzny". Można przypuszczać, że redagowanie „Pamiętnika" było dla niego także formą wyrażania własnej tożsamości. Redagując teksty o ludziach, miejscach, wydarzeniach i tradycjach swojej najbliższej ojczyzny, dzielił się swoim spojrzeniem, emocjami, pamięcią i wartościami.

Bibliografia (wybór)

Bergmann O., *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.

Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

C-R, *Pamiętnik Koła Kielczan za r. 1930/31*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 31.

Dębicki Z., *U kolebki regionalizmu*, „Kurier Warszawski" 1927, nr 246.

Grzymała-Siedlecki A., *U regionalistów*, „Kurier Warszawski" 1931, nr 244.

Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

Jakubowska U., *„Ostatni z wielkiej czwórki" (Zygmunt Wasilewski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1991, nr 3–4.

Księga pamiątkowa Kielczan 1856–1904 wydana z okazji zjazdu wychowańców gimnazjum w Kielcach 7 i 8 września 1924 r., red. T. Ruśkiewicz, Warszawa 1925.

Lubczyńska A., *Regionalizm kielecki w latach 1918–1939*, Kielce 2008.

Lubczyńska A., *Zygmunt Wasilewski — od etnografii do regionalizmu*, [w:] *Zygmunt Wasilewski: polityk — krytyk — regionalista*, red. M. Meducka, Kielce 2002.

Maj E., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.

Meducka M., *Życie kulturalne Kielc 1918–1939*, Warszawa – Kraków 1983.

Motas M., *Zygmunt Wasilewski (1865–1948)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, red. K. Kawęcki, t. 1, Warszawa 2020.
Nowak M., *Narodowcy i Ukraińcy. Narodowa Demokracja wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce 1922–1939*, Gdańsk 2007.
Patkowski A., *Idee przewodnie regionalizmu*, „Przegląd Współczesny" 1924, nr 30.
Program regionalizmu polskiego, „Ziemia" 1926, nr 13–14.
Radomski G., *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2001.
Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.
Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.
(T. D), *W mieście Żeromskiego. Pamiętnik Koła Kielczan*, „Warszawski Dziennik Narodowy" 1938, nr 12.
Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław – Warszawa 1980.
Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa 1991.
Wasilewski Z. *Regionalizm a całość*, „Kurier Poznański" 1932, nr 394.
Wasilewski Z., *Kultura uczuć gniazdowych. (Kielczanie i Siedlczanie)*, „Kurier Poznański" 1927, nr 408.
Wasilewski Z., *Zagadnienia „regionalizmu"*, „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 4.
Wasilewski Z., *Życiorys 1865–1939*, oprac. i przedm. M. Ciara, Warszawa 2022.
[Wasilewski Z.], *O idei Pamiętnika*, „PKK", t. 2: 1928, Kielce – Warszawa 1929.
Z. W., *Pamiętnik Świętokrzyski*, „Myśl Narodowa" 1931, nr 44.
Zygmunt Wasilewski. Polityk — krytyk — regionalista, red. M. Meducka, Kielce 2002.

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1311

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Wiadomości Portu Gdyńskiego (1931–1939). A specialized monthly magazine of the Polish Telegraphic Agency. Outline of research issues

„Wiadomości Portu Gdyńskiego" (1931–1939). Specjalistyczny miesięcznik Polskiej Agencji Telegraficznej. Zarys problematyki badawczej

**Renata
PIASECKA-STRZELEC**

Instytut Mediów, Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ul. Uniwersytecka 17
PL 25-406 Kielce
e-mail: renata.piasecka@ujk.edu.pl
https://orcid.org/0000-0001-8784-5054

KEY WORDS:
maritime magazines of the Second Polish Republic, Wiadomości Portu Gdyńskiego, Polish Telegraphic Agency

SŁOWA KLUCZOWE:
czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej, „Wiadomości Portu Gdyńskiego", Polska Agencja Telegraficzna

Streszczenie

W opracowaniu przedstawiono studium przypadku specjalistycznego miesięcznika wydawanego w Gdyni oraz Warszawie w latach 1931–1939. Pismo ukazywało się początkowo jako „Biuletyn Miesięczny Portu Gdyńskiego" wydawany przez Zarząd Portu Gdyńskiego. Począwszy od zeszytu 9, który ukazał się w październiku 1931 r., zostało przekształcone w „Wiadomości Portu Gdyńskiego" sygnowane przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT). Kuratela rządowej agencji prasowej zapewniała miesięcznikowi wyjątkową pozycję na rynku prasowym oraz uprzywilejowany przydział tzw. państwowych ogłoszeń i reklam. W 1939 r. zaczęto w równorzędnym stopniu uwzględniać informacje dotyczące portu w Gdańsku, co znalazło odzwierciedlenie w kolejnej modyfikacji tytułu: „Wiadomości Portowe". Periodyk łączył formułę wydawnictwa urzędowego, biuletynu informacyjnego z czasopismem branżowym, stanowiąc forum wypowiedzi dla przedstawicieli urzędów i instytucji państwowych usytuowanych nie tylko na terenie Gdyni, ale także poza nią. Stanowi cenne źródło wiedzy na temat rozwoju oraz funkcjonowania portu w Gdyni, życia gospodarczego Polski w latach 30. XX w., a także polityki morskiej II RP. Wartość poznawczą pisma podnoszą unikatowe fotografie portu oraz ogłoszenia i reklamy. Zastosowane metody badawcze to metoda opisowa oraz jakościowa metoda analizy zawartości prasy. Wyniki badań potwierdziły ekspercki charakter pisma, ściśle związany z inspirowaniem przez PAT treści w dziale artykułowym zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dowiodły również, że WPG pełniły zróżnicowane funkcje propagandowe, takie jak kreowanie pozytywnego wizerunku portu gdyńskiego za granicą oraz popularyzowanie w społeczeństwie polskim problematyki morskiej, włącznie z nagłaśnianiem programu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Summary

The study presents a case study of a specialist monthly published in Gdynia and Warsaw in the years 1931–1939. The magazine was initially published as the *Biuletyn Miesięczny Portu Gdyńskiego* and was published by the Gdynia Port Authority. Starting with issue 9, which appeared in October 1931, it was transformed into the *Wiadomości Portu Gdyńskiego* published by the Polish Telegraphic Agency (PAT). The curatorship of the government press agency ensured the monthly a unique position on the press market and a privileged allocation of so-called state announcements and advertisements. In 1939, information about the port of Gdańsk began to be included on an equal footing, which was reflected in another modification of the title: *Port News*. The periodical combined the formula of an official publication, an information bulletin with a trade magazine, providing a forum for representatives of state offices and institutions located not only in Gdynia, but also outside it. It is a valuable source of knowledge about the development and functioning of the port in Gdynia, the economic life of Poland in the 1930s, and the maritime policy of the Second Polish Republic. The cognitive value of the magazine is enhanced by unique photographs of the port and announcements and advertisements. The research methods used are the descriptive method and the qualitative method of press content analysis.

The research results confirmed the expert nature of the magazine, closely related to the inspiration of content in the article section by PAT, in accordance with the current needs of the Ministry of Industry and Trade. They also proved that the WPG fulfilled various propaganda functions, such as creating a positive image of the port of Gdynia abroad and popularizing maritime issues in Polish society, including publicizing the program of the Maritime and Colonial League.

Wstęp

Przedmiot artykułu stanowi charakterystyka specjalistycznego wydawnictwa Polskiej Agencji Telegraficznej (dalej: PAT), ukazującego się jako miesięcznik w latach 1931–1939 pod tytułem „Wiadomości Portu Gdyńskiego" (dalej: WPG). Łącznie do lipca 1939 r. wydano 101 numerów pisma[1]. Periodyk znajdował się pod kuratelą Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jak wynika z informacji zamieszczonej w numerze 9 z 1938 r., został powołany w celu upowszechniania postępów w rozwoju portu gdyńskiego, przemysłu, żeglugi i handlu[2]. Omawiany tytuł należy zaliczyć do prasy ogólnogospodarczej II Rzeczypospolitej jako przykład fachowego czasopisma morskiego i żeglugowego[3].

Za czasopismo gospodarcze przyjmuje się

> periodyk, wydawnictwo ciągłe, ukazujące się regularnie w określonych terminach (dziennik, tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik, kwartalnik), objęte wspólnym tytułem i wyspecjalizowane w zagadnieniach teorii i praktyki gospodarczej[4].

Wśród czasopism gospodarczych wyróżnia się czasopisma: naukowe, ogólnogospodarcze, finansowo-ubezpieczeniowe, handlowo-spółdzielcze, przemysłowo-techniczne, rzemieślnicze, budowlane, komunikacyjno-transportowe, morskie, rolnicze i leśne oraz statystyczne[5]. WPG stanowiły kontynuację problematyki podjętej przez czasopismo „Żeglarz Polski" ukazujące się od 1922 r.[6] Obok „Monitora Polskiego", „Biuletynu Giełdowego", „Rocznika Polityczno-Gospodarczego",

[1] W tej liczbie znajduje się 8 numerów „Biuletynu Miesięcznego Portu Gdyńskiego", 87 numerów „Wiadomości Portu Gdyńskiego" oraz 6 numerów „Wiadomości Portowych".

[2] „Wiadomości Portu Gdyńskiego" 1938, nr 9, s. 1.

[3] Por. Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1969, s. 30; *Prasa-reklama PAT*, Warszawa 1934, s. 70.

[4] H. Szczepański, *Spis czasopism gospodarczych (1918–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, nr 23/4, s. 89.

[5] Tamże.

[6] Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie…*, s. 15, 30; H. Szczepański, *Spis czasopism…*, s. 98.

„Zbioru Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego" zaliczane były do kategorii wydawnictw urzędowych Działu Wydawniczego PAT[7]. W wydawnictwie *Prasa –Reklama PAT 1935/1936* WPG określono jako „organ Urzędu Morskiego w Gdyni oraz jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom miasta i portu w Gdyni"[8]. W innym źródle ukazano je jako „przewodni" i „oficjalny" organ morski, który „ma najwięcej możliwości i danych, aby w nim odzwierciadlały się wszystkie szczegóły zagadnień morskich"[9].

Pismo zawiera cenne informacje na temat życia gospodarczego Polski w latach 30. XX w. oraz polityki morskiej państwa. Na jego łamach, oprócz artykułów publicystycznych i danych statystycznych, systematycznie ukazywały się przemówienia Ministra Przemysłu i Handlu, ustawy (m.in. w nr. 4 z 1935 r. *Ustawa o popieraniu rozbudowy Gdyni* z 18 III 1935 r. oraz *Ustawa o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Port w Gdyni"* w nr. 3 z 1938 r.) , rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, analizy ekspertów, obszerne korespondencje zagraniczne, sprawozdania z realizacji kolejnych inwestycji w porcie gdyńskim i na wybrzeżu oraz działalności administracji portu, urzędów i instytucji, informacje na temat polskich okrętów pasażerskich, handlowych i wojennych, ogłoszenia i reklamy. Na uwagę zasługują liczne fotografie, w tym zdjęcia o charakterze porównawczym.

Wartość poznawcza pisma wykracza znacznie poza problematykę ekonomiczno-gospodarczą. Świadczy o tym cykl publikacji związanych z popularyzowaniem w społeczeństwie polskiej ideologii morskiej (idei polskiego morza), działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz turystyki. Zasadniczy cel badawczy opracowania stanowi przedstawienie genezy, głównych etapów rozwoju pisma, a także unikatowego profilu łączącego cechy wydawnictwa urzędowego, biuletynu informacyjnego z czasopismem branżowym.

Autorka podkreśliła znaczenie zmiany wydawcy, która sprawiła, że biuletyn portowy przekształcił się w pismo specjalnego przeznaczenia, wykorzystywane w propagandzie wewnętrznej i zewnętrznej. Wykazała, że wraz z objęciem funkcji redaktora naczelnego przez Henryka Tetzlaffa WPG stały się nieformalnym organem prasowym Ligi Morskiej i Kolonialnej (LMiK). Łamy pisma wykorzystywali działacze tej organizacji do popularyzowania haseł programowych w celu zainteresowania nimi sfer ekonomiczno-gospodarczych. Obóz sanacyjny nie dysponował w Gdyni własnym organem prasowym, co „utrudniało oddziaływanie na społeczeństwo gdyńskie, tym bardziej że stronnictwa opozycyjne, zwłaszcza endecja, dysponowały prasą lokalną i pomorską […]"[10]. Tę lukę, w odniesieniu do sfer gospodarczych, wypełniały właśnie „Wiadomości Portu Gdyńskiego".

[7] Por. „Wiadomości Portu Gdyńskiego" [dalej: WPG] 1932, nr 6.
[8] *Prasa-Reklama PAT 1935/1936*, Warszawa 1936, s. 56.
[9] S. Ledóchowski, *O muzeach i bibliotekach morskich*, WPG 1935, nr 7, s. 3–4.
[10] M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni w latach 1920–1939*, Gdańsk 1999, s. 181–182.

Pismo nie było dotychczas przedmiotem odrębnego opracowania naukowego. Zarys problematyki badawczej został przestawiony przez Zbigniewa Machalińskiego w wartościowej publikacji poświęconej czasopismom morskim wydawanym w okresie dwudziestolecia międzywojennego[11]. Wybrane aspekty funkcjonowania omawianego czasopisma zaprezentowano w referacie naukowym wygłoszonym podczas konferencji naukowej *Prasa krakowska w 100. rocznicę odzyskania niepodległości*[12]. Wzmianki na temat WPG można odnaleźć w opracowaniach historycznych poświęconych znaczeniu portu w Gdyni[13]. Zwięzłą charakterystyka pisma opublikowano ponadto na łamach portalu marynistyka.pl. w związku z obchodami Roku Prasy Morskiej[14].

Bazę źródłową opracowania stanowi zbiór analizowanego wydawnictwa dostępny w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej[15]. Zastosowano metodę opisową oraz jakościową metodę analizy zawartości prasy.

Okoliczności powstania oraz profil wydawnictwa

Geneza omawianego periodyku związana jest z wydawanym od stycznia 1931 r. „Biuletynem Miesięcznym Portu Gdyńskiego" (The Monthly Bulletin of the Port of Gdynia), za którego pośrednictwem ogłaszano statystyki portowe oraz podawano ważniejsze informacje o porcie. Wydawcą biuletynu był Urząd Morski w Gdyni[16]. Po wydaniu ośmiu numerów zapadła decyzja o zmianie wydawcy, tytułu, zawartości oraz szaty graficznej. Począwszy od zeszytu 9/1931, pismo ukazywało się pod nazwą „Wiadomości Portu Gdyńskiego", a jego nowym wydawcą stał się oddział gdyński PAT[17].

[11] Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie…*, s. 30–34.

[12] R. Piasecka-Strzelec, *„Wolność i morze to jedno". Znaczenie portu w Gdyni w świetle „Wiadomości Portu Gdyńskiego" (1930–1939).*

[13] Por. J. Tymiński, *Administracja morska w Gdyni w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Gdynia 2020; M. Widernik, *Porty Gdańska i Gdyni w życiu gospodarczym II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1991.

[14] M. Słodownik, *„Biuletyn Miesięczny Portu Gdańskiego" (1931–1939*), marynistyka.pl https://zeglujmyrazem.com/2019-rok-prasy-morskiej-marek-slodownik-biuletyn-miesieczny-portu-gdynskiego-1931-1939/ [dostęp: 24.05.2024].

[15] W przypisach i bibliografii zostały wskazane wybrane artykuły reprezentatywne dla poszczególnych kategorii tematycznych.

[16] Por. J. Tymiński, *Administracja morska…*, s. 244. Podstawę prawną administracji morskiej stanowiło rozporządzenie prezydenta RP z 1928 r., zgodnie z którym administracja portu w Gdyni należała do władz państwowych reprezentowanych przez: Kapitanat Portu, Urząd Morski oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Zob. M. Widernik, *Porty Gdańska i Gdyni*…, s. 66–67.

[17] Por. *Od Redakcji*, WPG 1931, nr 9, s. 1.

Polska Agencja Telegraficzna miała w latach 1918–1939 status agencji urzędowej, co dodatkowo wzmocniło prorządowy charakter wydawnictwa. Na początku lat 30. przejęła przedsiębiorstwa państwowe: „Wydawnictwa Państwowe" i „Drukarnie Państwowe", „skupiając w swym ręku całość oficjalnej działalności prasowo-wydawniczej państwa (wydawnictwo „Monitora Polskiego", „Biuletynu Giełdowego", „Zbioru Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego", „Wiadomości Portu Gdyńskiego", „Rocznika Politycznego I Gospodarczego", miesięcznika „Arkady")[18]. W ramach agencji powstała wówczas Centrala Druków odpowiedzialna za całą rządową poligrafią[19]. Zmiana wydawcy przynosiła korzyści zarówno kołom rządowym, samemu periodykowi, jak i agencji. PAT była oficjalnym przekaźnikiem treści, których ogłoszenie leżało w interesie władz państwowych. Dysponowała Biurem Ogłoszeń i Reklam, co zapewniało „Wiadomościom Portu Gdyńskiego" uprzywilejowany przydział ogłoszeń i reklam. Dodatkowo, w okresie kryzysu ekonomicznego, nowe przedsięwzięcia podjęte przez Dział Wydawniczy PAT mogły się przyczynić do zmniejszenia deficytu agencji[20] .

Niezależnie od omawianego tytułu PAT w porozumieniu z Urzędem Morskim w Gdyni wydawała w języku polskim i angielskim informator „Gdynia-Port" pod red. Waldemara Downarowicza[21]. Na początku 1939 r. „Wiadomości Portu Gdyńskiego" zmieniły nazwę na „Wiadomości Portowe" (Hafennachrichten, Port News, Bulletin Des Ports), co oznaczało, że odtąd w równorzędnym stopniu uwzględniano informacje dotyczące portu w Gdańsku. Periodyk ukazywał się w języku polskim do lipca 1939 r., początkowo w formie zeszytów, które od 1934 r. zaczęto określać tożsamym mianem numerów, w nakładzie 600 egzemplarzy[22].W niektórych numerach część materiałów ukazywała się w wersji obcojęzycznej, m.in. angielskiej, niemieckiej, francuskiej i czeskiej.

Redakcja i administracja początkowo mieściła się w Gdyni przy ul. Portowej, róg św. Wojciecha, a następnie w latach 1934–1937 w stolicy (Krakowskie Przedmieście; ul. Miodowa 22). W nr. 4–5/1937 poinformowano, że pismo ponownie będzie wychodzić w Gdyni, jednocześnie zapewniając, że „wydawnictwo będzie się bardziej starać, niż dotychczas zaspokajać potrzeby stałej, poważnej informacji"[23]. W adresie wydawniczym wskazywano także ul. Świętojańską 10 w Gdyni

[18] A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 313. Miesięcznik „Arkady", poświęcony sztuce użytkowej, ukazywał się latach 1935–1939. Zob. M. Wilczek, *„Arkady" (V 1935–VII/VIII 1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1967, nr 6/1, s. 105–125.

[19] R. Piasecka-Strzelec, *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Kontekst polityczny, ewolucja modelu oraz technik przekazu informacji*, Kraków 2019, s. 82.

[20] Por. E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce w latach 1926–1939*, Warszawa 1970, s. 181.

[21] Por. WPG 1933, z. 1, s. 31; 1938, nr 7, s. 1.

[22] J. Tymiński, *Administracja morska…*, s. 244.

[23] *Do P.T. Prenumeratorów i Czytelników*, WPG 1937, nr 4–5, s. 16.

(budynek Polskiej Agencji Morskiej) oraz Skwer Kościuszki 14. WPG drukowano początkowo w Zakładach Graficznych Bolesława Szczuki (Wąbrzeźno-Pomorze), Zakładach Graficznych i Wydawniczych Instytutu Wydawniczego Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, następnie w Warszawie (S.A.Z.G. „Drukarnia Polska", ul. Szpitalna 12), po czym ponownie w Gdyni w Zakładach Graficznych Alfonsa Szczuki[24].

WPG można było nabyć w Centrali agencji w Warszawie przy ul. Królewskiej 5 oraz w oddziałach PAT w Gdyni, Białymstoku, Bielsku, Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łucku, Poznaniu, Sosnowcu, Toruniu i Wilnie. Prenumerata roczna wynosiła 15 zł, cena pojedynczego egzemplarza w oprawie kartonowej 1,20 zł, w oprawie libroidowej 1,50 zł. Wyjątek stanowiły numery monotematyczne, wysyłane do obiorców zagranicznych bezpłatnie. Pismo oferowano także jako rocznik w objętości 850 stron. Przedruk materiałów był dozwolony wyłącznie z powołaniem się na źródło.

WPG adresowano do odbiorców krajowych i zagranicznych, głównie przedsiębiorców i bankierów. W zeszycie 6 z 1932 r. pismo rekomendowano jako „miesięcznik zawierający wszelkie dane niezbędne dla eksporterów i osób zainteresowanych wywozem i przywozem". W zeszycie 5 z 1933 r. krąg odbiorców scharakteryzowano już znacznie szerzej jako „wszystkich interesujących się morzem i portem w Gdyni", przy czym pismo nadal określano jako „niezbędne dla importerów i eksporterów". Od 1934 r. zaczęto je także kierować do odbiorców zagranicznych z wyraźnie zaakcentowaną misją propagowania osiągnięć Gdyni[25]. Wydawnictwo cieszyło się dużym zainteresowaniem prasy zagranicznej, która z uznaniem wypowiadała się o znaczeniu pisma dla rozwoju stosunków polityczno-gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską a krajami skandynawskimi[26].

WPG były wydawnictwem ilustrowanym, na którego łamach znajdowały się liczne fotografie dokumentujące funkcjonowanie portu w Gdyni, służące celom propagandy gospodarczej. Początkowo były to 2–3 fotografie w zeszycie, z czasem pojawiły się rozbudowane, ciekawe fotoreportaże, m.in. w nr. 3 z 1937 r. *Gdynia wczoraj. Gdynia dziś*, w nr. 7 z 1937 r. *Z życia portu gdyńskiego* uwagę zwracają zdjęcia polskich krajobrazów (np. *Zima na morzu* w nr. 1 z 1937 r.), okrętów pasażerskich i wojennych, a także zagranicznych miast i portów[27]. Oficjalny charakter wydawnictwa podkreślały fotografie przedstawiające elitę państwową II RP: prezy-

[24] Zakłady drukarsko-introligatorskie, specjalizowały się w druku „dzieł, czasopism, cennikach, rozkładach jazdy, prospektach, formularzach, charterach", oferując „masowe nakłady". Por. WPG 1937, nr 7, s. 8.

[25] Por. WPG 1934, nr 5, s. 1

[26] Por. *Zainteresowanie Szwecji „Wiadomościami Portu Gdyńskiego"*, WPG 1935, nr 1, s. 10.

[27] Dla przykładu w nr. 5 z 1935 r. zamieszczono zdjęcia ukazujące port w Tallinie, widok portu w Tallinie z lotu ptaka, ogólny widok Tallina, nadmorskie okolice Estonii, estońskie tańce ludowe. W nr. 9–10 z 1935 r. uwagę zawracają liczne zdjęcia słynnego statku pasażerskiego M/S „Piłsudski".

denta Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz członków rządu. Na łamach WPG drukowano fotografie zagranicznych delegacji, przedstawicieli władz państw obcych oraz autorów ważniejszych artykułów. Doborem zdjęć zajmował się Dział Ilustracyjny PAT, żadna z fotografii nie była jednak sygnowana akronimem agencji. Utrudnia to identyfikację zdjęć, gdyż oprócz fotografii własnych wykorzystywano zbiory Biura Informacji i Propagandy Morskiej[28]. Publikowano również mapki, ryciny, reprodukcje sztychów (np. w nr. 11 z 1935 r. *Widok Gdańska w XVIII w*.), plany i wykresy. Przy opracowywaniu materiałów redakcyjnych i ilustracyjnych z pomocą przychodziły Izby Przemysłowo-Handlowe w Warszawie oraz ich oddziały w Gdyni i Łodzi[29]. Okładka pisma stopniowo ulegała ewolucji. W nr. 11 z 1933 r. pojawiły się po raz pierwszy barwy narodowe wraz z godłem państwa, a w 1934 r. flagę państwową zastąpił proporzec Marynarki Wojennej.

Wydawnictwo miało charakter informacyjno-propagandowy, ściśle związany z propagowaniem „w społeczeństwie lądowym doniosłości faktu wolnego dostępu do morza i wynikających stąd dla Państwa rozlicznych korzyści" oraz „wszczepianiem w społeczeństwie ideologii morskiej"[30]. Odgrywało także istotną rolę w propagandzie zagranicznej II RP, przyczyniając się do kreowania pozytywnego wizerunku portu gdyńskiego oraz polskiej żeglugi[31]. Uwagę zwracają częste zmiany na stanowisku redaktora naczelnego WPG. Kolejnymi redaktorami naczelnymi pisma byli z reguły dziennikarze, którzy następnie kontynuowali karierę w PAT: Waldemar Downarowicz (1931–1932), Henryk Tetzlaff[32] (od nr. 11 z 1932 r.), Stefan Rutkowski (nr 7 z 1933 r.), Antoni Mucharski[33] (nr 10 z 1933 r.), Oskar Stempel[34], Jerzy de Nisau[35], Henryk

[28] Por. WPG 1935, nr 3, s. 9.

[29] Por. WPG 1936, nr 4.

[30] Zob. J. Ignaszewski, *Realizacja wielkiej idei*, WPG 1937, nr 6, s. 3–4.

[31] Łamy pisma wykorzystywano także w celu zwalczania negatywnych opinii wyrażanych o porcie gdyńskim przez niemiecką propagandę.

[32] Henryk Tetzlaff (1900–1986), publicysta zajmujący się problematyką morską. W 1926 r. został redaktorem naczelnym miesięcznika „Morze". Równocześnie w 1927 r. rozpoczął pracę w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W 1931 r. przeniesiony do Urzędu Morskiego w Gdyni, gdzie powierzono mu obsługę prasową i propagandową portu w Gdyni. Funkcję rzecznika prasowego pełnił do 1934 r. W 1932 r. objął również stanowisko kierownika gdyńskiego oddziału PAT. W tym samym roku został red. nacz. WPG. Członek Rady Głównej LMiK oraz zarządu jej gdyńskiego oddziału, inicjator obchodów „Święta Morza". W 1933 r. powrócił do Warszawy, a następnie został red. nacz. koncernu wydawnictw „Dnia Pomorskiego" w Toruniu. W 1936 r. przeniósł się do Gdyni jako korespondent „Gazety Polskiej". Równocześnie zajmował się organizacją redakcji „Kuriera Bałtyckiego", którego pierwszy numer ukazał się w 1937 r. w Gdyni. Red. nacz. tego bezpartyjnego dziennika do 30 września 1938 r. Zob. https://rocznikgdynski.pl/henryk-tetzlaff-1900-1986/ [dostęp: 9.08.2024]; Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo*…, s. 121, 203, 207–208; J. Tymiński, *Administracja morska*…, s. 244; WPG 1937, nr 4–5, s. 25.

[33] Bliższych danych biograficznych nie ustalono.

[34] Por. WPG 1937, nr 1, s. 10.

[35] Jerzy de Nisau od 1938 r. był redaktorem „Biuletynu Giełdowego" PAT.

Tetzlaff (IV – XII 1937 r.), ponownie Waldemar Downarowicz[36] (do końca 1938 r. oraz w ostatnich miesiącach istnienia pisma), Edward Hautman[37] (na początku 1939 r.). W nr. 7 z 1933 r. podano cały skład komitetu redakcyjnego: Stanisław Czapelski, Tadeusz Lothé-Lorentowicz oraz Stefan Rutkowski jako redaktor odpowiedzialny[38]. Nazwisko S. Czapelskiego (1889–1966), aktora teatralnego i filmowego, reżysera i dyrektora teatrów, może świadczyć o zamiarze rozbudowania treści kulturalnych, który ostatecznie się nie powiódł[39].

Struktura treści na łamach WPG

WPG stanowiły hybrydę oficjalnego wydawnictwa urzędowego, branżowego biuletynu informacyjnego, informatora oraz czasopisma specjalistycznego. W początkowym okresie ukazywały się w objętości 24–30 stron i były podzielone na dwie części: urzędową i nieurzędową. W nr. 4 z 1933 r. została zawarta informacja, że pismo „zawiera w części urzędowej wiadomości Urzędu Morskiego w Gdyni o rozporządzeniach i przepisach morskich, eksporcie oraz ruchu w porcie gdyńskim". W części nieurzędowej z kolei podawano dane opisowe dotyczące: połowu ryb morskich, pracy portu i statków, obrotu towarowego, ruchu pasażerskiego, sprawozdania z rynku frachtowego, wiadomości celne i transportowe oraz rozkłady jazdy linii morskich. Znajdowała się tam również „Kronika Portowa" i „Kronika Miejska"[40].

Problematyka nielicznych artykułów sprowadzała się do omawiania aktualnych zagadnień z życia portu i miasta z pominięciem kwestii społecznych[41]. W latach 1931–1932 istniał odrębny dział „Praca Portu Gdańskiego", wprowadzony ponownie w 1938 r. Od zeszytu 12 z 1932 r. w części nieurzędowej drukowano orzeczenia Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim jako kontynuację cyklu rozpoczętego przez czasopismo „Morze"[42]. Począwszy od zeszytu 7 z 1933 r., wymienione części poprzedzał

[36] W. Downarowicz, kierownik Oddziału Gdańskiego Agencji Wschodniej oraz redaktor „Gazety Morskiej", „Gazety Gdańskiej" i „Głosu Polskiego", następnie kierował gdyńskim oddziałem PAT. Zob. J. Tymiński, *Administracja morska*…, s. 244.

[37] Bliższych danych nie ustalono.

[38] Por. WPG 1933, z. 7, s. 40; tamże 1933, z. 8, s. 36.

[39] S. Czapelski, wraz z grupą aktorów lwowskich, w 1932 r. założył w Gdyni Teatr Polski, który z braku subwencji działał zaledwie kilka miesięcy (od lutego do czerwca). W lipcu 1932 r. nawiązał krótkotrwałą współpracę z WPG, a następnie został dyrektorem administracyjnym Teatru Wielkiego w Warszawie. Zob. https://encyklopediateatru.pl/osoby/40938/stanislaw-czapelski [dostęp: 22.08.2024].

[40] Serwis informacyjny kroniki był zbliżony formą i treścią do komunikatów agencyjnych PAT.

[41] Wyjątek stanowiła informacja o strajku w porcie (29 VIII – 4 IX1932 r.). Zob. WPG 1932, z. 9, s. 21.

[42] Zob. *Orzeczenia Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim w Gdyni*, WPG 1932, z. 12, s. 27–28.

stały dział artykułowy, co spowodowało wzrost objętości wydawnictwa do 40–60 stron. Jednocześnie wiadomości urzędowe zostały przeniesione do końcowej części periodyku. Jak zauważył Z. Machaliński, „od tego czasu «Wiadomości Portu Gdyńskiego» odgrywały nie tylko rolę bieżącej comiesięcznej informacji o pracy tego portu, ale stały się przede wszystkim głównym organem poważnej gospodarczo-morskiej publicystyki dotyczącej głównie portu gdyńskiego”[43].

W części artykułowej najliczniejszą kategorię stanowiły teksty publicystyczne dotyczące znaczenia kolejnych etapów rozwoju, administracji oraz funkcjonowania portu gdyńskiego, a także gospodarki morskiej[44]. Szczególną rangę miały artykuły poświęcone kontaktom Polski z jej partnerami handlowymi[45]. Dużą wartością poznawczą odznaczały się teksty dotyczące reperkusji wielkiego kryzysu ekonomicznego[46]. Oprócz tego systematycznie ukazywały się artykuły o tematyce historycznej związanej z profilem pisma[47]. Regularnie publikowano także korespondencje zagraniczne[48]. Kolejną, ważną kategorię tematyczną stanowiły ubezpieczenia oraz prawo morskie[49]. Z czasem pojawiły się interesujące opracowania poświęcone wynalazkom technicznym z dziedziny nautyki[50]. Uwagę zwracają materiały rocznicowe o treści patriotycznej związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości oraz dostępu do morza, a także rozkazy dzienne kierownictwa Marynarki Wojennej poświęcone wydarzeniom dużej rangi, m.in. rozkaz z dnia 15 V 1935 r. wydany w związku ze śmiercią Marszałka J. Piłsudskiego[51].

Wybitnie prosanacyjny charakter wydawnictwa podkreślały publikacje poświęcone osiągnięciom Józefa Piłsudskiego[52]. Na łamach omawianego periodyku nagłaśniano także program Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a następnie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Analiza wykazała, że popularyzowano również działalność Legionu Młodych – Związku Pracy dla Państwa — radykalnej, piłsudczykowskiej organizacji młodzieżowej. Uwagę zwraca kreowanie pozytywnego wizerunku instytucji, które wspierały rozwój Gdyni, m.in. Banku Gospodarstwa Krajowego. Pojawiały się ponadto artykuły polemiczne, wystąpienia radiowe, życzenia świąteczn-

[43] Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie…*, s. 31.

[44] Por. Z. Tymiński, *Rok 1935 w pracy portu gdyńskiego*, WPG 1936, nr 3, s. 1–4.

[45] Por. W. Ostrowski, *Znaczenie Gdyni w stosunkach z Francja i jej koloniami*, WPG 1933, nr 12, s. 4–5.

[46] St. O., *Rok ubiegły w porcie gdyńskim*, WPG 1933, nr 1, s. s. 24–25.

[47] Por. T. Sopoćko, *Kilka fragmentów z dawnych stosunków polsko-belgijskich*, WPG 1936, nr 5, s. 13–18; P. Bomas, *Rys historyczny portu w Gdyni*, WPG 1935, nr 2, s. 15–17.

[48] Stałymi korespondentami byli: Zygmunt Brodaty — korespondent Państwowego Instytutu Eksportowego w Szwecji, Stanisław Bachurzewski, E. Tsug-Stetinger (Helsinki) oraz Z. Żyłowski.

[49] M. Rylke, *Stan prawny na Bałtyku dawniej i dziś*, WPG 1937, nr 12, s. 6–9; tenże, *Polskie morskie ustawodawstwo karne*, „Wiadomości Portowe” 1939, nr 5, s. 4–5.

[50] A. Ledóchowski, *Kompas żyroskopowy*, WPG 1935, nr 12, s. 7.

[51] Por. WPG, 1935, nr 5, s. 1.

[52] K. Mora, *Wskrzesiciel marynarki wojennej*, WPG 1935, nr 3, s. 1–3.

ne oraz nekrologi (m.in. gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, zamieszczony na pierwszej stronie w nr. 7 z 1936 r.).

Dużą wartość poznawczą miał cykl popularyzujący Państwową Szkołę Morską w Gdyni oraz statek szkolny „Dar Pomorza"[53]. Bogato prezentowano również problematykę polskiej żeglugi morskiej oraz turystykę, z uwzględnieniem gdyńskiego Związku Propagandy Turystyki, na którego czele stał prezes J. Rummel[54]. Nie zabrakło także relacji z Targów Gdyńskich[55].

Od 1933 r. systematycznie drukowano doniesienia o rekordowych wynikach i osiągnięciach portu[56]. Na plan pierwszy została wysunięta wówczas kluczowa rola Gdyni w przezwyciężaniu skutków wielkiego kryzysu ekonomicznego, określanego mianem „wielkiej światowej niemocy gospodarczej"[57]. Redakcja periodyku dużo uwagi poświęcała znaczeniu magistrali kolejowej Śląsk – Bałtyk oraz konkurencji z portami niemieckimi[58]. Na bieżąco omawiana była również sytuacja w Wolnym Mieście Gdańsku oraz kwestia współpracy obydwu portów[59]. Pod koniec lat 30. coraz częściej pojawiły się reperkusje napiętej sytuacji międzynarodowej[60]. Regularnie podawano informacje o ważniejszych portach krajów nadbałtyckich. Z czasem powstał dział „Z obcych portów" o znacznie szerszym zasięgu geograficznym, w 1939 r. zastąpiony przez „Kronikę zagraniczną".

Ponadto zwracały uwagę czytelników recenzje fachowych wydawnictw polskich i zagranicznych. Sporadycznie zamieszczano w piśmie artykuły o treści kulturalnej, np. tekst poświęcony Nagrodzie Marynistycznej im. Jerzego Szareckiego[61]. Za osobliwość należy uznać ilustrowane, propagandowe opowiadanie z wątkiem miłosnym[62] mające związek z członkinią Ligi Morskiej i Kolonialnej odbywającą podróż na statku „Gdynia – Polonia" do Londynu. Okazjonalnie wychodziły zeszyty, a następnie specjalne numery monotematyczne poświęcone wybranym zagadnieniom: ważnym wydarzeniom gospodarczym oraz krajom utrzymującym ożywione

[53] Por. *Z Państwowej Szkoły Morskiej*, WPG 1932, z. 8, s. 9.

[54] Por. T. Dziekoński, *Gdynia a problem turystyki*, WPG 1934, nr 1, s. 5–6

[55] Por. WPG 1937, nr 3, s. 24.

[56] Por. St. Ołtarzewski, *Rok 1933 w porcie gdyński rokiem wspaniałych rekordów*, WPG 1934, nr 1, s. 1–3.

[57] Por. F. Doleżal, *Rola Gdyni w dobie kryzysu*, WPG 1934, nr 6a, s. 4.

[58] Por. *Warunki pracy w porcie gdyńskim a „rzekome" przywileje polskiego eksportu*, WPG 1936, nr 12, s. 3–4.

[59] Por. A. Rudzki, *Zagadnienie portu gdańskiego*, WPG 1938, nr 8, s. 1; P. Blitek, *Element polski w porcie gdańskim*, WPG 1938, nr 8, s. 2–4.

[60] Por. E. Urbański, *Porty Gdynia i Gdańsk w „wojnie nerwów"*, WPG 1939, nr 7, s. 3 – 4.

[61] H. Zubrzycka, *Legenda o masztowej sośnie*, WPG 1935, nr 5, s. 9–11.

[62] Jim Poker, *Nie ma ratunku*, WPG 1934, nr 6 a, s. 25–28.

kontakty handlowe z Polską[63]. Te ostatnie przygotowywano w porozumieniu z Wydziałem Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pośrednictwem polskich przedstawicielstw dyplomatycznych za granicą (konsulatów RP), korespondentów zagranicznych PAT oraz ambasad obcych w Polsce[64]. Największą aktywnością wyróżniał się Konsulat RP w Marsylii. Duże znaczenie miała również współpraca z izbami przemysłowo-handlowymi, instytucjami samorządu gospodarczego II RP działającymi pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Potwierdza to nr 9 z 1933 r, który powstał dzięki gdyńskiemu oddziałowi Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej, oraz nr 4 z 1936 r., poświęcony w całości VII Lewantyńskim Targom w Tel Awiwie, przygotowany w ścisłej współpracy z łódzkim oddziałem Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej[65].

Nadrzędny cel stanowiło popularyzowanie problematyki morskiej oraz kształtowanie świadomości morskiej społeczeństwa[66]. Opisywano działalność Ligi Morskiej i Kolonialnej[67] oraz organizowane przez nią obchody „Święta Morza"[68]. Kluczową rolę w popularyzowaniu omawianej problematyki odegrał działacz LMiK Henryk Tetzlaff. W latach 1931–1939 łącznie ukazało się blisko 50 tekstów dotyczących tej kategorii tematycznej. Pierwsza wzmianka dotycząca komitetu założycielskiego „Dni Morza" znalazła się w zeszycie 6 z 1932 r.[69] Kolejnym obchodom towarzyszyły

[63] Zeszyt 3 z 1933 r. poświęcono Czechosłowacji, nr 5 z 1934 r. Estonii, nr 9 z 1934 r. Finlandii (sytuacja gospodarcza, charakterystyka ważniejszych portów, koniunktura na polskie towary, zawierane traktaty handlowe), nr 11 z 1934 r. Szwecji, nr 5 z 1936 r. Belgii, nr 8 z 1938 r. Gdańskowi, nr 9 z 1938 r. handlowi bawełną w związku z otwarciem Instytutu Arbitrażu Bawełny w Gdyni, numer 1 z 1938 r. kontaktom handlowym Gdynia – Śląsk. Zeszyt 10 z 1933 r. dotyczył Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych BBWR na Pomorzu, a nr 4 z 1936 r. wydano z okazji VII Targów Lewantyńskich w Tel Awiwie.

[64] Por. E. Rudziński, *Informacyjne agencje*…, s. 146–148.

[65] Zob. WPG 1936, nr 4, s. 3.

[66] Analogiczne działania podejmowano na łamach czasopism morskich: „Morza" oraz „Morza i Kolonii". Por. O. Myszor, *Frontem do morza. Kształtowanie świadomości morskiej społeczeństwa II Rzeczypospolitej na łamach miesięcznika „Morze" oraz „Morze i Kolonie"*, [w:] *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. D. Konstantynów i M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 38–55.

[67] W latach 1918–1919 Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska", następnie Towarzystwo „Liga Żeglugi Polskiej" (1919–1924), Liga Morska i Rzeczna (1924–1930). Liga Morska i Kolonialna była organizacją społeczną działającą na rzecz popularyzacji zagadnień morskich w społeczeństwie polskim, rozbudowy floty handlowej i wojennej, po 1930 r. podjęła także szeroko zakrojoną propagandę ekspansji kolonialnej Polski. Cieszyła się znacznym poparciem rządu. Od 1933 r. była inicjatorem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. W latach 1930–1936 prezesem tej organizacji był gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, w 1936 r. inspektor Obrony Powietrznej Państwa; zginął w katastrofie lotniczej na wybrzeżu. Por. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983, s. 11–38.

[68] Por. J. Drozd, *Sojusz narodu polskiego z morzem. Święto Morza w Gdyni 1932–1939*, Gdańsk, 2021; M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni*…, s. 108–112; T. Białas, *Liga Morska*…, s. 248–256.

[69] *„Święto Morza"*, WPG 1932, z. 6, s. 22.

publikacje nastawione na popularyzowanie haseł programowych LMiK: koncepcje rozbudowy Marynarki Wojennej oraz żeglugi śródlądowej, Fundusz Obrony Morskiej, program emigracyjno-kolonialny, wychowanie morskie społeczeństwa. Omawiano również na łamach działalność Biura Propagandy i Informacji Morskich, założonego przez hr. Stanisława Ledóchowskiego. Zadaniem tej instytucji było utworzenie muzeum gromadzącego modele polskich okrętów[70].W nr. 1–2 z 1936 r. informowano o zamiarze powołania do życia przy LMiK Instytutu Morskiego i Kolonialnego[71]. Do kategorii publikacji popularyzujących problematykę morską należał również cykl poświęcony polskim statkom pasażerskim i flocie marynarki wojennej[72]. Od 1934 r. konsekwentnie popularyzowano także program dozbrojenia na morzu[73].

Autorzy

Stałe grono współpracowników WPG tworzyli pisarze, publicyści, dziennikarze, prawnicy oraz ekonomiści, wśród których większość stanowili członkowie oraz sympatycy LMiK: Julian Ginsbert[74], hr. Stanisław Ledóchowski[75], Bolesław Koselnik[76], Zygmunt Tymiński (teksty o charakterze analitycznym poświęcone pracy portu gdyńskiego), Piotr Bomas (problematyka historyczna), Zygmunt Stefanowicz (artykuły na temat administracji morskiej). Jednym ze współpracowników pisma był również Tadeusz Sopoćko (1896–1937) — pisarz, dziennikarz i działacz ZHP, autor

[70] Zob. WPG 1935, nr 1, s. 4; S. Ledóchowski, *O muzeach i bibliotekach morskich*, WPG 1935, nr 7, s. 3–4.

[71] Przy Lidze Morskiej i Kolonialnej działał również Instytut Naukowy, który w latach 1934–1939 był wydawcą czasopisma naukowego „Sprawy Morskie i Kolonialne".

[72] Na szczególną uwagę zasługuje cykl popularyzujący M/S „Piłsudski", który ukazał się w 1935 r.. Zob. „*Piłsudski" i „Batory*", WPG 1935, nr 7, s. 1–2; *Pierwsza podróż M/S „Piłsudski*", WPG 1935, nr 9, s. 1–2; S. Bielski, *M/S „Piłsudski*", WPG 1935, nr 10, s. 1–6; *Głosy prasy zagranicznej o M/S „Piłsudski*", WPG 1935, nr 12, s. 3–4.

[73] Por. J. Ginsbert, *Brońmy naszego morza*, WPG 1934, nr 6-a, s. 6.

[74] Julian Ginsbert (1892–1948), pseud. literacki: *Jim Poker*. Inżynier, porucznik rezerwy WP, komandor porucznik Marynarki Wojennej, członek LMiK; publicysta i dziennikarz, autor tekstów o problematyce morskiej, literat, reżyser filmów krótkometrażowych, współpracownik „Polski Zbrojnej", „Przeglądu Morskiego", „IKC", „Kuriera Warszawskiego", „Tygodnika Ilustrowanego".

[75] S. Ledóchowski wydawał prywatny „Biuletyn Biura Propagandy i Informacji Morskich i Muzeum Morskiego Stanisława hr. Ledóchowskiego". Dzięki jego staraniom w 1932 r. w Warszawie powstało Biuro Propagandy i Informacji Morskich, które pełniło rolę jedynego w Polsce międzywojennej muzeum morskiego. Por. Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo*…, s. 80–81.

[76] Bolesław Koselnik — kierownik Oddziału Ekonomicznego w Urzędzie Morskim w Gdyni, publicysta „Biuletynu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni" oraz kwartalnika „Uprawa Morza". Autor publikacji dotyczących portu w Gdyni, współautor przewodnika *Gdynia i wybrzeże. Przewodnik ilustrowany z mapkami* (1933). Zob. J. Tymiński, *Administracja morska*…, s. 136.

obszernych tekstów historycznych poświęconych stosunkom polsko-belgijskim[77]. Do najaktywniejszych autorów należał również Henryk Tetzlaff, dwukrotny redaktor naczelny WPG, specjalizujący się w publikacjach dotyczących Ligii Morskiej i Kolonialnej oraz obchodów „Święta Morza".

Pismo stanowiło forum wypowiedzi dla dyplomatów oraz przedstawicieli administracji morskiej, urzędów i instytucji państwowych[78]. Na jego łamach publikowano wystąpienia oraz teksty: inicjatora budowy portu w Gdyni Eugeniusza Kwiatkowskiego[79], Leonarda Możdżeńskiego — dyrektora Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Zygmunta Zabierzowskiego — komisarza Rządu m. Gdyni w latach 1931–1932[80], Franciszka Sokoła — komisarza Rządu m. Gdyni w latach 1933–1939[81], Stefana Tora — działacza BBWR, dyrektora Polskiej Agencji Ekspor-

[77] Wśród autorów znaleźli się ponadto: A.R. Reyman, Jan Janiak, Henryka Zubrzycka, Maria Godlewska, Konrad Rogóyski, Jan Ścibor, K. Mora, Stanisław Bielski, J. Koźlik, Władysław Zborowski, Władysław Wilczewski, Teodor Cybulski, A.W. Zakrzewski, Aleksander Jackowski, Kazimierz Hichel, Kazimierz Tyszkowski, Józef Kulikowski, Zygmunt Stefanowicz, Zygmunt Stefanowicz, Stanisław Bielski, Maksymilian Rylke, Edmund Urbański, K. Bieliński, Józef Kulikowski, W. Kozakiewicz, Tadeusz Madeyski, Tadeusz Borkowski (emerytowany konsul RP), Z. Adamski, Jan Barankiewicz, Edmund Wojciechowski, Franciszek Marszał, Helena Buxell-Żbikowska, Witold Tubielewicz, F. Wigura, B. Grodzicki, Stefan Grzegorzewski, Wacław Kozakiewicz, Józef Bieniasz, Stefan Stok, J. Koźlik, E. Mitkiewiczówna, Bohdan Witwicki, Wacław Zborowski, Paweł Duchaine, Tadeusz Łychowski, M. Hunter, Jan Ścibor, Gustaw Olechowski, Bogusław Bagniewski, Adam Rudzki, Stanisław Bełżecki, Ariel Tartakower (założyciel i przewodniczący Syjonistycznej Partii Pracy Histadrut).

[78] Do tego grona należy zaliczyć: Janusza Ignaszewskiego (członka Zarządu Okręgu Śląskiego LMiK, pracownika Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach), Władysława Grabowskiego — dyrektora oddziału BGK w Gdyni, Stefana Borkowskiego — reprezentanta Tymczasowej Rady Portu, Stanisława Ołtarzewskiego — przedstawiciela Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Jana Kunerta — syndyka Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, F. Doleżala — podsekretarza stanu, Stefana Rosickiego — konsula generalnego RP w Rydze, Jana Starzewskiego — chargé d'affaires w Tallinie, Mariana Turskiego — dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego, Alexandera Romana Góreckiego — prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego (członka Ligi Morskiej i Rzecznej), Józefa Krawczyńskiego — wicedyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Henryka Krupskiego — dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Henryka Drozdowskiego — dyrektora Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej, ekonomisty i publicysty Arnolda Perlmuttera — dyrektora Północnego Towarzystwa Transportowego i Ekspedycyjnego S.A., Feliksa Maciszewskiego — prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Eugeniusza Czechowicza — prokurenta Związku Eksporterów Polskich Hut Żelaznych, Władysława Grabowskiego — dyrektora oddziału BGK w Gdyni, Jerzego B. Hildta — dyrektora Powszechnego Banku Związkowego oddz. w Gdyni, Wacława Kozłowskiego — dyrektora Izby Handlowej Polsko-Egipskiej, Mieczysława Sokołowskiego — dyrektora Departamentu Handlowego MPiH, Bolesława Kuźmińskiego — referenta Urzędu Rybackiego oraz prezesa Rady Interesantów Portu w Gdyni, Feliksa Wigury — referenta Polskiej Konwencji Węglowej, Tadeusza Dziekońskiego — wiceprezesa Polskiego Biura Podróży „Orbis", Roberta Billiarda — prezesa Syndykatu Eksporterów.

[79] Zob. *Morze w polityce gospodarczej Polski*, WPG 1933, nr 11, s. 3–4; *Dziesięć historycznych prawd Polski*, tamże 1935, nr 2, s. 1–2; *Gdynia codzienna*, tamże 1935, nr 6, s. 1; *Wolność i morze to jedno*, tamże 1939, nr 6, s. 1.

[80] Por. M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni…*, s. 67.

[81] Tamże.

tu Drewna, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, od 1935 r. senatora[82], Feliksa Maciszewskiego — prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Juliana Rummla[83] — prezesa Komisji Morskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i zarazem prezesa gdyńskiego oddziału LMiK, Stanisława Walentego Łęgowskiego — publicysty miesięcznika „Morze", od 1932 r. dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni[84], Bolesława Piotra Kasprowicza — działacza BBWR, dyrektora Rady Interesantów Portu w Gdyni[85], Napoleona Korzona — działacza BBWR oraz prezesa Rady Interesantów Portu w Gdyni pełniącego zarazem funkcję dyrektora spółki „Polskarob"[86], Piotra Bomasa — inżyniera komunikacji, pracownika Departamentu Marynarki Handlowej, następnie naczelnika Wydziału Portowego w MPiH[87], Józefa Kawczyńskiego — prezesa Rady Grodzkiej BBWR w Gdyni[88], Aleksandra Leszczyńskiego — dyrektora generalnego Towarzystwa Żeglugowego Gdynia–Ameryka[89]. Wśród autorów omawianego periodyku znalazł się także prezes LMiK gen. Gustaw Orlicz-Dreszer[90]. Ukazywały się ponadto teksty referentów handlowych poszczególnych konsulatów RP. Największą aktywnością wyróżniał się Antoni Marczyński — referent handlowy Konsulatu RP w Marsylii, a następnie w Buenos Aires[91]. Część autorów sygnowała swoje teksty inicjałami: W.D. (W. Downarowicz), Grt. (J. Ginsbert), S., Ż.P., Dr. G., L.J., Wł. G., E.W., J.J., I.I., L., Y., L.M.M., Jod., St.St., Z.T., B.K., A.Z., K.B., A.T.M., A.M., Dr. A.S., Z.O., (n), F.L., K., St.O., O., S.O., R.P., Bolka, (S), M.A., G.O., Z.P., J.M., T.B., K.M., Teper, R.K., inż. J.M.

Wśród autorów znaleźli się ponadto senator Jerzy Iwanowski oraz przedstawiciele świata nauki: kapitan Antoni Halka hr. Ledóchowski — w latach 1930–1939 wykładowca Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, oraz Edward Ochrymowicz — asystent Szkoły Głównej Handlowej. Oficerów marynarki wojennej reprezentowali: kmdr. por. dypl. Eugeniusz Solski, inż. płk. dypl. Marian Przybylski, kpt. S. Kubin

[82] Tamże, s. 100, 124–125.

[83] Julian Eugeniusz Rummel (1878–1954) — rzecznik budowy portu w Gdyni, autor książki *Port w Gdyni* (1923) oraz wspomnień *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980 r. W latach 1922–1924 prezes Ligi Morskiej i Rzecznej. Był m.in. członkiem zarządu Rady Interesantów Portu w Gdyni oraz wiceprezesem Instytutu Bałtyckiego. W nr. 4 z 1938 r., s. 21 określony jako „wybitny znawca spraw żeglugowych i portowych". Por. J. Tymiński, *Administracja morska*…, s. 169, 248; http://wodnapolska.pl/wspomnienie-julian-rummel/ [dostęp: 11.08.2024].

[84] Inż. S. Łęgowski (1887–1939) pełnił wcześniej funkcję naczelnika Wydziału Portowego MPiH w Warszawie. Por. J. Tymiński, *Administracja morska*..., s. 73–74, 106, 386; WPG 1937, nr 2, s. 13.

[85] Por. M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni*…, s. 98; J. Tymiński, *Administracja morska*..., s. 183.

[86] M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni…*, s. 98–99; WPG 1932, z. 4, s. 17.

[87] Zob. J. Tymiński, *Administracja morska*..., s. 73.

[88] M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni…*, s. 96.

[89] Por. WPG, nr 4–5/1937, s. 22. Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe – Linia Gdynia–Ameryka w 1934 zmieniło nazwę na Gdynia–Ameryka. Linie Żeglugowe S.A. (GAL).

[90] G. Orlicz-Dreszer, *Nasze miasto*, WPG 1933, z. 11, s. 9.

[91] Por. A. Marczyński, *Możliwości współpracy Gdyni z Casablancą*, WPG 1935, nr 3, s. 3–5.

oraz kmdr ppor. Karol Korytowski. Publikowano również artykuły przedstawicieli instytucji usytuowanych na terenie Wolnego Miasta Gdańska: Adama Rudzkiego — dyrektora Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku oraz Piotra Blotka, prezesa Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego.

Z inicjatywy PAT na łamach omawianego periodyku zamieszczane były także teksty autorów zagranicznych. Dotyczyło to przede wszystkim numerów monograficznych. Jako przykład można wskazać nr 11 z 1934 r. poświęcony Szwecji z artykułami Paula Isberga — dyrektora Szwedzko-Polskiej Izby Handlowej w Sztokholmie, Fritjota Ekmana — ministra handlu Szwecji oraz Gunnara Bolandera — dyrektora Związku Eksportowego Szwecji. Autorzy zagraniczni publikowali okazjonalnie, m.in. w nr. 11 z 1933 r., np. M. Burchanow — dyrektor oddziału Transportowego Przedstawicielstwa ZSRR w Polsce oraz P. Hilding Molander — dyrektor Polsko-Szwedzkiej Izby Handlowej w Warszawie.

Ogłoszenia i reklamy prasowe

W strukturze treści WPG ważną rolę pełniły ogłoszenia i reklamy prasowe ogłoszeniodawców prywatnych, jak również inseraty instytucji i urzędów państwowych. Te ostanie trafiały na łamy pisma za pośrednictwem Biura Ogłoszeń i Reklam (dalej jako: BOiR) PAT[92]. Na łamach omawianego wydawnictwa PAT przeprowadziła dwukrotnie kampanię reklamową papierosów produkowanych przez Polski Monopol Tytoniowy[93]. Uwagę zwracają systematyczne działania wskazujące na szczególne znaczenie ogłoszenia prasowego w dobie wielkiego kryzysu ekonomicznego[94]. Przybrały one charakter kampanii reklamowej, w której wykorzystano slogany nawiązujące do wielkiego kryzysu ekonomicznego oraz profilu pisma:

Światłem w mrokach kryzysu jest ogłoszenie
Reklama to most pomiędzy kupcem a klientem
Dla żagli konieczny jest wiatr, dla handlu ogłoszenia
Wiatrak stoi bez wiatru, handel bez reklamy

[92] BOiR PAT, utworzone w 1924 r., przeprowadzało również kampanie reklamowo-propagandowe, stąd z inicjatywy tej agendy powołany został Polski Związek Reklamowy. Zob. E. Rudziński, *Informacyjne agencje*…, s. 183.

[93] *Gdy chodzi o zdrowie*, WPG 1933, nr 6, s. 23; *Papierosy LOT*, WPG 1936, nr 10, s. 15–16.

[94] O docenianiu reklamy w dobie światowego kryzysu ekonomicznego świadczy tekst W. Downarowicza zamieszczony w 1934 r. na łamach informatora „Prasa-Reklama PAT". Autor postulował podjęcie zdecydowanych działań mających na celu „przywrócenie zaufania szerokich sfer gospodarczych do reklamy i jej wartości". Por. W. Downarowicz, *Być albo nie być*, „Prasa-Reklama PAT" 1934, s. 3–6.

W WPG ogłaszały się polskie i zagraniczne firmy, instytucje, towarzystwa akcyjne. Oprócz najliczniejszej kategorii reklam zawierających przekaz handlowy zmierzający do promowania marki oraz skłonienia do nabycia lub korzystania z określonych towarów i usług można odnaleźć przykłady reklamy politycznej, społecznej oraz autopromocji wydawcy tytułu. W każdym numerze pisma pojawiały się ogłoszenia o treści turystycznej, zachęcające do całorocznych wycieczek morskich oraz podróżowania pod polską banderą. Treść tych ogłoszeń ma dużą wartość poznawczą, gdyż pozwala precyzyjnie odtworzyć m.in. ówczesne, najbardziej popularne kierunki turystyczne[95]. W nr. 3 z 1936 r. ukazała się reklama „Wielkiej wycieczki morskiej przez siedem mórz statkiem «Kościuszko» Konstanca – Gdynia", w nr. 4 z 1936 r. reklamowano letnie wycieczki morskie z Gdyni, a w nr. 6 z 1936 r. zamieszczono reklamę Linii Żeglugowych S.A. Gdynia – Ameryka promującą „wycieczkę inauguracyjną z Adriatyku na Bałtyk" i zarazem „pierwszą podróż motorowego statku «Piłsudski»" oraz „wielką wycieczkę Wokół Europy na komfortowym statku «Kościuszko»". Do tej kategorii należy zaliczyć ogłoszenie Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" opatrzone sloganem reklamowym: *„Wisłą do morza!"* (nr 4 z 1938 r.).

Odrębną kategorię stanowiły reklamy Wydawnictw Morskich Instytutu Wydawniczego Państwowej Szkoły Morskiej oraz prasy wydawanej na wybrzeżu („Kurier Bałtycki", kwartalnik „Uprawa Morza"), w innych częściach kraju (tygodnik kresowy „Wołyń" wydawany w Łucku; „Jedziemy" — organ turyzmu polskiego. Podróż — Turystyka — Uzdrowiska), a także za granicą, m.in. szwedzkiego koncernu prasowego Stockholms – Tidningen, Stockholms Dagblad & Aftonbladet[96]. Poniżej przykładowa reklama „Kurjera Bałtyckiego" z nr. 8 z 1937 r.:

„Kurjer Bałtycki"

Pierwszy, wielki, poranny dziennik Gdyni, Gdańska i wybrzeża
przynosi najświeższe wiadomości z całego świata.
Obszerny dział informacji gospodarczo-morskich.
Stałe działy:
„Żegluga i Porty"
„Rybołówstwo Morskie"
„Rynek Owocowy-Kolonialny-Warzywny"
„Architektura i Przemysł Budowlany"
„Kobieta Współczesna"
„Koniec Tygodnia"
Co tydzień bezpłatny dodatek pt. „Torpeda"

[95] Por. B. Kuźmiński, *Turystyka morska w tegorocznym sezonie*, WPG 1933, nr 9, s. 9–10.
[96] Por. WPG 1934, nr 11.

Pokrewna kategoria to ogłoszenia i reklamy dotyczące Wydziału Ogłoszeniowego oraz wydawnictw PAT: „Rocznika Politycznego i Gospodarczego PAT", „Biuletynu Gospodarczego", „Biuletynu Giełdowego", „Rocznika Sportowego PAT", „Rocznika Statystycznego". Przykład tego typu reklamy stanowi reklama „Biuletynu Giełdowego" zamieszczona w zeszycie 11 z 1931 r.:

> Każdy, komu potrzebne są notowania giełdowe krajowe czy zagraniczne, pieniężne czy towarowe, przeważnie na 24 godz. Wcześniej, niż ukażą się one w dziennikach, może je znaleźć w jedynym wydawnictwie tego rodzaju w Polsce, a mianowicie: w Biuletynie Giełdowym Polskiej Agencji Telegraficznej ukazującym się codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Gdańsku, Gdyni, Łodzi, Katowicach, Krakowie, we Lwowie, w Lublinie, Łucku, Białymstoku i Wilnie. Adres Redakcji i Administracji: P.A.T. Warszawa, Mokotowska 14. Cena prenumeraty 15 zł miesięcznie. Żaden bank, kantor wymiany, żadna hurtownia, zakład handlowy lub przemysłowy nie może się obejść bez tych notowań.

Informowano czytelników pisma, że oddział agencji w Gdyni „przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia do dzienników i czasopism w kraju i za granicą oraz wszelkie reklamy na Polskich Kolejach Państwowych. Sprzedaż wyrobów mennicy państwowej, map turystycznych i wydawnictw PAT". W nr. 8 z 1933 r. zamieszczono reklamę Biura Propagandy Turystyki PAT mieszczącego się w stołecznej siedzibie Centrali agencji przy ul. Królewskiej 5. Oprócz porad typu „dokąd jechać, co zwiedzać, gdzie szukać zdrowia, gdzie spędzić urlop" Biuro oferowało „fachowe opracowanie kampanii propagandowych". W omawianym wydawnictwie trafiały się reklamy społeczne zwracające uwagę na znaczenie morza i silnej floty, a także zachęcano społeczeństwdo ofiarności na rzecz wspierania Funduszu Obrony Narodowej oraz budowy floty wojennej, m.in.: *Złóż grosz na F.O.M., Silna flota to potęga narodu.* Nie zabrakło przy tym reklam o charakterze agitacyjnym, wzywających do wstępowania w szeregi LMiK.

Przeciętnie w jednym numerze pisma zamieszczano od kilku do kilkunastu ogłoszeń i reklam. Uwagę zwracają duże wahania poziomu liczby ogłoszeń spowodowane stagnacją gospodarczą w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego, co szczególnie widoczne było w II–IV kwartale 1934 r.: w nr. 4 zamieszczono 6 ogłoszeń i reklam, w nr. 5 — 10, w nr. 6 — 13, w nr. 7 — 4, w nr. 8 — 16, w nr. 9 — 19, z kolei w nr. 10 — 10, w nr. 11 — 13, w nr. 12 — 11. Wzrost ich liczby przypadł dopiero na dwa ostatnie lata istnienia periodyku, przy czym rekordowa liczba 33 reklam prasowych znalazła się w nr. 7 z 1939 r. Oto dane dla lipca z lat 1932–1939:

nr 7 z 1932 r. — 24
nr 7 z 1933 r. — 10, w tym jedna reklama wydawcy pisma
nr 7 z 1934 r. — 3

nr 7 z 1935 r. — 10, w tym trzy reklamy zaliczane do kampanii propagującej korzyści płynące z inseratów
nr 7 z 1936 r. — 6, w tym dwie reklamy zaliczane do kampanii propagującej korzyści płynące z inseratów
nr 7 z 1938 r. — 18, w tym jedna reklama PAT i jedna wchodząca w skład kampanii propagującej korzyści płynące z inseratów
nr 7 z 1939 r. — 33.

Ceny ogłoszeń w omawianym periodyku uzależniano od miejsca w tekście i wielkości: za tekstem 180 – 30 zł, w tekście, na drugiej i czwartej stronie okładki 240 – 40 zł, trzecia strona okładki 200 – 35 zł; koszt reklamy zajmującej 1 stronę wynosił 500 zł, pół strony – 300 zł, 1/4 strony – 150 zł, z kolei ogłoszenia drobne – 0,50 zł na milimetr[97].

Najwięcej reklam trafiało na okładkę oraz część końcową WPG. Część środkowa pisma była początkowo przeznaczona dla reklam społecznych oraz zachęcających do ogłaszania się, dopiero z czasem, wraz z napływem ogłoszeń, stała się powierzchnią reklamową. Podobnie, ostatnią stronę zarezerwowaną dla reklamy portu gdyńskiego w języku angielskim zastąpiła reklama fabryki Norblina. Część reklam, oprócz tekstu, zawierała materiały graficzne w postaci wizerunków towarów, obiektów, rysunków i zdjęć. Wykorzystywano ponadto wizerunek atrakcyjnej, młodej kobiety w reklamie turystycznej kuchenki spirytusowej „Emes" w nr. 6 z 1935 r. oraz w nr. 4 z 1938 r. w reklamie regularnych linii okrętowych i komunikacji towarowej z Gdyni i Gdańska do Kopenhagi Det Forende Dampskinbs Selskab A/S.

Stopniowo zaczęły się pojawiać ważniejsze techniki perswazyjne, takie jak: bezpośrednie zwroty do odbiorców („proszę nas odwiedzić", „przyjdź i przekonaj się"), słownictwo nakłaniające, porównywanie efektów działania produktów („Porównajcie te dwa powiększenia. Już przy trzykrotnym powiększeniu zauważycie tę wielką różnicę na korzyść brzytewek Toledo"), oddziaływanie na emocje („Na wystawę paryską najprzyjemniej morzem"), stosowanie przymiotników i przysłówków wartościujących („niedoścignione", „najtaniej i najszybciej", „ocenione przez znawców i smakoszy"). Uwagę zwracają prototypy tekstów sponsorowanych poświęconych m. in. papierosom „LOT" oraz tzw. odnikotynowanym, popularnym papierosom produkowanym przez Polski Monopol Tytoniowy: Echo, Egipskie, Egipskie Przednie. Generalnie, mimo starań podejmowanych przez wydawcę i redakcję, potencjał ogłoszeniowy periodyku nie został w pełni wykorzystany.

[97] Cennik na podstawie informacji zamieszczonej w nr. 4 z 1938 r.

Zakończenie

Rozwój portu w Gdyni przerwał wybuch drugiej wojny światowej, która oznaczała kres istnienia „Wiadomości Portowych". W czasie okupacji Niemcy wykorzystywali port gdyński jako bazę remontowo-zaopatrzeniową Kriegsmarine. Powstał tu także ośrodek szkoleniowy dla załóg jednostek pływających oraz ośrodek budowy okrętów podwodnych. W wyniku nalotów alianckich infrastruktura portu została całkowicie zniszczona. Podjęta przez autorkę próba charakterystyki sylwetki pisma poświęconego portowi w Gdyni wykazała, że wraz z objęciem funkcji redaktora naczelnego przez Henryka Tetzlaffa stało się ono nieformalnym organem prasowym Ligi Morskiej i Kolonialnej. Łamy periodyku działacze tej prorządowej organizacji wykorzystywali do popularyzowania haseł programowych w celu zainteresowania nimi sfer ekonomiczno-gospodarczych. Ranga WPG znacząco wzrosła z chwilą objęcia funkcji wydawcy przez Polską Agencję Telegraficzną. Na plan pierwszy wysunięto wówczas aspekt propagandowy, wykorzystując łamy pisma do upowszechniania ideologii morskiej II RP. Miesięcznik odgrywał ponadto istotną rolę w kreowaniu pozytywnego wizerunku portu gdyńskiego za granicą oraz w kontaktach dyplomatycznych z partnerami Polski. Dotychczas pomijany wpływ rządowej agencji prasowej na oblicze pisma oraz jego sytuację finansową należy uznać za bardzo istotny, co potwierdza inspirowanie treści w dziale artykułowym, dobór materiału ilustracyjnego oraz uprzywilejowany przydział inseratów instytucji i urzędów państwowych.

Bibliografia

Źródła

„Wiadomości Portu Gdyńskiego" („Wiadomości Portowe") 1931–1939

Opracowania naukowe

Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.

Drozd J., *Sojusz narodu polskiego z morzem. Święto Morza w Gdyni 1932–1939*, Gdańsk 2021.

Machaliński Z., *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1969.

Myszor O., *Frontem do morza. Kształtowanie świadomości morskiej społeczeństwa II Rzeczypospolitej na łamach miesięcznika „Morze" oraz „Morze i Kolonie" (1924–1939)*, [w:] *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. D. Konstantynów i M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 38–55.

Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.

Piasecka-Strzelec R., *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Kontekst polityczny, ewolucja modelu oraz technik przekazu informacji*, Kraków 2019.

Rudziński E., *Informacyjne agencje prasowe w Polsce w latach 1926–1939*, Warszawa 1970.
Szczepański H., *Spis czasopism gospodarczych (1918–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, 23/4, s. 89–100.
Tymiński J., *Administracja morska w Gdyni w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Gdynia 2020.
Widernik M, *Porty Gdańska i Gdyni w życiu gospodarczym II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1991.
Widernik M., *Życie polityczne Gdyni w latach 1920–1039*, Gdańsk 1999.
Wilczek M., *„Arkady" (V 1935–VII/VIII 1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1967, nr 6/1, s. 105–125.

Netografia

https://encyklopediateatru.pl/osoby/40938/stanislaw-czapelski [dostęp: 22.08.2024].
https://rocznikgdynski.pl/henryk-tetzlaff-1900-1986/ [dostęp: 9.08. 2024].
Słodownik M., „Biuletyn Miesięczny Portu Gdańskiego" (1931-1939), marynistyka.pl.
https://zeglujmyrazem.com/2019-rok-prasy-morskiej-marek-slodownik-biuletyn-miesieczny-portu-gdynskiego-1931-1939/ [dostęp: 24.05.2024].
http://wodnapolska.pl/wspomnienie-julian-rummel/ [dostęp: 11.08.2024].

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1312

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

Czesław Miłosz's socio-cultural journalism in *Przekrój* magazine in 1945–1946

Publicystyka społeczno-kulturalna Czesława Miłosza na łamach „Przekroju” w latach 1945–1946

Wanda MATRAS-MASTALERZ

Instytut Nauk o Informacji
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków
e-mail: wanda.matras-mastalerz@uken.krakow.pl
https://orcid.org/0000-0003-0469-3150

KEY WORDS:
the press in Poland post-1945, magazine of opinion, cultural life, Cracow, Czesław Miłosz (1911–2004)

SŁOWA KLUCZOWE:
Czesław Miłosz, „Przekrój”, prasa, publicystyka społeczno-kulturalna

Streszczenie

Przedmiotem artykułu stała się analiza ilościowa i jakościowa cyklu felietonów *Kolorowym atramentem* oraz innych tekstów publicystycznych Czesława Miłosza drukowanych na łamach „Przekroju" w latach 1945–1946. Łącznie ukazało się sześć tekstów poety pisanych jeszcze w kraju (1945) oraz cztery dłuższe korespondencje własne przesyłane już z emigracji: *Anglicy o Polsce i Polak o Anglii*, *Polska z Nowego Jorku* oraz *Notatnik Nowojorski I* i *II* (1946). Jeden z felietonów wydrukowanych kolorową czcionką ukazał się bez podpisu autora i najprawdopodobniej był dziełem redakcji krakowskiego tygodnika. Z analizy zawartości treściowej wynika, że Miłosz w swoich tekstach publicystycznych nieustannie konfrontował się z najważniejszymi problemami stulecia, jego twórczość stanowiła wielowymiarową kronikę doświadczeń człowieka XX wieku. Opublikowane przez poetę na łamach „Przekroju" materiały zawierały świadectwo okrucieństwa wojny, a jednocześnie pokazywały wagę kultury i nauki w wolnej Polsce. Pisarz nie oddzielał od siebie sztuki i polityki, uświadamiał, że łączą się one w życiu nieustannie, zwłaszcza w sferze etyki. Pozostawał krytyczny wobec obydwu z nich, będąc wyczulonym na wszelkie przejawy faszyzmu. Żądał zaangażowania od każdego obywatela i twórcy, a jednocześnie sprzeciwiał się twórczości politycznie zaangażowanej, którą postrzegał jako polityczną agitację. Poeta wielokrotnie zachęcał do walki o odzyskanie skradzionych przez Niemców dóbr kultury. W korespondencji własnej z USA pokazywał Amerykę przeciwieństw, która mogła zachwycać i zniechęcać, on sam starał się jej głównie uważnie przyglądać i ją opisywać, pokazując polskiemu „przekrojowemu" czytelnikowi złożoność doświadczeń i przeżyć imigranta.

Summary

This article provides a quantitative and qualitative analysis of the column series "Colored Ink" and other journalistic texts by Czesław Miłosz published in weekly *Przekrój* [Cross-section] between 1945 and 1946. In total, six texts by the poet, written while still in Poland (1945), were published, as well as four longer pieces of personal correspondence sent from abroad: "The English on Poland" and "The Pole on England" "Poland from New York" and "Notatnik Nowy Jork" (New York Notebook I and II) (1946). One of the columns, printed in color, appeared without the author's signature and was most likely the work of the Krakow weekly's editorial staff. Content analysis reveals that Miłosz, in his journalistic writings, constantly confronted the most important issues of the century; his work constituted a multifaceted chronicle of the experiences of 20th-century humanity. The materials published by the poet in *Przekrój* contained testimony to the cruelty of war and simultaneously demonstrated the importance of culture and science in a free Poland. The writer did not separate art and politics, but rather emphasized their constant interconnection in life, especially in the sphere of ethics. He remained critical of both, remaining sensitive to all manifestations of fascism. He demanded engagement from every citizen and creator, yet simultaneously opposed politically engaged work, which he perceived as political agitation. In his correspondence with the United States, he portrayed an America of contradictions, one that could both delight and discourage. He himself sought primarily to observe and describe it closely, revealing to the Polish "cross-sectional" reader the complexity of the experiences and struggles of an emigrant.

Wprowadzenie

Czesław Miłosz „uprawiał wszystkie gatunki literackie i każdy z nich przekraczał”[1] — napisała w swojej książce Agnieszka Kosińska, wieloletnia współpracowniczka pisarza[2]. Ten jeden z najbardziej uznanych na świecie polskich twórców, laureat literackiej Nagrody Nobla, autor poezji, prozy, esejów, przekładów literackich i licznych listów publikował w „Przekroju” od pierwszego numeru. I chociaż pojawiło się wiele opracowań biograficznych i krytycznoliterackich dotyczących jego życia i twórczości[3], brakuje analizy wydrukowanych na łamach krakowskiego tygodnika cyklu felietonów *Kolorowym atramentem* oraz przesyłanych już z emigracji tekstów *Anglicy o Polsce i Polak o Anglii* oraz *Polska z Nowego Jorku* i *Notatnik Nowojorski*. Część z tych publikacji została przedrukowana w 2018 roku w zbiorze *W cieniu totalitaryzmów. Publicystyka rozproszona z lat 1945–1951 oraz teksty z okresu II wojny światowej* wydanym pod redakcją Aleksandra Fiuta w edycji *Dzieł zebranych Czesława Miłosza*[4]. Redaktorzy tomu zdecydowali się uwzględnić wy-

[1] A. Kosińska, *Miłosz w Krakowie*, Kraków 2015, s. 6; zob. też *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*, oprac. A. Kosińska przy współpr. J. Błacha i K. Kasperka, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską. Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2009.

[2] A. Kosińska (1967–) w latach 1996–2004 osobista sekretarka i współpracowniczka C. Miłosza, od 2016 roku kustosz mieszkania i archiwum pisarza w Krakowie, organizatorka cyklu otwartych wykładów i seminariów na temat życia i dzieła autora, współautorka (z G. Musidlakiem) wystawy pt. *Czesław Miłosz. 1911–2004. Życie i dzieło.* Wystawa, przygotowana w trzech wersjach językowych (polskim, niemieckim i angielskim) była prezentowana w Polsce i za granicą.

[3] Zob. C. Miłosz, *Z archiwum. Wybór publicystyki z lat 1945–2004*, pod kierunkiem A. Fiuta zebrali, odczytali z rękopisów, zredagowali i opracowali M. Antoniuk, S. Bill, K. Jarzyńska [i in.], Kraków 2020; J. Błoński, *Miłosz jak Świat*, Kraków 1998; A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2024; *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, red. J. Kwiatkowski, Kraków – Wrocław 1985; *Poznawanie Miłosza 2.* Cz. 1, *1980–1998*, red. A. Fiut, Kraków 2000; A. Fiut, *W stronę Miłosza*, Kraków 2003; A.S. Kowalczyk, *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej z lat 1945–1977 (Vincenz–Stemplowski–Miłosz)*, Warszawa 1990; M. Zaleski, *Zamiast. O twórczości Czesława Miłosza*, Kraków 2005.

[4] C. Miłosz, *W cieniu totalitaryzmów. Publicystyka rozproszona z lat 1945–1951 oraz teksty z okresu II wojny światowej*, zebrali i opracowali pod kierunkiem A. Fiuta M. Antoniuk, S. Bill, K. Jarzyńska [i in.], Kraków 2018. W rozdziale *Kraków (1945). Przejażdżki literackie* prócz publikacji

łącznie teksty sygnowane imieniem i nazwiskiem poety, pomijając wydrukowany w czwartym numerze „Przekroju" felieton *Kolorowym atramentem*, który ukazał się bez podpisu. Dzisiaj trudno już dociec, kto był autorem tego tekstu, ale częstą praktyką redakcji pisma pozostawało nie tylko tworzenie nazwisk fikcyjnych, tzw. pseudonimów redakcyjnych (np. Czesław Komarnicki, Michał Kasprzycki, Franciszek Welczar, Mieczysław Lis-Gawalewicz), używanych zwykle do sygnowania materiałów niebędących dziełem jednego autora, ale także pozostawianie ich bez informacji o twórcy[5]. Przeróbki, opracowania, tłumaczenia, teksty pisane przez więcej niż jedną osobę, artykuły będące rozwinięciem czyichś pomysłów oraz materiały tworzone w stylu danej rubryki podpisywano w „Przekroju" pseudonimami. Czasami pseudonim osobisty jednego autora zaczynał być używany przez innych, a niekiedy odwrotnie — pewne nazwy redakcyjne przechodziły „na własność" konkretnej osoby. Andrzej Klominek w *Życiu w „Przekroju*" napisał: „Pracownicy Instytutu Badań Literackich PAN, którzy kontynuują dzieło Adama Bara, autora przedwojennego słownika pseudonimów, nie mieliby szans rozwikłania tych łamigłówek"[6]. Jednak zarówno wcześniejsi badacze zawartości krakowskiego tygodnika: Kazimierz Koźniewski[7], Jan Kalkowski[8], Ludwik Jerzy Kern[9], jak i ci bardziej współcześni: Justyna Jaworska[10], Tomasz Potkaj[11] i Mariusz Urbanek[12] nie wspominali w swoich opracowaniach o wątpliwościach związanych z autorstwem felietonu *Kolorowym atramentem*. Wszyscy jednak zwracali uwagę na to, że praktyką redaktora naczelnego „Przekroju" Mariana Eilego było nie tylko skracanie przekazywanych mu materiałów, ale także dosyć „swobodne" ich podpisywanie lub decydowanie o tym, że ukażą się anonimowo.

Celem artykułu była analiza ilościowa i jakościowa pełnego cyklu felietonów *Kolorowym atramentem* oraz innych tekstów publicystycznych Czesława Miłosza drukowanych na łamach krakowskiego tygodnika w latach 1945–1946. Warto dodać,

---

zamieszczanych w „Dzienniku Polskim" i dodatku do niego „Lajkoniku" oraz „Odrodzeniu" przedrukowano 3 felietony opublikowane w „Przekroju". W części *Nowy Jork (1946)* obok felietonów pisanych do „Kuźnicy", „Odrodzenia" i wydawanego w Londynie miesięcznika „Jutro Polski" udostępniono cztery teksty C. Miłosza nadesłane do redakcji „Przekroju" w 1946 roku.

[5] Szerzej: W. Matras-Mastalerz, *Kultura literacka i artystyczna na łamach „Przekroju" M. Eilego*. Tom. 1. *Twórcy i analiza zawartości magazynu z lat 1945–1948*, Kraków 2021, s. 137–138.

[6] A. Klominek, *Życie w „Przekroju"*, Warszawa 1995, s. 237.

[7] K. Koźniewski, *Salon plus…*, [w:] tegoż, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa 1977.

[8] J. Kalkowski, *Jedno danie jubileuszowe* (*wyznanie prywatne*), „Prasa Polska" 1980, nr 3, s. 12.

[9] L.J. Kern, *Pogaduszki*, Kraków 2002.

[10] J. Jaworska, *Cywilizacja „Przekroju". Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008.

[11] T. Potkaj, *Przekrój Eilego. Biografia całego tego zamieszania z uwzględnieniem psa Fafika*, Kraków 2019.

[12] M. Urbanek, *Marian Eile. Poczciwy cynik z „Przekroju"*, Warszawa 2023.

że „Przekrój" posługiwał się szerokim spektrum form publicystycznych i informacyjnych. Artykuły, felietony, korespondencje, notatki, reportaże oraz cytatomontaże i fotomontaże ze zwięzłym tekstem zaspokajały głód wiadomości o świecie współczesnym i sprawach, od których kraj był „odcięty" przez lata wojny. Publicystyka i sprawozdawczość magazynu dotyczyły głównie wydarzeń bieżących, odzwierciedlających burzliwe przemiany zachodzące w kraju i na świecie. Część wypowiedzi odnosiła się bezpośrednio do nowej rzeczywistości społecznej oraz politycznej, utrzymywano ją w tonie zdecydowanie afirmującym przemiany, nierzadko refleksyjnym i osobistym. Prócz Miłosza teksty publicystyczne w „Przekroju" w latach 1945–1946 drukowali Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Bogdan Brzeziński, Roman Burzyński, Stanisław Dygat, Stefan Kisielewski, Kazimierz Koźniewski, Juliusz Kydryński, Janusz Meissner, Janusz Minkiewicz, Leopold Tyrmand, Edmund Osmańczyk, Marian Podkowiński, Artur Maria Swinarski, Arnold Szyfman, Jerzy Waldorff, Stefan Wiechecki i Mieczysław Wionczek. Publikacje Miłosza wyróżniały się jednak wyraźnie na tle innych materiałów, pisarz nie silił się na „przekrojową" lekkość zabarwioną humorem, wspominał tragiczne doświadczenia z czasów okupacji, apelował o wysiłek na rzecz odbudowy kraju, bezkompromisowo obnażał problemy społeczne. Listy przesyłane z Nowego Jorku układały się w historię „oswajania" Ameryki, jej przestrzeni, obyczajów, mentalności mieszkańców oraz ich poglądów, z którymi nie zawsze się zgadzał. Jednocześnie stanowiły autokomentarz do własnych przeżyć, poczucia osamotnienia imigranta w obcym miejscu. Po latach, Miłosz w swoim *Abecadle* pod hasłem *Ameryka* zanotował:

> Jaka wspaniałość! Jaka nędza! Jaka ludzkość! Jaka nieludzkość! Jaka wzajemna życzliwość! Jaka samotność człowieka! Jakie przywiązanie do ideału! Jaka hipokryzja! Jaki tryumf sumienia! Jaka przewrotność![13].

Ameryka przeciwieństw, w oczach polskiego poety mogła zachwycać i zniechęcać, on sam starał się jej głównie uważnie przyglądać, opisywać ją, pokazując polskiemu „przekrojowemu" czytelnikowi złożoność doświadczeń i przeżyć człowieka, który „nie jest stąd"[14].

[13] C. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001, s. 34–35.

[14] Nawiązanie do fragmentu wiersza C. Miłosza, *Gdziekolwiek*: „Gdziekolwiek jestem, na jakimkolwiek miejscu na ziemi, ukrywam przed ludźmi przekonanie, że nie jestem stąd. Jakbym był posłany, żeby wchłonąć jak najwięcej barw, smaków, dźwięków, zapachów, doświadczyć wszystkiego, co jest udziałem człowieka, przemienić co doznane w czarodziejski rejestr, i zanieść tam, skąd przyszedłem", [w:] *To*, Kraków 2000, okładka.

Miłosz w Krakowie w latach 1944–1945

Miłosz wraz z żoną Janiną przyjechali do Goszyc niedaleko Krakowa (obecnie gmina Kocmyrzów) w październiku 1944 roku, tuż po upadku powstania warszawskiego. Początkowo zamieszkali w majątku należącym do Anny i Jerzego Turowiczów[15], później przenieśli się do Krakowa. Miłosz był już wtedy znanym w środowisku miłośników literatury poetą, ale wciąż jeszcze poszukiwał swojej drogi twórczej. Właśnie przygotowywał do druku w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" jeden z najbardziej znaczących tomików poezji polskiej XX wieku — *Ocalenie*. Zbiór ten, składający się częściowo z wierszy pisanych jeszcze przed wojną i w czasie okupacji, miał formę manifestu poetyckiego i był ostatnim, aż do 1989 roku, opublikowanym w Polsce. Przyjazd Miłosza do Krakowa nie był przypadkowy. Cesarsko-królewskie miasto uniknęło większych zniszczeń i w latach 1944–1945 znalazła w nim schronienie wielotysięczna rzesza mieszkańców Warszawy, głównie ze środowisk inteligenckich, w tym wielu działaczy Polski podziemnej. Do Krakowa przybywali też więźniowie z wyzwolonych obozów koncentracyjnych, a nieco później jeńcy oflagów, Polacy wywiezieni do prac przymusowych i przesiedleńcy ze wschodu. W mieście liczącym przed wojną około 200 tysięcy mieszkańców żyło pół miliona ludzi. Jerzy Waldorff wspominał:

> Po wyjściu z pociągu ujrzałem miasto całe. Całe! Całe! Świeciły latarnie, po szynach jeździły tramwaje, ulicami śpieszyli na bale sylwestrowe elegancko ubrani ludzie z balonikami w rękach[16].

Niestety, boleśnie dawały też o sobie znać moralne skutki wojny, dochodziło do licznych rabunków, napadów i gwałtów, na Plantach i Rynku biwakowali żołnierze rosyjscy, którzy także dopuszczali się wielu przestępstw. Miłoszowie zamieszkali w kamienicy przy ul. św. Tomasza 26, współdzieląc czteropokojowe mieszkanie pod numerem 11 z Zofią i Tadeuszem Brezami. Żyli bardzo skromnie, wsparciem okazał się comiesięczny zasiłek państwowy w wysokości 3000 zł, o którym Miłosz wspominał w liście do ojca[17]. 29 stycznia 1945 roku poeta wziął czynny udział w I Walnym Zebraniu Krakowskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich, a dwa dni później wystąpił na scenie Starego Teatru w ramach pierwszego poranka poetyckiego. Obecna na tym spotkaniu Wisława Szymborska tak zrelacjonowała później to wydarzenie:

---

[15] Pobyt Miłosza w Goszycach pod Luborzycą krytycznie sportretował w swojej prozie J.J. Szczepański w opowiadaniu *Koniec legendy*, [w:] tegoż, *Buty i inne opowiadania*, Kraków 1983, s. 145–199. Tekst głęboko dotknął poetę i z jego autorem pojednał się dopiero pod koniec życia. Por. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*…, s. 362–365.

[16] M. Urbanek, *Waldorff. Ostatni baron Peerelu*, Warszawa 2008, s. 74.

[17] C. Miłosz, *Listy do rodziny*, „Kwartalnik Artystyczny" 2008 nr 3, s. 24.

> Poeci czytali przeważnie z okropną dykcją, mylili się, dukali, a że wszystko odbywało się bez mikrofonów, mało co było słychać. A tu nagle wychodzi Miłosz, ma wygląd gniewnego cherubina, głos świetnie postawiony. Pamiętam, że pomyślałam: „To wielki poeta". Oczywiście nie ośmieliłam się podejść[18].

Autor *Ocalenia* energicznie angażował się w odradzające się życie kulturalne. Wiosną uczestniczył w zebraniu założycielskim miesięcznika „Twórczość" i nawet stał się na krótko członkiem redakcji pisma[19], w kwietniu odebrał z rąk Kazimierza Wyki nagrodę literacką przyznaną za całokształt twórczości przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Latem w Domu Literatów na ul. Krupniczej 22 prezentował wiersze z cyklu *Głosy biednych ludzi* oraz fragmenty *Świata*[20]. Pod koniec sierpnia na I Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów ZZLP poparł postulaty: wolności słowa „w granicach nie naruszających podstaw ustroju demokratycznego"[21] oraz nawiązania stosunków kulturalnych z Zachodem. Zainteresował się wystawą Grupy Młodych Plastyków: Tadeusza Brzozowskiego, Tadeusza Kantora, Jerzego Nowosielskiego i Jerzego Skarżyńskiego oraz zachwycił się inscenizacją *Śmierci Fauna* Tytusa Czyżewskiego. Za to sceptycznie ocenił krakowskie plenerowe wystawienie *Cyda* Corneille'a w scenografii Kantora, uzasadniając: „[…] jestem zwolennikiem czystości stylu i tym tłumaczy się moja niechęć do oglądania klasycznej tragedii w młodopolskiej przeróbce i groteskowym ujęciu malarskim"[22].

W gmachu dawnego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" na Wielopolu odwiedził znanego mu wcześniej z wileńskich Żagarów Jerzego Putramenta, który pełnił wówczas funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Polskiego", organu nowej władzy. Poeta przyjął propozycję publikowania w gazecie stałego felietonu. Czy było to dla niego po prostu źródło dochodu, czy drobny gest polityczny, a może zaznaczenie obecności na literackim rynku? — dzisiaj już trudno rozstrzygnąć. Ostatecznie w „Dzienniku Polskim" Miłosz opublikował 31 tekstów w dwóch cyklach: *Przejażdżki*, które podpisywał „czmi" (24 odcinki), oraz *Przejażdżki literackie* sygnowane Cz. Miłosz (siedem felietonów). W swoich publikacjach opisywał m.in. wojenną hekatombę książek i apelował:

---

[18] A. Bikont, J. Szczęsna, *Onieśmielenie Wisławy Szymborskiej. O przyjaźni poetki z Miłoszem*, „Wysokie Obcasy", dodatek do „Gazety Wyborczej" 2004, nr 3, s. 6–12.

[19] Por. W.P. Szymański, *„Odrodzenie" i „Twórczość" w Krakowie (1945–1950)*, Wrocław 1981, s. 91.

[20] Por. J. Łukasiewicz, *Przestrzeń „świata naiwnego". O poemacie Czesława Miłosza „Świat"*, „Pamiętnik Literacki" 1981, t. 72/4, s. 87–97.

[21] Cyt. za M. Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 48.

[22] C. Miłosz, *„Cyd" Corneille'a w Krakowie*, „Odrodzenie" 1945, nr 37, s. 8. Działalność krytyczno-teatralną Miłosza z tego okresu omówił R. Węgrzyniak w artykule *Miłosz i teatr*, „Dialog" 2000, nr 1, s. 104–121.

> Kto bierze książkę do ręki niech pomyśli o miesiącach, latach pracy jakie zużył na jej napisanie autor, o latach, gdy musiał uczyć się i przygotowywać, aby książkę napisać. […] Ech, tępiciele książek, marnotrawcy publicznego mienia, czy myślicie, że to tak nic? Samym sobie wyrządzacie szkodę. Wasz syn będzie głupszy o te książki, któreście podeptali […]. Gdy zobaczycie książki w opuszczonym domu przekazujcie je natychmiast władzom bibliotecznym, aby […] nie służyły za podstawki do garnków[23].

Pisarzom radził, by tworzyli „bez lipy, bez kantu, bez nawalanki, bez bujania", bo ich czytelnik „jadł już chleb z niejednego pieca i wie co w trawie piszczy […], lada czym nie da się uwieść, a frazesy przygwoździ ironią. Zna bowiem wagę słów i wagę życia"[24]. W felietonie *Lekkie umysły* wdał się w polemikę z Janem Kottem, który w „Odrodzeniu", kreśląc nowy kanon wydawniczy, zadeklarował, że nie wyobraża sobie biblioteki bez dwóch książek: „*Biblii*, choćby nawet w wyborze, i *Bajek z tysiąca i jednej nocy"*[25]. W komentarzu do tego stwierdzenia Miłosz napisał:

> Ciekaw jestem, jak Kott wyobraża sobie *Biblię* w wyborze. On, Jan Kott, zasiądzie i ocenzuruje przypowieści Salomonowe, skróci Jeremiasza i poprawi Ezechiela. To tak łatwo — prawie tak łatwo jak zestawić *Biblię* z *Bajkami z tysiąca i jednej nocy*, ułożonymi niegdyś w haremie sułtana — zestawić dla dowcipu, dla pokazania języka[26].

Miłosz odnosił się także w felietonach do wydarzeń politycznych i społecznych, wyrażał zadowolenie z przyłączenia Pomorza do Polski[27], stanowczo przeciwstawiał się pladze kradzieży pisząc: „[…] są złodzieje pieniędzy, złodzieje mienia publicznego, złodzieje zasług, złodzieje czasu i złodzieje uprawnień"[28]. Sceptycznie ocenił także emigrację i tych, którzy nie chcieli włączyć się w proces odbudowy kraju:

> Kiedy toczy się historia, jej główny nurt odrzuca na mieliznę słomę, zeschłe liście, śmieci, a nieraz i okruchy złotego piasku […]. Gdy zamknął się rozdział walki podziemnej, w Polsce oglądać możemy chaotyczne ruchy drobin, umiejących walczyć, ale nie umiejących budować. Życzyć im trzeba — nie tym śmieciom i zeschłym liściom, ale odrobinom złotego piasku — aby odnalazły swoje miejsce i przestały być nieszczęśliwymi. A droga jest tylko jedna: wysiłek umysłu, wiedza, zawarcie bliższej znajomości z muzą historii[29].

---

[23] czmi [C. Miłosz], *Co z książkami?*, „Dziennik Polski" 1945, nr 17, s. 3.
[24] czmi [C. Miłosz], *Czytelnik*, „Dziennik Polski" 1945, nr 18, s. 3.
[25] J. Kott, *Sprawa książki*, „Odrodzenie" 1945, nr 17, s. 4.
[26] C. Miłosz, *Lekkie umysły*, „Dziennik Polski" 1945, nr 56, s. 3.
[27] czmi [C. Miłosz], *Przestrzeń*, „Dziennik Polski" 1945, nr 68, s. 3.
[28] czmi [C. Miłosz], *Złodzieje*, „Dziennik Polski" 1945, nr 34, s. 3.
[29] czmi [C. Miłosz], *Szlachetni i nieszczęśliwi*, „Dziennik Polski" 1945, nr 23, s. 3.

Poeta musiał zdawać sobie sprawę z tego, że niektóre z jego poglądów nabierały wydźwięku propagandowego, a samo publikowanie w reżimowym dzienniku mogło budzić kontrowersje. Może właśnie dlatego w felietonie *Seraficzni* napisał: „Dlaczego Mickiewicz wiek męski nazwał wiekiem klęski? Bo w wieku męskim zaczynamy rozumieć cenę, jaką trzeba zapłacić za wszelkie działanie”[30].

Według Emila Pasierskiego, autora książki *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, pozyskanie talentu Miłosza dla krakowskiej gazety było także istotne dla Putramenta z ambicjonalnego punktu widzenia.

> Na niewykorzystanie dobrze znanego sobie ogromnego potencjału poety [Putrament] nie mógł sobie po prostu pozwolić, tym bardziej, że w 1945 roku o poetów o bardziej utytułowanych nazwiskach było niezmiernie trudno, a co więcej, ów „obiekt pożądania” prezentował dość kompromisowe podejście[31].

Sam poeta w książce *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950* swoją decyzję wyjaśnił następująco:

> […] Byłem gotów wykorzystać moje wileńskie koneksje, zachowując jednak jezuicką *reservatio mentalis*. Za żadne skarby nie wstąpiłbym do PPR, natomiast łączyły mnie z nimi moje antyprawicowe obsesje i fobie, tak że nie musiałem kłamać[32].

Latem 1945 roku Miłosz tłumaczył utwory Williama Blake’a, Johna Miltona, Williama Wordsfortha i Roberta Browninga, przygotowując antologię poezji angielskiej i amerykańskiej. Wierzył w możliwość przeorientowania polskiej kultury z tradycyjnych związków z Francją na kraje anglosaskie. Poeta żywo interesował się także kinematografią i w 1945 roku zdążył przygotować trzy projekty scenariuszy filmowych: dramatu *Ściegienny*, poświęconego życiu ks. Piotra Ściegiennego, komedii omyłek *Niezwykłe zdarzenie* oraz we współpracy z Jerzym Andrzejewskim martyrologicznego obrazu pt. *Robinson warszawski*[33]. Jednocześnie poeta podejmował starania o wyjazd na placówkę dyplomatyczną i ostatecznie dzięki protekcji Jerzego Borejszy, Zofii Dembińskiej i Jerzego Putramenta otrzymał nominację na stanowisko kontraktowego referenta kulturalno-prasowego przy Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku. Od października 1946 roku pracował już jako attaché kulturalny w ambasadzie w Waszyngtonie, a 1 kwietnia 1948 roku został mianowany II sekretarzem tej placówki. I pomimo że w tym czasie wielu innych polskich literatów pełniło funkcje dyplomatyczne (Julian Przyboś, Stanisław Jerzy Lec, Jerzy Zagórski,

[30] czmi [C. Miłosz], *Seraficzni*, „Dziennik Polski” 1945, nr 41, s. 3.
[31] E. Pasierski, *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, Warszawa 2011, s. 187.
[32] C. Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 8–9.
[33] Szerzej A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*…, s. 380–383.

Tadeusz Breza i Antoni Słonimski), Miłosz zdawał sobie sprawę z możliwych konsekwencji wyjazdu z kraju. Przyjęcie pozycji strategicznej za granicą, bez zrywania więzów z krajem, ale z przymusem zaangażowania, wydawała mu się mniejszym złem. Jak napisał A. Franaszek „wolał płacić wysoką cenę, jednak działać i mieć (złudne?) poczucie wpływania na bieg lawiny”[34].

Tomik *Ocalenie* ukazał się już po wyjeździe Miłosza z kraju. Nadzór nad składem oraz korektę poeta powierzył Jerzemu Turowiczowi, prosząc go, by nie godził się na ewentualne ocenzurowanie żadnego z wierszy[35]. W liście do T. Brezy wysłanym już z podróży prosił o interwencję w „Czytelniku”, by wydawca wysłał mu egzemplarze autorskie[36]. Ostatecznie, otrzymał je na pokładzie transatlantyku M/S „Batory” zakotwiczonego niedaleko Glasgow, tuż przed wypłynięciem do Nowego Jorku[37]. W Polsce nie wszyscy krytycy literatury od razu zachwycili się poezją Miłosza, a nagroda Rady Narodowej Miasta Krakowa za rok 1945 powędrowała do Juliusza Przybosia. Jerzy Zagórski pisał, że „to poezja głęboka, bardzo prawdomówna w swej istocie”, ale jednocześnie uważał, że „takie paszkwile poetyckie jak *Biedny chrześcijanin* zniekształcają obraz świata i nie niosą żadnego pocieszenia reprezentując nurt nihilistyczny”[38].

K. Wyka, autor obszernego i pisanego z niewątpliwym szacunkiem dla Miłosza studium *Ogrody lunatyczne i ogrody pasterskie* podkreślał co prawda, że poeta: „[…] wyrósł nad głowy swoich rówieśników i rywali poetyckich. Stoi przed nim trud już nie tylko na miarę jego pokolenia [...]. Trud na miarę poezji, która nie przemija, gdy przemijają jej czasy”[39], ale jednocześnie niepokoił się skłonnością autora do „szukania nieprzystosowania w imię kontemplacji estetycznej”, zajmowania się aktualnymi tematami i zwracania się ku „poezji publicystycznej”[40]. Miłosz, kreśląc słowa otwierającego tomik wiersza *Przedmowa*, widział rolę pisarza szerzej, uważał, że zadaniem twórcy jest przede wszystkim sprzeciwianie się złu, a nie tylko dbanie o piękno swoich utworów, bo dopiero taki tekst może ocalać[41]. W wierszu *List półprywatny o poezji* będącym bezpośrednią odpowiedzią poety na słowa krytyki Wyki Miłosz napisał:

---

[34] Tamże, s. 390.

[35] W archiwum J. Turowicza w Goszycach zachował się dokument: „Upoważniam p. Jerzego Turowicza do zajmowania się sprawami druku mojej książki podczas mojej nieobecności i do dokonywania korekty oraz proszę o udostępnienie mu wglądu w te sprawy w takiej mierze, w jakiej by to było możliwe w stosunku do mojej osoby. Czesław Miłosz 20 X 45 Kraków”.

[36] C. Miłosz, *Zaraz po wojnie…*, s. 519–520.

[37] Por. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia…*, s. 401.

[38] J. Zagórski, *Poezja wielkiego niepokoju*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 16, s. 12–13.

[39] K. Wyka, *Ogrody lunatyczne i ogrody pasterskie*, [w:] *Rzecz wyobraźni*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1977, s. 97–102; pierwodruk „Twórczość” 1946, z. 5, s. 135–147.

[40] Tamże.

[41] Zob. C. Miłosz, *Przedmowa*, [w:] *Ocalenie*, Warszawa 1945, s. 3.

Drogi Przyjacielu,

piszesz o moich wierszach tak, jakby były
kamieniami w kieszeni tonącego —
ciężarem, który ciągnie w dół,
a przecież ja myślałem, że są
raczej latarnią, co w mgle
szuka twarzy człowieka […][42].

Jeszcze dobitniej poeta podjął próbę intelektualnej i moralnej oceny sytuacji po II wojnie światowej w stworzonym w 1947 roku w Waszyngtonie *Traktacie moralnym*, w którym poszukiwał uniwersalnych wartości w odniesieniu do myśli Josepha Conrada[43]:

[…] Nie jesteś jednak tak bezwolny,
A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina bieg do tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach.
I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
Możesz, więc wpłyń na bieg lawiny.
Łagodź jej dzikość, okrucieństwo,
Do tego też potrzebne męstwo,
A chociaż nowoczesne państwo
Na służbę grzmi samarytańską,
Zbyt wieleśmy widzieli zbrodni,
Byśmy się dobra wyrzec mogli […][44].

W dziele tym wyraźnie dowodził, że intencją jego autora było świadectwo dawane prawdzie i poprzez nią wnoszenie do życia duchowego odbiorców ideałów dobra. Polscy znawcy literatury nie mogli przewidzieć wtedy, jak bardzo Miłosz wyprzedzał swój czas, zapoczątkowując nowy nurt XX-wiecznej poezji polskiej, kontynuowany przez Tadeusza Różewicza i Zbigniewa Herberta.

[42] C. Miłosz, *List półprywatny o poezji*, [w:] *Zaczynając od moich ulic. Dzieła zbiorowe*, t. 12, Paryż 1985, s. 47–48.

[43] Szerzej: J. Dudek, *Miłosz wobec Conrada 1948–1959*, Kraków 2014.

[44] C. Miłosz, *Traktat moralny*, „Twórczość" 1948, nr 4, s. 5–16.

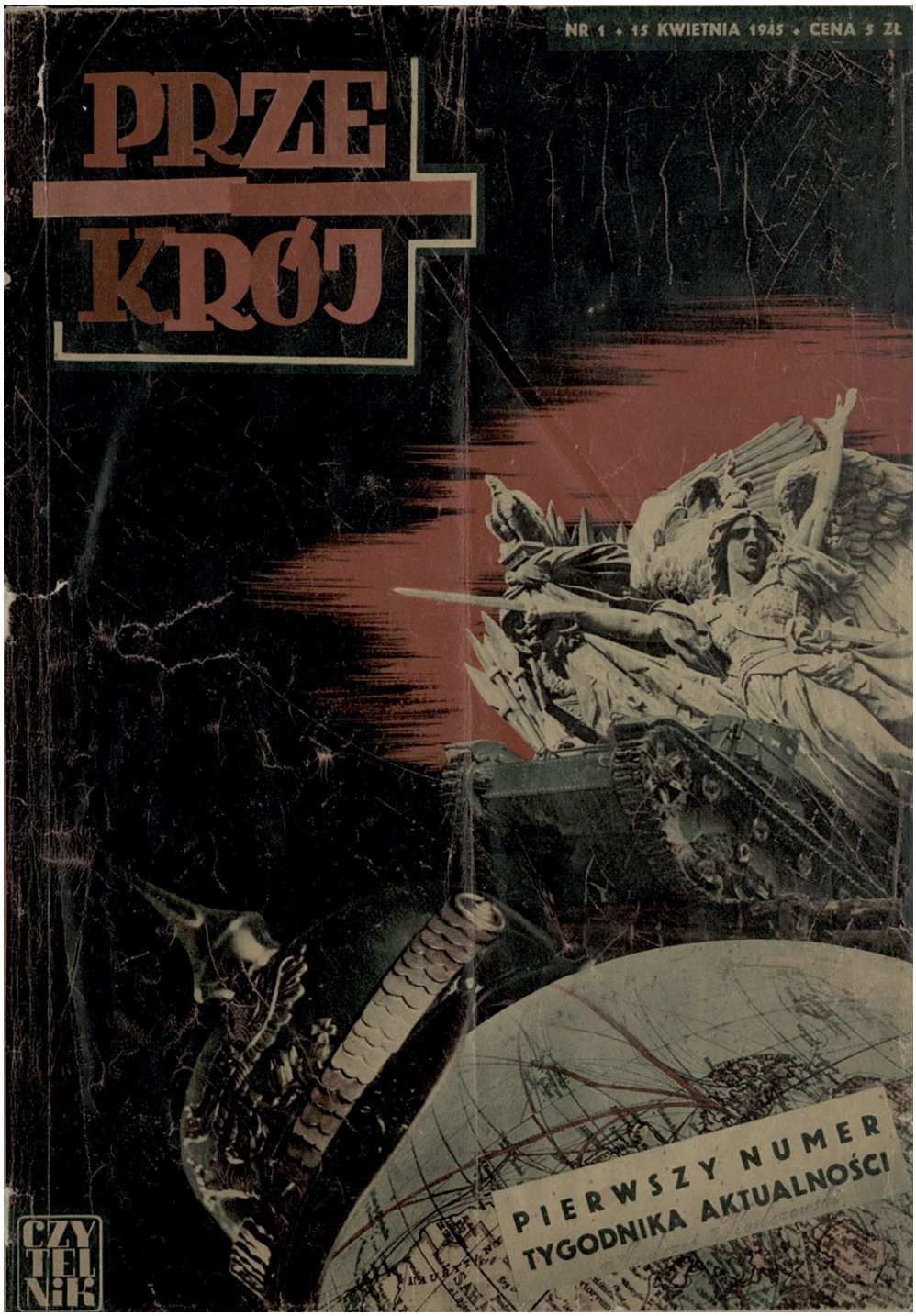
Kolorowym atramentem o problemach społecznych, literaturze i sztuce (kwiecień – maj 1945)

Pierwszy felieton C. Miłosza wydrukowany czerwoną czcionką ukazał się w „Przekroju" w niedzielę 15 kwietnia 1945 roku. Zapowiedź cyklu była zapewne przejawem zaufania redaktora naczelnego, bo M. Eile tylko nielicznym od razu proponował publikacje w odcinkach. Przeglądając pierwszy numer krakowskiego tygodnika, można odnieść wrażenie, że dobór materiałów był jeszcze mocno przypadkowy, a kompozycja numeru wywoływała uczucie chaosu. Trzeba jednak zauważyć, że powstał on trzy tygodnie przed zakończeniem wojny, w czasie kiedy trwały jeszcze walki o Berlin. Pismo miało 16 stron objętości, format 20 × 28 cm, kosztowało 5 zł, a jego nakład wynosił 60 tys. egzemplarzy. Redakcja mieściła się w małym pokoju w oficynie Pałacu Prasy przy ul. Wielopole 1. Właściwie możemy mówić o dwóch debiutach „Przekroju": najpierw jako skromnego „Tygodnika Aktualności", a dopiero od 25. numeru (z 30 września 1945) jako dużego magazynu ilustrowanego w klasycznym „przekrojowym" formacie 25 × 35 cm i ostatecznym kształcie, który utrzymał się aż do 1994 roku. Czasopismo od początku zaopatrzone zostało w charakterystyczną kwadratową winietę, zaprojektowaną przez Janusza Marię Brzeskiego. Nazwę „Przekrój" redakcja wybrała spośród 25 konkurujących ze sobą tytułów i uzasadniała to tym, że pismo miało dać czytelnikowi „[…] przekrój zagadnień, którymi żyje społeczeństwo budujące nowe życie i aby sprawie budowy służyło"[45].

Całostronicową okładkę wypełnił montaż: rzeźba Marsylianki z paryskiego Łuku Triumfalnego i czołg spychający z kuli ziemskiej pruską pikielhaubę. Na stronach 2 i 3 kronika *Przekrój tygodnia*, a w niej sugestywne zdjęcia bieżących wydarzeń z krótkimi hasłowymi podpisami. Dalej wstępniak Jerzego Putramenta (podpisującego się wówczas jako Wincenty Bednarczuk) zatytułowany *Na finiszu* ozdobiony rysunkiem Gwidona Miklaszewskiego. Na kolejnych stronach artykuł o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim, twórcy „Zielonego Balonika", krótki tekst o królu Zygmuncie III oraz fragment wydanej w Paryżu w 1922 roku powieści dramaturga i pisarza francuskiego Jeana Giraudoux. Pojawiły się również: humorystyczny fotomontaż *Drobne zmiany w życiu Volksdeutschów*, artykuł Zygmunta Fijasa *Przed sądem*, a także satyryczne bajki Artura Marii Swinarskiego i fraszki Gwidona Miklaszewskiego. Felieton Miłosza został wydrukowany na 13 stronie i dotyczył plagi alkoholizmu. Poeta pisał:

> Nie lubię stylu życia, który polega na zaczynaniu i kończeniu każdej sprawy wódką, na opowiadaniu pieprznych dowcipów i grze w karty przez długie godziny, a niekiedy i przez

[45] *Od i do Redakcji*, „Przekrój" 1952, nr 400, s. 6.



Ryc. 1. „Przekrój" 1945, nr 1 (okładka)

Kolorowym atramentem

Nie lubię stylu życia, który polega na zaczynaniu i kończeniu każdej sprawy wódką, na opowiadaniu pieprznych dowcipów i grze w karty przez długie godziny, a niekiedy i całe noce. Nie lubię — i mam poważne po temu powody. Przez wiele lat koło mnie, jak koło każdego mieszkańca sławetnej Generalnej Gubernii stała śmierć, a niezbyt licuje z godnością człowieka wyłgiwać się z tej ostatecznej sprawy przy pomocy środków, dających ogłupienie i zapomnienie. Być może jestem w tej mojej niechęci osamotniony. Widziałem dokoła siebie mnóstwo ludzi, którzy zalewali się, rechotali, bredzili, wykrzykiwali „szlem bez atu" i w stanie tego zalania, bredzenia i rechotania odpływali do obozów, do komór gazowych i pod mur jakiejś odrapanej kamienicy. Widziałem też mnóstwo ludzi, którzy trafiali tam właśnie dzięki zalaniu, rechotaniu i nieodpowiedzialnemu bredzeniu. A dzisiaj widzę mnóstwo ludzi, którzy dalej robią to samo, przypuszczając, że jeżeli udało się im ujść cało, to tylko dzięki stanowi maligny, w którym przeżyli tę wojnę, bo los specjalną opieką otacza pijaków i obwiesiów. Należy się obawiać, że mając zadawnione tradycje picia, bredzenia i rechotania, przeszedłszy przez wielką szkołę niemiecką bimbru i propagandy — staniemy się narodem, który mrowi się na zgliszczach miast i wsi, coś tam popuka i naprawi, a każdą wolną chwilę będzie spędzać na gruzach z kieliszkiem i kartami w ręku. Narodem, który przyzwyczai się mieć rumowiska i zniszczenie jako tło swoich zabaw — bo przecież i na rumowisku można żyć i to żyć wesoło.

Nie jestem abstynentem i nie wylewam za kołnierz. Tak się jednak złożyło, że od chwili, gdy ostatni żołnierz niemiecki opuścił Warszawę i Kraków, nie byłem ani razu pijany. Po prostu nie ma czasu. Życie jest krótkie, a pracy wiele. Nie chcę czerpać z tego chluby. Może to być zwyczajny przypadek i brak okazji. Faktem jest jednak, że im świat jest ciekawszy, tym mniej ma się ochoty do bredzenia i rechotania. Czynią to przede wszystkim ludzie, dla których świat przedstawia się ponuro i beznadziejnie.

Jest starą prawdą, że człowiek nie może żyć bez rozrywek. Wszystkie rządy i wszyscy władcy dbali o dostarczenie narodom takich rozrywek, na jakie pozwalał ustrój i okoliczności — od krwawych igrzysk cyrkowych, aż po najbardziej wyszukane rozrywki poezji, malarstwa i filozoficznej dyskusji. Rozrywki są równie ważne jak chleb codzienny. Było by nie wesoło, gdyby ci, którzy w Polsce mają w tej sprawie coś do powiedzenia, lekceważyli rozrywki. Popierali by bimber, karty, bredzenie i rechotanie — jedyne rozrywki, które pozostają człowiekowi, gdy nic już nie pozostaje.

Napewno docenia się u nas znaczenie teatru, kina i wszelkiego rodzaju imprez publicznych. A jednak — trzeba to powiedzieć jasno i wyraźnie — rozrywka, która ograniczona jest miejscem i czasem nie jest tą rozrywką, której najwięcej potrzeba. Wchodzi się na salę i wychodzi z sali, wraca się do domu. Prawdziwa rozrywka — to taka, która łączy troje czy czworo ludzi w domowych ścianach, która jest stałym elementem pracy, myśli i rozmowy. Amatorskie zespoły teatralne. Książka. Piękno w szczegółach codziennego życia — w stroju, w meblach, w filiżankach, z których się pije ranną kawę. Wymiana pomysłów, ścieranie się zdań na tematy oderwane. To wszystko nie jest luksus, to wszystko da się osiągnąć tanimi środkami.

W Polsce jest wielu mimowolnych sprzymierzeńców picia, bredzenia i rechotania. Należą do nich ci wszyscy, którzy nie chcą, aby ukazywało się dużo i to różnorodnych, ciekawych, porywających książek. Ci wszyscy, którzy na piękno mody, fryzury, strojów kobiecych patrzą jak na rzecz podejrzaną. Należą tu redaktorzy, którzy ucinają zabawne i pasjonujące czytelnika dyskusje — w imię surowości i powagi. Należą tu ludzie teatru, którzy nie rozumieją znaczenia, jakie ma dla robotników przygotowanie i zagranie sztuki własnymi siłami. Należą wszyscy, którzy mówią: na to jeszcze nie czas. Ale na picie, bredzenie i rechotanie — czas.

Czesław Miłosz

Bajki

ARTUR MARYA SWINARSKI

KRAK

Wrona to nudny ptak,
Nic, tylko „krak" i „krak",
Czy powie „nie", czy powie „tak",
Jedno „krak" i drugie „krak".
Gdy chce ostrzec wronięta
By nie wypadły z gniazda,
Woła: „krak!"
Albo: „Uczymy się latać, jazda!"
Także „krak!"
„Trzymajcie się mocno,
nadchodzi burza!"
Znowu „krak!"
Lub: „Grzecznie, córeczko,
boś już duża!"
Również: „krak!"
Ale wronięta wiedzą, co to znaczy,
Gdy wrona kracze.
Choć im może to nie w smak,
Że ich mama taki ptak,
Który ciągle mówi „krak";
Wolałyby może szpaka,
Bo by po ludzku gadał, nie krakał.
Ale nic z tego,
kto wlazł między wrony,
Musi krakać jak i one.



ZMARTWIENIE BRATKÓW

Martwiły się bratki,
Że nie mają ojca ani matki,
Że bez babki, że bez dziadka
Rośnie bratków pstra gromadka.
Nawet ich rodzone dziatki,
To nie dziatki, ale bratki,
A ich tata, ładny kwiatek,
Niby tata, a sam bratek.
Również mama, żona bratka,
Bratkiem babki oraz dziadka;
I choć bratków pod dostatkiem,
Żeby jeden nie był bratkiem!
Coś jest bratkiem (w tym zagadka)
Nawet, kiedy nie masz bratka!



A gdy już powiędły bratków
Wszystkie klomby wzdłuż i wszerz,
Został jeden — i ukradkiem
Patrzy, czy jest nadal bratkiem;
Lecz choć wkoło nie ma bratka,
Tylko zielsko, chwast i perz,
Bratkiem będzie do ostatka,
Więc z rozpaczy więdnie też.



13

Ryc. 2. Cz. Miłosz, *Kolorowym atramentem*, „Przekrój" 1945, nr 1, s. 13

> całe noce. […] Przez wiele lat koło mnie, jak i koło każdego mieszkańca Generalnej Guberni stała śmierć, a niezbyt licuje z godnością człowieka wyłgiwać się z tej ostatecznej sprawy przy pomocy środków dających ogłupienie i zapomnienie[46].

Dalej, pisarz niepokoił się, że „zadomowione tradycje picia" oraz „niemieckiej szkoły bimbru i propagandy" sprawią, że „staniemy się narodem, który każdą wolną chwilę będzie spędzać na gruzach z kieliszkiem". Dlatego on sam deklarował umiar:

> Nie jestem abstynentem i nie wylewam za kołnierz. Tak się jednak złożyło, że od chwili, gdy ostatni żołnierz niemiecki opuścił Warszawę i Kraków, nie byłem ani razu pijany. Po prostu nie mam czasu. Życie jest krótkie, a pracy wiele[47].

Zamiast alkoholu trzeba dostarczyć Polakom innych rozrywek: teatru, kina, imprez publicznych, książek i malarstwa, piękna w szczegółach codziennego życia: stroju, meblach, filiżankach, z których pije się kawę. W późniejszym komentarzu do tego felietonu historyk literatury Wiesław Paweł Szymański napisał:

> Nie jest istotne, czy wyznanie Miłosza jest prawdziwe, czy fałszywe. Ważny jest cel czy funkcja tego wyznania. I tylko to. Swoją „prywatność" podporządkował Miłosz wartościom nadrzędnym, społecznym. Nie moralizuje, nie stwierdza, że abstynencja sprawia mu przyjemność i była wynikiem dramatycznych decyzji. Wybrał ten stan świadomie, aby włączyć się w pracę („a pracy wiele"). Nie dlatego, że nagle poczuł się człowiekiem prawdziwie pracowitym, lecz dlatego, że takiej postawy oczekuje od niego rzeczywistość, odbudowująca się Polska[48].

Drugi odcinek publicystyki Miłosza, opublikowany 22 kwietnia, tym razem niebieskim atramentem, dotyczył tematyki prasy konspiracyjnej i pism literackich. Na okładce „Przekroju" znalazło się zdjęcie polskich żołnierzy eskortujących grupę Niemców z podniesionymi rękami w Kołobrzegu. W kronice nekrolog prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta, na dalszych stronach artykuł Stanisława Dygata o dość przewrotnym tytule *Likwiduję literaturę*, obok cykl dokumentów zbrodni w postaci wstrząsających zdjęć z obozów śmierci, związany z powołaniem Komisji dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich. Felieton poety zawierał rozważania na temat jakości publikacji w prasie i potrzebie uważniejszego sprawdzania, czy dany artykuł niesie ze sobą jakieś głębsze wartości.

---

[46] C. Miłosz, *Kolorowym atramentem*, „Przekrój" 1945, nr 1, s. 13.

[47] Tamże.

[48] W.P. Szymański, *Uśmiech Sartre'a*, [w:] *Uroki dworu* (*Rzecz o zniewoleniu*), Kraków 1997, s. 33; tenże, „Arka" 1993, nr 2/3, s. 80.

> Czytałem przez pierwszy rok wojny prasę konspiracyjną z zapałem, przez drugi rok z zainteresowaniem, a potem już z niechęcią brałem ją do ręki. Bezmiary głupstw, które wypisywali anonimowi dziennikarze, uspasabiały czytelnika ponuro. […] Obecnie jestem namiętnym czytelnikiem naszych gazet i tygodników, ale czytelnikiem bardzo surowym[49].

Autor postulował, aby redakcje czasopism starały się unikać w publikacjach nudy i monotonii, bo takich tekstów nikt nie będzie czytał. Jednocześnie zauważał, że czasopisma często zastępują ludziom książki, które zwłaszcza po wojnie trudno dostać. Wyznawał, że sam posiada na razie tylko dwie pozycje: *Operę za trzy grosze*, którą przypadkowo udało mu się kupić na dworcu w Skierniewicach, oraz *Mein Kampf* Hitlera, który znalazł w poniemieckim mieszkaniu. Zebrał już komplet „Odrodzenia", ale ma do jego zawartości kilka krytycznych uwag:

> […] Robi ono wrażenie pisma, pisanego przez niewidzialnych ludzi, niewidzialną ręką, na niewidzialnym papierze. Kiedy dawniej czytałem artykuły Boya-Żeleńskiego, widziałem autora tak, jakbym go miał przed sobą. Mogłem uwielbiać go albo nawymyślać mu — jakby był żywym człowiekiem. […] Na chłód i zimną powagę większości autorów „Odrodzenia" nie mam żadnego sposobu, a najgorsze, że nie wiem, czy naprawdę istnieją[50].

Poeta narzekał także, że autorzy „Odrodzenia" „niezmordowanie piszą swoje olbrzymie wypracowania", nie uśmiechają się do czytelnika i „nigdy nie odpinają marynarki". W dodatku na ostatniej stronie pisma pojawiają się uszczypliwości, napaści i ironia. A może lepiej zająć się „sporami o zagadnienia w światowym wymiarze, zwłaszcza teraz, gdy trzeba decydować o kształcie nowej Polski"[51].

Trzeci felieton *Kolorowym atramentem* pojawił się w 4. numerze krakowskiego tygodnika, wydrukowany czerwoną czcionką, ale bez podania nazwiska autora. Być może był on napisany przez kogoś z redakcji, powodem anonimowości tekstu mógł być również dosyć ryzykowny temat związany z problemem perturbacji mieszkaniowych oraz praktyk dokwaterowywania repatriantów do mieszkań bez zgody właścicieli. Przy okazji autor snuł rozważania na temat problemów z komunikacją ludzi, którzy mówią, ale się wzajemnie nie słuchają.

> Jedną z przyczyn, dla których tak mało bywa ludzi rozumnych i miłych w rozmowie, jest to, że prawie nie ma człowieka, który by nie myślał raczej o tym, co chce sam rzec, niż starał się odpowiedzieć ściśle na to, co ktoś doń mówi. Najsprytniejsi i najuprzejmiejsi poprzestają na przybraniu uważnej miny, gdy w oczach ich i duchu czyta się obojętność na to, co ktoś mówi […][52].

---

[49] C. Miłosz, *Kolorowym atramentem*, „Przekrój" 1945, nr 2, s. 13.
[50] Tamże.
[51] Felieton ten został także przedrukowany w „Robotniku Kujawskim" nr 14 z 1945 roku.
[52] *Kolorowym atramentem*, „Przekrój" 1945, nr 4, s. 13.

Tekst nosi znamiona osobistych przeżyć autora, opowiadającego o własnych doświadczeniach i pomimo wcześniejszych zapowiedzi redakcji „Przekroju" o planach publikacji dłuższego cyklu kończy serię *Kolorowym atramentem.*

„Pod wygodnymi krzesłami jest ziemia przesiąknięta krwią". Reportaże i artykuły publicystyczne C. Miłosza (lipiec – wrzesień 1945)

Od numeru 16. z przełomu lipca i sierpnia 1945 roku „Przekrój" drukował artykuły Miłosza już bez charakterystycznej kolorowej czcionki. Zmienił się też ich charakter, publikacje stały się dłuższe i poważniejsze w treści. Pisarz przywoływał osobiste wspomnienia z czasów wojny, w których śmierć przeplatała się z nadzieją życia. Uświadamiał konieczność szybkiej odbudowy nie tylko zbombardowanych budynków, ale także polskiej kultury i sztuki. W reportażu *Na skraju Warszawy* nawiązywał do rocznicy powstania warszawskiego. Były to bardzo osobiste wspomnienia o wojennym Mokotowie, w którym poeta spędził trudny czas okupacji niemieckiej. Pisał: „Nauczyłem się tam żyć życiem gromady, dzieląc z nią strach, radość, biedę i nadzieję"[53]. Pomimo sporej odległości, wiosną 1943 roku było słychać krzyki mordowanych ludzi w getcie:

> Ten krzyk mroził krew w żyłach. […] Leciał przez milczące przestrzenie miasta spomiędzy czerwonej łuny pożarów, pod obojętnymi gwiazdami, w tę łaskawą ciszę ogrodów, w której rośliny pracowicie wydzielały tlen […]. Było coś szczególnie okrutnego w tym spokoju nocy, której piękno i zbrodnia ludzka uderzały w serce równocześnie. Nie patrzyliśmy sobie w oczy[54].

A potem przyszły dni powstania i nadziei, walki objęły także pola mokotowskie:

> Sceną były tutaj kartofliska, pola owsa, krawędzie wielkich bloków. Chłopcy w długich butach i bryczesach, uzbrojeni tylko w rewolwery tak małe, że mieściły się w dłoni, wołali „naprzód!" i biegli ku fortom mokotowskim. A za nimi dziewczęta Warszawy, strojne, ondulowane dziewczęta, wielkie w miłości, wspaniałe w bohaterstwie […]. Jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden tydzień trwania dzielnicy, z którą los złączył niejedno ludzkie życie[55].

[53] C. Miłosz, *Na skraju Warszawy*, „Przekrój" 1945, nr 16, s. 7.
[54] Tamże.
[55] Tamże.

Reportaż sąsiadował z tekstem Jerzego Andrzejewskiego *W pierwszą rocznicę* oraz z czarno-białymi grafikami Ludwika Cieślika pochodzącymi z teki graficznej *Warszawa cierpiąca*.

Dwa tygodnie później, w numerze 18., czytelnicy „Przekroju" mogli przeczytać kolejny tekst Miłosza zatytułowany *Sztuka dla wszystkich*, w którym przekonywał, że obcowanie ze sztuką nie może być tylko przywilejem nielicznych.

> Walka o to, aby wszyscy ludzie mieli możność brania udziału w rozwoju nauk i sztuk — jest naczelną cechą naszego stulecia. […] Prawo człowieka do sztuki byłoby mizernym prawem, gdyby otrzymywał on tylko coś, co się sztuką nazywa, ale co w gruncie rzeczy jest tylko jej namiastką. Własnością każdego człowieka jest Szekspir i Mickiewicz, Velasquez i Tycjan[56].

Poeta domagał się demokratyzacji kultury oraz powszechnego dostępu do teatru, kina, opery, książek. „Upowszechnić sztukę!" — nawoływał.

> Sztuką nie są tylko wiersze, obrazy, koncerty i teatry. Sztuką mogą być stroje, zabawki, przedmioty codziennego użytku, przedstawienia amatorskie w wiosce czy w fabryce, wszystko co podobając się kształci smak. Poważne niebezpieczeństwo grozi upowszechnieniu się sztuki ze strony tych wszystkich, którzy twierdzą, że masy potrzebują sztuki ułatwionej, uproszczonej, bo innej nie zrozumieją. […] Można być profesorem uniwersytetu i zdradzać zupełną tępotę w sprawach sztuki, można też mieć dwie klasy szkoły powszechnej i wyczuwać najbardziej złożone jej zagadnienia[57].

Dalej, Miłosz wspominał, że był niedawno w Krakowie na rewii pieśni i ballad polskich, w opracowaniu baletowym uczennic studium Ireny Michalczyk. Właśnie w takim repertuarze widział cenny materiał dla wiejskich i miejskich zespołów amatorskich.

> Barbarzyństwem byłoby powiększenie ilości wydarzeń kulturalnych kosztem ich jakości. […] Prawo człowieka do sztuki byłoby mizernym prawem, gdyby otrzymywał on tylko coś co sztuką się nazywa, ale co w gruncie rzeczy jest tylko jej namiastką[58].

Redakcja „Przekroju" podzielała ten pogląd, informując swoich czytelników o licznych wydarzeniach kulturalnych, promując teatr, literaturę i sztukę.

W numerze 23. „Przekroju" pojawił się artykuł Miłosza *Sala Teatru Wielkiego* opatrzony licznymi zdjęciami zburzonej Warszawy. Ruiny ratusza, kościoła, poczty, teatru i kina przypominały o ogromie zniszczeń i potrzebie szybkiej odbudowy. Już na wstępie poeta wyznawał:

---

[56] C. Miłosz, *Sztuka dla wszystkich*, „Przekrój" 1945, nr 18, s. 5.
[57] Tamże.
[58] Tamże.

> To, co opowiem jest nie upiększoną niczym prawdą. A opowiem to, aby kiedyś, gdy znów na tym miejscu rozlegnie się muzyka, rytm nóg baletu i huczne brawa — pamiętano, że granica jaka dzieli cywilizację i kulturę od piekła jest krucha i że pod wygodnymi krzesłami jest ziemia przesiąknięta krwią[59].

Poeta przytoczył wstrząsające wspomnienia naocznego świadka egzekucji 180 Polaków w ruinach Teatru Wielkiego. Jerzy S., który był wtedy dzieckiem i razem z rodzicami został pod ostrzałem karabinów wyprowadzony z kamienicy na ul. Trębackiej 2 i poprowadzony do ruin teatru.

> Wygnali wszystkich, każąc śpieszyć się i strzelając pod nogi. […] Weszliśmy do gmachu Teatru Wielkiego. […] Kazano nam zostawić rzeczy, odebrano dokumenty i ustawiono nas na schodach, prowadzących do lóż pierwszego piętra. Czułem, że jest źle, ale nie chciałem wierzyć […], strzały było słychać ze wszystkich stron. […] Zobaczyłem ścianę i trzy okna, a przy każdym Niemca z karabinem. […] Przeżegnałem się, Niemiec się roześmiał […]. I wtedy skoczyłem w dół, na widownię, spadłem na stos ciał, zerwałem się i zacząłem biec. Strzelali do mnie ze wszystkich chyba karabinów. Natrafiłem na otwór i zeskoczyłem jeszcze raz […]. Wyskoczyłem na podwórze i na Trębacką. Żyłem![60].

Podczas rozmowy Miłosz nie przerywał rozmówcy i nie komentował, słuchał i zapisywał każde słowo, by w finale uświadomić czytelnikowi, że „los Teatru Wielkiego, który z przybytku sztuki stał się ruiną, a potem posłużył za miejsce uboju ludzi — zdaje się specjalnie silnie wyrażać znieprawienie, do jakiego zdolna jest cywilizacja”[61].

Ostatni tekst C. Miłosza opublikowany w „Przekroju” w 1945 roku ukazał się w jubileuszowym 25. numerze 30 września i nosił tytuł *Odzyskane bogactwo.* Artykuł opatrzony fotografiami Romana Burzyńskiego przedstawiał próby ratowania zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie we wrześniu 1939 roku.

> Kiedyś byli i są w Polsce ludzie, którzy […] w błoto wdeptywali książki i stare tomy zużywali na rozpalanie ognisk. Ale byli też i są inni, którzy wszystkie swoje siły oddali ratowaniu narodowego bogactwa[62].

Poeta, który w latach okupacji pracował jako woźny w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, wyraził nadzieję, że kiedyś docenione zostaną zasługi ratowniczych narodowego mienia:

---

59 C. Miłosz, *Sala Teatru Wielkiego*, „Przekrój” 1945, nr 23, s. 5–6.
60 Tamże.
61 Tamże.
62 C. Miłosz, *Odzyskane bogactwo*, „Przekrój” 1945, nr 25, s. 6.

> Tych, którzy trwali na dachach bibliotek w ogniu bomb. I tych, którzy w ciągu długich lat okupacji ukrywali rzadkie zabytki przed Niemcami. I tych, którzy w dniach powstania ratowali co jeszcze się dało, nie myśląc o grożącej w każdej chwili śmierci[63].

Te biblioteki, które nie spłonęły we wrześniu 1939 roku, zostały ograbione z najcenniejszych pozycji i zamknięte dla czytelników. Nadzór nad nimi sprawował niemiecki komisarz. „Personel pobierał pensje, za które można było przeżyć 2 dni", a mimo to biblioteki żyły intensywnym, podwójnym życiem.

> Stąd przemyślnymi drogami naukowcy i literaci dostawali niezbędne książki. Tutaj było miejsce spotkań, konspiracyjnych rozmów, archiwum nielegalnych wydawnictw. Zapuszczając się w półmrok magazynów, w gąszcz przyprószonych kurzem foliałów — można było bezpiecznie oddawać się czytaniu podziemnej prasy[64].

Pracownicy Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej miesiącami zwozili zagrożone księgozbiory z gmachów zrujnowanych budynków publicznych, prywatnych mieszkań, z getta. „Zgrabiałe ręce, zapylone fartuchy, chuda zupka w południe i beznadziejność, wlokące się lata czekania". Poeta apelował, aby z szacunku do tego nadludzkiego wysiłku walczyć o odzyskanie skradzionych przez wycofujących się Niemców księgozbiorów.

> Nigdy nie wystawimy Niemcom takiego rachunku, który by zrównoważył nasze krzywdy kulturalne. Mimo to, sprawa zwrotu ukradzionych zabytków i wynagrodzenia za zniszczone jest podstawowej wagi. Nie wiem, czy ogół ludzi w Polsce docenia to, czy doceniają to nasze czynniki rządowe. Jesteśmy narodem pozbawionym w tej chwili świadectw naszej przeszłości[65].

W finale Miłosz przypomniał zdanie wypowiedziane przez Hitlera: „Żaden naród nie może istnieć dłużej niż dokumenty jego kultury", i wyraził marzenie, że aby z narodem polskim nigdy się tak nie stało, cały kraj musi ogarnąć nowa „namiętność" skrzętnego gromadzenia skarbów kulturalnych.

Jubileuszowe wydanie „Przekroju" zawierało również tekst *Czarnym atramentem* (ewidentnie nawiązujący tytułem do wcześniejszych publikacji Miłosza), napisany przez Stanisława Dygata, który relacjonował w nim wizytę angielskich pisarek i artystów w Krakowie. Goście zaproszeni na pokaz filmu o Majdanku i Oświęcimiu byli szczerze poruszeni, jednak woleli uciekać przed wspomnieniami okropności wojny. Jedna z pań nie pojawiła się na pokazie wcale, tłumacząc, że jest zbyt wrażliwa i mogłoby ją to zdenerwować[66].

---

63 Tamże.
64 Tamże.
65 Tamże.
66 S. Dygat, *Czarnym atramentem*, „Przekrój" 1945, nr 25, s. 7.

Podróżny świata. Korespondencja własna C. Miłosza z Nowego Jorku (1946)

Po objęciu stanowiska attaché kulturalnego przy Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku Miłosz przesyłał do redakcji „Przekroju" teksty publicystyczne w formie korespondencji własnej. Pierwszy z nich zatytułowany *Anglicy o Polsce i Polak o Anglii* stanowił relację z wyjazdu do Londynu na posiedzenie P.E.N. Clubu brytyjskiego, które było poświęcone Polsce. Na zjeździe przemawiali pisarze angielscy, którzy niedawno gościli w naszym kraju. Artyści zastrzegali, że ich podróż do Polski nie miała celów politycznych, interesowały ich przede wszystkim sprawy kulturalne. Mówili o troskach, problemach i dążeniach Polaków chcących odbudować zrujnowaną wojną kulturę i sztukę.

> Muszę stwierdzić, że rumieniłem się, słuchając świadectwa, jakie wystawili polskim literatom, muzykom, plastykom i ludziom teatru. […] W pochwałach szli tak daleko, że przeciwstawiali te cechy angielskiej senności i obojętności. Mówili, że wiążą wielkie nadzieje z filmem polskim, który — jak wiemy — wciąż u nas jest najbardziej rachitycznym dzieckiem kultury[67].

Brytyjczycy gościli w Krakowie i zburzonej Warszawie, której ruiny wstrząsnęły nimi najbardziej. Dzielący się wrażeniami brytyjski pisarz i aktor Val Henry Gielgud zauważał:

> Każdy dzień w Warszawie, każdy dzień w Polsce jest straszliwą walką z trudnościami, o których nikt z Was nie ma pojęcia. I są ludzie w Anglii, którzy litują się nad biednymi Niemcami, którzy płaczą, że nie udziela im się dostatecznej pomocy. To hańba! Polacy, którzy cierpią, są naszymi przyjaciółmi. Niemcy byli i są naszymi wrogami[68].

Po przemówieniu zebrani Brytyjczycy zadawali pytania, chcąc wiedzieć, jakich języków obcych uczy się dzieci w Polsce i czy istnieje swoboda ich wyboru. Interesowały ich też kwestie antysemityzmu, którego istnienie — jak zauważył Miłosz — było bardzo mocno nagłaśniane w prasie brytyjskiej. Pomimo dużego poruszenia uczestnicy zebrania zdecydowali, że nie będą wyświetlane w Wielkiej Brytanii filmy pokazujące okrucieństwa europejskiej wojny.

> Nie znaczy to, że Anglicy nie wiedzą co działo się w Europie. […] Niechęć do obrazów zbrodni ma swoje źródło nie w sentymentalnym stosunku do Niemców, raczej w trosce

[67] C. Miłosz, *Anglicy o Polsce i Polak o Anglii. Korespondencja własna*, „Przekrój" 1946, nr 44, s. 11.

[68] Tamże.

o uchronienie obywateli przed oglądaniem sadystycznych scen, których wpływ pedagogiczny jest wątpliwy[69].

W 1946 roku ukazały się jeszcze trzy teksty Miłosza zatytułowane *Polska z Nowego Jorku* oraz *Notatnik Nowojorski I* i *Notatnik Nowojorski II.* Pierwszy z esejów został opublikowany w „Przekroju" w lipcu 1946 r. i dzielił stronę z wierszem Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Romans*. Miłosz stwierdzał w nim, że gdy jest się na emigracji, widzi się sprawy Polski jaśniej.

Nienawiści, urazy, atmosfera plotek i przekornych kpin i ta obolałość, która nie opuszcza Polaka, który chodzi ulicami Warszawy — wszystko to zaciemniało prawdziwy obraz, rozdrabniało go na fragmenty krzywd, błędów i uprzedzeń[70].

W Stanach Zjednoczonych poeta oglądał Polskę przez pryzmat „bezlitosnych sądów cudzoziemców" i doszedł do wniosku, że skoro się jest Polakiem, trzeba być odpowiedzialnym za ten kraj. „Na nic się nie zda mówić, że to nie ja, że to on zawinił", czy się tego chce, czy nie chce, niesie się ze sobą ciężar odpowiedzialności za swoją ojczyznę.

W tej chwili Polska w oczach Zachodu ma bardzo złą opinię. Trzeba to powiedzieć otwarcie. […] O Polsce pisze się źle, o Czechosłowacji dobrze i czescy komuniści mają tutaj więcej sympatii niż polscy mikołajczykowcy[71].

Miłosz rzadko dawał się namówić na lżejsze, nieco humorystyczne teksty, które M. Eile najchętniej zamawiał do „Przekroju", jednak w *Notatniku nowojorskim* poznajemy poetę jako obserwatora przyglądającego się światu i ludziom „czułym, przymrużonym okiem". To migawki z amerykańskiego życia, zaskoczenia i anegdotyczne opowiadania o różnicach kulturowych. W pierwszej notatce poeta opowiadał o samolotach rysujących na nowojorskim niebie litery *Coca-cola*, chociaż był przekonany (i nie tylko on), że chodzi o słowo *Peace* (pokój). W innym materiale przywoływał rozmowę z właścicielką mieszkania do wynajęcia w uniwersyteckiej dzielnicy. Na wieść, że Miłosz jest Polakiem, kobieta odpowiedziała: „Polakiem? O, to nic nie szkodzi, nam to nie robi różnicy. My tylko murzynów nie przyjmujemy"[72]. Autor streścił też fragment noweli z „New Yorkera", który go bardzo rozbawił:

Młody oficer amerykański żył stale w czasie wojny myślą, jak to będzie, gdy wróci do cywila. Nastał pokój, oficer wrócił zza morza, włożył cywilne ubranie i po kilku już

69 Tamże.
70 C. Miłosz, *Polska z Nowego Jorku. Korespondencja własna*, „Przekrój" 1946, nr 66, s. 7.
71 Tamże.
72 C. Miłosz, *Notatnik nowojorski (I)*, „Przekrój" 1946, nr 70, s. 11.

> dniach zauważył, że to normalne życie jest nierzeczywiste […]. Czuł, że potrzebuje jakiegoś wydarzenia, które nagle przerwie ten normalny dla jego otoczenia bieg rzeczy i przewróci wszystko do góry nogami. Szybko więc podpisał kolejny kontrakt do wojska, bo lżej jest żyć z dnia na dzień[73].

W finale Miłosz skomentował opowieść słowami „przeczytałem tę nowelę z gustem starego katastrofisty. Więc ich też to dosięgło?[74]". W drugim odcinku *Notatnika nowojorskiego*, który ukazał się w październikowym 79. numerze magazynu, pojawia się już relacja z poważnej w tonie rozmowy z amerykańskim muzykiem Sommersem, który przy każdej wymianie zdań podkreślał, że Stany Zjednoczone są najwspanialszym, najbogatszym, najmądrzejszym, najzacniejszym krajem i że inne narody powinny podziwiać i naśladować naród amerykański. Rozmówca przekonywał, że amerykańska nauka, literatura, film, muzyka stoją na najwyższym poziomie, niespotykanym nigdzie na świecie.

> Sommers był zdania, że ustrój Stanów Zjednoczonych jest o całe niebo lepszy od wszelkich innych możliwych ustrojów i że Wielka Brytania, która przechodzi socjalistyczną chorobę, zdoła się z niej wyleczyć[75].

Poeta spuentował, że rozmowy z Sommersem były cenne, bo chociaż kompletnie się z nim nie zgadzał, to dzięki tym konwersacjom poznawał opinie co najmniej 100 milionów Amerykanów (myślących tak samo jak on).

Z Waszyngtonu, do którego Miłosz przeniósł się, by pełnić funkcję II sekretarza Ambasady RP, do tygodnika M. Eilego nie nadeszły już żadne teksty. W latach 1947–1951 poeta publikował w „Odrodzeniu", „Twórczości" i „Kuźnicy" najczęściej pod pseudonimami Jan M. Nowak i Żagarysta, ale zdarzały się też teksty sygnowane własnym nazwiskiem. W „Przekroju" nie pojawił się też żaden komentarz w kontekście burzliwej dyskusji, do której doszło w 1950 roku na łamach „Kuźnicy" i „Odrodzenia" z udziałem Czesława Miłosza, Seweryna Pollaka, Jakuba Bermana, Wiktora Woroszylskiego, Tadeusza Borowskiego, Zygmunta Grenia, Grzegorza Lasoty i Leszka Bakuły. Tematem sporu stało się miejsce poezji w literaturze współczesnej, kształt realizmu socjalistycznego w literaturze i obowiązki pisarza wobec społeczeństwa. Bezpośrednim powodem polemiki była krytyka Woroszylskiego tekstu Miłosza *O stanie polskiej poezji* oraz artykułu Mieczysława Jastruna *Czytelnicy i autor*. Miłosz zarzucał współczesnej poezji nieporadność językową i warsztatową oraz upodabnianie się liryki do prasowych artykułów wstępnych[76]. Jastrun dowodził, że warunkiem sukcesu każdej poezji, także tej politycznej,

[73] Tamże.
[74] Tamże.
[75] C. Miłosz, *Notatnik nowojorski (II)*, „Przekrój" 1946, nr 79, s. 11.
[76] C. Miłosz, *O stanie polskiej poezji*, „Kuźnica" 1950, nr 3, s. 4.

jest zawarcie w strofach jakiegoś sensu, „ludzie nie chcą słuchać bajdurzenia o wspaniałych maszynach i pozytywnych dyrektorach”[77]. W odpowiedzi Woroszylski w materiale *Batalia o Majakowskiego* napisał, że „poezja ma być postępowa, zaangażowana, agitacyjna, odpowiadająca atmosferą i wersyfikacją czasom rewolucji partyjnej”[78]. Debatę przeniesiono na forum organizacji partyjnej ZLP. Ostatecznie, „Odrodzeniu” zarzucono eklektyzm i brak stosowania wytycznych marksizmu, a „Kuźnicy” — błędy w polityce redakcyjnej. W konsekwencji wysunięto postulat połączenia wspomnianych tygodników i stworzenia jednego dla całego środowiska literackiego. W ten sposób uporano się, jak to określono, „z problemem wylewających się kłótni w świecie literackim”[79]. W kwietniu tego samego roku powołano do życia „Nową Kulturę”, a jej kierownictwo powierzono Pawłowi Hoffmanowi[80].

Redakcja „Przekroju” konsekwentnie nie komentowała sprawy Miłosza. Raz tylko, w lipcu 1949 roku, Jerzy Waldorff, relacjonując wrażenia z II Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie, przytoczył wypowiedź chwilowo przebywającego w Polsce i odwiedzającego wystawę poety. Wysłannik krakowskiego magazynu pisał:

> Tak się złożyło, że na kilka dni przede mną zwiedził wystawę sopocką nasz stary przyjaciel, świetny poeta Czesław Miłosz. […] Wylądował w Gdyni prosto z „Batorego” i taki zupełnie świeży zjawił się w Sopocie. Wrażenia swoje z wystawy odnotował w festiwalowej Księdze pamiątkowej. Wszystko mu się podobało z wyjątkiem naszej fotografiki[81].

Według Miłosza, wystawione w Sopocie prace pokazywały, że „umiejętność fotografowania stoi w naszym kraju bardzo nisko” i dowodziły:

> 1) niezrozumienia sensu fotografii, której zasadą powinno być uchwycenie momentu i bryły lub materii w ruchu,
> 2) złego smaku wychowanego na malarstwie „mgiełek” i „nastrojów”,
> 3) niewłaściwego i zbyt pompatycznego stosunku do fotografii jako utworu mającego zastępować „landszaft”[82].

Waldorff opatrzył wypowiedź Miłosza notatką:

[77] M. Jastrun, *Czytelnicy i autor*, „Kuźnica” 1950, nr 3, s. 5.
[78] W. Woroszylski, *Batalia o Majakowskiego*, „Odrodzenie” 1950, nr 5, s. 2.
[79] AAN, PZPR, sygn. 237/XVIII-60, k. 110–112.
[80] W latach 1952–1954 funkcję redaktora naczelnego „Nowej Kultury” pełnił Jerzy Putrament, po czym na stanowisko powrócił Paweł Hoffman.
[81] J. Waldorff, *II Festiwal Sztuk Plastycznych*, „Przekrój” 1949, nr 223, s. 5–6.
[82] Tamże, s. 6.

> Sądziłem, że opinia świeżym okiem patrzącego na nasze sprawy, przebywającego od kilku lat w USA attaché kulturalnego będzie dla fotografów ciekawsza niż moja, więc ją podałem. Niechże fotografowie ją przemyślą[83].

Kiedy w 1951 roku Miłosz poprosił o azyl polityczny we Francji[84], schronił się w siedzibie paryskiej „Kultury" Jerzego Giedroycia. Tej decyzji nie rozumiała emigracja londyńska, skupiona wokół „Wiadomości" Mieczysława Grydzewskiego, redaktora przedwojennych „Wiadomości Literackich", w których w latach 1935–1939 terminował M. Eile. Londyńczycy uważali Miłosza za kolaboranta współpracującego z władzami polskimi i sprzyjającego narzucaniu władzy komunistycznej w kraju. Sergiusz Piasecki w opublikowanym w 1951 roku w „Wiadomościach" tekście *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* nazwał Miłosza „zdrajcą" i „kolaborantem". W Polsce Konstanty Ildefons Gałczyński opublikował *Poemat dla zdrajcy:*

> […] A ty jesteś dezerter.
> A ty jesteś zdrajca. […]
> A tyś myślał, że ci będzie lepiej.
> A tyś myślał, że lutnia to sklepik. […]
> Tak mój, panie nowojorski, kramarz rozumuje na temat sztuki. […]
> Nie tak, bratku, zrobił Kochanowski.
> On też jeździł, ale tutaj trwał
> i wyciągnął swoje gałęzie,
> aż po flagę czerwoną dni naszych […][85].

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. W paryskiej „Kulturze" ukazał się w maju 1951 roku artykuł pod symbolicznym tytułem *Nie*[86], w którym urażony autor *Ocalenia* skrytykował Polaków w kraju i na uchodźstwie i wywołał istne trzęsienie ziemi w londyńskich „Wiadomościach". „To, o czym powiem, można nazwać historią pewnego samobójstwa" — pisał poeta, nazywając śmiercią z własnej ręki oderwanie od ojczystego kraju mogące skazać go na jałowość i zamilknięcie. I chociaż poetycki dar udało mu się uchronić, zapewne nie zdawał sobie sprawy z tego, jak wielki kielich goryczy będzie musiał wypić z powodu napaści i oszczerstw, których nie szczędzili mu dawni przyjaciele z kraju i Polacy na emigracji.

---

[83] Tamże.

[84] C. Miłosz oficjalnie otrzymał azyl we Francji 15.05.1951 roku.

[85] K.I. Gałczyński, *Poemat dla zdrajcy*, „Nowa Kultura" 1952, nr 3, s. 1. Utwór napisany na zamówienie redakcji tygodnika będącego oficjalnym organem Związku Literatów Polskich. Pismo propagowało w tym czasie hasła realizmu socjalistycznego.

[86] C. Miłosz, *Nie*, „Kultura" 1951, nr 5, s. 3–13. Publikacja ta i jej recepcja zostały omówione m. in. w tekście A. Paczkowskiego *Miłosz' 51*, „Krytyka" 1983, nr 13–14, s. 203–206 oraz w pracy J. Pyszny, *„Sprawa Miłosza" czyli poeta w czyśćcu*, [w:] tejże, *Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku. Szkice*, Wrocław 2002, s. 64–69.

Zakończenie

Czesław Miłosz nieustannie konfrontował się z najważniejszymi problemami stulecia, jego twórczość stanowiła wielowymiarową kronikę doświadczeń człowieka XX wieku. W „Przekroju" w latach 1945–1946 ukazało się łącznie sześć tekstów poety pisanych jeszcze w kraju (1945) oraz cztery dłuższe korespondencje własne przesyłane już z emigracji: *Anglicy o Polsce i Polak o Anglii*, *Polska z Nowego Jorku* oraz *Notatnik Nowojorski I* i *II* (1946). Jeden z felietonów wydrukowanych kolorową czcionką ukazał się bez podpisu autora i najprawdopodobniej był dziełem redakcji krakowskiego tygodnika. Opublikowane na łamach „Przekroju" teksty zawierały świadectwo okrucieństwa wojny, a jednocześnie pokazywały wagę kultury i nauki w wolnej Polsce. Pisarz nie oddzielał od siebie sztuki i polityki, uświadamiał, że łączą się one w życiu nieustannie, zwłaszcza w sferze etyki. Pozostawał krytyczny wobec obydwu z nich, będąc wyczulonym na wszelkie przejawy faszyzmu. Żądał aktywnej postawy od każdego obywatela i twórcy, a jednocześnie sprzeciwiał się twórczości politycznie zaangażowanej, która była dla niego formą agitacji. Miłosz z przenikliwością pokazywał problemy społeczne, które jego zdaniem zagrażały odbudowie i rozwojowi kraju oraz normalizacji życia. Szczególną uwagę zwracał na alkoholizm, analfabetyzm, nierówności społeczne oraz niechęć do pracy dla wspólnego dobra. Poeta zachęcał do walki o odzyskanie skradzionych przez Niemców dóbr kultury. Bronił prawa do estetyzacji życia codziennego, uważał, że każdy Polak powinien mieć nieograniczony dostęp do książek, muzyki i malarstwa, a także teatru, kina i kulturalnych imprez publicznych. W przesyłanej korespondencji ze Stanów Zjednoczonych nie idealizował Ameryki, obnażał niewiedzę jej mieszkańców na temat Europy i Polski, zwracał uwagę na bezkrytyczne uwielbienie Amerykanów wszystkiego, co „rodzime", i pokazywał „przekrojowemu" czytelnikowi złożoność doświadczeń i przeżyć imigranta.

Do poszukiwań formuły twórczej i uniwersalizmu Miłosza nawiązywał w swojej późniejszej książce uczeń Kazimierza Wyki, wieloletni kierownik działu literackiego w „Przekroju" Jan Błoński. Zauważył, że Miłosz,

> nie pozwalał zamknąć się w najcelniejszych nawet formułach, ciągle zaskakiwał ostrością spojrzenia, wielowątkowością tematów, głębokością przemyśleń i refleksji. […] Nagroda Nobla była dla poety nie tylko nagrodą talentu, ale także nagrodą wytrwałości i wierności wewnętrznemu głosowi, który prowadził go przez zasadzki historii i zawikłanie osobistych doświadczeń[87].

[87] J. Błoński, *Miłosz jak świat*, Kraków 1998, s. 150.

Bibliografia

Błoński J., *Miłosz jak świat*, Kraków 1998.

Dudek J., *Miłosz wobec Conrada 1948–1959*, Kraków 2014.

Fik M., *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989.

Fiut A., *Z Miłoszem*, Sejny 2011.

Franaszek A., *Miłosz. Biografia*, Kraków 2024.

Gorczyńska R., *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Kraków 1992.

Klominek A., *Życie w „Przekroju"*, Warszawa 1995.

Kołodziejczyk E., *Czesław Miłosz jako amerykański korespondent prasowy*, „Tekst Drugie" 2011, nr 5, s. 82–96.

Kosińska A., *Miłosz w Krakowie,* Kraków 2015.

Koźniewski K., *Salon plus...*, [w:] tegoż, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych. 1944–1950*, Warszawa 1977.

Matras-Mastalerz W., *Kultura literacka i artystyczna na łamach „Przekroju" M. Eilego,* Tom. 1. *Twórcy i analiza zawartości magazynu z lat 1945–1948*, Kraków 2021.

Matras-Mastalerz W., *Kultura literacka i artystyczna na łamach „Przekroju" M. Eilego.* Tom. 2. *Analiza zawartości magazynu z lat 1949–1969*, Kraków 2024.

Miłosz C., *Abecadło*, Kraków 2001.

Miłosz C., *Przedmowa*, [w:] *Ocalenie*, Kraków 1945.

Miłosz C., *W cieniu totalitaryzmów. Publicystyka rozproszona z lat 1945–1951 oraz teksty z okresu II wojny światowej*, zebrali i opracowali pod kierunkiem A. Fiuta M. Antoniuk, S. Bill, K. Jarzyńska [i in.], Kraków 2018.

Miłosz C., *Z archiwum. Wybór publicystyki z lat 1945–2004*, pod kierunkiem A. Fiuta zebrali, odczytali z rękopisów, zredagowali i opracowali M. Antoniuk, S. Bill, K. Jarzyńska [i in.], Kraków 2020.

Miłosz C., *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007.

Pasierski E., *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, Warszawa 2011.

Potkaj T., *Przekrój Eilego. Biografia całego tego zamieszania z uwzględnieniem psa Fafika*, Kraków 2019.

Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety, red. J. Kwiatkowski, Kraków – Wrocław 1985.

Putrament J., *Pół wieku. Literaci*, Warszawa 1970.

Putrament J., *Pół wieku. Młodość*, Warszawa 1969.

Szymański W.P., *Uroki dworu* (*Rzecz o zniewoleniu*), Kraków 1997.

Wyka K., *Ogrody lunatyczne i ogrody pasterskie*, [w:] *Rzecz wyobraźni*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1977.

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1317

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Trybuna in Support of *Wiadomości* (1946–1949). Activists of the Polish Freedom Movement "Independence and Democracy" and the Journalists of Its Press Organ in the Pages of the London Weekly (Part 1)

„Trybuna" w sukurs „Wiadomościom" (1946–1949). Działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" oraz publicyści jego organu prasowego na łamach londyńskiego tygodnika (cz. 1)

Instytut Literatury i Nowych Mediów
Uniwersytet Szczeciński
Aleja Piastów 40 b
PL 71-065 Szczecin
e-mail: arttru@interia.pl
https://orcid.org/0000-0002-5403-6928

**Artur Mariusz
TRUDZIK**

KEY WORDS:
history of the Polish press and media in the 20th and 21st centuries, the periodicals of the Second Great Emigration, the London *Wiadomości* and *Trybuna*

SŁOWA KLUCZOWE:
historia prasy polskiej i mediów w XX w. i XXI w., czasopiśmiennictwo II Wielkiej Emigracji, londyńskie „Wiadomości" i „Trybuna"

Streszczenie

Dwa opiniotwórcze czasopisma emigracyjne, tj. „Wiadomości” oraz „Trybuna”, doczekały się już wielu opracowań, jednak kwestia ich wzajemnych zależności personalnych i programowych wymagała odrębnej analizy. Artykuł podejmuje problem wsparcia, jakiego środowisko Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” (PRW „NiD”) udzielało tygodnikowi Mieczysława Grydzewskiego w latach 1946–1949. Przeprowadzona analiza wykazała, że wbrew potocznym opiniom sytuującym te pisma w opozycji były one współtworzone przez zespół osób bliskich sobie światopoglądowo. Udział nidowców w konstrukcji „Wiadomości” był znaczący, podczas gdy wpływ redakcji tygodnika na kształt „Trybuny” pozostawał znikomy.

Summary

The article analyzes the support provided by the PRW "NiD" environment to the London-based *Wiadomości* between 1946 and 1949, demonstrating that they were coupled elements within the émigré communication system. Framed within the functionalist paradigm of the press, the analysis using methodological triangulation found that "Nidowcy" participation was significant (up to 25% of texts), with their journalism performing key diagnostic and auditing functions.

„Łamy naszego pisma są otwarte dla pisarzy wszystkich obozów,
jak my służących sprawie swobody myśli i słowa.
Pragniemy wedle naszych najlepszych intencji
zapewnić możliwość wypowiedzenia się tym,
którzy piórem walczą o wolną, całą i niepodległą Polskę".
Redakcja, ***, „Wiadomości" 1946, nr 1, s. 1

Wprowadzenie

Tytułowe czasopisma, będące dobitnym, wyrazistym głosem płynącym z „Warszawy nad Tamizą", jawią się dziś jako coraz lepiej poznane naukowo choćby dlatego, że oprócz artykułów, rozdziałów w wydawnictwach zbiorowych doczekały się ujęć monograficznych[1]. Jednak niemal zawsze prezentowano je osobno, a nawet opozycyjnie w stosunku do siebie, choć w rzeczywistości — jak uwidoczniły przeprowadzone badania — z całą pewnością w latach 40. XX w. scalała je specyficzna, wielopłaszczyznowa więź. Pomijając w tym miejscu korelacje personalne, stanowiące *clou* tego tekstu, wypada zasygnalizować trzy inne paralele. Pierwsza dotyczyła ich genezy — zaczęły się ukazywać w tym samym roku, lecz posiadały dłuższą

[1] R. Habielski, *Niezłomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości" i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991; A. Trudzik, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja" i jego organ prasowy — „Trybuna". Dzieje Ruchu, periodyku i innych czasopism wydawanych przez PRW „NiD"*, Warszawa 2009; tenże, *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny" po 1956 r.*, Szczecin 2016 oraz (mimo braku w tytule): A. Trudzik, *Myśl społeczno-polityczna Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" (PRW „NiD") w latach 1945–1955*, Warszawa 2010; „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty" 2023, z. 1 (31). Numer specjalny.

historię. Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja" jeszcze w 1945 r. kolportował jednodniówki poprzedzające oficjalną inaugurację „Trybuny", a dzieje „Wiadomości" to istna retrospekcja w tradycję rodzimej prasy, albowiem były one sukcesorem „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich" (1940–1944), sięgających korzeniami do przedwojennych „Wiadomości Literackich" (1924–1939). Po wtóre, oba „wyłamywały się" z powszechnego konwenansu typologicznego, wedle którego — w efekcie afiliacji „Trybuny" z Ruchem — zwyczajowo zaliczano ją do segmentu periodyków politycznych (partyjnych), a tygodnik kierowany przez Mieczysława Grydzewskiego do kulturalno-społecznych, a zatem zorientowanych na popularyzację twórczości artystycznej. Niejako na przekór systematykom agenda społeczno-polityczna obligatoryjnie gościła na szpaltach tygodnika, a kwestie kultury, sztuki osiągnęły niezachwianą pozycję w miesięczniku. Po trzecie, integrowały je wspólne lejtmotywy, priorytetowe nie tylko dla redakcji, „Polskiego Londynu", wychodźstwa rozproszonego po całym świecie, ale i narodu *in gremium*[2]. Warto jeszcze dodać, że gdyby sporządzono skorowidz terminów występujących w „Wiadomościach", to nazwy „konkurencyjnego" tytułu/formacji próżno by było w nim szukać (poza *par excellence* 2–3 wyjątkami), tak więc krąg „NiD"/„Trybuny" nie traktował ich w kategoriach przestrzeni umożliwiającej „lobbing" na rzecz macierzystej formacji czy programu krzewionego w organie prasowym.

W niniejszym opracowaniu, osadzonym na podwalinach funkcjonalizmu prasoznawczego, standardach analizy strukturalnej, a historycznie wprzęgającym badane pisma w całokształt emigracyjnego systemu komunikowania, z nadrzędnym celem wyznaczenia stopnia wsparcia (zbiorowego, indywidualnego), udzielanego przez autorów „Trybuny"/nidowców londyńskim „Wiadomościom", nie mniej znaczące było zidentyfikowanie mechanizmów transferu idei między nimi. Przyjęta cezura, tj. newralgiczny okres w procesie krystalizacji postaw ekspatriantów wobec konstytuującego się po 1945 r. układu geopolitycznego, lecz również optyka, kooperacja portretowanych środowisk i dotychczasowe ustalenia implikowały przesłankę o tym, że tygodnik Grydzewskiego powinien być platformą symbiozy światopoglądowej, w której dogłębne studia, zwłaszcza politologiczne członków Ruchu/współpracowników miesięcznika, włączone w swoistą redakcyjną literatyzację, miały sposobność zyskania nowego wymiaru, a on sam zwiększyć zasięg odbiorczy. Potwierdzenie tej hipotezy umożliwiała wdrożona triangulacja metodologiczna (analiza ilościowa, jakościowa, komparatystyczna), służąca walidacji presumpcji o bliskości obu opiniotwórczych ośrodków[3].

[2] A.M. Trudzik, *Ziemie Zachodnie w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)*, „Przegląd Zachodniopomorski" 2025, t. 40 (69), s. 167–191; tenże, *Czasopisma emigracyjne wobec Ziem Odzyskanych (lata 50.)* (w przygotowaniu).

[3] Zob. m.in.: K. Krippendorff, *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Thousand Oaks 2018; U. Flick, *Managing Quality in Qualitative Research*, London 2007; K.B. Jensen, *A Handbook of Media and Communication Research Qualitative and Quantitative Methodologies*,

Tym samym, zgromadzony materiał statystyczny nie był jedynie deskrypcją stanu faktycznego tudzież dowodem empirycznym, który zobiektywizowanie ilustrował dynamikę i kreślił wektory przepływu ówczesnych trendów umysłowych, ideowych[4], lecz może być wykorzystany *in spe* jako narzędzie pomocne przy holistycznej rekonstrukcji strategii nadawczej, „architektury", zawartości, potencjału ludzkiego „Wiadomości"[5]. Zgodnie z matrycą kompozycyjną oraz biorąc pod uwagę pokaźny korpus źródłowy, artykuł ten dotyczył w przeważającej mierze dorobku „liderów", a pozostałe postaci scharakteryzowano w drugim, będącym rozwinięciem i dopełnieniem niniejszego[6].

Analiza ilościowa (przebieg, wyniki, konkluzje)

Podstawą źródłową badania była kompleksowa analiza wszystkich numerów londyńskich periodyków z lat 1946–1949, wzbogacona subsydiarnymi informacjami, m.in. wykorzystywanymi przy definiowaniu kryterium przynależności do PRW „NiD"/współpracy z „Trybuną". W rozpatrywanym interwale czasowym uwzględniono ogół materiałów zamieszczonych w „Wiadomościach", podpisanych nazwiskami, pseudonimami, inicjałami, tudzież anonimowych, obejmujących „portfolio" żyjących autorów, przedruki klasyków (Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski itd.), teksty redakcyjne i puściznę Skamandrytów. Pomijając trzy ostatnie grupy, co najmniej 1/3 publikacji przygotowali Nidowcy/znani z „Trybuny".

Jak egzemplifikują statystyki skatalogowane w tabelach 1 i 2, udział osób wywodzących się z Ruchu/„Trybuny" w szeroko pojętym kolektywie „Wiadomości" był bezsporny, wręcz kluczowy. W 1946 r. właściwie co czwarty artykuł (23,9%) „wyszedł spod ich piór", rok później — co piąty (20,74%), a w następnych latach

London 2020; D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego* (tłum. M. Bucholc, A. Szulżyńska), Warszawa 2007.

[4] Zob. m.in.: D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne: trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym* (tł. M. Lorek), Kraków 2010; P. Dahlgren, *Media and Political Engagement: Citizens, Communication, and Democracy*, Cambridge 2009.

[5] Zob. m.in. A. Trudzik, *Paryska „Kultura" — londyńska „Trybuna" (1945–55). Idee i programy*, [w:] *Paryż–Londyn–Monachium–Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, pod red. V. Wejs-Milewskiej i E. Rogalewskiej, Białystok 2009, s. 58–81; tenże, *Rola i znaczenie londyńskiej „Trybuny" (1945–55)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2003, nr 3–4, s 147–168; tenże, *„Nidowiec" — w zastępstwie londyńskiej „Trybuny"*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2005, nr 3–4, s. 166–186.

[6] Tenże, *„Trybuna" w sukurs „Wiadomościom" (1946–1949). Działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" oraz publicyści jego organu prasowego na łamach londyńskiego tygodnika* (cz. 2) (przygotowany do druku).

Tabela 1

Publikacje członków PRW „NiD” i współpracowników „Trybuny”

Lp.	Autor	Rok				Łącznie
		1946	1947	1948	1949	
1.	**Andracki Stanisław**	x	1	x	x	**1**
2.	**Bobkowski Andrzej**	1	1	x	x	**2**
3.	**Bregman Aleksander**	5	8	4	4	**21**
4.	**Chałko Zbigniew**	x	x	1	x	**1**
5.	**Dziewanowski Marian Kamil**	1	x	x	x	**1**
6.	**Garliński Józef**	2	2	x	x	**4**
7.	**Grabowski Zbigniew**	11	3	x	x	**14**
8.	**Herling-Grudziński Gustaw**	3	12	14	13	**42**
9.	**Kiersnowski Ryszard**	1	2	x	x	**3**
10.	**Klinga Stanisław (Szempliński Zygmunt)**	1	x	1	x	**2**
11.	**Korczyński (Mełeń) Aleksander**	1	4	12	5	**22**
12.	**Lerski (Jur) Jerzy**	1	1	x	1	**3**
13.	**Małecki Zbigniew**	x	1	2	x	**3**
14.	**Nagórski Zygmunt jr.**	1	x	2	7	**10**
15.	**Nowak (Jeziorański, Zych) Jan**	x	1	2	x	**3**
16.	**Nowakowski Tadeusz**	7	13	10	9	**39**
17.	**Siuta Tadeusz**	x	x	1	5	**6**
18.	**Terlecki Tymon**	17	14	11	19	**61**
19.	**Ulatowski Jan**	4	x	3	x	**7**
20.	**Weintraub Wiktor**	8	25	21	11	**65**
21.	**Westfal Stanisław**	2	4	5	2	**13**
22.	**Zahorska Stefania**	4	3	3	6	**16**
Łącznie: 22 osoby		**70**	**95**	**92**	**82**	**339**

Źródło: ustalenia autora w oparciu o komplet numerów pisma z lat 1946–1949

Tabela 2

Ogólna liczba tekstów

	Rok				Łącznie
	1946	1947	1948	1949	
Liczba	297	458	585	613	1953

Źródło: ustalenia autora w oparciu o komplet numerów pisma z lat 1946–1949

wskaźnik ten ustabilizował się na poziomie ok. 15,5% (1948 r. — 15,72%; 1949 r. — 15,49%), wobec czego stanowili oni najbardziej liczne, aktywne, „zewnętrzne" gremium zasilające redakcję, będące zarazem jej intelektualnym zapleczem. Co ciekawe, sukurs ów był *de facto* jednostronny, albowiem pozostali autorzy „Wiadomości" w zasadzie nie pojawiali się w „Trybunie". Te konkretne, „twarde" dane stanowiły automatycznie punkt wyjścia do dalszej analizy jakościowej.

Zakres temporalno-tematyczny dużej części artykułów działaczy „NiD"/autorów „Trybuny", ale też londyńskiego tygodnika *in genere*, był generalnie koherentny z trendami panującymi natenczas w prasie emigracyjnej, ogniskując szczególnie wokół zagadnień politologicznych, historycznych, wspomnień, memuarystyki, czy tzw. wątku rozliczeniowego. Z drugiej strony, nie bagatelizowali oni spraw aktualnych, dotkliwości życia na obczyźnie, codziennych bolączek, obaw, przy jednoczesnej, nieustannej trosce o losy kraju. Wzorem organu Ruchu, aczkolwiek rzadziej niż na jego łamach, projektowali modele ewolucji sytuacji międzynarodowej.

Ponad dwudziestu zasłużonych rodaków, którzy słowem „walczyli o wolną, całą i niepodległą Polskę"[7], asymilujących przy tym „Trybunę"/„NiD" z *milieu* „Wiadomości", nie tworzyło wbrew pozorom całkowitego monolitu, dlatego jako zmienne typologiczne uznano intensywność aktywności/stopień afiliacji z Ruchem/pismem — 1) liderzy, tj. aktywiści ugrupowania/współtwórcy „Trybuny", symultanicznie cenieni w „Wiadomościach" (pow. 10 tekstów): Tymon Terlecki, Wiktor Weintraub, Tadeusz Nowakowski, Aleksander Bregman, Aleksander Korczyński, Zygmunt Nagórski jr.; 2) często obecni w tygodniku, lecz z ograniczonymi powiązaniami z Ruchem/jego organem: Gustaw Herling-Grudziński, Zbigniew Grabowski, Stefania Zahorska; 3) zaangażowani nidowcy/piszący do „Trybuny", lecz okazjonalnie goszczący w „Wiadomościach": Tadeusz Siuta, Józef Garliński, Jan Nowak, Jerzy Lerski, Stanisław Klinga, Stanisław Westfal, Zbigniew Małecki, Marian Kamil Dziewanowski, Zbigniew Chałko, Andrzej Bobkowski, Stanisław Andracki; 4) przejawiający akcydentalną styczność z obiema redakcjami/środowiskami: Ryszard Kiersnowski, Jan Ulatowski.

Recypując domenę genologiczną, lecz pamiętając o tym, że tygodnik był profilowany publicystycznie, nidowcy czerpali z bogatego spektrum gatunków z tego rodzaju, posiłkując się przy tym formami informacyjnymi, mieszanymi i pozadziennikarskimi. *Gros* z nich opracowywało artykuły w normatywnym prasoznawczo kształcie, choć zdarzały się wariantowe (poradnikowe, retrospektywne, polemiczne). Przygotowywali także sylwetki (m.in. z odmianą biogramu bądź pokrewnym nekrologiem), a redakcja wielokrotnie sięgała po ich sprostowania (w wersjach: wyjaśnienia, odpowiedzi, oświadczenia). W sposób oryginalny, żywotny przyczyniali się do kreowania ośrodka niezależnej, nowoczesnej myśli krytycznej, gdyż ich recenzje nie zawężały się li tylko do dziedziny literatury, lecz obejmowały również teatr, kulturę

[7] Redakcja, ***, „Wiadomości" 1946, nr 1, s. 1.

czy media *sensu largo*. Bezapelacyjnie wartościowe było śledzenie rozwijającej się po drugiej wojnie światowej kinematografii (zachodnia, rosyjska, polska), okolicznościowych przedsięwzięć artystycznych czy — używając współczesnego języka — imprez, eventów, np. „wieczorów" (kolęd, jubileuszowych itp.), koncertów muzycznych (m.in. członkini „NiD" — Toli Korian, która wprawdzie nie pisała do tygodnika, ale jej recitale często w nim przywoływano), występów zespołów tanecznych etc. Poza tym chętnie korzystali z warsztatu eseistycznego, felietonistycznego, reportażowego, a ponadto nieobce były im formy paradziennikarskie: tłumaczenia, dzienniki, wiersze, fragmenty książek, nowele, opowiadania, aforyzmy itp. Z kolei wśród gatunków transgranicznych warto wymienić choćby listy do redakcji czy partycypację dziewięciu nidowców[8] w ankiecie pt. „Które z książek (dawnych i nowych, polskich i obcych), przeczytanych od chwili wybuchu wojny, zrobiły na Panu (i) największe wrażenie — i dlaczego?"[9]. Ich wszechstronność genologiczna ułatwiała „Wiadomościom" zachowanie wysokiego poziomu literackiego, przy suplementarnym nasyceniu ich eksperckimi spostrzeżeniami społeczno-politycznymi.

1. Liderzy

Dwu eminentnym postaciom konsolidującym badane środowiska, tj. Wiktorowi Weintraubowi oraz Tymonowi Terleckiemu, poświęcono odrębny artykuł, dlatego w tym miejscu wystarczy przypomnieć główne wątki ich refleksji na łamach „Wiadomości". Profesor uniwersytetu Harvarda był rozpoznawalny przede wszystkim dzięki rzeczowym recenzjom nowości książkowych nad Odrą i Wisłą, a także z oceny — jako specjalista — zachodniej literatury sowietologicznej. Komentował przy tym ówczesny repertuar teatralny Londynu oraz dominujące nurty w światowej kinematografii. Oś narracyjną Benvenuto, oprócz — analogicznie do „Trybuny" — określania zadań stojących przed emigracją wyznaczała problematyka kondycji cywilizacji zachodniej, jej kultura, system aksjologiczny. Bliskie były mu również: teatrologia, krytyka personalistyczna wraz z egzystencjalizmem chrześcijańskim, lecz z otwartością przekazywał także redakcji listy, aforyzmy itd.[10]

[8] Herling-Grudziński, Weintraub, Ulatowski, Bregman, Zahorska, Terlecki, Westfal, Mełeń, Nowakowski.

[9] Ankieta pt. „Które z książek (dawnych i nowych, polskich i obcych), przeczytanych od chwili wybuchu wojny, zrobiły na Panu(i) największe wrażenie — i dlaczego?", „Wiadomości" 1948, nr 11–20.

[10] A.M. Trudzik, *Publicystyka Tymona Terleckiego i Wiktora Weintrauba na łamach „Wiadomości" (1946–1949)*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty" 2023, z. 1 (31). Numer specjalny, s. 265–293.

Ich aktywność w londyńskim tygodniku wykraczała poza ramy utrwalonych krytycznoliterackich kanonów choćby dlatego, że ich teksty stanowiły w gruncie rzeczy złożone instrumentarium diagnostyczne dla weryfikacji stanu kultury euroatlantyckiej w latach 40. Weintraub, występując z pozycji rosjoznawcy, wzbogacał periodyk szczegółową wiwisekcją rynku wydawniczego za żelazną kurtyną, podczas gdy Terlecki oferował ideową przeciwwagę dla materializmu płynącego z kraju i bloku wschodniego, zamiast niego propagując nowoczesną filozofię humanistyczną.

Osobą mocno zaangażowaną w prace Ruchu (choć w „Trybunie" tylko jeden materiał — A.T.), a równocześnie dzielącą się swoimi doświadczeniami, wiedzą, talentem z odbiorcami „Wiadomości" był Tadeusz Nowakowski[11]. Już pierwodruk jego noweli wspomnieniowej pt. *Szopa za jaśminami*, będącej jednym z pierwszych tekstów literatury obozowej, w którym na tle masy brutalnych, wyrachowanych, okrutnych Niemców odnajdywał jednostki z „ludzkimi odruchami", empatyczne wobec niewinnych, bezbronnych ofiar, miał miejsce właśnie w londyńskim tygodniku (konsekutywnie tak samo zatytułowany tom przełożono na kilka języków)[12]. Nieco wcześniej dał się on poznać czytelnikom przez pryzmat reminiscencji z obozu przejściowego w Inowrocławiu (filii Stutthofu)[13]. Jubileusz 600-lecia rodzinnej Bydgoszczy posłużył mu z kolei jako impuls do odtworzenia nastrojów tamtejszej ludności przed wybuchem drugiej wojny światowej, ale *implicite* artykuł był hołdem dla krajanów rozstrzelanych bestialsko przez Niemców w trakcie „bydgoskiej krwawej niedzieli", a prywatnie — sposobnością wyrażenia dumy z debiutu w szkolnej gazetce („Ogniwo")[14]. Naturalnie, poza opowiadaniami, nowelami, w tym ku czci ojca (niejednokrotnie w cyklach)[15], drukowano jego poezję[16]. Nie zabrakło przy tym

[11] Więcej o Nowakowskim, zob. m.in.: *Mały słownik pisarzy polskich*, pod red. B. Klimaszewskiego, E. Nowakowskiej i W. Wyściela, Warszawa 1999, s. 250–251; *Słownik pisarzy polskich*, pod red. J. Tomkowskiego, Warszawa 2002, s. 174; *Słownik pisarzy polskich*, pod red. A. Latuska, Kraków 2003, s. 363–364; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, pod red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 1999, t. 6, s. 96; *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. K. Dopierały, Toruń 2003, t. 3, s. 446; W. Piątkowska-Stepaniak, *„Nowy Dziennik" w Nowym Świecie*, Opole 2000, s. 454.

[12] T. Nowakowski, *Szopa za jaśminami*, „Wiadomości" 1946, nr 25, s. 1.

[13] Tenże, *Parteigenosse Lederer chciałby porozmawiać z Führerem*, tamże, nr 10, s. 1.

[14] Tenże, *Między astrologią zastępem „Jeleni". Na sześćset lecie Bydgoszczy*, tamże, nr 18, s. 1.

[15] Tenże, *„Kre-u-chu"!...*, tamże 1947, nr 7, s. 1; tenże, *„Bo ten walczyk..."*, tamże, nr 14/15, s. 1; tenże, *Buldog*, tamże, nr 39, s. 2; tenże, *„Słodki zefirze zefirze jedyny"*, tamże, nr 49, s. 1; tenże, *Cztery mile od Chocenia*, tamże 1948, nr 16, s. 2; tenże, *Diariusz włocławski*, tamże 1948, nr 23, s. 1; tenże, *Za granicą września*, tamże, nr 51/52, s. 2; tenże, *Powiew*, tamże 1949, nr 14, s. 1; tenże, *Księgi szczepu Dipisów. Epizod pierwszy, w którym mówi się o czekaniu*, tamże, nr 25, s. 1; tenże, *Księgi szczepu Dipisów. Epizod drugi, w którym delegacja jedzie do majora*, tamże, nr 26, s. 2; tenże, *The Best Years of Our Life*, tamże, nr 27, s. 3; tenże, *Wycieczka do Juraty*, tamże, nr 30, s. 1.

[16] Tenże, *List do brata*, tamże 1946, nr 14/15, s. 1; tenże, *Za kurtyną snu*, tamże, nr 21, s. 1; tenże, *Pour l'Art*, tamże, nr 29, s. 1; tenże, *Melodia radiowa*, tamże, nr 36, s. 1; tenże, *Na egzekucję przyjaciela*, tamże 1947, nr 5, s. 1; tenże, *Jabłoneczka*, tamże, nr 9/10, s. 1; tenże, *Maczków*, tamże,

aktualnych artykułów, obrazujących m.in. warunki egzystencji Polaków w Anglii, którzy jak „groszek i wołowina […] nabijane do puszek" byli „konserwowani […] w blaszanych beczkach"[17]. W 1948 r. skierował do redakcji list (sprostowanie) *à propos* passusu z artykułu Janusza Kowalewskiego, w którym informował on, że w Niemczech produkowano „mydło z napisem «z prawdziwego tłuszczu żydowskiego»". Prawdą było, że takiego typu fabryki działały np. nieopodal Koła, lecz *expressis verbis* tego faktu nie podawano na opakowaniach[18]. Na początku następnego roku sporządził sprawozdanie z wieczoru kolęd Toli Korian, zorganizowanego przez polski oddział YMCA (Young Men's Christian Association — A.T.) w Wielkiej Brytanii — „wytrwałego mecenasa naszej sztuki na obczyźnie". Jak uwypuklał, repertuar (nie tylko polski) „dobrany przez artystkę z pietyzmem", pozwalał dostrzec „rozpiętość talentu wręcz zadziwiającą, najwyższą klasą jaśniejącą"[19]. Znacznie mniej subtelny okazał się wobec samych „Wiadomości", przyznając na wstępie klasycznego felietonu, że nie „należał do bezkrytycznych (jego — A.T.) wielbicieli", po czym postulował „wyzbycie się niejednej cechy almanacha (sic!) muzealnego" i skupienie na tym, co atrakcyjnego, nowatorskiego działo się w sztuce zachodniej. Niejako na marginesie, szukał odpowiedzi na pytanie, czemu obserwowano spadek zainteresowania wychodźców tą dziedziną życia[20].

Konkludując, twórczość Nowakowskiego, w tym pierwodruk *Szopy za jaśminami*, pełniła w tygodniku funkcję modernizacyjną. Poprzez wprowadzanie literatury obozowej w obieg kultury wysokiej redefiniował czy przesuwał on granice wrażliwości ówczesnego czytelnika, a uczestnicząc w debatach, np. odnośnie do jakości warsztatu dziennikarskiego, zabiegał o to, aby emigracyjna prasa stała na możliwie najwyższym poziomie. Bogactwo jego form wypowiedzi dziennikarskich przekonywało o różnorodności, oryginalności, uniwersalności, ale też o artystycznych inklinacjach *entourage* nidowców/„Trybuny".

Nieco mniej płodny był od niego Aleksander Bregman[21] (lecz dużo bardziej udzielał się w „Trybunie": 11 tekstów — A.T.), aczkolwiek formalnie (publicystyka,

---

nr 18, s. 1; tenże, *Londyn*, tamże, nr 34, s. 1; tenże, *Modlitwa o Upiora Stróża*, tamże, nr 40, s. 1; tenże, *Dym*, tamże, nr 51/52, s. 1; tenże, *Opowiadanie dla Daphne*, tamże 1948, nr 10, s. 2; tenże, *Wieczór w Regents Park*, tamże, nr 15, s. 1; tenże, *Pozdrowienie*, tamże, nr 18, s. 3; tenże, *Na proklamację państwa żydowskiego*, tamże, nr 25, s. 1.

[17] Tenże, *Głos z beczki*, tamże 1947, nr 1, s. 2.

[18] Tenże, *R.I.F., nie R.J.F.*, [w:] *Korespondencja*, tamże 1948, nr 11, s. 3.

[19] Tenże, *Wieczór kolęd Toli Korian*, tamże 1949, nr 9, s. 3.

[20] Tenże, *Złe wiadomości o „Wiadomościach". Felieton pesymistyczny*, tamże 1949, nr 12/13, s. 4.

[21] Więcej o Bregmanie, zob. G. Łukomski, *Aleksander Bregman (1906–1967). Życie niedokończone*, Poznań – Warszawa – Londyn 2012; A. Trudzik, *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia*..., s. 276–277; *Encyklopedia polskiej emigracji*…, s. 262–263; *Mały słownik pisarzy polskich*..., s. 47; A. Friszke, *Słowniczek biograficzny*, [w:] R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emi*gracji, Warszawa 1999, s. 47; *Słownik pisarzy polskich*, pod red. J. Tomkowskiego…, s. 29; P. Swacha, *Współpraca*

recenzje, polemika) i merytorycznie zajmował się odmiennymi obszarami, głównie politologią, a w jej obrębie konfliktem na linii Wschód – Zachód, bronią masowej zagłady itd. W ostatnim z tych aspektów wspominał m.in. o Alanie Nunn Mayu, brytyjskim fizyku (szpiegu i zdrajcy), który z pobudek ideowych dostarczał Moskwie tajnych informacji o broni atomowej. Jego *casus* był bodaj najbardziej nagłośniony, lecz podobnie postępowali inni zachodni uczeni, np. noblista i zięć Marii Skłodowskiej-Curie prof. (Jean) Frédéric Joliot-Curie: „namiętny wyznawca komunizmu", który wiedzę z zakresu broni masowego rażenia „oddał na usługi systemu sowieckiego" (to chyba za daleko idące — A.T.)[22].

Autor nie stronił też od wywodów historycznych, m.in. zgłębiając meandry rozmów Winstona Churchilla z Dwightem Eisenhowerem i Frankiem Delano Rooseveltem w przedmiocie „miękkiego podbrzusza Europy", forsowanego przez brytyjskiego premiera oraz alternatywy amerykańskiej (niekorzystnej dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej)[23]. W rozbudowanym artykule z 1947 r. referował biografie oraz książki dostępne w Stanach Zjednoczonych na temat Roosevelta, w tym napisane przez jego syna — Elliotta czy Williama Bullitta itd.[24] To właśnie były ambasador USA w Moskwie wydał pracę *The Great Globe Itself*, będącą — zdaniem Bregmana — „jedną z najśmielszych krytyk polityki amerykańskiej, jakie się do tej pory ukazały"[25]. Z innych powodów zaintrygowała go książka *Where Are We Heading?* — Sumnera Wellesa, „podsekretarza stanu i pupila Roosevelta", uchodzącego za eksperta w sprawach międzynarodowych. Jednak podług niego, przeczyła ona temu mianu, gdyż jej meritum i przesłanie sprowadzały się do apologetycznej pochwały zmarłego w 1945 r. polityka, m.in. autor przekonywał, że konferencja w Jałcie była „tryumfem moralności". Współpracownika „Wiadomości" raziła „ignorancja [...], szczególnie jaskrawa i […] złośliwa, gdy chodziło o Polskę" oraz nierozumienie natury Rosji/ZSRR[26].

Po drugiej stronie oceanu, w Anglii, do księgarni trafiła *Peace of Power* Harolda Butlera, będąca jeszcze jednym przypadkiem „głęboko zakorzenionego" w mentalności Brytyjczyków myślenia życzeniowego, mimo że z polskiej perspektywy cenne było zaakcentowanie konieczności zachowania *status quo* granicy na Odrze i Nysie, także przez Niemców oraz pozostałe kraje europejskie[27]. Wartościowe uwagi zawierał tekst o genezie „brytyjskiego Vichy", czyli „Keep Left", tzn. odłamu Labour Party, wyłonionego w 1947 r., dysponującego organem prasowym pt. „New States-

Aleksandra Bregmana z Radiem Wolna Europa (1952–1967), „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne" 2018, nr 4, s. 157–171; P. Lisiewicz, *Rycerz prasy*, „Nowe Państwo" 2010, nr 7 (53), s. 28–34.

22 A. Bregman, *Sprawa doktora Maya*, „Wiadomości" 1946, nr 9, s. 2.

23 Tenże, *Strategia przeciw polityce*, tamże 1946, nr 11, s. 1.

24 Tenże, *Zagadka Roosevelta*, tamże 1947, nr 4, s. 1.

25 Tenże, *Tyranossaurus Rex*, tamże 1947, nr 14/15, s. 4.

26 Tenże, *Sumner Welles — zarozumiały ignorant*, tamże 1947, nr 18, s. 2.

27 Tenże, *W poszukiwaniu pokoju*, tamże 1948, nr 28, s. 3.

man and Nation" oraz posiadającego program, który w najbardziej lakonicznym brzmieniu oznaczał „głoszenie […] teorii niewiązania się [Wielkiej Brytanii — A.T.] ani z Ameryką przeciw Rosji, ani z Rosją przeciw Ameryce"[28]. Kontynuując przegląd rynku wydawniczego na Wyspach, Bregman, jak wielu nidowców, zmuszony był bronić wolności wyrażanych opinii przed apriorycznymi atakami lewicowych obrońców „poprawności politycznej", stąd przy okazji mało przychylnej oceny *The Intelligent Man's Guide to the Post-war World* — George'a Douglasa Howarda Cole'a wyrażał dozę satysfakcji z powodu opublikowania jej nakładem Gollancza, przez co trafiła do „mas bezkrytycznych, niezbyt inteligentnych i karmionych tego rodzaju propagandą od lat inteligentów brytyjskich, [którym — A.T.] ofiarowana została szczególnie dobrze spreparowana i silna doza trucizny; trzeba się obawiać, że połkną ją bez wahania". Wśród zarzutów wskazywał nade wszystko fakt, że nieodparcie kojarzyła się z „rocznikami «New Statesmana». Wszystkie najbardziej wytarte i najbardziej absurdalne klisze tego tygodnika były tu powtarzane do znudzenia", np. że komunizm nie został Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej narzucony, ustrój sowiecki nie był totalitarny, czy zachęcano do zmiany systemu (liberalnego) w USA, natomiast Europie Zachodniej zalecano „neutralność" wobec supermocarstw itp.[29]

Wydarzenia z 1 i 17 września 1939 r. publicysta uznawał za IV rozbiór Polski, być może dlatego już po wojnie odradzał opowiadania się za którymś z sąsiadów, ponieważ w relacjach „niemiecko-rosyjskich istniało osobliwe wzajemne przyciąganie, dla którego trudno było znaleźć analogię w stosunkach między jakimikolwiek mocarstwami na świecie". Hipotetyczną korzyścią byłoby „rozbicie Niemiec i Rosji na kilka mniejszych państw", ale — co niezwykle ważne — „przy jednoczesnym sfederowaniu się państw międzymorza bałtycko-czarnomorskiego", dzięki czemu doszłoby do „pełnego wyrównania sił". *In praxi* w II połowie lat 40. pozostawało wierzyć w „rozpadnięcie się kolosa wschodniego" lub zainicjowanie przemian, które zmusiłyby Józefa Stalina do rezygnacji z „obecnej linii budowania imperium od Łaby czy jutro od Renu — lub nawet Atlantyku po Władywostok", mimo wszystko wydawało się to mało prawdopodobne[30]. Datą równie bolesną dla ojczyzny był w jego oczach 31 marca 1939 r., kiedy Wielka Brytania złożyła gwarancje pomocy Polsce, mogące się wtedy wydawać „czekiem *in blanco*", lecz szybko okazały się „czekiem bez pokrycia". Tą swoistą dewaluacją obciążał m.in. „Timesa" dopuszczającego i popierającego „drugie Monachium", tym razem w stosunku do Polski (o dyktacie monachijskim i roli sir Horace'a Wilsona pisał dwa lata później)[31].

Zastanawiając się nad powodami upadku III Rzeszy, dochodził on do przeświadczenia, że u ich źródeł leżała początkowo „intuicja Hitlera […], [która — A.T.]

[28] Tenże, *Narodziny angielskiego Vichy*, tamże 1947, nr 28, s. 1.

[29] Tenże, *Przewodnik nieinteligentnego Anglika po świecie niewoli*, tamże 1948, nr 2, s. 2.

[30] Tenże, *Prawo rządzące polityką polską*, tamże 1946, nr 16, s. 1.

[31] Tenże, *Czek bez pokrycia*, tamże 1947, nr 40, s. 1; tenże, *Sir Horace próbował do ostatka*, tamże 1949, nr 37, s. 1.

wyniosła Niemcy na szczyty zwycięstwa, [ale następnie — A.T.] w sposób nieubłagany zepchnęła je w otchłań najstraszliwszej z klęsk"[32]. Oceniając skutki konferencji mocarstw, wyrażał opinię, że zachodni przywódcy oddawali sukcesywnie Polskę i cały region pod okupację komunistów — pierwotnie optując za „rozdrobnieniem Niemiec", finalnie zaś godząc się na model dwupaństwowy. Ta metamorfoza przebiegała stopniowo: w Moskwie zasygnalizowano problemat, w Teheranie Roosevelt przedłożył wniosek o stworzeniu pięciu krajów niemieckich, a później Henry Morgenthau zaproponował zmniejszenie ich do trzech; w Jałcie kwestia zeszła na dalszy plan, wreszcie w Poczdamie wyrugowano ją całkowicie z agendy[33].

Uwadze Bregmana nie umknęła ponadto książka Ralpha Ingersolla pt. *Top Secret*, w której autor dopuszczał zakończenie wojny przez aliantów jeszcze w 1944 r., lecz jego zdaniem Churchill obrał błędną taktykę oraz zbytnio „podnosił autorytet" Roosevelta kosztem Eisenhowera, karcąc go za brak odwagi i przeciwstawiając mu niemal „kult dla generała [Omara — A.T.] Bradleya", pod którego dowództwem *notabene* służył. Ostatecznie była ona „demagogiczna, zbyt płytka i tendencyjna, aby można ją było uważać za przyczynek do historii wojny", chociaż ujawniała mało znane kulisy procesów decyzyjnych czy konflikty między przywódcami oraz sztabami Anglosasów[34]. Reagując na artykuł Zygmunta Nowakowskiego („Wiadomości") oraz pracę Henry Wallace'a — „amerykańskiego przyjaciela Rosji nr 1", dotyczących także szefa brytyjskiego rządu, stawał w jego obronie, sugerując, że tak „jak my oceniał niebezpieczeństwo rosyjskie. Walczymy o te same ideały. Dzieliły nas od niego tragiczne wydarzenia z przeszłości, ale łączyło sporo, jeśli chodzi o teraźniejszość i przyszłość"[35]. Trzeba tu nadmienić, że w ogóle bezkompromisowo wchodził on w interakcje zarówno z autorami, jak i czytelnikami, przesyłając listy do *Korespondencji*, m.in. dotyczące wymiany poglądów między prof. Stanisławem Strońskim a członkiem „NiD" Z. Grabowskim odnośnie do postępowania dyplomacji francuskiej wobec Polski w 1936 r., bądź komentując wypowiedź Grudzińskiego w tym dziale[36].

Autor *Najlepszego sojusznika Hitlera*, aprobując powszechną na obczyźnie tezę, że „Rosja sowiecka była śmiertelnym wrogiem Polski", dostrzegał w niej istotny niuans, tj. dwuznaczność tego, czy groźba kryła się w rzeczowniku Rosja, czy raczej przymiotniku sowiecka. Wyjaśniając ten, teoretycznie językoznawczy, dylemat, powoływał się *per analogiam* na zagrożenie ze strony Niemców i hitlerowców. Otóż „wszystko, co było złe w narodzie niemieckim […], zostało przez hitleryzm wyolbrzymione" i choć relatywnie więcej było „dobrych Rosjan niż Niemców", to w su-

[32] Tenże, *Dlaczego Niemcy przegrały wojnę*, tamże 1947, nr 43, s. 3; tenże, *Sir Horace próbował...*, tamże.

[33] Tenże, *Niedoszły podział Niemiec*, tamże 1949, nr 21, s. 2.

[34] Tenże, *Czy wojnę można było wygrać w r. 1944?*, tamże 1946, nr 34, s. 2.

[35] Tenże, *My i Churchill*, tamże 1947, nr 7, s. 2.

[36] Tenże, *Inicjatywa polska z roku 1936*, [w:] *Korespondencja*, tamże 1947, nr 1, s. 2; tenże, *Tylko polonofilska*, tamże 1949, nr 30, s. 4.

mie identycznie: „nie można oddzielić, tego co było w Rosji sowieckiej rosyjskie, od tego, co jest sowieckie" (w efekcie nadbudowania ideologii komunistycznej). Pragmatyczne rozwiązanie okazywało się w zasadzie proste: „rozbicie Rosji [tu: ZSRR — A.T.]" i przekonywanie Zachodu, że zahamowanie „imperializmu rosyjskiego" np. poprzez ograniczenia bazy surowcowej pozwalającej prowadzić wojny zaowocowałoby bezpieczeństwem Europy Środkowo-Wschodniej, a szerzej — świata[37].

Jedną z osób łączących obu polskich sąsiadów był dla Bregmana generał-porucznik Andriej Własow, którego losy, mimo że nie do końca przejrzyste moralnie, mogły być *exemplum* dla postępowania Zachodu w chwili ewentualnego wybuchu trzeciej wojny światowej, tzn. podjęcia starań o pozyskiwanie (różnymi sposobami) Rosjan, niechcących dłużej żyć w zniewolonym państwie. Symbolem, ale i „ostrzeżeniem przed straszliwymi spustoszeniami, jakie komunizm poczynił w duszach ludzkich", opresyjności oraz łamania wszelkich reguł przez władze, była tzw. sprawa Anatolija Barsowa — pilota i Piotra Pirogowa — nawigatora, tj. żołnierzy, którzy uciekli samolotem wojskowym na Zachód, a po przyznaniu im azylu pierwszy podjął tragiczną dla siebie decyzję o powrocie do ZSRR, gdzie został rozstrzelany, mimo że obiecywano mu amnestię[38]. *Sui generis* listę bohaterskich rosyjskich zbiegów zamykał Wiktor Krawczenko, o którym świat usłyszał dzięki bestsellerowi *Wybrałem wolność*, obnażającemu arkana terroru i bezprawia sowieckiego reżimu[39].

Publicystyka Bregmana nie była wyłącznie deskrypcją ówczesnej sytuacji międzynarodowej, lecz w równej mierze usystematyzowaną, gruntowną krytyką polityki zachodnich mocarstw czy demaskowaniem zdrajców ideowych w wolnym świecie. Jednak nade wszystko legitymizował on antytotalitarny profil londyńskiego tygodnika, przyczyniając się do osiągania przez „Wiadomości" statusu czołowego ośrodka niezależnej myśli politycznej, a ilościowy wkład w ich zawartość (tabela 1) potwierdzał, że jego głos, mimo kontrowersji, był doceniany i szanowany.

Aleksander Korczyński-Mełeń (zasiadał we władzach „NiD", redaktor „Biuletynu" Okręgu Ruchu w USA, choć bez tekstów w „Trybunie" — A.T.)[40] zadebiutował „u Grydzewskiego" pod koniec 1946 r. obszernym materiałem dokumentującym główny proces norymberski, w którym nie podważał jego historycznej rangi, lecz dyskredytował symptomy egzaltacji typu: „wzór sprawiedliwości, fundament przyszłego prawa narodów", albowiem był on dlań czymś odwrotnym — „dowodem hańbiącym zakłamania i perfidii […], zagubienia wielkich i szczytnych idei, w których imię świat chwycił za broń przeciw hitlerowskim barbarzyńcom". Stanowisko to wywodził z licznych mankamentów prawnych: wybór składu, przydział kompetencji Międzynarodowemu Trybunałowi Wojskowemu, nieścisłości proceduralne (nie po-

[37] Tenże, *I Rosja i Sowiety*, tamże 1948, nr 19, s. 2.

[38] Tenże, *Własow*, tamże 1948, nr 43, s. 1; tenże, *Ucieczka od wolności. Sprawa Barsowa*, tamże 1949, nr 49, s. 1.

[39] Tenże, *Towarzysz Krawczenko wybrał wolność*, tamże 1949, nr 19, s. 1.

[40] Aktualny biogram autora, zob. A.M. Trudzik, *Ziemie Zachodnie w agendzie...*

dano do publicznej wiadomości regulaminu), brak reprezentanta Polski podczas rozpatrywania zbrodni katyńskiej, wypaczenia semantyczne w oskarżeniach/wyrokach, np. skazywano za „spisek przeciw pokojowi na świecie". Jeśli takowy miał miejsce — dopytywał retorycznie, to ktoś poza Niemcami musiał w nim uczestniczyć, *ergo*: ZSRR, Włochy, Japonia tudzież mocarstwa zachodnie, które przyzwoliły na *Anschluss* Austrii, zajęcie Czechosłowacji itd. Niemałe wątpliwości budził zwrot „wywołania wojny napastniczej", oczywiście absolutnie słuszny wobec III Rzeszy, lecz to samo dotyczyło np. Włoch w Abisynii itp. Jednak największy dyzgust, oburzenie, frustrację wzbudzało to, że „na ławie oskarżonych zabrakło" drugiego winnego — Stalina, odpowiedzialnego za agresję na Polskę i Europę Środkowo-Wschodnią[41]. W innym tekście ustosunkowywał się on do ostatniej z dwunastu następczych rozpraw (nad generalicją)[42].

Przyznając, że pozostawał sceptyczny wobec polityki międzynarodowej Zachodu w okresie 1918–1939 (np. fatalne skutki dyktatu monachijskiego), to w zestawieniu z pierwszymi latami po drugiej wojnie światowej czas ten zdawał się mimo wszystko bardziej racjonalny, efektywny, aniżeli po 1945 r., zdominowanym wszelakimi trybunałami: od norymberskiego aż do „prawdziwej orgii" tychże za żelazną kurtyną, podczas których sądzono i karano nie szpiegów, kolaborantów, zbrodniarzy, lecz patriotów — wobec czego zachodnie społeczeństwa przechodziły obojętnie, o czym niezależne media milczały, a demokratyczni przywódcy skupiali się na „wielkich trójkach, czwórkach i piątkach czy małych sześćdziesiątkach lub osiemdziesiątkach. UNO, IRO, UNESCO, OEE i diabli jeszcze wiedzą co. Zgromadzenia, zjazdy, komisje, komitety, rady, kongresy. No i bankiety" — z nieskrywaną goryczą wyliczał Mełeń[43]. W podobnej tonacji ukazywał kuluary II edycji Rencontres Internationales de Gene[è — A.T.]ve z podniosłym przewodnim mottem: „Duch Europy", na której „uczeni w Piśmie, mędrcy-lekarze wezwani do łoża chorej śmiertelnie cywilizacji uzgodnili diagnozę i nie uzgodniwszy remedium, rozjechali się w cztery strony świata". Zgoda zapanowała w jednym, a mianowicie oświadczeniu, że cywilizacja śródziemnomorska była „zgniła, strupieszała i raczej powinna ustąpić miejsca nowej, która na razie spoczywała jeszcze w czerwonej, krwawo-purpurowej kołysce na Kremlu". Do chwili jej dojrzenia, rekomendowano „ratowanie chorej staruszki zastrzykami dolarowymi, które może ją podtrzymują przy życiu" (plan Marshalla), lecz... nie wykurują — suponował[44].

À propos tych rozmyślań, ewokował on jubileusz półwiecza wydrukowania listu, pt. „J'Accuse...!" Emila Zoli w „L'Aurore", czyli nagłośnienie „sprawy Dreyfusa", ubolewając, że po 1945 r. odczuwał deficyt niezłomnych pisarzy, dziennikarzy,

[41] A. Korczyński, *Norymberga*, „Wiadomości" 1946, nr 34, s. 1.
[42] Tenże, *Nowy wyrok norymberski*, tamże 1948, nr 13/14, s. 1.
[43] Tenże, *Milczenie, które jest hańbą*, tamże 1947, nr 44, s. 1.
[44] Tenże, *Drugie spotkania genewskie*, tamże 1947, nr 48, s. 2.

redaktorów upominających się o mordowanych w obozach koncentracyjnych, łagrach, które przecież nadal działały i powstawały za żelazną kurtyną. Na Zachodzie mało kto o nich mówił, a cierpienie milionów więźniów wydawało się mniej doniosłe aniżeli „tarło dancingu czy ucieszne widowisko kinowe”[45]. Korczyński prognozował też eskalację napięć geopolitycznych pod koniec lat 40. XX w., nie wykluczając wybuchu trzeciej wojny światowej. Jeśliby do niej doszło, Zachód zapewne, jak do tej pory, liczyłby na polskich żołnierzy (co było dla niego dopuszczalne), mimo to wtedy „każda kropla krwi polskiej, której przelanie zaryzykujemy, musi być dobrze wyważona i dobrze zapłacona” — nie w formie żołdu, ale „istotnych gwarancji, że Polska odzyska […] wolność i niepodległość” — sumitował[46].

Pod koniec lipca 1947 r. podnosił on, że postępująca „sowietyzacja Polski”, zwana „nową demokracją ludową”, nie opanowała do tej pory „dwóch twierdz”, tj. Kościoła i nauki, lecz druga z nich była niestety „zdobywana”, stąd nasuwały się dość oczywiste pytania: „Czy […] profesorowie polscy zdołają ochronić naukę polską przed tym [Włodzimierzem Sokorskim — A.T.] półinteligentem uzbrojonym w poparcie «rządu», «sejmu» i NKWD”? Czy młodzież polska okaże się dość odporna?”. Bez względu na rozwój sytuacji stan ten wymagał, czy nawet wymuszał, na emigracji, jako antidotum na pozbawianie autonomii krajowych uczelni, „podtrzymania nauki polskiej i studiów polskich” na obczyźnie, mimo że także one borykały się z niedogodnościami (tu: finansowymi, organizacyjnymi, malejące szeregi studiującej młodzieży etc.)[47]. Zakładane poddanie się przynajmniej części naukowców indoktrynacji publicysta potwierdzał na początku sierpnia, powołując się na tekst prof. Bogusława Łapickiego z „Państwa i Prawa”, starającego się uzasadnić, że emigracyjny „rząd londyński nie miał i nie ma oparcia ani w polskim prawie pozytywnym, ani w prawie nadpozytywnym i wszechludzkim”. *In effectu*, jak tłumaczył Korczyński, przyjęta przez niego „kazuistyka” oparta była na dwóch mylnych przesłankach: „przeniesieniu punktu ciężkości zagadnienia legalności na rząd i pomieszaniu elementu formalnoprawnego z elementem faktycznym”[48]. Dopełniając problematykę wychodźczą, precyzował zadania stojące przed młodą generacją emigrantów, a bodźcem do tego był tekst Łukasza Winiarskiego (*nb.* także autor jednego artykułu w „Trybunie”[49]) w „Pod Prąd”. Nidowiec był daleki od euforii w tej materii, m.in. dlatego, że starsze pokolenie „odcinek młodzieżowy […] zaniedbało”, nie traktowało go z należną powagą, będąc „zajęte sobą, swoimi kłopotami i swoimi swarami, puszczając młodzież w samopas”. Mimo że rodacy za granicą nie mieli *de facto* wpływu na wychowanie, edukację w kraju, to w państwach

[45] Tenże, *50-lecia „J'accuse...!”*, tamże 1948, nr 11, s. 3.
[46] Tenże, *Bez złudzeń*, tamże 1948, nr 8, s. 3.
[47] Tenże, *Szturm na wyższe uczelnie*, tamże 1947, nr 30, s. 1.
[48] Tenże, *Prezydent, rząd, prawo*, tamże 1947, nr 32, s. 2.
[49] Ł. Winiarski, *Trudna demokracja*, „Trybuna” 1971, nr 8/64, s. 22–25.

osiedlenia byli zobowiązani do formowania „oblicza moralnego i ideowego" swoich następców[50].

Aktywista „NiD" zamieszczał też ciekawe recenzje. W pierwszej komentował zagadnienie Holocaustu i Żydów polskich w kontekście *Szekspira* Adolfa Rudnickiego. Książkę i jej bohatera (Ostapa Ortwina — A.T.) dokładnie omawiano (m.in. Józef Ursyn, Grudziński), aczkolwiek podejmowano nade wszystko wątki literackie, a nie np. ideowe, polityczne, które inspirowały Korczyńskiego, konstatującego: „Żydostwo polskie przeżyło straszliwą tragedię, nierównie może większą niż naród polski", przy czym były to „różne tragedie", a oba narody „cierpiały obok siebie, a nie razem". Z kolei w wyczerpującej ocenie rozprawy prof. Maurice'a Baumonta (*La Faillite de la paix: 1918–1939)*, będącej „pierwszą próbą ujęcia" doby międzywojnia, ściśle analizował fragmenty poświęcone Polsce, które — jak obliczył — zajmowały w sumie tyle miejsca, ile autor przydzielił mocarstwom. Mełeń chwalił go za to, że „na tle panującej na Zachodzie prawie powszechnie ignorancji w sprawach polskich" cechował się erudycją, ogromną wiedzą, choć nie uniknął pewnych błędów, pomyłek, np. odnośnie do sporu Józefa Piłsudskiego z Władysławem Sikorskim, czy pisząc, że „dyktatura faszystowska wpłynęła na wprowadzenie dyktatury w Polsce". Z kolei w temacie polityki zagranicznej „nie był wolny od typowych francuskich uprzedzeń", tzn. ambiwalentnej oceny współzależności polsko-sowieckich, zarzutów dotyczących deklaracji o nieagresji z Niemcami czy awersji do ministra Józefa Becka. Trzecia recenzja omawiała *Stanisława i starą Europę* — Michela F. Laya, czyli *de facto* broszurę z „kilkunastoma szkicami, przypowieściami, marzeniami czy wspomnieniami prawie nierzeczywistymi" o Polaku noszącym takie imię — „romantycznym pół-cieniu, pół-rzeczywistości, symbolu". W ostatniej interpretował *Ponts sur le Rhin* — Ernsta Ericha Northa, poruszającą kwestię granicy niemiecko-francuskiej, która okazała się przy okazji kanwą do rozważań nad Ziemiami Odzyskanymi i położeniem narodów w bloku wschodnim[51].

Poza tym wydrukował on dwa biogramy. Pierwszy — to sylwetka prof. Francka-Louisa Schoella, który m.in. przełożył na język francuski *Chłopów* (doceniał w nim ponadtrzydziestoletnie wysiłki na rzecz krzewienia polskiej literatury i kultury na Zachodzie), drugi był życiorysem Edwarda Beneša, którego Stefan Badeni uznał za „doskonałego" polityka. Specyficzny wydźwięk w dorobku Korczyńskiego miał artykuł z 1949 r., w którym eksplikował koncepcję oraz trudności towarzyszące gromadzeniu oraz opracowaniu *œuvre* Fryderyka Chopina (26 tomów), których pierwszy zeszyt wydano wówczas w Krakowie, a jednego z redaktorów — prof. Józefa

[50] A. Korczyński, *Oblicze młodego pokolenia*, „Wiadomości" 1948, nr 16, s. 3.

[51] Tenże, *Polska w dziejach międzywojnia*, tamże 1948, nr 18, s. 3; tenże, *Błędny rycerz Europy*, tamże 1949, nr 12/13, s. 3; tenże, *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, tamże, nr 22, s. 2; tenże, *Rozprawa nad życiem i śmiercią Ostapa Ortwina*, tamże, nr 39, s. 1.

Turczyńskiego — znał osobiście i pozyskał od niego sporo niuansów o kulisach pracy wydanej w czterech językach[52].

Ponadto autor wystosował do redakcji „Wiadomości" kilka listów. W pierwszym polemizował z tekstem Zbyszewskiego, który uprzednio komentował Grudziński, wyrażając dezaprobatę dla jego podejścia do Rumunów, a także sądów o ich państwie Władysława Pobóg-Malinowskiego, zwłaszcza że — jak antycypował: „zapewne w przyszłości będą naszymi sąsiadami […]". W drugim korygował wyjątki artykułu Edwarda Raczyńskiego w tygodniku, a w trzecim materiał przesłany do redakcji przez Mariana Łoika, twierdzącego, że podczas wojny tylko w Bejrucie i Londynie istniały ośrodki akademickie kształcące Polaków na wysokim poziomie, co według niego było fałszem, gdyż najprężniej rozwijało się polskie życie uniwersyteckie w Szwajcarii (m.in. 74 doktoraty i dwie habilitacje). Dwa ostatnie miały postać refutacji na zastrzeżenia, jakie do jego listów wnosił prof. Stanisław Stroński[53].

W krótkim *résumé* warto wskazać, że Korczyński implementował w czasopiśmie rygorystyczną analizę prawnoustrojową, mogącą być odczytaną jako merytoryczny komponent budowania emigracyjnej strategii rewizji pojałtańskiego ładu. Wykraczając poza horyzont „zwykłego sprawozdawstwa", pełnił on funkcję bacznego obserwatora instytucji międzynarodowych oraz postaw przyjmowanych we wspólnocie naukowej wychodźstwa.

Zygmunt Nagórski jr. (członek Rady Naczelnej Ruchu, autor czterech publikacji w „Trybunie" — A.T.)[54] informował w tygodniku m.in. o utajnionych przemówieniach Churchilla w Parlamencie, które w 1946 r. zostały upublicznione i zapoznali się z nimi „przeciętni" Anglicy. Aprobując sens artykułu Korczyńskiego w londyńskim „Pamiętniku Literackim", ufał, że mimo ciężkiego etapu w jego dziejach „czynniki kompetentne nie dopuszczą do upadku" tytułu będącego „ważną pozycją w naszym ubogim życiu kulturalnym". W szerszym kontekście emigracji w Wielkiej Brytanii, aczkolwiek cytując przeżycia węgierskiego uchodźcy George'a Mikesa, pochodzące z *How to Be an Alien. A Handbook for Beginners and More Advanced Pupils*, tj. „bystrej, zjadliwej a wesołej analizy", zaproponował materiał z pogranicza recenzji,

[52] Tenże, *Franck-Louis Schoell 1948*, tamże 1948, nr 20, s. 4; tenże, *„Mały czeski człowiek"*, tamże, nr 34/35, s. 2; tenże, *Jak powstało nowe wydanie dzieł wszystkich Chopina*, tamże 1949, nr 35/36, s. 3.

[53] Tenże, *Rumuńskie bezdroże z perspektywy*, [w:] *Korespondencja*, tamże 1948, nr 36, s. 3; tenże, *Czy pakt Ribbentrop-Mołotow stanowił „tytuł prawny?"*, tamże, nr 37, s. 4; tenże, *Polskie ośrodki naukowe w czasie wojny*, tamże, nr 38, s. 3; tenże, *O nielegalności umów słów kilka*, tamże, nr 49, s. 3; tenże, *Z bitego szlaku nauki na bezdroża demagogii*, tamże 1949, nr 10, s. 4.

[54] Więcej informacji biograficznych, zob. C. Karkowski, *Działacz niespożyty. Zygmunt Nagórski (1912–2011)*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty" 2011, z. 1–2 (14–15), s. 387–390; List Czesława Karkowskiego do A. Trudzika z 6 maja 2003 r.; Z. Nagórski, *Orka na ugorze*, [w:] *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, pod red. B. Wierzbiańskiego i W. Piątkowskiej-Stepaniak, Opole 2001, s. 189–203; *Federaliści polscy*, [w:] *Kronika federalna*, „Trybuna" 1952, nr 37, s. 7; *Kronika PRW „NiD"*, tamże, s. 8; *Kronika organizacyjna*, tamże 1953, nr 46, s. 8.

poradnika, alegorii egzystencji Słowian na Wyspach. Następny stanowił parafrazę dialogu „z tajemniczym" generałem Józefowiczem w Chattanooga (autor mieszkał tam pół roku), a posiłkując się formą opowiadania, czy może konfesji, dociekał motywów wyjazdu Polaków do Stanów Zjednoczonych oraz wyjaśniał uwarunkowania tego kraju, nade wszystko specyfikę Nowego Jorku. Tekst przez niektórych został zrozumiany opacznie, ponieważ do autora popłynęły zaproszenia i zgłoszenia chęci pomocy w aklimatyzacji na Starym Kontynencie, w związku z rzekomą, bardzo niesprzyjającą sytuacją bytową w USA, która — jak konkretyzował — naprawdę nie była łatwa, lecz chodziło mu o uprzedzenie rodaków przed tym, że za oceanem, inaczej niż w Europie, emigranci (ale i rodowici Amerykanie), nie mogli liczyć na zbytnią opiekę władz, więc musieli być zdani na własne siły. Mimo to świadomych konsekwencji zysków/strat płynących z tamtejszej, liberalnej polityki oraz nieobawiających się ryzyka zachęcał do wyboru Nowego Świata, aby także stamtąd jako Polonia służyli sprawie Polski. Kolejne dwa zbeletryzowane i dialogowane teksty, w tym jeden szczególnie „amerykański", gdyż była w nim mowa o wojażach po rozległym terytorium USA, wydrukował w 1949 r. Tę konwencję wykorzystał jeszcze kilkakrotnie, np. przedstawiając warunki pracy Słowian w miasteczku Reidsville, którzy zostali zmuszeni do podjęcia strajku. Inne teksty z tego roku także były reminiscencjami z podróży (tu: po Teksasie, m.in. pobyt w San Antonio)[55].

Z powyższej analizy niezbicie wynikało, że Nagórski obiektywnie, skrupulatnie relacjonował wady i zalety osiedlenia się w USA, a umiejętnie, pragmatycznie operując zbeletryzowanymi opowiadaniami, reportażami, ukazywał — mając na uwadze rodaków, charakter systemu społeczno-politycznego Stanów Zjednoczonych. Jego publikacje tworzyły *sui generis* poradnik, w którym „odbrązowił" amerykański styl życia, jednocześnie kładąc nacisk na rolę samopomocy wśród Polonusów. Przy okazji stymulował procesy adaptacyjne wychodźstwa, kierując aktywność Polonii na tory służby sprawie narodowej.

Zakończenie

Artykuł ten, ze względu na obszerną bazę źródłową (komplet numerów obu periodyków z okresu czterech lat), metodologię łączącą analizę ilościowo-jakościową z komparatystyczną, stanowił pierwszy etap badań nad wkładem osób związanych

[55] Z. Nagórski jr., *Izba Gmin obraduje w sekreci*e, „Wiadomości" 1946, nr 37, s. 2; tenże, *„Pamiętnik Literacki"*, tamże 1947, nr 4, s. 2; tenże, *Jak być cudzoziemcem*, tamże 1948, nr 1, s. 3; tenże, *Urodzony w Łomży*, tamże, nr 38, s. 3; tenże, *Spowiedź emigranta*, tamże 1949, nr 4, s. 2; tenże, *Komentarz do Spowiedzi*, tamże, nr 10, s. 4; tenże, *Podróże po Stanach*, tamże, nr 25, s. 1; tenże, *Nie święci garnki sprzedają*, tamże, nr 38, s. 2; tenże, *Strajk wybuchł w Reidsville*, tamże, nr 42, s. 1; tenże, *San Antonio*, tamże, nr 49, s. 3; tenże, *Polski Texas*, tamże, nr 50, s. 2.

z „NiD”/„Trybuną” w konstrukt i zawartość „Wiadomości”. Jego punkt ciężkości stanowiła wypadkowa refleksji teoretycznopoznawczych, „twardych” danych statystycznych oraz egzemplifikacja zawartości treści. Zasygnalizowane we wstępie wsparcie merytoryczne „Trybuny”/Ruchu dla pisma M. Grydzewskiego znalazło pełne potwierdzenie w materiale empirycznym. Wynikało z niego, że wsparcie środowiska „Trybuny” i członków „NiD” dla „Wiadomości” tylko statystycznie wynosiło: w pierwszym roku blisko 25%, w drugim 20%, a w dwóch ostatnich ok. 15%. Czyniło to z niego najliczniej reprezentowane ugrupowanie polityczne i grono publicystyczne na łamach tygodnika.

Zebrane „twarde dane” nie zawsze jednak oddawały realny wkład merytoryczny rzeczonego wsparcia, stąd 22 osoby łączące oba periodyki podzielono na cztery kategorie: 1) aktywiści „NiD” i współtwórcy „Trybuny” systematycznie obecni w „Wiadomościach” (powyżej 10 tekstów); 2) autorzy często piszący do tygodnika, lecz luźno związani z Ruchem; 3) publicyści znani z „Trybuny”, lecz okazjonalnie drukujący w „Wiadomościach”; 4) osoby o luźnych związkach z oboma tytułami. W niniejszym tekście szczegółowo omówiono czterech „liderów”: Tadeusza Nowakowskiego (pisarza i poetę), Aleksandra Bregmana (wybitnego publicystę i politologa), Aleksandra Korczyńskiego-Mełenia (prawnika i radiowca) oraz Zygmunta Nagórskiego jr., pozostałym zaś grupom poświęcono drugi tekst (złożony do druku).

Bibliografia

Podstawa źródłowa

„Trybuna” (komplet numerów z lat 1946–1949)

„Wiadomości” (komplet numerów z lat 1946–1949)

Cytowane teksty źródłowe

Ankieta, pt. „Które z książek (dawnych i nowych, polskich i obcych), przeczytanych od chwili wybuchu wojny, zrobiły na Panu(i) największe wrażenie — i dlaczego?”, „Wiadomości” 1948, nr 11–20.

Bregman A., *Czek bez pokrycia*, „Wiadomości” 1947, nr 40.

Bregman A., *Czy wojnę można było wygrać w r. 1944?*, „Wiadomości” 1946, nr 34.

Bregman A., *Dlaczego Niemcy przegrały wojnę*, „Wiadomości” 1947, nr 43.

Bregman A., *Inicjatywa polska z roku 1936*, [w:] *Korespondencja*, „Wiadomości” 1947, nr 1.

Bregman A., *I Rosja i Sowiety*, „Wiadomości” 1948, nr 19.

Bregman A., *My i Churchill*, „Wiadomości” 1947, nr 7.

Bregman A., *Narodziny angielskiego Vichy*, „Wiadomości” 1947, nr 28.

Bregman A., *Niedoszły podział Niemiec*, „Wiadomości” 1949, nr 21.

Bregman A., *Prawo rządzące polityką polską*, „Wiadomości” 1946, nr 16,

Bregman A., *Przewodnik nieinteligentnego Anglika po świecie niewoli*, „Wiadomości" 1948, nr 2.
Bregman A., *Sprawa doktora Maya*, „Wiadomości" 1946, nr 9.
Bregman A., *Sir Horace próbował do ostatka*, „Wiadomości" 1949, nr 37.
Bregman A., *Strategia przeciw polityce*, „Wiadomości" 1946, nr 11.
Bregman A., *Sumner Welles — zarozumiały ignorant*, „Wiadomości" 1947, nr 18.
Bregman A., *Towarzysz Krawczenko wybrał wolność*, „Wiadomości" 1949, nr 19.
Bregman A., *Tylko polonofilska*, „Wiadomości" 1949, nr 30.
Bregman A., *Tyranossaurus Rex*, „Wiadomości" 1947, nr 14/15.
Bregman A., *Ucieczka od wolności. Sprawa Barsowa*, „Wiadomości" 1949, nr 49.
Bregman A., *Własow*, „Wiadomości" 1948, nr 43.
Bregman A., *W poszukiwaniu pokoju*, „Wiadomości" 1948, nr 28.
Bregman A., *Zagadka Roosevelta*, „Wiadomości" 1947, nr 4.
Korczyński A., *Bez złudzeń*, „Wiadomości" 1948, nr 8.
Korczyński A., *Błędny rycerz Europy*, „Wiadomości" 1949, nr 12/13.
Korczyński A., *Czy pakt Ribbentrop-Mołotow stanowił „tytuł prawny?*", „Wiadomości" 1948, nr 37.
Korczyński A., *Drugie spotkania genewskie*, „Wiadomości" 1947, nr 48.
Korczyński A., *Franck-Louis Schoell 1948*, „Wiadomości" 1948, nr 20.
Korczyński A., *Jak powstało nowe wydanie dzieł wszystkich Chopina*, „Wiadomości" 1949, nr 35/36.
Korczyński A., *„Mały czeski człowiek"*, „Wiadomości" 1948, nr 34/35.
Korczyński A., *Milczenie, które jest hańbą*, „Wiadomości" 1947, nr 44.
Korczyński A., *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, „Wiadomości" 1949, nr 22.
Korczyński A., *Norymberga*, „Wiadomości" 1946, nr 34.
Korczyński A., *Nowy wyrok norymberski*, „Wiadomości" 1948, nr 13/14.
Korczyński A., *Oblicze młodego pokolenia*, „Wiadomości" 1948, nr 16.
Korczyński A., *O nielegalności umów słów kilka*, „Wiadomości" 1948, nr 49.
Korczyński A., *Polska w dziejach międzywojnia*, „Wiadomości", 1948, nr 18.
Korczyński A., *Polskie ośrodki naukowe w czasie wojny*, „Wiadomości" 1948, nr 38.
Korczyński A., *Prezydent, rząd, prawo*, „Wiadomości" 1947, nr 32.
Korczyński A., *Rozprawa nad życiem i śmiercią Ostapa Ortwina*, „Wiadomości" 1949, nr 39.
Korczyński A., *Rumuńskie bezdroże z perspektywy*, [w:] *Korespondencja*, „Wiadomości" 1948, nr 36.
Korczyński A., *Szturm na wyższe uczelnie*, „Wiadomości" 1947, nr 30.
Korczyński A., *Z bitego szlaku nauki na bezdroża demagogii*, „Wiadomości" 1949, nr 10.
Korczyński A., *50-lecia „J'accuse...!"*, „Wiadomości" 1948, nr 11.
Nagórski Z., jun., *Izba Gmin obraduje w sekreci*e, „Wiadomości" 1946, nr 37.
Nagórski Z., jun., *Jak być cudzoziemcem*, „Wiadomości" 1948, nr 1.
Nagórski Z., jun., *Komentarz do Spowiedzi*, „Wiadomości" 1949, nr 10.
Nagórski Z., jun., *Nie święci garnki sprzedają*, „Wiadomości" 1949, nr 38.
Nagórski Z., jun., *„Pamiętnik Literacki"*, „Wiadomości" 1947, nr 4.
Nagórski Z., jun., *Podróże po Stanach*, „Wiadomości" 1949, nr 25.
Nagórski Z., jun., *Polski Texas*, „Wiadomości" 1949, nr 50.

Nagórski Z., jun., *San Antonio*, „Wiadomości" 1949, nr 49.
Nagórski Z., jun., *Spowiedź emigranta*, „Wiadomości" 1949, nr 4.
Nagórski Z., jun., *Strajk wybuchł w Reidsville*, „Wiadomości" 1949, nr 42.
Nagórski Z., jun., *Urodzony w Łomży*, „Wiadomości" 1948, nr 38.
Nowakowski T., *„Bo ten walczyk..."*, „Wiadomości" 1947, nr 14/15.
Nowakowski T., *Buldog*, „Wiadomości" 1947, nr 39.
Nowakowski T., *Cztery mile od Chocenia*, „Wiadomości" 1948, nr 16.
Nowakowski T., *Diariusz włocławski*, „Wiadomości" 1948, nr 23.
Nowakowski T., *Dym*, „Wiadomości" 1947, nr 51/52.
Nowakowski T., *Głos z beczki*, „Wiadomości" 1947, nr 1.
Nowakowski T., *Jabłoneczka*, „Wiadomości" 1947, nr 9/10.
Nowakowski T., *„Kre-u-chu"!...*, „Wiadomości" 1947, nr 7.
Nowakowski T., *Księgi szczepu Dipisów. Epizod pierwszy, w którym mówi się o czekaniu*, „Wiadomości" 1949, nr 25.
Nowakowski T., *Księgi szczepu Dipisów. Epizod drugi, w którym delegacja jedzie do majora*, „Wiadomości" 1949, nr 26.
Nowakowski T., *List do brata*, „Wiadomości" 1946, nr 14/15.
Nowakowski T., *Londyn*, „Wiadomości" 1947, nr 34.
Nowakowski T., *Maczków*, „Wiadomości" 1947, nr 18.
Nowakowski T., *Melodia radiowa*, „Wiadomości" 1946, nr 36.
Nowakowski T., *Między astrologią zastępem „Jeleni". Na sześćset lecie Bydgoszczy*, „Wiadomości" 1946, nr 18.
Nowakowski T., *Modlitwa o Upiora Stróża*, „Wiadomości" 1947, nr 40.
Nowakowski T., *Na egzekucję przyjaciela*, „Wiadomości" 1947, nr 5.
Nowakowski T., *Na proklamację państwa żydowskiego*, „Wiadomości" 1948, nr 25.
Nowakowski T., *Opowiadanie dla Daphne*, „Wiadomości" 1948, nr 10.
Nowakowski T., *Parteigenosse Lederer chciałby porozmawiać z Führerem*, „Wiadomości" 1946, nr 10.
Nowakowski T., *Pour l'Art*, „Wiadomości" 1946, nr 29.
Nowakowski T., *Powiew*, „Wiadomości" 1949, nr 14.
Nowakowski T., *Pozdrowienie*, „Wiadomości" 1948, nr 18.
Nowakowski T., *R.I.F., nie R.J.F.*, [w:] *Korespondencja*, „Wiadomości" 1948, nr 11.
Nowakowski T., *„Słodki zefirze zefirze jedyny"*, „Wiadomości" 1947, nr 49.
Nowakowski T., *Szopa za jaśminami*, „Wiadomości" 1946, nr 25.
Nowakowski T., *The Best Years of Our Life*, „Wiadomości" 1949, nr 27.
Nowakowski T., *Wieczór kolęd Toli Korian*, „Wiadomości" 1949, nr 9.
Nowakowski T., *Wieczór w Regents Park*, „Wiadomości" 1948, nr 15.
Nowakowski T., *Wycieczka do Juraty*, „Wiadomości" 1949, nr 30.
Nowakowski T., *Za granicą września*, „Wiadomości" 1948, nr 51/52.
Nowakowski T., *Za kurtyną snu*, „Wiadomości" 1946, nr 21.
Nowakowski T., *Złe wiadomości o „Wiadomościach". Felieton pesymistyczny*, „Wiadomości" 1949, nr 12/13.
Winiarski Ł., *Trudna demokracja*, „Trybuna" 1971, nr 8/64.

Opracowania, artykuły, publikacje naukowe

„Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty" 2023, nr 1/31 (numer specjalny).

Dahlgren P., *Media and Political Engagement: Citizens, Communication, and Democracy*, Cambridge 2009.

Flick U., *Managing Quality in Qualitative Research*, London 2007.

Habielski R., *Niezłomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości" i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.

Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

Hallin D.C., Mancini P., *Systemy medialne: trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym* (tł. M. Lorek), Kraków 2010.

Jensen K.B., *A Handbook of Media and Communication Research Qualitative and Quantitative Methodologies*, London 2020.

Karkowski C., *Działacz niespożyty. Zygmunt Nagórski (1912–2011)*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty" 2011, z. 1–2 (14–15).

Krippendorff K., *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Thousand Oaks 2018.

Łukomski G., *Aleksander Bregman (1906–1967). Życie niedokończone*, Poznań – Warszawa – Londyn 2012.

Mc Quail D., *Teoria komunikowania masowego* (tłum. M. Bucholc, A. Szulżyńska), Warszawa 2007.

Nagórski Z., *Orka na ugorze*, [w:] *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, pod red. B. Wierzbiańskiego i W. Piątkowskiej-Stepaniak, Opole 2001.

Piątkowska-Stepaniak W., *„Nowy Dziennik" w Nowym Świecie*, Opole 2000.

Swacha P., *Współpraca Aleksandra Bregmana z Radiem Wolna Europa (1952–1967)*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne" 2018, nr 4.

Trudzik A.M., *Czasopisma emigracyjne wobec Ziem Odzyskanych* (lata 50. w przygotowaniu).

Trudzik A., *Myśl społeczno-polityczna Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" (PRW „NiD") w latach 1945–1955*, Warszawa 2010.

Trudzik A., *„Nidowiec" — w zastępstwie londyńskiej „Trybuny"*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2005, nr 3–4.

Trudzik A., *Paryska „Kultura" — londyńska „Trybuna" (1945–55). Idee i programy*, [w:] *Paryż–Londyn–Monachium–Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, pod red. V. Wejs-Milewskiej i E. Rogalewskiej, Białystok 2009.

Trudzik A., *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny" po 1956 r.*, Szczecin 2016.

Trudzik A., *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja" i jego organ prasowy — „Trybuna". Dzieje Ruchu, periodyku i innych czasopism wydawanych przez PRW „NiD"*, Warszawa 2009.

Trudzik A., *Rola i znaczenie londyńskiej „Trybuny" (1945–55)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2003, nr 3–4.

Trudzik A.M., *„Trybuna" w sukurs „Wiadomościom" (1946–1949). Działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" oraz publicyści jego organu prasowego na łamach londyńskiego tygodnika* (cz. 2) (przygotowany do druku).

Trudzik A.M., *Ziemie Zachodnie w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)*, „Przegląd Zachodniopomorski" 2025, t. 40 (69).

Encyklopedie, słowniki, leksykony

Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii, pod red. K. Dopierały, Toruń 2003, t. 3.

Friszke A., *Słowniczek biograficzny*, [w:] R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

Mały słownik pisarzy polskich, pod red. B. Klimaszewskiego, E. Nowakowskiej i W. Wyskiela, Warszawa 1999.

Słownik pisarzy polskich, pod red. J. Tomkowskiego, Warszawa 2002.

Słownik pisarzy polskich, pod red. A. Latuska, Kraków 2003.

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny, pod red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 1999, t. 6.

Inne

Federaliści polscy, [w:] *Kronika federalna*, „Trybuna" 1952, nr 37.

Kronika PRW „NiD", „Trybuna" 1952, nr 3.

Kronika organizacyjna, „Trybuna" 1953, nr 46.

Lisiewicz P., *Rycerz prasy*, „Nowe Państwo" 2010, nr 7 (53).

List Czesława Karkowskiego do A. Trudzika z 6 maja 2003 r.

T. XXIX (2026) Z. 2 (82)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2026.1319

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

From Dresden to Krakow. The case of the reconstruction of the Tadeusz Kościuszko monument (at Wawel) in the Polish press in the years 1954–1960

Z Drezna do Krakowa. Sprawa odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki (na Wawelu) na łamach wybranej prasy polskiej w latach 1954–1960*

Anna IRACH

Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki
Wawel 5
PL 31-001 Kraków
e-mail: anna.irach@wawelzamek.pl
https://orcid.org/0009-0000-0573-3519

KEY WORDS:
Wawel castle, Tadeusz Kościuszko, monument, Dresden, Cracow, Polish press

SŁOWA KLUCZOWE:
Wawel, Tadeusz Kościuszko, pomnik, Drezno, Kraków, prasa polska

* Artykuł powstał na bazie pracy dyplomowej przygotowanej pod kierunkiem prof. Jana Święcha w ramach Podyplomowych Studiów Muzeologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim: *Z Drezna do Krakowa. Sprawa odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki (na Wawelu) na łamach prasy polskiej w latach 1954–1960*, 2023.

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza dyskursu prasowego dotyczącego odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu, obejmująca sposoby problematyzowania tego zagadnienia, stosowane strategie narracyjne, dobór argumentów oraz funkcje ideowe i polityczne publikowanych tekstów. Szkic jest także próbą odtworzenia historii monumentu (od zapowiedzi jego stworzenia, przez wykonanie i transport do Krakowa, aż po montaż na wzgórzu wawelskim) oraz analizą funkcjonowania ówczesnej prasy (m.in. poziomu dziennikarstwa, elementów propagandowych). Badaniom poddano wybrane czasopisma polskie z lat 1954–1960. Analizowano głównie lokalne — krakowskie — periodyki oraz wybrane czasopisma ukazujące się w pozostałych rejonach kraju. Takie podejście pozwoliło odpowiedzieć na pytanie dotyczące zasięgu zainteresowania tematem odnowy monumentu. Analiza wycinków prasowych umożliwiła odtworzenie niemal kompletnej historii powrotu pomnika na Wawel. Zwłaszcza ostatni etap — odsłonięcie monumentu, był szeroko komentowany przez prasę. O rzeźbie pisały nie tylko krakowskie czasopisma, ale również te wychodzące w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy czy Gdyni. Artykuły w większości miały charakter informacyjny i tylko część z nich posiadała elementy propagandowe. Mimo to analizowane artykuły pokazują, że odbudowa pomnika Kościuszki w dyskursie prasowym była wydarzeniem symbolicznym (a nie jedynie konserwatorskim) oraz narzędziem konstruowania nowej tożsamości politycznej NRD. Stanowiła także element legitymizacji zarówno porządku jałtańskiego, jak i hegemonii ZSRR ukrytej pod retoryką pokoju i braterstwa. Odnowa rzeźby została wpisana w szerszą strategię polityczną: integrację bloku wschodniego i umocnienie sojuszu z ZSRR za pomocą kontroli narracji historycznej. Ponadto zbadane wycinki pozwoliły wyciągnąć kilka podstawowych wniosków dotyczących poziomu ówczesnego dziennikarstwa. Na korzyść żurnalistyki przemawia relatywnie bieżące przekazywanie informacji czytelniom. Liczne pomyłki i nieścisłości (m.in. w nazwiskach, datach) świadczą o raczej niskiej jakości publicystyki w owym czasie. Specyficzne warunki funkcjonowania prasy w analizowanym okresie (kontrola, cenzura) obligują ostrożne badanie tego zbioru. Niewątpliwie do kompleksowego zaprezentowania historii monumentu konieczna jest analiza pozostałych źródeł historycznych, zwłaszcza archiwaliów.

Summary

The aim of this article is to analyze the press discourse surrounding the reconstruction of the Tadeusz Kościuszko monument at Wawel Castle, encompassing the ways in which this issue was addressed, the narrative strategies employed, the selection of arguments, and the ideological and political functions of the published texts. This essay also attempts to reconstruct the monument's history (from the announcement of its creation, through its construction and transport to Krakow, to its installation on Wawel Hill) and to analyze the functioning of the press at the time (including the quality of journalism and propaganda elements). Selected Polish periodicals from 1954–1960 were examined. The analysis focused primarily on local periodicals from Krakow, as well as selected periodicals published in other regions of the country. This approach allowed us to answer the question of the scope of interest in the monument's restoration. The analysis of press clippings allowed us to reconstruct an almost complete history of the monument's return to Wawel. Especially the last stage – the unveiling of the monument, was widely commented on by the press. The sculpture was written about not only by Kraków magazines, but also those published in Warsaw, Poznań, Katowice, Bydgoszcz, and Gdynia. The articles were mostly of an informational nature and few of them had propaganda elements. Nevertheless, the analyzed articles demonstrate that the reconstruction of the Kościuszko monument was, in press discourse, a symbolic event (not merely a matter of preservation) and a tool for constructing a new political identity for the GDR. It also served as a legitimization element for both the Yalta order and Soviet hegemony, concealed under the rhetoric of peace and brotherhood. The sculpture's restoration was embedded in a broader political strategy: integrating the Eastern Bloc and strengthening the alliance with the USSR through control of the historical narrative.

The examined clippings allowed us to draw several basic conclusions regarding the level of journalism at that time. The fact that information was relatively current to readers speaks in the journalistic favor. Unfortunately, numerous mistakes and inaccuracies (including in names and dates) indicate a rather low quality of journalism. The specific conditions of the press functioning in the analyzed period (control, censorship) oblige careful study of this material. Undoubtedly, a comprehensive presentation of the history of the monument requires analysis of other historical sources, especially archives.

Wstęp

15 października 1817 r. w szwajcarskim mieście Solura zmarł Tadeusz Kościuszko. Naczelnik w sposób szczególny związany był z Krakowem — głównie za sprawą przysięgi złożonej 24 marca 1794 r. na miejskim rynku[1]. Nie dziwi zatem fakt, że to właśnie Senat Wolnego Miasta Krakowa, na posiedzeniu 16 grudnia 1817 r., zatwierdził wniosek dotyczący sprowadzenia szczątków Kościuszki na Wawel[2]. Po uzyskaniu zgody cara – w marcu 1818 r. nastąpiło uroczyste przekazanie zwłok stronie polskiej. Prochy Naczelnika 11 kwietnia dotarły do Krakowa, a uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 czerwca[3]. Trumnę złożono w krypcie św. Leonarda na Wawelu, a w 1832 r. umieszczono ją w sarkofagu.

Car Aleksander I nie tylko wyraził zgodę na sprowadzenie prochów i ich złożenie w pobliżu grobów królewskich, ale także zezwolił na wystawienie pomnika upamiętniającego Kościuszkę[4]. Sama idea jego powstania narodziła się jeszcze przed sprowadzeniem zwłok do Krakowa. Ostatecznie zwyciężyła jednak koncepcja usypania mogiły na wzór istniejących kopców Wandy i Krakusa[5]. Kościuszkę upamiętniano również poprzez pamiątkowe tablice czy pomniki. W 1910 r. odsłonięto monument w Waszyngtonie, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego kolejne posągi ustawiono w Łodzi, Poznaniu i Otwocku[6].

Nie inaczej stało się także w Krakowie. Mimo powstania kopca nadal pozostawało wielu zwolenników uhonorowania Naczelnika pomnikiem. Pomysł odżył w os-

[1] O związkach Kościuszki z Krakowem szerzej pisze J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko na ziemi krakowskiej*, Kraków 1984.

[2] Tamże, s. 243. W lipcu 1817 r. w katedrze złożono zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego, przez co Wawel urósł do ragi świątyni narodowej.

[3] Szczegóły sprowadzenia zwłok i uroczystości pogrzebowe opisuje np. J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko na…*, s. 244–252; B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991, s. 366–370.

[4] I. Nowak, E. Szelenbaum, *Kopiec Kościuszki*, [w:] *Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji*, oprac. J.S. Kopczewski, Warszawa 1968, s. 185.

[5] Podobne powstawały także w innych polskich miastach — Olkuszu, Połańcu, Tarnogrodzie czy Racławicach.

[6] Wszystkie spotkał podobny los — nie przetrwały II wojny światowej.

tatniej dekadzie XIX w., głównie za sprawą prezesa Towarzystwa im. Kościuszki Jana Skirlińskiego[7]. Model pomnika wykonał Leonard Marconi[8]. Niestety, niespodziewana śmierć nie pozwoliła mu na sporządzenie prototypu dużych rozmiarów. Zadanie to kontynuował Antoni Popiel[9]. W 1900 r. ukończył prace nad modelem gipsowym. Po wykonaniu odlewu z brązu pomnik przechowywano w magazynie w Podgórzu, gdzie pozostał do 1911 r. Brak porozumienia co do miejsca ustawienia monumentu trwał kilkanaście lat. Mimo decyzji władz miasta przewidującej umieszczenie pomnika na Rynku pojawiły się liczne głosy krytykujące to założenie. Dyskutowano na łamach prasy, wydawano broszury[10]. W 1911 r., w związku z dalszym brakiem rozstrzygnięcia odnośnie do umiejscowienia pomnika, przeniesiono go na dziedziniec Miejskiej Straży Pożarnej przy ul. A. Potockiego[11]. Wreszcie po długotrwałych rozmowach zaakceptowano koncepcję Adolfa Szyszko-Bohusza, kierownika prac restauracyjnych Zamku Królewskiego na Wawelu, zakładającą umieszczenie konnego pomnika Kościuszki na bastionie Władysława IV, nieopodal bramy wyjazdowej na Wawel (w północnej części wzgórza). W 1921 r. pomnik stanął na drewnianej podstawie, a w 1930 r. na żelbetonowej. Na początku lat 30. XX w. dokonano renowacji pomnika, a następnie odbyło się jego uroczyste odsłonięcie (1932)[12]. Niestety, mieszkańcom Krakowa nie przyszło się długo cieszyć tym widokiem. Na początku 1940 r., decyzją Hansa Franka, pomnik usunięto z bastionu Władysława IV i zniszczono.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej panowała zgodność w kwestii odbudowy zniszczonych przez okupanta pomników[13]. Trudne powojenne lata odłożyły

[7] B. Berska, *1914. Zdarzyło się w Krakowie*, Kraków 2015, s. 84.

[8] Leonard Marconi (1835–1899) — rzeźbiarz, profesor Politechniki Lwowskiej (ówcześnie Akademia Techniczna we Lwowie); szerzej o twórczości artysty zob. M.I. Kwiatkowska, A. Melbechowska-Luty, I. Siomoczkin, *Marconi Leonard*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. V, Warszawa 1993, s. 356–360. Przed śmiercią Marconi współpracował z włoskim rzeźbiarzem Giovannim Giovanettim, który mógł być autorem modelu, A. Król, *Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu*, [w:] *Kościuszce w hołdzie*, red. M. Rokosz, Kraków 1994, s. 241.

[9] Antoni Popiel (1865–1910) — rzeźbiarz, profesor Politechniki Lwowskiej (ówcześnie Szkoła Politechniczna we Lwowie), szerzej o twórczości zob. P. Błoński, *Popiel (Sulima Popiel) Antoni (1865–1910)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Kraków 1983, s. 553.

[10] Np. S. Lack, *Spór o pomnik. Uwagi o sztuce monumentalnej (z powodu dyskusyi w sprawie wystawienia pomnika Kościuszki w Rynku krakowskim)*, Kraków 1906.

[11] Aktualnie ul. Westerplatte.

[12] B. Berska, *Jak Kraków Naczelnika fetował. Rzecz o budowie pomnika Kościuszki w Krakowie*, 2019, https://ank.gov.pl/galeriakosciuszko/index.html [dostęp: 20.06.2025].

[13] Potrzebę odnowy pomnika Kościuszki na Wawelu poruszano m.in. na posiedzeniach Głównego Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, zob. Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Urząd Wojewódzki, Sprawy związane z działalności Głównego Komitetu Kościuszkowskiego [dalej: GKK] w Krakowie, sygn. 29/691/0/1.3/UW II 253 oraz Komitetu do spraw Odnowienia Zamku na Wawelu, zob. ANK, GKK, sygn. 29/841/0/1/GKK 10.

w czasie ich rekonstrukcje. Ostatecznie pomnik Naczelnika powrócił na Wawel w 1960 r. Historia jego odbudowy należy niewątpliwie do ciekawszych opowieści. Mimo to temat ten poruszany był dotychczas raczej ogólnikowo, a zainteresowaniem badaczy bardziej cieszyły się losy pierwszego pomnika Kościuszki[14] oraz krakowskiego kopca[15]. Sprawie odbudowy monumentu przez Drezno jeden akapit poświęciła w swoim artykule Anna Król[16], skupiając się głównie na historii przedwojennej rzeźby. Nieco szerzej o nowym monumencie pisał Jan Lubicz-Pachoński[17], który w opracowaniu umieścił również fotografie z uroczystego odsłonięcia pomnika. Autorzy rzadko odwoływali się w tekstach do ówczesnej prasy polskiej. Pomimo że funkcjonowała ona w specyficznych warunkach (o czym poniżej), nie należy całkowicie jej lekceważyć jako źródła historycznego. Ponadto, właśnie ta symptomatyczna koniunktura może sama w sobie być przedmiotem badań i dostarczyć interesujących wniosków. Z tych właśnie powodów niniejszy szkic skupia się zwłaszcza na określonym materiale źródłowym – ówczesnej prasie polskiej. Jednym z celów opracowania będzie przedstawienie na jej podstawie historii powrotu pomnika na dawne miejsce. Wyodrębnienie poszczególnych etapów prac nad monumentem (od pomysłu do finalizacji) pozwoli ustalić, które ze stadiów najbardziej zainteresowało prasę, a także czy dziennikarze na bieżąco informowali czytelników o postępach. Kolejnych istotnych wniosków dostarczy analiza tytułów prasowych pod kątem ich miejsca wydania. Umożliwi to udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaki charakter miała sprawa odbudowy pomnika – czy była kwestią jedynie regionalną (krakowską), czy może znalazła się także w kręgu zainteresowania czasopism wydawanych w innych regionach kraju. Pod lupą znajdzie się również poziom ówczesnego dziennikarstwa. Będzie to wymagało postawienia na wstępie pytania, czy analiza artykułów pozwala w jakikolwiek sposób na określenie jakości publicystki w tamtym czasie. Następnie obligatoryjne stanie się wyznaczenie elementów mogących przemawiać na korzyść i niekorzyść niegdysiejszej żurnalistyki. Z kolei realia, w których funkcjonowały środki masowego przekazu w okresie Polski Ludowej, spowodują konieczność analizy artykułów pod kątem narracji prasowej, obejmującej rekonstrukcję stosowanych strategii narracyjnych i retorycznych, określenie funkcji ideowych, symbolicznych i politycznych jakie pełniły publikowane teksty.

Badając temat odbudowy pomnika Kościuszki w prasie polskiej, nie można zapominać o specyficznych warunkach działania tego środka przekazu w okresie Polski Ludowej. Zagadnienie to przykuwało uwagę naukowców, o czym świadczą teksty

[14] Np. A. Król, *Pomnik Tadeusza…*, s. 239–255; B. Berska, *1914. Zdarzyło…*, s. 83–85.

[15] Np. I. Nowak, E. Szelenbaum, *Kopiec Kościuszki…*, s. 184–190; M. Rożek, *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981; K. Lewicki, *Dzieje Kopca Kościuszki*, Kraków 1946; M. Rokosz, *Kopiec Kościuszki w Krakowie — pomnik historii. Konserwacja, zarządzanie, promocja*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego" 2019, nr 7, s. 149–165.

[16] A. Król, *Pomnik Tadeusza…*, s. 243–244.

[17] J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko na…*, s. 307–312.

i publikacje m.in. Andrzeja Kozieła[18] czy Mariusza Mazura[19]. W oczach komunistów prasa uchodziła za główny instrument przekazu treści propagandowych. Docierała do odbiorcy „bezpośrednio, tanio, szybko i […] w sposób ciągły”[20]. Lista zadań stawianych przed nią była długa. W tym miejscu należy zasygnalizować przede wszystkim jej rolę w pogłębieniu przyjacielskich relacji z krajami demokracji ludowej oraz kształtowaniu nastrojów społecznych. W analizowanym okresie za propagandę odpowiadał Wydział Propagandy i Agitacji oraz Biuro Prasy działające w ramach struktur Komitetu Centralnego PZPR[21], a organem sprawującym kontrolę nad środkami masowej informacji od 1946 r. był Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dekret powołujący urząd zatwierdzał istniejący system cenzury oraz ustanawiał koncesje na publikowanie czasopism[22]. Nie bez znaczenia w całym systemie był również wybór obsady stanowisk kierowniczych. Komitetowi Centralnemu podlegali redaktorzy naczelni wszystkich należących do państwa środków masowego przekazu[23]. System cenzury w okresie Polski Ludowej, w zależności od sytuacji polityczno-społecznej, przybierał różne oblicza. O łagodniejszej procedurze kontroli możemy mówić w okresie odwilży październikowej 1956 r.[24]

Sprawa odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki w prasie polskiej w latach 1954–1960

Dyskusja na temat odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki odżyła na łamach prasy polskiej przy okazji obchodów 160-lecia powstania kościuszkowskiego. Próbę odpowiedzi na pytania, gdzie monument powinien stanąć i jak wyglądać, podjął Jan Lubicz w dodatku do „Dziennika Polskiego”[25]. Nadarzyła się również okazja do przybliżenia historii rzeźby od czasu powstania modelu gipsowego Marconiego do zniszczenia go w czasie okupacji.

[18] A. Kozieł, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, Warszawa 1999, s. 111–172.

[19] M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003; tenże, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.

[20] M. Mazur, *Propagandowy obraz…*, s. 25.

[21] Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, [w:] *Propaganda PRL — wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 11.

[22] W. Pepliński, *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL — wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 15.

[23] Tamże, s. 18.

[24] T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015, s. 17. Przyjmuje się, że odwilż zakończyła się w 1957 r.

[25] J. Lubicz, *Sprawa pomnika Kościuszki w Krakowie*, „Od A do Z” 1954, nr 11, s. 3.

Pierwsze informacje łączące odbudowę pomnika z miastem Drezno pojawiły się w prasie w listopadzie 1955 r.[26] Wówczas to „Słowo Powszechne" pisało, że miasto zobowiązało się wykonać „wierny odlew pomnika przed rokiem"[27] — zatem jeszcze w 1954 r. Zgoła inną datę narodzin pomysłu odbudowy monumentu przedstawił Jan Garlicki, wiceprzewodniczący prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa[28]. W wywiadzie opublikowanym w 1959 r. przez tygodnik „7 dni w Polsce" Garlicki wyjaśniał, że idea odtworzenia konnego pomnika Kościuszki miała swój początek w czasie wizyty delegacji władz miejskich Krakowa w Dreźnie w 1955 r., a zobowiązanie do jego odbudowy złożył sam burmistrz miasta Walter Weidauer[29]. Zachowana w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych dokumentacja rozwiewa wszelkie prasowe nieścisłości. Dzięki niej wiemy, że pomysł narodził się w 1954 roku podczas wizyty w Dreźnie ówczesnego przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie Tadeusza Mrugacza[30]. Artykuł z tygodnika „7 dni w Polsce", jak i wiele innych poświęconych wówczas odnowie monumentu, był okazją nie tylko do przypomnienia czytelnikom losów poprzedniej rzeźby (niejednokrotnie błędnie podawano datę jej zniszczenia), ale również wyjaśnienia powodów, dla których strona niemiecka zdecydowała się na jej odbudowę. Najczęściej pojawiające się eksplikacje to: „naprawienie szkody" uczynionej miastu, „potępienie krzywdy" oraz „zadośćuczynienie za straty wyrządzone pamiątkom kultury narodowej". W prasowej narracji właściwie zawsze wina przypisywana była „hitlerowcom" lub „hitlerowskim faszystom", sporadycznie tylko używano określenia „okupanci"[31].

Prasa jednoznacznie określała charakter przekazania pomnika jako „dar" dla mieszkańców Krakowa. Próżno za to szukać konkretnego uzasadnienia, dlaczego to właśnie miasto Drezno zdecydowało się na taki gest. Sam Kościuszko nie był w jakiś szczególny sposób związany z tym miejscem. Co prawda, w mieście przebywał od końca lutego do około połowy marca 1794 r.[32] Tam również otrzymał informację o ostatecznych przygotowaniach do powstania[33]. Nie bez znaczenia mogły być także losy miasta w czasie drugiej wojny światowej. W nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. lotnictwo amerykańskie i brytyjskie dokonało nalotów dywanowych na Drezno, w wyniku których zniszczone zostało niemal całe centrum, a śmierć poniosło kilkadziesiąt tysięcy osób[34]. Mimo to w prasie nadaremno szukać odniesień do tych

[26] *Pomnik Kościuszki wróci na Wawel*, „Słowo Powszechne" 1955, nr 269, s. 1.

[27] Tamże.

[28] J. Zięba, *Drezno odbudowuje pomnik Kościuszki na Wawelu*, „7 dni w Polsce" 1959, nr 4, s. 4.

[29] Burmistrz Drezna w latach 1946–1958.

[30] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. Z-10 W-81 T-764, k. 29.

[31] Określenia te pojawiają się m.in. w: J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4; *Pomnik Kościuszki powinien stanąć na Wawelu*, „Echo Krakowskie" 1956, nr 25, s. 4; *Pomnik Kościuszki wróci…*, s. 1.

[32] P. Hapanowicz, *Kościuszko. Żołnierz wolności*, Kraków 2008, s. 16.

[33] T. Jaros, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Pruszków 2007, s. 15.

[34] M. Krawczyk, *Perła baroku nad Łabą*, „Mówią wieki" 2014, nr 4, s. 8–9.

wydarzeń. Nie zdecydowano się na wykorzystanie analogii w kontekście poniesionych strat obu miast podczas zbrojnego konfliktu. Zrezygnowano również z porównania odbudowy pomnika Kościuszki do odbudowy powojennej Drezna. W analizowanym okresie władze bloku wschodniego rezygnowały raczej z przedstawiania Niemców jako ofiar wojny, gdyż mogłoby to osłabić ich wizerunek jako sprawców. Gdyby nawiązano do zniszczenia Drezna, narracja przesunęłaby się w kierunku wspólnoty poszkodowanych przez Zachód — co nie było zasadniczym celem przekazu. Za taki uważano raczej ukazanie przemiany Niemiec w pastwo socjalistyczne. Wspólne inicjatywy z Polską wzmacniały tę nową tożsamość.

Podjętą decyzję o odtworzeniu monumentu należałoby zatem łączyć z powojennymi dziejami miasta, które weszło w skład Niemieckiej Republiki Demokratycznej i stało się obszarem radzieckiej strefy wpływów[35]. Oczywiście, argument ten nie mógł być otwarcie przekazany czytelnikom. ZSRR przedstawiano jako gwaranta pokoju i bezpieczeństwa, a nie jako mocarstwo kontrolujące region. Nawet w okresie odwilży, choć pojawiło się więcej swobody w prasie, otwarte mówienie o radzieckiej strefie wpływów było niedopuszczalne (nie można było kwestionować systemu ani sojuszu z ZSRR). W zamian w analizowanych artykułach wielokrotnie występowały nacechowane propagandowo hasła nawiązujące do pogłębiania współpracy z „bratnim narodem". To właśnie owo pragnienie rozwijania relacji można traktować jako pośredni argument wysuwany przez prasę, aczkolwiek nie tłumaczący, dlaczego to a nie inne miasto Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdecydowało się na taki krok. Czasopisma nie wspomniały również o zawartej w 1952 r. umowie kulturalnej z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej[36]. Sam Kraków nie był miastem partnerskim Drezna — w przeciwieństwie do Wrocławia, który taką kooperację podjął w 1959 r.[37] Oczywiście, hasło współpracy pojawiające się przy okazji odbudowy pomnika nie było ewenementem. Slogan ten pojawiał się nagminnie we wszystkich środkach masowego przekazu w okresie Polski Ludowej i miał charakter czysto indoktrynacyjny. Propagandowy charakter przedsięwzięcia potwierdzają także archiwalia, w których podkreśla się „znaczenie polityczne tej sprawy" uznając ją za „bardzo ważną […] propagandowo"[38].

Opierając się na przywoływanym już wywiadzie z Janem Garlickim, można domniemywać, że odbudowa pomnika była pomysłem spontanicznym, gdyż „wzięła swój początek podczas wizyty delegacji Krakowa w Dreźnie"[39]. W prasie brak

[35] Czasy powojenne nie były łaskawe dla miasta, m.in. wprowadzono język rosyjski do szkół, zniesiono wolność słowa.

[36] Umowa o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisana w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 roku (Dz.U. z 1952 r., nr 27, poz. 183).

[37] Umowę podpisano 7 maja 1959 r. we Wrocławiu.

[38] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. Z-10 W-81 T-764, k. 29, 30.

[39] J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4.

również jasnego przekazu, który by wskazywał na autora (lub autorów) pomysłu. Nie wiadomo, czy reprezentacja w jakikolwiek sposób zasugerowała taki krok władzom miasta. Mowa jedynie o „podjęciu zobowiązania" przez burmistrza (lub w innych artykułach przez miasto). W tym obszarze w polskiej prasie nie pojawia się jednoznaczna deklaracja.

Dziennikarze przez następne lata informowali czytelników o kolejnych etapach prac nad pomnikiem. Pierwszym z nich było przekazanie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie magistratowi Drezna dokumentacji oraz fotografii pomnika stojącego niegdyś na bastionie Władysława IV na Wawelu, a także gipsowego odlewu pomnika sporządzonego w Pracowni Konserwacji Zabytków przy ul. Miodowej w Krakowie (na podstawie modelu przechowywanego w Muzeum Narodowym w Krakowie). Informacje o dostarczeniu materiałów niezbędnych do rekonstrukcji pomnika podały „Słowo Powszechne"[40] oraz „Gazeta Krakowska"[41], odpowiednio w listopadzie i grudniu 1955 r. Z kolei w przywoływanym już wywiadzie z 1959 r. Jan Garlicki datował to wydarzenia na początek 1956 r.[42] Nieścisłości pojawiające się między wypowiedzią wiceprzewodniczącego Rady Narodowej a pozostałymi doniesieniami prasowymi można tłumaczyć przede wszystkim sporym dystansem czasowym. Garlicki w 1959 roku opowiadał o wydarzenia sprzed kilku lat, co oczywiście nie zwalniało go z podania rzetelnych informacji. Zabrakło również weryfikacji ze strony redakcji tygodnika.

Warto wspomnieć, że połowa lat 50. to czas, kiedy dyskusja o odbudowach monumentów była niezwykle żywa — 26 listopada 1955 r., w 100. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, odbyły się uroczystości odsłonięcia jego pomnika na krakowskim Rynku Głównym, a w planach była także restauracja pomnika Grunwaldu[43]. Właśnie w tym okresie ukazała się pierwsza wzmianka dotycząca terminu przyjazdu posągu Kościuszki do Krakowa. „Gazeta Krakowska" w grudniu 1955 r., powołując się na dane otrzymane od Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, informowała, że spodziewany czas przybycia to wiosna 1956 r.[44] Termin ten niejednokrotnie ulegał jeszcze zmianie. W tym okresie władze intensywnie pielęgnowały pamięć o krzywdach wyrządzonych Polakom przez Niemców, co pozostawało w zgodnie z bieżącą strategią państwa. Zatem nie była to wyłącznie pamięć historyczna, ale raczej narzędzie polityki i element propagandy zimnowojennej. Głównym celem tych zabiegów było bowiem uzasadnienie sojuszu z ZSRR jako gwaranta bezpieczeństwa przed Niemcami[45].

---

[40] *Pomnik Kościuszki wróci…*, s. 1

[41] (iks), *Pomnik Kościuszki — dar Drezna dla Krakowa*, „Gazeta Krakowska" 1955, nr 294, s. 4.

[42] J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4.

[43] Pomnik Grunwaldzki odbudowano w latach 70. XX w.

[44] (iks), *Pomnik Kościuszki…*, s. 4.

[45] Warto dodać, że w 1955 r. Republika Federalna Niemiec weszła do NATO, co w propagandzie PRL przedstawiano jako zagrożenie dla pokoju w Europie i odrodzenie się niemieckiego militaryzmu.

W latach 1957–1958 temat odbudowy pomnika na łamach prasy wyraźnie przycichł. W okresie odwilży narracja o krzywdzie wojennej przybrała łagodniejszy ton. Zarysował się natomiast wyraźny podział na „złe RFN" i „dobre NRD". Mimo chwilowej ciszy w prasie, czytelnicy post factum dowiadywali się jak postępowały prace w tym okresie. Źródłem informacji ponownie był wywiad z Janem Garlickim z 1959 r.[46] Przedstawiciel władz miasta informował, że po przekazaniu dokumentacji stronie niemieckiej Kraków gościł kilkukrotnie przedstawicieli Drezna oraz jednokrotnie rzeźbiarza Rudolfa Löhnera, który przybył do miasta w celu „zaznajomienia się z pierwotnym usytuowaniem pomnika, warunkami materiałowymi"[47]. Mimo doniesień prasy (Garlicki w wywiadzie użył określenia „odwiedził", nie „odwiedzał"), rzeźbiarz bywał w Krakowie przed montażem pomnika kilkukrotnie, m.in. w 1956, 1957 i 1958 r.[48] To właśnie w cytowanym wywiadzie po raz pierwszy padło nazwisko wykonawcy pomnika — we wcześniejszych artykułach to miasto Drezno wymieniane było jako realizator lub fundator. Z kolei w 1959 r. informacja o twórcy rekonstruowanego pomnika gościła na łamach prasy już regularnie — często jednak jego nazwisko było błędnie podawane. Najczęściej pojawiające się formy to: „Lochner", „Loehnert" oraz „Loener". O pobycie rzeźbiarza w Krakowie — również po czasie — pisał „Dziennik Polski"[49]. W styczniu 1959 r. nieznany autor podał dość enigmatyczną wzmiankę — „przed dwoma laty", datującą wizytę rzeźbiarza w Polsce na rok 1957. Najpewniej to jedyna informacja prasowa przed 1960 r., pozwalająca w przybliżeniu określić termin pobytu Löhnera w Krakowie.

Do 1959 r. w polskich czasopismach nie ukazała się żadna wzmianka dotycząca ostatecznego ulokowania odbudowywanego przez stronę niemiecką pomnika. Czasopisma w zdecydowanej większości opowiadały się jednak za przywróceniem go na pierwotne miejsce i w tej kwestii posiłkowały się opiniami społeczeństwa. „Echo Krakowa" w artykule pt. *Pomnik Kościuszki powinien stanąć na Wawelu* pisało: „wydaje się, że […] olbrzymia większość społeczeństwa Krakowa oświadczy się za ustawieniem pomnika na dawnym miejscu"[50]. W tym samym numerze dziennik skupił się o wiele bardziej na zaakcentowaniu, że nie może powtórzyć się „kompromitująca kwarantanna", czyli przechowywanie gotowego pomnika w magazynie, tak jak to miało miejsce w przypadku pierwszego pomnika Kościuszki na początku XX w.[51] Mimo to pojawiały się także odmienne opinie w kwestii ulokowania rzeźby. Włodzimierz Gruszczyński, w artykule poświęconym głównie monumentowi Mickiewicza, przekonywał, że posąg Naczelnika nie powinien stanąć w dawnym miej-

[46] J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4.
[47] Tamże.
[48] J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko na…*, s. 308.
[49] *Do Drezna — po pomnik*, „Dziennik Polski" 1959, nr 4, s. 3.
[50] Anonim I, *Pomnik Kościuszki…*, s. 4.
[51] Anonim I, *Pomnik Kościuszki…*, s. 4.

scu[52]. Był zwolennikiem rekonstrukcji zespołu wież istniejących niegdyś przy bastionie Władysława IV[53]. Wydaje się, że pierwszy o powrocie pomnika na dawne miejsce poinformował we wrześniu 1959 r. „Kurier Polski"[54].

Wznowienie w prasie tematu odbudowy pomnika w 1959 r. nie było przypadkowe. To właśnie wtedy Drezno odwiedziła delegacja krakowska. Pierwsza wizyta według zapowiedzi miała się odbyć jeszcze w styczniu. Takie informacje pojawiły w „7 dniach w Polsce"[55] oraz „Dzienniku Polskim"[56] odpowiednio 5 i 6 stycznia 1959 r. Celem podróży miało być: „ostateczne sfinalizowanie odbudowy pomnika i ustalenie terminu ukończenia prac"[57]. Te same czasopisma podały również skład delegacji. Według doniesień do Drezna udać mieli się: poseł dr Bolesław Drobner, mgr Marian Kusza (kierownik Wydziału Kultury i Sztuki prezydium Rady Narodowej m. Krakowa) oraz Jan Garlicki. Prasa nie podała jednak żadnej informacji wskazującej na to, czy wyjazd doszedł do skutku. Zupełnie inaczej potraktowano październikową (6–16 października) wizytę. Zarówno prasa krakowska, jak i warszawska licznie odnotowała ten fakt. Notki pojawiły się m.in. w: „Głosie Nowej Huty"[58], „Expresie Wieczornym"[59], „Słowie Powszechnym"[60] oraz „Dzienniku Polskim"[61]. Wszystkie wymienione czasopisma podawały podobne informacje: cel wyjazdu — zapoznanie ze stanem prac nad pomnikiem i ustalenie terminu sprowadzenia go do Polski, skład delegacji — pokrywający się z tym zamieszczonym w zapowiedziach wizyty styczniowej, przewidywany powrót monumentu — marzec 1960 r., autora nowej rzeźby — Rudolfa Löhnera, a niektóre również przypominały historię pierwszego pomnika. Mimo że przywołane powyżej czasopisma jako datę powrotu rzeźby jednomyślnie podawały marzec, to „Echo Krakowa"[62] i „Dziennik Polski"[63] w swoich wydaniach z 14 października 1959 r. termin ten przesuwały na „połowę przyszłego roku". Dopiero w okolicach połowy miesiąca prasa była w posiadaniu dokładniejszych danych. „Życie Warszawy" 17 października podało nie tylko przybliżoną datę przewozu pomnika z Drezna do Krakowa (sierpień), ale również przewidywany dzień jego odsłonięcia (1 września

[52] W. Gruszczyński, *Gdzie powinien stanąć pomnik Mickiewicza*, „Gazeta Krakowska" 1955, nr 136, s. 3.

[53] Koncepcja ta nie została nigdy zrealizowana.

[54] (sep), *Pomnik Kościuszki wróci na Wawel*, „Kurier Polski" 1959, nr 223, s. 2.

[55] J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4.

[56] *Do Drezna — po…*, s. 3.

[57] J. Zięba, *Drezno odbudowuje…*, s. 4.

[58] *Powrót pomnika Tadeusza Kościuszki*, „Głos Nowej Huty" 1959, nr 41, s. 5.

[59] *Pomnik T. Kościuszki wróci na Wawel*, „Expres Wieczorny" 1959, nr 239, s. 1.

[60] *Pomnik Kościuszki z Drezna*, „Słowo Powszechne" 1959, nr 239, s. 2.

[61] *Kiedy pomnik Kościuszki wróci do Krakowa*, „Dziennik Polski" 1959, nr 237, s. 1.

[62] *Z pobytu delegacji władz miejskich Krakowa w Dreźnie i Kijowie*, „Echo Krakowa" 1959, nr 239, s. 2.

[63] *Drezno gościło delegację władz miejskich Krakowa*, „Dziennik Polski" 1959, nr 244, s. 1.

1960 r.)[64]. Nieco więcej o pobycie delegacji pisało m.in. „Życie Warszawy”[65] i „Echo Krakowa”[66]. Według dzienników jej wizyta zbiegła się z ukończeniem prac nad formą do odlewu, czyli modelem pomnika, z którego do końca lipca 1960 r. miał powstać odlew z brązu. „Echo Krakowa”[67] i „Życie Warszawy”[68] jako jedyne odnotowały dokładny termin powrotu delegacji datując go na 16 października. W drugim z wymienionych czasopism odnajdziemy dodatkowo zapowiedź przyjazdu Löhnera do Krakowa w celu czuwania nad przebiegiem prac nad budową cokołu, na którym przewidywano umieścić monument.

W tym samym miesiącu po raz pierwszy polskiemu czytelnikowi bliżej przedstawiono sylwetkę autora pomnika. 28 października 1959 r. „Dziennik Polski” zacytował fragment artykułu z „Sächsische Neueste Nachrichten” pt. *Kiedyś przetopiony na cele wojenne*[69], w którym przybliżono postać rzeźbiarza, przedstawiono okoliczności zniszczenia monumentu Kościuszki oraz podano powody jego odbudowy („naprawienie krzywdy”).

Kolejny etap, który znalazł się pod lupą prasy, to pobyt delegacji miasta Drezna w Krakowie. Zgodnie z pierwszymi zapowiedziami wizyta miała się odbyć 9 kwietnia 1960 r.[70] W składzie reprezentacji, według doniesień, mieli znaleźć się: przedstawiciel władz miejskich Drezna Paul Meuter[71], rzeźbiarz Rudolf Löhner oraz niewymieniony z nazwiska reprezentant ludwisarni odpowiedzialnej za wykonanie odlewu pomnika. Podczas pobytu planowano poruszyć kwestie transportu i ustawienia pomnika na bastionie oraz dokonać pomiarów. Jednak w prasie nie ukazały się relacje *post factum*. Być może do zapowiadanej wizyty ostatecznie doszło dopiero w maju[72]. Jak informowało „Echo Krakowa”, na spotkaniu omówiono między innymi kwestię transportu, a w mieście obecni byli Meuter, Löhner i Kümmel. To właśnie skład przybyłej delegacji wskazuje na to, że początkowo planowaną na kwiecień wizytę przesunięto na kolejny miesiąc. Co więcej, w majowym wydaniu dziennika został ujawniony anonimowy wcześniej przedstawiciel ludwisarni (Willy Kümmel).

---

[64] (doj), *We wrześniu 1960 r. Pomnik Kościuszki stanie na Wawelu*, „Życie Warszawy” 1959, nr 249, s. 1.

[65] Tamże.

[66] *Z pobytu delegacji władz…*, s. 2.

[67] (cz), *Pomnik Kościuszki na ukończeniu*, „Echo Krakowa” 1959, nr 242, s. 5. W artykule pojawiło się określenie „wczoraj”.

[68] (doj), *We wrześniu…*, s. 1.

[69] (b.d.), *Drezno dla Krakowa*, „Dziennik Polski” 1959, nr 256, s. 3.

[70] M.in. w: *Już w jesieni stanie na Wawelu pomnik Tadeusza Kościuszki*, „Dziennik Polski” 1960, nr 81, s. 6.

[71] Prasa niejednokrotnie błędnie podawała jego nazwisko w formie „Mauter”, np. *Już w jesieni…*, s. 6.

[72] Delegacja przybyła do Krakowa 18 maja, zob. (bz), *Delegacja Drezna w Krakowie*, „Echo Krakowa” 1960, nr 117, s. 2.

Pierwsze wzmianki prasowe o wymiarach i wadze pomnika ukazały się pod koniec maja 1960 r[73]. Wówczas ciężar pomnika określono na 5 ton, a jego wysokość na 5 metrów[74]. Nieco inne wymiary — ponad 4 metry — podał w sierpniu „Dziennik Polski"[75]. Pojawiały się także inne, zbliżone do siebie, określenia wagi (np. 6 ton) i wysokości[76]. Duże gabaryty i ciężar podkreślano w zasadzie w każdej następnej informacji prasowej. Szczegóły dotyczące samego odlewu przedstawiono w prasie dopiero 9 sierpnia. Jako miejsce wykonania pomnika podano początkowo Lipsk, a ilość zużytego materiału określono na 5 ton stopu[77]. Właściwą lokalizację powstania odlewu — Zakład Budowy Maszyn Ciężkich w Lauchhammer — przekazano dopiero po przyjeździe pomnika na Wawel[78].

Bardziej precyzyjną datę przybycia monumentu do Krakowa — 11 sierpnia (wcześniej pisano ogólnie o sierpniu) — czytelnicy poznali 28 maja za pośrednictwem „Dziennika Polskiego"[79]. Polska prasa nie podała dokładnej daty finalizacji prac nad pomnikiem. W czerwcu pisano jedynie ogólnikowo o ich zakończeniu. W zamian „Kurier Polski" uchylił rąbka tajemnicy w kwestii przekazania monumentu stronie polskiej. Podał: miejsce — Zgorzelec, termin — 9 sierpnia, środek transportu — auto ciężarowe, sposób przewozu — w częściach, które następnie należy zmontować, oraz osobę odbierającą dar — Jan Garlicki. Wtedy też po raz pierwszy w prasie pojawiła się informacja o przyjeździe do Krakowa nie tylko autora pomnika, ale również grupy czterech fachowców z NRD do prac spawalniczych niezbędnych w trakcie jego montażu[80]. O większym zespole, 6-osobowym pod przewodnictwem Willy'ego Kümmela[81], wymienianego również jako autora odlewu, pisał natomiast „Dziennik Polski"[82]. Niezależnie od rozbieżności podawanych w prasie w kwestii wielkości ekipy montującej jednomyślnie wymieniano Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie jako dostarczyciela dźwigów mających wspierać stawianie pomnika na bastionie Władysława IV. Zgodność panowała również

---

[73] *Pomnik Tadeusza Kościuszki wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 126, s. 6.

[74] Wysokość całkowita 529 cm, dł. podstawy 488 cm, szer. podstawy 200 cm. Pomnik odlany techniką pisakową w spiżu, fragmenty odlewu połączono spawaniem, zob. Archiwum Zamku Królewskiego – Państwowe Zbiory Sztuki [dalej: AZK PZS], Pomnik Tadeusza Kościuszki na bastionie Władysława IV na Wawelu (dokumentacja konserwatorska), syg. AZK PZS-V-4.

[75] (k), *Kościuszko wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 182, s. 6.

[76] Pomnik ostatecznie miał nieco ponad 5 metrów wysokości i ważył 5,5 tony, zob. AZK PZS, Pomnik Tadeusza Kościuszki na bastionie Władysława IV na Wawelu (dokumentacja konserwatorska), sygn. AZK PZS-V-4.

[77] (z n), *20-tonowy olbrzym w drodze do Krakowa. Pomnik Kościuszki wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 188, s. 6.

[78] Cz. Breit, *Powrót Naczelnika na Wawel*, „Gazeta Krakowska"1960, nr 199, s. 1.

[79] *Pomnik Tadeusza Kościuszki wraca…*, s. 6.

[80] (sep), *Pomnik Kościuszki wykonany w Dreźnie stanie na Wawelu*, „Kurier Polski" 1960, nr 149, s. 1.

[81] W prasie często błędnie podawano jego nazwisko, np. Kummeb.

[82] (k), *Kościuszko wraca…*, s. 6.

w kwestii rozpoczęcia prac nad montażem. Prasa solidarnie wymieniała jako początek tych działań 10 sierpnia.

Trasę przejazdu pomnika pierwszy ujawnił „Dziennik Polski”[83]. Wymieniono wówczas cztery miasta, przez które miała przejechać ciężarówka wioząca rzeźbę do Krakowa: Katowice, Będzin, Sławków oraz Olkusz. Podano również powody wykluczenia możliwości przetransportowania ładunku bezpośrednią trasą Katowice – Kraków: „auto nie przejechałoby pod niskimi mostami w Trzebini, Chrzanowie i Zabierzowie”[84]. Wielokrotnie prasa pisała o przewozie pomnika jako o zadaniu skomplikowanym, wymagającym „specjalnej trasy” i „specjalnych środków lokomocji”. Z krótkiego wywiadu z Janem Garlickim, zamieszczonego na łamach „Gazety Krakowskiej” w sierpniu 1960 r., uzyskujemy dodatkowe szczegóły transportu[85]. Za wybór trasy przewozu pomnika ze Zgorzelca do Krakowa odpowiedzialna była Milicja Obywatelska oraz Wydział Komunikacji Drogowej[86]. Dokonano wykluczenia z drogi przejazdu mostów poniżej 4,1 metra oraz o wytrzymałości poniżej 25 ton. Wyznaczona trasa przekraczała 600 km, a pierwszy etap podróży zakładał transport pomnika ze Zgorzelca do Legnicy[87]. Kolejne miejscowości przejazdu „olbrzyma”[88] czytelnicy poznali 9 sierpnia. Pomnik miał wjechać do: Dąbrowy Górniczej, Wolbromia i Miechowa. Dodatkowe dwa miasta: Bytom i Czeladź, ujawniono czytelnikom już po przyjeździe pomnika do Krakowa[89]. Prasa podawała nawet ustalone prędkości przejazdu. Na autostradzie miały one wynosić 50 km/h, a na pozostałych drogach 15 km/h[90]. Znacznie dłuższą trasę (770 km), aniżeli wymienione wcześniej ponad 600 km, podał 10 sierpnia „Kurier Polski”[91]. W tym samym artykule poinformował również o skróceniu czasu przejazdu z 3 do 2 dni „dzięki sprawnej organizacji tak polskich pilotów transportu, jak i towarzyszy ekipy niemieckiej”[92].

Na początku sierpnia — przed odbiorem pomnika na granicy — prasa niejednokrotnie zapowiadała jego powrót na Wawel. Artykuły pojawiły się m.in. w: „Dzienniku Polskim”[93], „Dzienniku Wieczornym”[94] oraz „Trybunie Robotniczej”[95].

---

[83] Tamże.

[84] Tamże.

[85] Cz. Breit, *„Naczelnik w sukmanie” wraca na Wawel*, „Gazeta Krakowska” 1960, nr 187, s. 1.

[86] Nazwiska: Otto Leuchardt i Sylwester Maksymowicz podaje: (A. G.), *Z Naczelnikiem Kościuszką przez województwo wrocławskie*, „Słowo Powszechne” 1960, nr 196, s. 5.

[87] Tamże.

[88] Takie określenie pojawiło się w tytule jednego z artykułów: (zn), *20-tonowy…*, s. 6.

[89] (k), *Po dwudziestu latach Pomnik Tadeusza Kościuszki powrócił na Wawel*, „Dziennik Polski” 1960, nr 190, s. 1–2.

[90] (z n), *20-tonowy…*, s. 6.

[91] (Breit), *770 kilometrów Kościuszki do Krakowa*, „Kurier Polski” 1960, nr 189, s. 1.

[92] Tamże.

[93] (k), *Kościuszko wraca…*, s. 6.

[94] *Kościuszko wraca na Wawel*, „Dziennik Wieczorny” 1960, nr 182, s. 2.

[95] *Kościuszko wraca na Wawel*, „Trybuna Robotnicza” 1960, nr 184, s. 3.

Jeszcze pod koniec maja 1960 r. jako termin odsłonięcia pomnika podawano 1 września[96]. Nową datę — 7 września — przekazało 2 sierpnia „Echo Krakowa"[97]. W tym samym artykule czasopismo poinformowało czytelników, jako jedne z nielicznych, o zakończeniu robót na odbudową cokołu, na którym miał stanąć nowy monument. Jako autora prac wymieniano Dyrekcję Odbudowy Zamku na Wawelu[98]. Niektóre periodyki wskazywały Alfreda Majewskiego jako bezpośredniego kierownika tych robót[99]. Mimo wcześniejszych zapowiedzi obecności autora pomnika przy budowie cokołu prasa nie wymienia go jako osoby zaangażowanej w te czynności. W początkach sierpnia coraz więcej pisano z kolei o oprawie uroczystości odsłonięcia rzeźby, m.in. zapowiadano udział w tym wydarzeniu potomków racławickich kosynierów[100].

Kolejnym etapem relacjonowanym przez prasę był wyjazd delegacji miasta Krakowa do Zgorzelca po odbiór pomnika od strony niemieckiej. Podróż rozpoczęła się dokładnie 8 sierpnia o 5 rano sprzed Gmachu Rady Narodowej m. Krakowa[101]. Skład delegacji podała m.in. „Gazeta Krakowska"[102]. Do Zgorzelca udali się Jan Garlicki wraz z zastępcą kierownika Wydziału Kultury Tadeuszem Starcem w towarzystwie specjalnego patrolu Milicji Obywatelskiej.

Informacje prasowe dotyczące odbioru pomnika na granicy i jego transportu do Krakowa zazwyczaj zawierane były w jednym artykule. Najczęściej podawaną godziną przekazania monumentu była 9:00. Wydarzeniu towarzyszyła obecność prasy, radia i telewizji, zarówno polskiej, jak i niemieckiej[103]. Po przejeździe przez granicę obsługa samochodu odsłoniła pomnik, odrzucając plandekę. Według relacji „Kuriera Polskiego" „po krótkim powitaniu […] uzgodniono ostatnie szczegóły montażu"[104]. Pomnik od strony niemieckiej odebrał Jan Garlicki. W Zgorzelcu obecni byli także Löhner, Kümmel oraz dwaj specjaliści do montażu (Willy Klemm i Paul Kossak[105]), którzy wraz z ładunkiem udali się w stronę Krakowa. W pierwszym dniu podróży (9 sierpnia) udało się doprowadzić transport aż do Opola, a nie jak planowano uprzednio — wyłącznie do Legnicy. Prasa zasługi na tym polu przypisywała całkowicie kierowcy Wernerowi Schmeitznerowi[106]. 10 sierpnia transport wyruszył z Opola. Korespondent „Słowa Powszechnego" towarzyszący konwojowi pisał:

---

[96] *Pomnik Kościuszki wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 127, s. 6.

[97] (bz), *Pomnik Kościuszki wraca na Wawel*, „Echo Krakowa" 1960, nr 179, s. 1.

[98] Tamże.

[99] Cz. Breit, *W najbliższych godzinach Kościuszko na granicy*, „Kurier Polski" 1960, nr 187, s. 1.

[100] *Kościuszko wraca na Wawel*, „Dziennik Wieczorny" 1960, nr 182, s. 2.

[101] Cz. Breit, *„Naczelnik w sukmanie"...*, s. 1.

[102] Tamże.

[103] (z n), *20-tonowy...*, s. 6.

[104] Cz. Breit, *Pomnik Tadeusza Kościuszki przybywa dziś na Wawel*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 189, s. 1.

[105] Ich nazwiska wymieniano w: (k), *Po dwudziestu...*, s. 1–2.

[106] Tamże.

> Podróż pozbawiona cech oficjalności przebiegała w miłej i serdecznej atmosferze. Przyczyniły się do tego błyskotliwe dowcipy dr. Garlickiego, niejednokrotnie niewymagające tłumaczenia niemieckim przyjaciołom, jak również pewność, że konwój pilotuje wytrawny pilot, w osobie oficera wydz. drogowego Krakowskiej Komendy MO[107].

Garlicki w jednym z wywiadów dodał jeszcze kilka szczegółów z przebiegu podróży. Mówił o serdecznym przyjęciu w miastach, które odwiedzał pomnik. Wspominał również niebezpieczną przygodę, do której miało dojść na Śląsku — transport (o wadze ponad 20 ton) musiał przejechać przez most o nośności 8 ton. Problemem były również fatalne drogi w powiecie miechowskim, a potężna ulewa zatrzymała transport zaledwie kilka kilometrów od Krakowa. Mimo to podczas transportu zdarzały się także miłe akcenty — podczas postoju pomnik obrzuciła kwiatami grupa dzieci z jednej z podkrakowskich wiosek[108]. Niewątpliwą nowością w artykułach dotyczących odbioru pomnika na granicy są towarzyszące im fotografie, potwierdzające obecność na miejscu polskich reporterów. Wcześniejsze notki prasowe zazwyczaj nie zawierały żadnych elementów graficznych.

Przyjazd pomnika na Wawel spotkał się z ogromnym zainteresowaniem prasy, która w szczegółach opisywała to wydarzenie. Według relacji pomnik dotarł na Wawel 10 sierpnia w godzinach wieczornych (przed godziną 18)[109]. Na wzgórze przez bramę Bernardyńską wjechał najpierw samochód (Warszawa) z pilotami, a następnie auto ciężarowe (z rzeźbą we fragmentach) witane oklaskami. Na Wawelu na pomnik czekali: Jerzy Szablowski (dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu), Alfred Majewski (kierownik Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu), Stanisław Szymański (reprezentant Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków) oraz mieszkańcy Krakowa[110]. Również w tym przypadku prasa wspierała się materiałem ikonograficznym — fotografiami z odbioru monumentu na wawelskim wzgórzu.

Według wcześniejszych doniesień prasy montaż pomnika miał trwać około trzech tygodni. Informacje o skróceniu tego terminu do 14 dni przekazał „Kurier Polski" 10 sierpnia[111]. W tym samym artykule podano również liczbę części (11), z których miał powstać pomnik. O monumencie „rozmontowanym na cztery duże segmenty"[112] pisał z kolei „Sztandar Młodych". Wśród czasopism panowała zgodność co do daty rozpoczęcia prac montażowych. Instalację rozpoczęto 11 sierpnia[113], a pierwszym etapem było wyciągnięcie za pomocą dźwigów fragmentu pomnika na

[107] (A. G.), *Z Naczelnikiem…*, s. 5.
[108] *Pomnik Naczelnika powrócił do Krakowa*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 190, s. 1.
[109] (k), *Po dwudziestu…*, s. 1–2.
[110] Tamże.
[111] (Breit), *770 kilometrów…*, s. 1.
[112] (PAP), *Spiżowy Kościuszko jedzie już przez Polskę*, „Sztandar Młodych" 1960, nr 191, s. 1.
[113] Mimo że prasa wcześniej podawała datę 10 sierpnia.

postument[114]. Jak donosiła prasa, Bastion Władysława IV został specjalnie przygotowany do pracy konstrukcyjnych przez ustawienie rusztowań i wyciągów[115]. Reporterzy nie podali dokładnego przebiegu prac, ale okazjonalnie publikowano zdjęcia z tych czynności. Odnotowano natomiast ustawienie na cokole konia[116]. O ile wcześniej prasa jedynie informowała o wsparciu ze strony Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie, o tyle 24 sierpnia „Słowo Powszechne" wymieniło z imienia i nazwiska (Herman Matter), kierownika prac technicznych z ramienia PBM. Pozostałe osoby wyliczane przez dzienniki jako osoby uczestniczące w montażu pokrywały się z wcześniejszymi zapowiedziami prasy. Od 11 do 29 sierpnia wszystkie ważniejsze tytuły prasowe informowały o pracach na Wawelu, choć zazwyczaj dość ogólnikowo. Zwracały uwagę głównie na swoiste oblężenie wzgórza — „setki wycieczkowiczów […] usiłuje dostać się na miejsce prowadzonych prac […]. Wszystkie te «szturmy» zostały odparte. Barykady nadal bronią przejścia"[117]. 7 września „Głos Koszaliński" zapowiadał bliski koniec prac nad montażem[118]. Tego samego dnia „Życie Warszawy" pierwsze ogłosiło datę uroczystego odsłonięcia pomnika[119]. W ślad za nim taki sam termin — 9 września, godzina 16 — podały inne czasopisma. Montaż pomnika trwał zatem znacznie dłużej niż wcześniejsze zapowiedzi prasy. Nie udało się zrealizować założenia wykonania robót w 14 dni. Na podstawie prasy należy przyjąć, że montaż trwał od 11 sierpnia do 6 lub 7 września.

Zapewne, gdyby nie niespodziewana śmierć prezydenta NRD Wilhelma Piecka, uroczystości odbyłyby się zgodnie z założeniami 9 września. O powodach zmiany terminu prasa informowała tego samego dnia, a pierwsze wieści o nowej dacie (24 września) i godzinie (13:00) odsłonięcia pomnika podano dopiero 20 września[120]. Kolejne artykuły ukazujące się w dniach poprzedzających uroczystość przytaczały prośby prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Krakowa do mieszkańców. Pierwszą z ich było udekorowanie flagami, zielenią i kwiatami okien oraz budynków, drugą zaś prośba o udział w ceremonii wszystkich mieszkańców — zwłaszcza młodzieży szkolnej oraz przedstawicieli zakładów pracy i instytucji, dla których przewidziano miejsce między bramą Herbową a bramą Wazów[121].

Odsłonięcie pomnika Kościuszki opisywały podobnie wszystkie ważniejsze dzienniki, m.in. „Trybuna Ludu"[122], „Echo Krakowa"[123], „Ilustrowany Kurier Pol-

[114] *Na Wawelu trwa montaż pomnika Kościuszki*, „Kurier Polski" 1960, nr 191, s. 1.
[115] (b z), *Po 20 latach pomnik T. Kościuszki wrócił na Wawel*, „Echo Krakowa" 1960, nr 187, s. 1.
[116] Np. *Koń Kościuszki już na cokole*, „Życie Warszawy" 1960, nr 201, s. 1.
[117] Cz. Breit, *Powrót Naczelnika na Wawel*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 199, s. 1.
[118] *Kościuszko na Wawelu*, „Głos Koszaliński" 1960, nr 214, s. 3.
[119] (d j), *9 bm. odsłonięcie pomnika Kościuszki na Wawelu*, „Życie Warszawy" 1960, nr 215, s. 1.
[120] *24 bm. odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki*, „Dziennik Polski" 1960, nr 224, s. 6.
[121] *Apel do mieszkańców Krakowa*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 227, s. 4.
[122] *Pomnik Tadeusza Kościuszki znowu na wzgórzu*, „Trybuna Ludu" 1960, nr 26, s. 3.
[123] (b z), *W sobotę na Wawelu został odsłonięty pomnik Tadeusza Kościuszki*, „Echo Krakowa" 1960, nr 225, s. 1.

ski”[124], „Życie Warszawy”[125] czy „Gazeta Krakowska”[126]. Wydarzenie zgromadziło „tysięczne rzesze młodzieży szkolnej oraz robotników i pracowników zakładów przemysłowych”[127], a pod cokołem ustawili się (zapowiadani już wcześniej przez prasę) potomkowie racławickich kosynierów. Obecny był również poczet sztandarowy Dywizji im. T. Kościuszki oraz kampania honorowa komandosów. Ceremonię otworzył Zbigniew Skolicki (przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa), który powitał Hansa Pischnera (wiceministra kultury NRD), Zygmunta Garsteckiego (wiceministra kultury i sztuki PRL) oraz Rudolfa Löhnera. Przemowę w imieniu ofiarodawców wygłosił Alfred Larondell (wiceburmistrz Drezna), który odczytał także orędzie mieszkańców Drezna do społeczności Krakowa. Głos zabrał również poseł Lucjan Motyka, który przy dźwiękach dzwonu „Zygmunt” oraz hymnu narodowego odsłonił pomnik przykryty olbrzymim płótnem[128]. Przemówienia były okazją do podkreślenia znaczenia przyjaźni łączącej oba socjalistyczne narody oraz braterskiego przymierza między Dreznem a Krakowem[129]. Prasa nie zapomniała również o zamieszczeniu informacji dotyczącej wmurowanej pod postumentem tablicy odnoszącej się bezpośrednio do daru. Co więcej przytaczała niejednokrotnie napis znajdujący się na niej[130].

Analiza wycinków prasowych z 7 lat pozwoliła odtworzyć historię prawie kompletną. Dzięki dziennikarzom poznajemy: kolejne etapy prac nad monumentem (od pomysłu do momentu przekazania go stronie polskiej w Zgorzelcu), warunki i trasę transportu, szczegóły dotyczące montażu i wreszcie okoliczności odsłonięcia go na Wawelu. Z dużą szczegółowością relacjonowano zwłaszcza przekazanie pomnika na granicy oraz jego odsłonięcie na Wawelu. Niewątpliwie największe zainteresowanie prasy wzbudzał ten ostatni etap. O ile o wcześniejszych fazach prac nad pomnikiem pisały tylko niektóre z analizowanych czasopism, to jego powrót na wzgórze odnotowały już niemal wszystkie periodyki. Mimo to w całej historii przedstawionej przez dziennikarzy znalazło się kilka luk. Na uwagę zasługuję zwłaszcza brak informacji o pozostałych pobytach Löhnera w Krakowie oraz odwiedzinach przedstawicieli Drezna. Nie ulega jednak wątpliwości, iż większość nowin docierała do czytelników relatywnie na bieżąco. W całej historii powrotu można zarejestrować symboliczne

[124] *Pomnik Kościuszki stanął znowu na Wzgórzu Wawelskim*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1960, nr 229, s. 1.

[125] (d j), *Uroczyste odsłonięcie w Krakowie pomnika Tadeusza Kościuszki*, „Życie Warszawy” 1960, nr 230, s. 1.

[126] (j), *Po 20 latach pomnik Tadeusza Kościuszki wrócił na Wawel*, „Gazeta Krakowska 1960, nr 229, s. 1.

[127] *Pomnik Tadeusza Kościuszki znowu...*, s. 3.

[128] Tamże.

[129] *Pomnik Kościuszki stanął…*, s. 1.

[130] Treść napisu: *Pomnik Tadeusza Kościuszki zniszczony przez hitlerowców w 1940 roku, odbudowało społeczeństwo miasta Drezna w 1960 r.*

przypadki, gdy wiadomości dochodziły do odbiorców znacznie później niż miały miejsce.

O pomniku pisały nie tylko dzienniki wydawane w Warszawie i Krakowie, ale także te ukazujące się Bydgoszczy („Dziennik Wieczorny" i „Ilustrowany Kurier Polski"), Katowicach („Trybuna Robotnicza", „Panorama"), Gdyni („Dziennik Bałtycki") czy Wrocławiu („Słowo Polskie"). Był to zatem nie tylko temat lokalny, krakowski, ale pojawiający się także w prasie innych regionów kraju. Oczywiście do pełnego ukazania zasięgu konieczna byłaby analiza większej liczby tytułów prasowych, co znacząco wykracza poza ramy niniejszego szkicu. Mimo to możemy wnioskować, że informacja o odbudowie pomnika docierała do czytelników z różnych obszarów Polski.

Artykułów poświęconych sprawie pomnika w przeważającej mierze nie nasycono treściami propagandowymi. Większość publikowanych treści były to krótkie notatki przedstawiające fakty, daty, pozbawione rozbudowanej analizy czy agitacyjnych wywodów. Mimo to analizowane artykuły pozwalają na wyciągnięcie kilku istotnych wniosków. Przede wszystkim odbudowa pomnika nie jest ukazana jako jedynie kwestia konserwatorska czy historyczna, ale zostaje wpisana w szerszy kontekst: propagandowy (usankcjonowanie sojuszu z ZSRR), ideologiczny (budowa państw socjalistycznych) i geopolitycznych (zimnowojenny podział Europy). Odnowa rzeźby zaprezentowana jest jako akt współpracy, podczas gdy realny kontekst — nadzór ZSRR nad regionem — pozostaje przemilczany. W kwestiach strategii narracyjnych zastosowano m.in. selektywną pamięć opierającą się z jednej strony na rezygnacji z ukazania Niemców jako ofiar wojny (Drezno), z drugiej zaś na wzmacnianiu pamięci o wyrządzonych krzywdach w stosunku do narodu polskiego. Przemilczano całkowicie „radziecką strefę wpływów", ukrywając ją niejako pod narracją o ZSRR jako „gwarancie pokoju". Tym samym hegemonia zostaje zakamuflowana retoryką bezpieczeństwa i solidarności. Przyjęto strategię braterstwa mającą legitymizować współpracę z NRD w ramach socjalistycznej wspólnoty. Zastosowana argumentacja ma oczywiście charakter ideologicznie selektywny. Nie eksponuje się ani radzieckiej hegemonii, ani cierpienia ludności niemieckiej. W zamian uwypukla się niemiecką winę oraz przemianę NRD, która ma oczywiście prowadzić w stronę socjalistycznej współpracy międzynarodowej. Wśród najważniejszych funkcji ideowych i polityczny analizowanych tekstów należy niewątpliwie wymienić: legitymizację systemu i współpracy z ZSRR oraz kontrolę pamięci zbiorowej. Dyskurs prasowy regulował, które elementy przeszłości można eksponować, a które przemilczeć oraz w jaki sposób tłumaczyć wojnę i jej skutki. W efekcie pamięć historyczna zostaje zamieniona w narzędzie polityki i element zimnowojennej propagandy. Prasa niejako tworzyła nową tożsamość NRD jako państwa odcinającego się od nazistowskiej przeszłości i sojusznika Polski, a odbudowa pomnika stała się symbolicznym świadectwem tej metafory.

Analiza artykułów pozwala wyciągnąć kilka podstawowych wniosków dotyczących jakości publicystki w latach 50. XX w. Występujące w artykułach pomyłki zasygnalizowane powyżej (np. zniekształcone nazwiska autora pomnika, błędna data jego zniszczenia) są potwierdzeniem raczej niskiego poziomu prasy w omawianym okresie. Wyłącznie tam, gdzie dziennikarze wyraźnie mijali się z prawdą (np. liczba przyjazdów Löhnera do Krakowa), zdecydowano się na sprostowanie, najczęściej opierając się na archiwaliach. Poza tym starano się przedstawić okoliczności odbudowy pomnika dokładnie tak, jak prezentowała je prasa. Niejednokrotnie podawane przez nią informacje ulegały wielu aktualizacjom i nie były raczej efektem pomyłek, lecz elementem, na który prasa nie miała wpływu (przeciągający się montaż pomnika, przesunięcie jego odsłonięcia). Pojawiające się nieścisłości między poszczególnym tytułami (np. różna waga pomnika, odmienna długość trasy przejazdu, niejednakowa liczba części) zapewne nie miały na celu wprowadzenie czytelnika w błąd i były raczej efektem błędnie zgromadzonych informacji, mimo to uniemożliwiają stworzenie precyzyjnej opowieści. Większość publikowanych artykułów dotyczących pomnika była krótkimi wzmiankami, których treść powielały inne magazyny. Pośród nich odnajdziemy jedynie incydentalne wywiady czy dłuższe komentarze[131]. Należy jednak stwierdzić, że prasa dość gruntownie relacjonowała sprawę odbudowy pomnika i mimo wszystko jest materiałem pozwalającym na relatywnie wiarygodne przedstawienie jego losów. Jednak nie można zapominać o specyfice funkcjonowania tego środka masowego przekazu w omawianym okresie — pewne aspekty musiały zostać przemilczane przez redaktorów. Dlatego do kompleksowego przedstawienia historii daru mieszkańców Drezna niewątpliwie obligatoryjna jest analiza innych, pozaprasowych źródeł, zwłaszcza archiwaliów.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. Z-10 W-81 T-764, k. 29, 30.

ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], GKK [Główny Komitet Kościuszkowski Biuro Wykonawcze w Krakowie], Korespondencja w sprawie odbudowy pomnika konnego T. Kościuszki, sygn. 29/841/0/1/GKK 10.

ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], UW [Urząd Wojewódzki Krakowski], Sprawy związane z działalności Głównego Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, sygn. 29/691/0/1.3/UW II 253.

AZK PZS [Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki], Pomnik Tadeusza Kościuszki na bastionie Władysława IV na Wawelu (dokumentacja konserwatorska), sygn. V-4.

[131] Np. artykuł dyskusyjny W. Gruszczyński, *Gdzie powinien…*, s. 3.

Akty prawne

Umowa o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisana w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 roku (Dz.U. z 1952 r., nr 27, poz. 183).

Źródła i opracowania publikowane

24 bm. odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki, „Dziennik Polski" 1960, nr 224, s. 6.

(A. G.), *Z Naczelnikiem Kościuszko przez województwo wrocławskie*, „Słowo Powszechne" 1960, nr 196, s. 5.

(b.d.), *Drezno dla Krakowa*, „Dziennik Polski" 1959, nr 256, s. 3.

(Breit), *770 kilometrów Kościuszki do Krakowa*, „Kurier Polski" 1960, nr 189, s. 1.

(b z), *Delegacja Drezna w Krakowie*, „Echo Krakowa" 1960, nr 117, s. 2.

(b z), *Pomnik Kościuszki wraca na Wawel*, „Echo Krakowa" 1960, nr 179, s. 1.

(b z), *Po 20 latach pomnik T. Kościuszki wrócił na Wawel*, „Echo Krakowa" 1960, nr 187, s. 1.

(c z), *Pomnik Kościuszki na ukończeniu*, „Echo Krakowa" 1959, nr 242, s. 5.

(b z), *W sobotę na Wawelu został odsłonięty pomnik Tadeusza Kościuszki*, „Echo Krakowa", nr 225, s. 1.

(d j), 9 *bm. odsłonięcie pomnika Kościuszki na Wawelu*, „Życie Warszawy" 1960, nr 215, s. 1.

(d j), *Uroczyste odsłonięcie w Krakowie pomnika Tadeusza Kościuszki*, „Życie Warszawy" 1960, nr 230, s. 1.

(doj), *We wrześniu 1960 r. Pomnik Kościuszki stanie na Wawelu*, „Życie Warszawy" 1959, nr 249, s. 1.

(iks), *Pomnik Kościuszki — dar Drezna dla Krakowa*, „Gazeta Krakowska" 1955, nr 294, s. 4.

(j), *Po 20 latach pomnik Tadeusza Kościuszki wrócił na Wawel*, „Gazeta Krakowska 1960, nr 229, s. 1.

(k), *Kościuszko wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 182, s. 6.

(k), *Po dwudziestu latach Pomnik Tadeusza Kościuszki powrócił na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 190, s. 1–2.

(PAP), *Spiżowy Kościuszko jedzie już przez Polskę*, „Sztandar Młodych" 1960, nr 191, s. 1.

(sep), Pomnik *Kościuszki wróci na Wawel*, „Kurier Polski" 1959, nr 223, s. 2.

(sep), *Pomnik Kościuszki wykonany w Dreźnie stanie na Wawelu*, „Kurier Polski" 1960, nr 149, s. 1.

(zn), *20-tonowy olbrzym w drodze do Krakowa. Pomnik Kościuszki wraca na Wawel*, „Dziennik Polski" 1960, nr 188, s. 6.

Apel do mieszkańców Krakowa, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 227, s. 4.

Błoński P., *Popiel (Sulima Popiel) Antoni (1865–1910)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Kraków 1983, s. 553.

Berska B., *1914. Zdarzyło się w Krakowie*, Kraków 2015.

Breit Cz., *„Naczelnik w sukmanie" wraca na Wawel*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 187, s. 1.

Breit Cz., *W najbliższych godzinach Kościuszko na granicy*, „Kurier Polski" 1960, nr 187, s. 1.

Breit Cz., *Pomnik Tadeusza Kościuszki przybywa dziś na Wawel*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 189, s. 1.

Breit Cz., Powrót *Naczelnika na Wawel*, „Gazeta Krakowska" 1960, nr 199, s. 1.
Chołoniewski A., *Tadeusz Kościuszko*, Lwów 1902.
Do Drezna — po pomnik, „Dziennik Polski" 1959, nr 4, s. 3.
Drezno gościło delegację władz miejskich Krakowa, „Dziennik Polski" 1959, nr 244, s. 1.
Gruszczyński W., *Gdzie powinien stanąć pomnik Mickiewicza*, „Gazeta Krakowska" 1955, nr 136, s. 3.
Hapanowicz P., *Kościuszko. Żołnierz wolności*, Kraków 2008.
Jaros T., *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Pruszków 2007.
Już w jesieni stanie na Wawelu pomnik Tadeusza Kościuszki, „Dziennik Polski" 1960, nr 81, s. 6.
Kamiński Ł., *Struktury propagandy w PRL*, [w:] *Propaganda PRL — wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 10–13.
Kiedy pomnik Kościuszki wróci do Krakowa, „Dziennik Polski" 1959, nr 237 (6 października), s. 1.
Koń Kościuszki już na cokole, „Życie Warszawy" 1960, nr 201, s. 1.
Kościuszko na Wawelu, „Głos Koszaliński" 1960, nr 214, s. 3.
Kościuszko wraca na Wawel, „Dziennik Wieczorny" 1960, nr 182, s. 2.
Kościuszko wraca na Wawel, „Trybuna Robotnicza" 1960, nr 184, s. 3.
Kozieł A., *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, Warszawa 1999, s. 111–172.
Krawczyk M. *Perła baroku nad Łabą*, „Mówią wieki" 2014, nr 4, s. 8–9.
Król A., *Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu*, [w:] *Kościuszce w hołdzie*, red. M. Rokosz, Kraków 1944, s. 239–255.
Kwiatkowska M.I., Melbechowska-Luty A., Siomoczkin I., *Marconi Leonard*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. V, Warszawa 1993, s. 356–360.
Lack S., *Spór o pomnik. Uwagi o sztuce monumentalnej (z powodu dyskusyi w sprawie wystawienia pomnika Kościuszki w Rynku krakowskim)*, Kraków 1906.
Lewicki K., *Dzieje Kopca Kościuszki*, Kraków 1946.
Lubicz J., *Sprawa pomnika Kościuszki w Krakowie*, „Od A do Z" 1954, nr 11, s. 3.
Lubicz-Pachoński J., *Kościuszko na ziemi krakowskiej*, Kraków 1984.
Mazur M., *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003.
Na Wawelu trwa montaż pomnika Kościuszki, „Kurier Polski" 1960, nr 191, s. 1.
Nawrot D., *Tadeusz Kościuszko*, Kraków 2017.
Nowak I., Szelenbaum E., *Kopiec Kościuszki*, [w:] *Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji*, oprac. J.S. Kopczewski, Warszawa 1968, s. 184–190.
Pepliński W., *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, [w:] *Propaganda PRL — wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 14–21.
Pomnik Kościuszki powinien stanąć na Wawelu, „Echo Krakowskie" 1956, nr 25, s. 4.
Pomnik Kościuszki stanął znowu na Wzgórzu Wawelskim, „Ilustrowany Kurier Polski" 1960, nr 229, s. 1.
Pomnik Kościuszki wraca na Wawel, „Dziennik Polski" 1960, nr 127, s. 6.

Pomnik Kościuszki wróci na Wawel, „Słowo Powszechne” 1955, nr 269, s. 1.
Pomnik Kościuszki z Drezna, „Słowo Powszechne” 1959, nr 239 (7 października), s. 2.
Pomnik Naczelnika powrócił do Krakowa, „Gazeta Krakowska” 1960, nr 190, s. 1.
Pomnik Tadeusza Kościuszki wraca na Wawel, „Dziennik Polski” 1960, nr 126, s. 6.
Pomnik Tadeusza Kościuszki znowu na wzgórzu, „Trybuna Ludu” 1960, nr 267, s. 3.
Pomnik T. Kościuszki wróci na Wawel, „Expres Wieczorny” 1959, nr 239, s. 1.
Powrót pomnika Tadeusza Kościuszki, „Głos Nowej Huty” 1959, nr 41, s. 5.
Rokosz M., *Kopiec Kościuszki w Krakowie — pomnik historii. Konserwacja, zarządzanie, promocja*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” 2019, nr 7, s. 149–165.
Rożek M., *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981.
Strzyżewski T., *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015.
Szyndler B., *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991.
Zięba J., *Drezno odbudowuje pomnik Kościuszki na Wawelu*, „7 dni w Polsce” 1959, nr 4, s. 4.
Z pobytu delegacji władz miejskich Krakowa w Dreźnie i Kijowie, „Echo Krakowa” 1959, nr 239, s. 2.

Źródła internetowe

B. Berska, *Jak Kraków Naczelnika fetował. Rzecz o budowie pomnika Kościuszki w Krakowie*, 2019, https://ank.gov.pl/galeriakosciuszko/index.html [dostęp: 20.06.2025].

REVIEWS **RECENZJE**

10.24425/rhpp.2026.1321

Beata LANGER
https://orcid.org/0000-0001-6992-0954

Pół wieku „Przyjaciela Dzieci". Refleksje nad monografią Krzysztofa Woźniakowskiego

Half a century of Przyjaciel Dzieci. Reflections on Krzysztof Woźniakowski's monograph

Książka autorstwa Krzysztofa Woźniakowskiego pt. *Warszawski „Przyjaciel Dzieci" (1861–1915): próba monografii*, wydana w 2025 roku przez opolskie Wydawnictwo Scriptorium, stanowi istotny wkład w rozwój badań nad historią polskiej prasy dziecięcej. Autor, emerytowany profesor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, od lat specjalizuje się w prasoznawstwie oraz historii literatury XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1939–1945. Jego dorobek obejmuje liczne monografie i artykuły naukowe poświęcone dziejom prasy, a także działalność redakcyjną — Woźniakowski pozostaje członkiem kolegium redakcyjnego „Rocznika Historii Prasy Polskiej", co dodatkowo podkreśla jego kompetencje w zakresie tematyki podjętej w recenzowanej publikacji.

Monografia ukazała się nakładem niewielkiego, lecz wyspecjalizowanego Wydawnictwa Scriptorium, które od kilku lat koncentruje działalność na edycji prac naukowych z zakresu historii, medioznawstwa, kultury literackiej oraz regionalistyki. Profil tematyczny oficyny dobrze koresponduje z charakterem recenzowanej publikacji, której tematyka wpisuje się w interdyscyplinarne badania nad kulturą dziecięcą i historią komunikacji społecznej. Książka liczy 308 stron, zawiera obszerną bibliografię, indeks osobowy oraz czarno-biały dodatek ilustracyjny umieszczony na stronach nienumerowanych. Autor podjął się ambitnego zadania rekonstrukcji dziejów jednego z najdłużej ukazujących się periodyków dla dzieci w Królestwie Polskim, analizując jego zawartość, kontekst wydawniczy oraz funkcje społeczne i edukacyjne. Praca oferuje czytelnikowi zarówno bogaty materiał źródłowy, jak i pogłębioną refleksję nad rolą prasy w procesie wychowania oraz kształtowania tożsamości młodego pokolenia w realiach przełomu XIX i XX wieku.

„Przyjaciel Dzieci", tygodnik ukazujący się w Warszawie w latach 1861–1915, był jednym z najważniejszych i najdłużej funkcjonujących periodyków dla dzieci w Królestwie Polskim. Pismo miało charakter wychowawczo-edukacyjny, a jego zawartość obejmowała teksty literackie, artykuły historyczne, biograficzne, krajoznawcze, popularnonaukowe oraz moralizatorskie. Odgrywało istotną rolę w nauczaniu domowym, szczególnie w warunkach ograniczeń programowych narzuconych przez władze rosyjskie, kształtując postawy obywatelskie, religijne i narodowe młodego pokolenia. W 1914 roku tygodnik został podzielony na dwa odrębne tytuły: „Przyjaciel Dzieci" (dla dzieci młodszych) oraz „Przyjaciel Młodzieży" (dla starszych czytelników), co było kontynuacją wcześniejszego dodatku „Światek Dziecięcy". Obydwa pisma ukazywały się do jesieni 1915 roku, kiedy to ich działalność została przerwana w wyniku działań wojennych. Pismo przez 54 lata istnienia redagowane było przez 8 redaktorów naczelnych, których Woźniakowski charakteryzuje skrótowo jako: „odciskających osobiście bardzo wyraźne piętno na kształcie i zawartości tygodnika lub niekiedy tylko nominalnych i wyręczających się zespołem"[1].

Poszczególne aspekty dziejów pisma były wielokrotnie analizowane, brakowało dotąd pełnej monografii obejmującej całość jego historii. Najobszerniejszy dorobek w tym zakresie należy do Krzysztofa Woźniakowskiego, który od lat prowadzi systematyczne badania nad historią tego tytułu. Jego publikacje obejmują zarówno studia monograficzne, jak i artykuły poświęcone poszczególnym etapom redakcyjnym pisma, m.in. okresowi Fryderyka Henryka Lewestama, Władysława Ludwika Anczyca, Jana Kantego Gregorowicza i Jana Skiwskiego[2]. Woźniakowski był również współautorem jednej z najważniejszych współczesnych syntez *Prasa dla dzieci i młodzieży 1824–1918*, opublikowanej w 2018 roku, w której „Przyjaciel Dzieci" zajmuje miejsce centralne. Jak sam pisze we *Wstępie* do recenzowanej książki, koncepcja całościowego opracowania dziejów warszawskiego tygodnika zrodziła się w bezpośrednim związku z realizacją grantu Narodowego Centrum Nauki, którego efektem była wspomniana trzytomowa publikacja.

[1] K. Woźniakowski, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci" (1861–1915): próba monografii*, Opole 2025, s. 8.

[2] K. Woźniakowski, *Pierwsze lata warszawskiego „Przyjaciela Dzieci": w kręgu Fryderyka Henryka Lewestama i współpracowników (kwiecień 1861 – czerwiec 1865)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia", t. 13 (2015), s. 75–109; tenże, *„Okres jednak przejściowy jeszcze": warszawski „Przyjaciel Dzieci" podczas redakcji Władysława Ludwika Anczyca (lipiec 1865 – marzec 1867)*, [w:] *Poetyka losu i historii. Profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. K. Gajda, R. Stachura-Lupa, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2017, s. 405–424; tenże, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci" w epoce rozkwitu: redakcja Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień 1867 – wrzesień 1890). Cz. 1: Charakterystyka ogólna. Teksty literackie*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2016, z. 1, s. 43–70; tenże, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci" pod redakcją Jana Skiwskiego (lipiec 1892 – marzec 1911). Cz. 1: Charakterystyka ogólna. Teksty literackie*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2019, z. 4, s. 45–77.

W ramach tego projektu badawczego powstała elektroniczna baza materiałowa zawierająca skany roczników aż 633 czasopism dla dzieci i młodzieży, w tym niemal kompletny zbiór „Przyjaciela Dzieci". To właśnie ta baza, porządkująca i integrująca rozproszone dotąd zasoby, stała się materiałową podstawą omawianej monografii, choć sama książka została opracowana po zakończeniu projektu badawczego[3]. Wskazuje to na genezę pracy, ale również potwierdza jej zakorzenienie w długofalowym, zespołowym projekcie badawczym, którego kontynuacją i rozwinięciem jest monografia.

Struktura książki została przejrzyście zaplanowana i obejmuje pięć rozbudowanych rozdziałów, które układają się w logiczną i chronologiczną narrację, prowadząc czytelnika przez ponad pół wieku historii pisma *Przyjaciel Dzieci*. W pierwszym rozdziale autor kreśli tło dla dalszych analiz, przedstawiając początki polskiego czasopiśmiennictwa dla dzieci w I połowie XIX wieku. Kolejne części pracy dokumentują rozwój periodyku — od jego narodzin i okresu dominacji na rynku (1861–1890), przez czas przemian i rosnącej konkurencji (1891–1905), aż po lata schyłku pisma (1906–1915). Szczególnie interesujący jest rozdział piąty, w którym Woźniakowski dokonuje analizy zawartości czasopisma, omawiając jego tematykę, formy przekazu oraz sylwetki autorów. Taka struktura pozwala nie tylko na rekonstrukcję dziejów periodyku, ale także na uchwycenie jego roli w procesie edukacji i wychowania dzieci w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej.

W monografii Woźniakowski podejmuje próbę możliwie najpełniejszej rekonstrukcji dziejów tygodnika „Przyjaciel Dzieci" oraz analizy jego zawartości tekstowej, wykorzystując zróżnicowane podejścia metodologiczne. Jak sam zaznacza:

> Autor postawił sobie za cel możliwie dokładną rekonstrukcję dziejów pisma oraz stosunkowo obszerną charakterystykę jego zawartości tekstowej, posługując się metodologią prasoznawczą (ze szczególnym uwzględnieniem ustaleń ilościowych w odniesieniu do poszczególnych kategorii publikacji), literaturoznawczą, starając się jednocześnie umieścić tygodnik w szerszym kontekście przemian czasopiśmiennictwa na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem pism i twórczości dla dzieci[4].

Badacz łączy analizę zawartości czasopisma z podejściem historyczno-prasoznawczym oraz elementami badań kulturowych, co pozwala na wieloaspektowe ujęcie analizowanego materiału. Przeprowadzona przez niego szczegółowa kwerenda źródłowa obejmuje kompletne roczniki pisma oraz dokumenty towarzyszące jego funkcjonowaniu, takie jak zapowiedzi wydawnicze, ogłoszenia czy wzmianki w innych tytułach prasowych. Analiza została przeprowadzona w sposób systematyczny, z uwzględnieniem zmian redakcyjnych, ewolucji treści, struktury działów oraz form

[3] K. Woźniakowski, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci"*…, s. 9.
[4] Tamże, s. 9.

przekazu. Woźniakowski nie ogranicza się do opisu faktograficznego — podejmuje również próbę interpretacji funkcji społecznych i ideowych czasopisma, osadzając je w kontekście przemian edukacyjnych, kulturowych i medialnych epoki. Zastosowana metodologia, rozwijana w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki, umożliwia pogłębioną rekonstrukcję roli „Przyjaciela Dzieci" w procesie formowania świadomości młodego czytelnika na przełomie XIX i XX wieku.

W realiach Królestwa Polskiego, naznaczonych rusyfikacją szkolnictwa po powstaniu styczniowym, „Przyjaciel Dzieci" odgrywał kluczową rolę w edukacji domowej, pełniąc funkcję nieformalnego podręcznika wspierającego wychowanie patriotyczne i religijne. Woźniakowski w rozdziałach drugim i piątym szczegółowo dokumentuje, jak pismo dostarczało treści edukacyjnych, takich jak gawędy historyczne o Tadeuszu Kościuszce czy artykuły krajoznawcze o polskich regionach, które wspierały rodziców w nauczaniu historii i geografii[5]. W porównaniu z innymi periodykami, takimi jak „Promyk" redagowany przez Elizę Orzeszkową czy „Światek Dziecięcy", „Przyjaciel Dzieci", wyróżniał się wszechstronnością tematyczną, łącząc teksty literackie z treściami patriotycznymi i popularnonaukowymi. Jak wskazuje Dorota Zaworska, „Promyk" kładł większy nacisk na literaturę beletrystyczną, podczas gdy „Przyjaciel Dzieci" koncentrował się na edukacji i wychowaniu moralnym, co czyniło go unikatowym narzędziem w edukacji domowej[6]. Warto byłoby rozważyć uzupełnienie analizy Woźniakowskiego o omówienie dostępnych danych o dystrybucji pisma, takich jak informacje o nakładach lub wzmianki w innych tytułach prasowych, które mogłyby dodatkowo — mimo ograniczeń źródłowych — ukazać jego zasięg w środowiskach miejskich i wiejskich.

Choć monografia Krzysztofa Woźniakowskiego oferuje wszechstronną analizę treści „Przyjaciela Dzieci", autor w mniejszym stopniu koncentruje się na recepcji pisma w różnych środowiskach społecznych oraz na jego warstwie wizualnej. Badania Doroty Zaworskiej wskazują, że periodyki dziecięce dystrybuowano głównie w miastach, co mogło ograniczać ich wpływ na edukację domową w środowiskach wiejskich, gdzie dostęp do prasy był utrudniony[7]. Ponadto, jak sam autor przyznaje we wstępie, brak kompetencji uniemożliwił szczegółową analizę szaty graficznej i typografii pisma, co stanowi istotną lukę w kontekście edukacji domowej[8]. Ilustracje odgrywały kluczową rolę w przyciąganiu uwagi młodych czytelników i wspomaganiu nauki czytania, szczególnie w przypadku młodszych dzieci[9]. Uwzględnienie tego aspektu mogłoby wzbogacić wnioski dotyczące pedagogicznych funkcji pisma,

[5] Tamże, s. 80–100, 230–250.

[6] K. Woźniakowski, *Prasa dla dzieci w Królestwie Polskim*, [w:] *Prasa dla dzieci i młodzieży 1824–1918*, t. 1, red. K. Woźniakowski, Warszawa 2018, s. 215–230.

[7] Tamże.

[8] K. Woźniakowski, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci"...*, s. 8.

[9] M. Koziak-Podsiadło, *Pionierki polskiej grafiki prasowej tworzące na przełomie XIX i XX w. Projekcja badań i wstępne ustalenia*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2025, t. 28, nr 3, s. 145–165.

zwłaszcza w okresie redakcji Fryderyka Henryka Lewestama i Władysława Ludwika Anczyca, gdy pismo adresowano do szerokiego grona odbiorców.

Praca Krzysztofa Woźniakowskiego *Warszawski „Przyjaciel Dzieci" (1861–1915): próba monografii* stanowi istotny wkład w badania nad historią prasy dziecięcej w Królestwie Polskim. Dzięki interdyscyplinarnemu podejściu, rzetelnej kwerendzie źródłowej i wykorzystaniu wyjątkowej bazy powstałej w ramach wcześniej realizowanego projektu NCN — autor oferuje wszechstronną analizę dziejów „Przyjaciela Dzieci" oraz jego roli w edukacji domowej i wychowaniu młodego pokolenia. Szczególnie cenna pozostaje analiza podziału pisma na „Przyjaciela Dzieci" i „Przyjaciela Młodzieży" w 1914 roku, ukazująca jego elastyczność w odpowiadaniu na potrzeby różnych grup wiekowych[10]. Mimo drobnych braków, takich jak ograniczona analiza szaty graficznej czy recepcji pisma w środowiskach wiejskich, praca pozostaje niezastąpionym źródłem dla historyków prasy, medioznawców i badaczy kultury dziecięcej. Może również zainteresować szerokie grono odbiorców zajmujących się historią kultury polskiej XIX i XX wieku. Dalsze badania mogłyby się skoncentrować na recepcji „Przyjaciela Dzieci" wśród rodzin wiejskich oraz porównaniu jego roli z prasą dziecięcą w zaborach pruskim i austriackim, co pozwoliłoby pełniej ocenić jego znaczenie w kontekście narodowym.

[10] K. Woźniakowski, *Warszawski „Przyjaciel Dzieci"...*, s. 230–250.

REPORTS **SPRAWOZDANIA**

10.24425/rhpp.2026.1322

Olga DĄBROWSKA-CENDROWSKA
GRAŻYNA WRONA

Sprawozdanie z działalności Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie za rok 2025

A report on the work of the Commission of Press Studies of the Cracow Branch of the Polish Academy of Sciences in 2025

Prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, na mocy uchwały nr 14 podjętej 22 marca 1973 roku, zatwierdziło wniosek-memoriał dyrekcji Ośrodka Badań Prasoznawczych dotyczący powołania komisji zajmującej się analizą funkcjonowania prasy, radia i telewizji. Inicjatorami przedsięwzięcia byli ówczesny doc. dr hab. Walery Pisarek oraz dr hab. Tomasz Goban-Klas, którzy zaproponowali stworzenie swoistego centrum skupiającego badaczy mediów masowych oraz wyróżniających się praktyków dziennikarstwa. Celem inicjatywy była koordynacja badań oraz aktywizacja środowiska naukowego. Komisja Prasoznawcza działa do dziś.

Podstawowym obszarem aktywności Komisji pozostaje działalność odczytowa realizowana w ramach regularnych posiedzeń naukowych. Uzupełniają ją, choć w mniejszym zakresie, inicjatywy wydawnicze oraz organizacja i współorganizacja konferencji naukowych, sprzyjających wymianie myśli i integracji środowiska badaczy mediów. Od 1998 roku, nieprzerwanie do dziś, Komisja wydaje własne czasopismo naukowe — „Rocznik Historii Prasy Polskiej", które pełni funkcję jej oficjalnego organu. Publikowane są w nim m.in. artykuły i rozprawy będące rozwinięciem referatów wygłaszanych podczas cyklicznych posiedzeń naukowych. W 2019 roku periodyk został ujęty na ministerialnej liście czasopism naukowych (70 punktów). Cała zawartość kwartalnika jest dostępna w otwartym dostępie w Internecie.

„Rocznik Historii Prasy Polskiej" wydawany jest wspólnie przez PAN i Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Funkcję redaktora naczelnego nadal pełni prof. dr hab. Grażyna Wrona. W skład Kolegium Redakcyjnego, poza redaktor naczelną, wchodzą: prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki (redaktor honorowy), dr hab. Michał Rogoż, prof. UKEN (sekretarz redakcji), dr hab. Władysław M. Kolasa,

prof. UKEN (redaktor wersji elektronicznej), prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz, prof. dr hab. Łukasz Sroka, dr hab. Maciej Malinowski, prof. ANS w Nowym Sączu (redaktor językowy) oraz sekretarz techniczny dr Ewa Wójcik.

Zainicjowane w kwietniu 2020 roku posiedzenia naukowe Komisji realizowane w formule zdalnej, wprowadzone w odpowiedzi na długotrwałe ograniczenia związane z pandemią, były kontynuowane także w 2025 r. Taki tryb pracy umożliwił poszerzenie kręgu uczestników oraz prezentację wyników badań przez przedstawicielki i przedstawicieli różnych uniwersytetów. Zakres tematyczny referatów obejmował szeroko rozumiane prasoznawstwo i charakteryzował się znaczną różnorodnością problemową. Wystąpienia dotyczyły m.in. cech formalnych prasy kobiecej, zawartości prasy hobbystycznej, współczesnej prasy sportowej, zagadnień związanych ze środowiskiem dziennikarskim w ujęciu historycznym, dziennikarstwa narracji, rozwoju badań nad czytelnictwem, roli i znaczenia „Kultury Paryskiej" oraz zjawiska zniesławienia w polskich mediach.

W 2025 roku Komisja zrealizowała łącznie dziewięć posiedzeń naukowych, co oznacza wzrost aktywności w porównaniu z rokiem poprzednim o jedno dodatkowe spotkanie. Zwiększona liczba posiedzeń była bezpośrednim rezultatem wyraźnego zainteresowania badaczek i badaczy reprezentujących różnorodne ośrodki akademickie, którzy zgłaszali gotowość prezentacji wyników prowadzonych przez siebie badań w ramach Komisji. W odpowiedzi na tę rosnącą aktywność środowiska naukowego Zarząd Komisji podjął decyzję o rozszerzeniu harmonogramu prac poprzez wprowadzenie dodatkowego posiedzenia w październiku, co w konsekwencji zaowocowało organizacją dwóch spotkań naukowych w tym miesiącu.

W strukturze organizacyjnej posiedzeń w 2025 roku zachowano zróżnicowane formy uczestnictwa: trzy spotkania odbyły się w formule hybrydowej, łączącej obecność stacjonarną w siedzibie Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy ul. św. Jana 28 z udziałem zdalnym za pośrednictwem platformy Microsoft Teams, natomiast sześć posiedzeń przeprowadzono w trybie całkowicie zdalnym. Przyjęty model organizacyjny sprzyjał zarówno zwiększeniu dostępności spotkań, jak i dalszej intensyfikacji współpracy naukowej ponad barierami geograficznymi, wzmacniając tym samym rolę Komisji jako forum systematycznej wymiany myśli i prezentacji aktualnych badań z zakresu prasoznawstwa. W spotkaniach tych uczestniczyło łącznie 209 osób.

Szczegółowy porządek wystąpień wyglądał następująco:

- **8. 01. — dr hab. prof. UJK, Aleksandra Lubczyńska**, *Prasa łowiecka w Polsce po 1945 r.*
- **12.03. — dr Justyna Zajko-Czochańska**, *„Gospodyni" cechy formalno-wydawnicze periodyku dla kobiet wiejskich*
- **9.04. — prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha**, *Lwowskie środowisko dziennikarzy (lata 70.–80. XIX w.) — sylwetki zapomnianych*

- **14.05. — dr hab. prof. UW Maria Łoszewska-Ołowska**, *O znieważaniu w polskich mediach. Jak uwarunkowania społeczno-kulturowe wpływają na stosowanie prawa*
- **11.06. — prof. dr hab. Iwona Hofman**, *„Kultura" paryska w historii prasy i myśli politycznej*
- **8.10. — prof. dr hab. Tomasz Mielczarek**, *Z dziejów badań czytelnictwa prasy w Polsce*
- **22.10. — prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz**, *Alicja Maciejowska i jej archiwum*
- **12.11**. — **dr Bożena Jaskowska**, *Współczesna prasa sportowa — próba diagnozy rynku*
- **13.12. — dr hab. Joanna Szylko-Kwas**, *Wizualne dziennikarstwo narracji, czyli jak fotografią stworzyć opowieść o informacji*

Ponadto Komisja Prasoznawcza współorganizowała wraz z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. C.K. Norwida w Zielonej Górze, Instytutem Nauk o Informacji Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej oraz Zakładem Dziennikarstwa i Nauk o Mediach Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego konferencję naukowej pt. *Miasto starsze niż prasa III*, która odbyła się w dniach 15–17.10.2025 r. Celem trzydniowej konferencji była analiza stanu i kierunków badań nad polską prasą oraz w szerszym zakresie prezentacja obszarów badawczych współczesnych medioznawców i regionalistów. Tegoroczna edycja uwzględniała dwa jubileusze. Pierwszym z nich było 200-lecie „Grünberger Wochenblatt", najstarszego czasopisma Zielonej Góry. Drugim, 50-lecie zielonogórskiej prasy studenckiej. Konferencji towarzyszyła wystawa zabytkowych egzemplarzy „Grünberger Wochenblatt" wraz z tłumaczeniem na język polski i wielkoformatowym wydrukiem wybranych fragmentów zawartości czasopisma. Wzorem poprzednich lat konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Wykład wprowadzający w pierwszy dzień obrad pt. *Język w mediach, czyli polszczyzna byle jaka* wygłosił dr hab. Maciej Malinowski, prof. Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu. W drugi dzień obrad wprowadził słuchaczy prof. dr hab. Jerzy Bralczyk wykładem pt. *Wiem, co mówię, czyli o dobrej komunikacji*.

Członkowie i współpracownicy Komisji Prasoznawczej podkreślali, że obecny etap rozwoju badań medioznawczych stwarza szczególnie sprzyjające warunki do ponownego podjęcia oraz pogłębienia analiz dotyczących prasy regionalnej w Polsce. Ich zdaniem istnieje wyraźna potrzeba nie tylko uzupełnienia dotychczasowych ustaleń odnoszących się do poszczególnych regionów, lecz także ich systematycznego zaprezentowania i krytycznej oceny w szerszej, ogólnokrajowej perspektywie badawczej. Szczególne znaczenie przypisuje się w tym kontekście refleksji metodologicznej, obejmującej zarówno adekwatność stosowanych narzędzi badawczych, jak i rozwój metodologii badań nad prasą regionalną oraz analiz czytelnictwa czasopism o zasięgu lokalnym i regionalnym.

Równolegle w trakcie obrad konferencyjnych podejmowano namysł nad głównymi kierunkami rozwoju współczesnych polskich badań prasoznawczych, ich najważniejszymi osiągnięciami oraz identyfikacją obszarów wciąż niedostatecznie rozpoznanych. Dyskusje te uwzględniały szerokie spektrum uwarunkowań wpływających na funkcjonowanie mediów, w tym przemiany strukturalne i technologiczne, a także zmieniającą się kondycję i społeczną rolę współczesnego dziennikarstwa, co pozwoliło osadzić refleksję prasoznawczą w kontekście aktualnych wyzwań i procesów zachodzących w sferze komunikowania publicznego.

Program konferencji:

15 października 2026 r. (środa)

UROCZYSTE OTWARCIE KONFERENCJI
dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze; Komisja Prasoznawcza PAN, Oddział w Krakowie)
prof. dr hab. Grażyna Wrona (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; przewodnicząca Komisji Prasoznawczej PAN, Oddział w Krakowie)
prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) — przewodnicząca Rady Naukowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze
10.30–11.30 WYKŁAD INSPIRUJĄCY
dr hab. Maciej Malinowski, prof. ANS (Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Sączu) *Język w mediach, czyli polszczyzna byle jaka*

PRASA, MEDIA, REGION — KIERUNKI I INSPIRACJE BADAWCZE — STARE PYTANIA, NOWE ODPOWIEDZI

I SESJA
Moderator: prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak (Uniwersytet Zielonogórski)
12.00–12.20 dr Sabina Kwiecień (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) *Galicyjskie czasopisma naukowe do 1918 roku — wstęp do badań*
12.20–12.40 prof. dr hab. Grażyna Wrona (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) *Między pytaniem a oskarżeniem. Interpelacje prasowe w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922)*
12.40–13.00 dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *Między „Pokoleniem" i „Nurtem" a „Nowym Wyrazem" (1946–1981). Czasopisma literackie młodych po 1945 roku*
13.00–13.20 dr Piotr Prusinowski (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *Dzieje Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze zapisane na kartach „Zeszytów Teatralnych" (1958–2025)*

13.20–13.40 prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) *Londyński „Pamiętnik Literacki" — organ Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie — po 2018 roku*
13.40–14.00 DYSKUSJA

II SESJA
Moderator: prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
15.00–15.20 dr hab. Katarzyna Gajlewicz-Korab, prof. ucz. (Uniwersytet Warszawski) *Między rejestrem a rzeczywistością: własność prasy w Polsce a wyzwania identyfikacji beneficjentów rzeczywistych* (współautorka: mgr Dagmara Sidyk-Furman)
15.20–15.40 dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) *Koncerny Burda Media Polska i Bauer Media Polska na polskim rynku mediów — dywersyfikacja produktów i usług*
15.40–16.00 dr Bożena Jaskowska (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) *Cyfrowe narzędzia CAQDAS* (Computer-Assisted Qualitative Data Analysis Software) *w analizie zawartości prasy: studium przypadku z użyciem MAXQDA*
16.00–16.20 DYSKUSJA
16.40–17.40 DEBATA
Co mówią, a czego nie mówią nasze źródła? O ograniczeniach i potencjale badań nad mediami
Moderator: prof. dr hab. Grażyna Wrona (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie). Do udziału w debacie zapraszamy wszystkich uczestników konferencji — będzie to wspólna okazja do namysłu nad tym, co źródła mówią, a czego nie mówią o mediach, oraz jakie ograniczenia i możliwości stwarzają dla naszych badań.
17.40–18.00 ZAKOŃCZENIE OBRAD

16 października 2025 r. (czwartek)

10.00–11.00 ROZMOWY O INSPIRACJI
prof. dr hab. Jerzy Bralczyk *Wiem co mówię, czyli o dobrej komunikacji*
Prowadzą: dr Kaja Rostkowska (Uniwersytet Zielonogórski), dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)

III SESJA
Moderator: dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
11.00–11.20 dr hab. Aleksandra Lubczyńska, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) „*Pamiętnik Koła Kielczan" (1925–1938) a idea regionalizmu*

11.20–11.40 dr hab. Izabela Krasińska, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) *Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi w świetle jednodniówek „Fala Łódzka" z lat 1935–1939*
11.40–12.00 Agata Chrobot (Szkoła Doktorska Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach) *Film* Simona Kossak *w kontekście feministycznej narratologii i posthumanizmu*
12.00–12.20 DYSKUSJA
PRASA NIEMIECKA W ZIELONEJ GÓRZE — ŚLADY DAWNEGO MIASTA

IV SESJA
Moderator: dr Anitta Maksymowicz (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)
12.40–13.30 POKAZ 100-LETNIEGO FILMU O ZIELONEJ GÓRZE
Prelekcja do filmu: Beata Grelewicz (Archiwum Państwowe w Zielonej Górze), Tomasz Czyżniewski
13.30–13.50 dr hab. Marek Biszczanik, prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski) *Monografia Hugona Schmidta i jej źródła*
13.50–14.10 dr Przemysław Bartkowiak (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *Wybrane przedwojenne zielonogórskie czasopisma regionalne znajdujące się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze*
14.10–14.30 dr Paweł Karp (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *„Sorauer Wochenblatt/Tageblatt" — czasopismo Żar i Dolnych Łużyc (1817–1944)*
14.30–14.50 dr hab. Jarosław Kuczer, prof. UZ (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, Uniwersytet Zielonogórski) *Zagadnienia prawne, ustrojowe i administracyjne w dyskursie rodzącej się niemieckiej prasy lokalnej w XIX w. Przypadek „Grünberger Wochenblatt" (1825–1871)*
14.50–15.10 dr Przemysław Góralczyk (Zespół Szkół w Czerwieńsku) *Czerwieńsk na kartach „Grünberger Wochenblatt" od połowy XIX do połowy XX wieku*
15.10–15.30 DYSKUSJA
16.30–17.30 DEBATA
Przedwojenna niemiecka prasa lokalna: dziedzictwo czy balast?
Moderator: dr Przemysław Bartkowiak (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)
dr hab. Marek Biszczanik, prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski)
dr hab. Jarosław Kuczer, prof. UZ (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, Uniwersytet Zielonogórski)
dr Paweł Karp (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)
dr Przemysław Góralczyk (Zespół Szkół w Czerwieńsku)

dr Anitta Maksymowicz (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)
Beata Grelewicz (Archiwum Państwowe w Zielonej Górze)
17.30–17.50 ZAKOŃCZENIE OBRAD
18.00 Wernisaż *200. rocznica powstania najstarszego zielonogórskiego czasopisma (1825–1944): „Grünberger Wochenblatt"*
Galeria Biblioteki Norwida (parter Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)

17 października 2024 r. (piątek)

PRASA STUDENCKA — ALTERNATYWA DLA KULTURY NARODOWEJ?

V SESJA:
Moderator: prof. dr hab. Magdalena Steciąg (Uniwersytet Zielonogórski)
10.00–10.20 prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *Wokół publikacji Jerzego Jarowieckiego pt. „Eugeniusz Kolanko «Bard»"*
Z udziałem autora prof. dr. hab. Jerzego Jarowieckiego ONLINE
10.20–10.40 dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze) *Zielonogórska prasa studencka (1975–1980). Modele, struktura i funkcje*
10.40–11.00 dr Kaja Rostkowska, Weronika Łuczak (Uniwersytet Zielonogórski) *Konwergencja mediów lokalnych w praktyce: casus Akademickiego Radia Index*
11.00–11.20 dr Robert Rudiak (Związek Literatów Polskich — Oddział w Zielonej Górze) *Literatura, nauka i sztuka na łamach zielonogórskich pism studenckich (1959–2020)*
11.20–11.40 DYSKUSJA
12.00–12.30 DEBATA
Dziedzictwo badań nad prasą studencką Andrzeja K. Waśkiewicza
Moderator: dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)
dr Kaja Rostkowska (Uniwersytet Zielonogórski)
dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)
Eugeniusz Kurzawa (Związek Literatów Polskich — Oddział w Zielonej Górze)
12.30–12.45 PODSUMOWANIE I ZAKOŃCZENIE OBRAD

Komisja pracowała w 2025 roku pod niezmienionym kierunkiem Zarządu w składzie:
przewodnicząca: — prof. dr hab. Grażyna Wrona,
wiceprzewodnicząca: — prof. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk,
sekretarz komisji: — dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK,

członkowie: — dr hab. Agnieszka Cieślik, prof. IH PAN,
— dr hab. Michał Rogoż, prof. UKEN,
— dr hab. Władysław M. Kolasa, prof. UKEN,
przewodniczący honorowy: — prof. dr hab. Krzysztof Woźniakowski,
sekretarz techniczny: — dr Renata Zając.

W 2025 roku członkiniami Komisji Prasoznawczej zostały: dr hab. prof. UW Maria Łoszewska-Ołowska, dr hab. prof. UPJPII Katarzyna Drąg i prof. dr hab. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Po tych zmianach Komisja liczy 28 członków reprezentujących najważniejsze ośrodki akademickie w Polsce (m.in. Białystok, Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Opole, Rzeszów, Toruń, Wrocław, Warszawę). Komisja ma ugruntowaną pozycję w świecie naukowym, badacze z różnych ośrodków akademickich związani z prasoznawstwem czy szerzej, z mediami, ubiegają się o stałe w niej członkostwo. Przy organizacji posiedzeń naukowych Komisja Prasoznawcza współpracowała również z Instytutem Nauk o Informacji Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej. W 2025 roku ukazały się 4 zeszyty „Rocznika Historii Prasy Polskiej".

Nasi Autorzy Our Authors

Olga Dąbrowska-Cendrowska — dr hab., prof. UJK; prasoznawczyni; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Anna Irach — mgr, adiunktka; historyk; Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki.

Beata Langer — dr, adiunktka; bibliolożka; Instytut Nauk o Informacji Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Aleksandra Lubczyńska — dr hab., prof. UJK; bibliolożka, prasoznawczyni, historyczka; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Wanda Matras-Mastalerz — dr, adiunktka; bibliolożka, prasoznawczyni; Instytut Nauk o Informacji Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Renata Piasecka-Strzelec — dr hab., prof. UJK; prasoznawczyni, medioznawczyni, historyczka; Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Artur Mariusz Trudzik — dr, adiunkt; politolog, prasoznawca; Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego.

Spis treści

Artykuły

Aleksandra LUBCZYŃSKA **5** — *Zygmunta Wasilewskiego powrót na Kielecczyznę — „Pamiętnik Koła Kielczan" (1925–1938). Część 1*

Aleksandra LUBCZYŃSKA **25** — *Zygmunta Wasilewskiego powrót na Kielecczyznę — „Pamiętnik Koła Kielczan" (1925–1938). Część 2*

Renata PIASECKA-STRZELEC **39** — *„Wiadomości Portu Gdyńskiego" (1931–1939). Specjalistyczny miesięcznik Polskiej Agencji Telegraficznej. Zarys problematyki badawczej*

Wanda MATRAS-MASTALERZ **61** — *Publicystyka społeczno-kulturalna Czesława Miłosza na łamach „Przekroju" w latach 1945–1946*

Artur Mariusz TRUDZIK **89** — *„Trybuna" w sukurs „Wiadomościom" (1946–1949). Działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" oraz publicyści jego organu prasowego na łamach londyńskiego tygodnika (cz. 1)*

Anna IRACH **113** — *Z Drezna do Krakowa. Sprawa odbudowy pomnika Tadeusza Kościuszki (na Wawelu) na łamach prasy polskiej w latach 1954–1960*

Recenzje

Beata LANGER **139** — *Przełamywanie stereotypów…, recenzja książki: Daniel Kiper, Szkice o polskich dziennikarkach w Stanach Zjednoczonych przełomu XIX i XX wieku, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2025, s. 196, ISBN: 978-83-68595-10-9*

Sprawozdania

Olga DĄBROWSKA-CENDROWSKA, Grażyna WRONA **147** — *Sprawozdanie z działalności Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie za rok 2025*

Nasi Autorzy

Contents

Articles

Aleksandra LUBCZYŃSKA **5** — Zygmunt Wasilewski's return to the Kielce region: *Pamiętnik Koła Kielczan* (1925–1938). Part 1

Aleksandra LUBCZYŃSKA **25** — Zygmunt Wasilewski's return to the Kielce region: *Pamiętnik Koła Kielczan (1925–1938). Part 2*

Renata PIASECKA-STRZELEC **39** — *Wiadomości Portu Gdyńskiego* (1931–1939). A specialized monthly magazine of the Polish Telegraphic Agency. Outline of research issues

Wanda MATRAS-MASTALERZ **61** — Czesław Miłosz's socio-cultural journalism in *Przekrój magazine* in 1945–1946

Artur Mariusz TRUDZIK **89** — *Trybuna* in support of *Wiadomości* (1946–1949). Activists of the Polish Freedom Movement "Independence and Democracy" and the journalists of its press organ in the pages of the London weekly (Part 1)

Anna IRACH **113** — From Dresden to Krakow. The case of the reconstruction of the Tadeusz Kościuszko monument (at Wawel) in the Polish press in the years 1954–1960

Reviews

Beata LANGER **139** — Half a century of *Przyjaciel Dzieci*. Reflections on Krzysztof Woźniakowski's monograph

Reports

Olga DĄBROWSKA-CENDROWSKA, Grażyna WRONA **147** — A report on the work of the Commission of Press Studies of the Cracow Branch of the Polish Academy of Sciences in 2025

Our Authors